

118
V I
J



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

910308

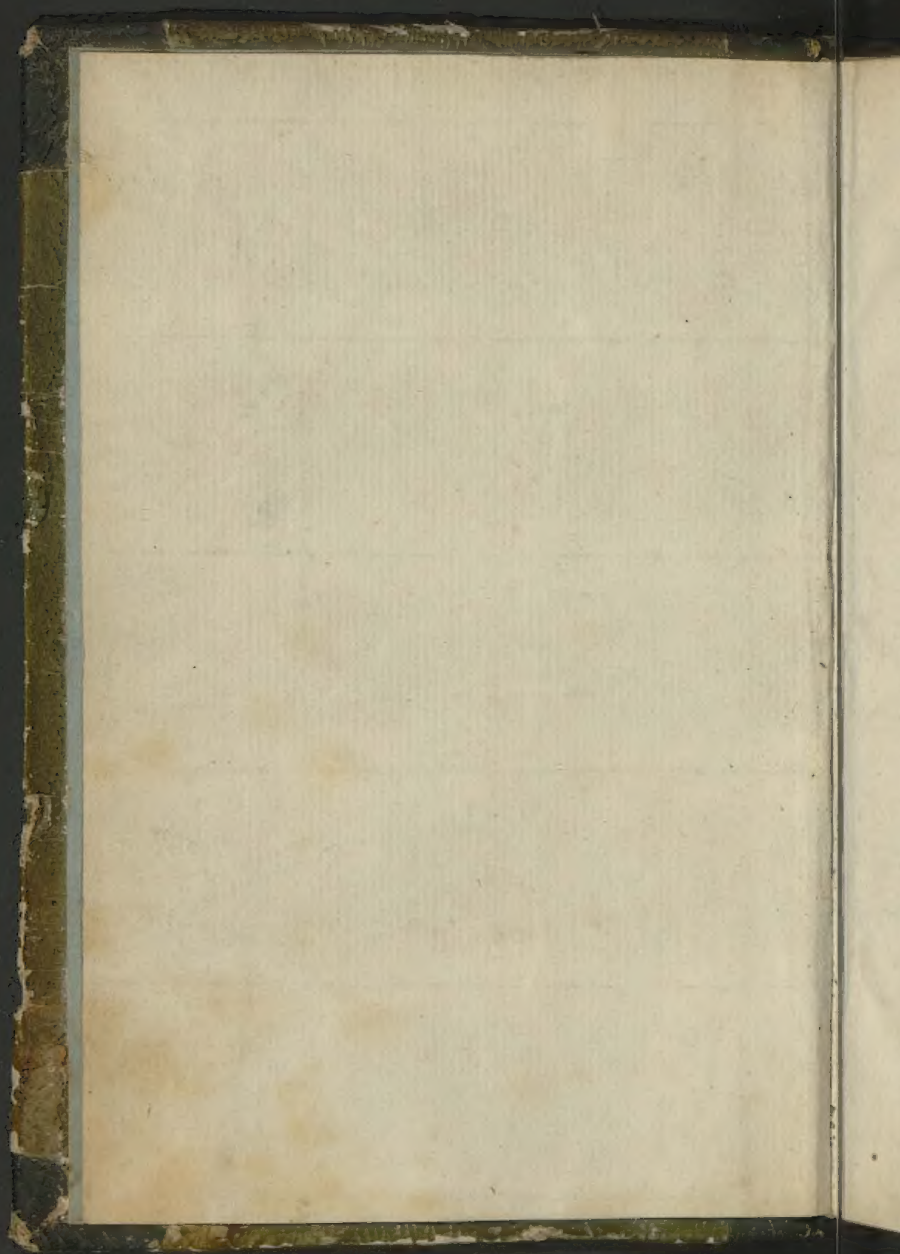
Mag. St. Dr.

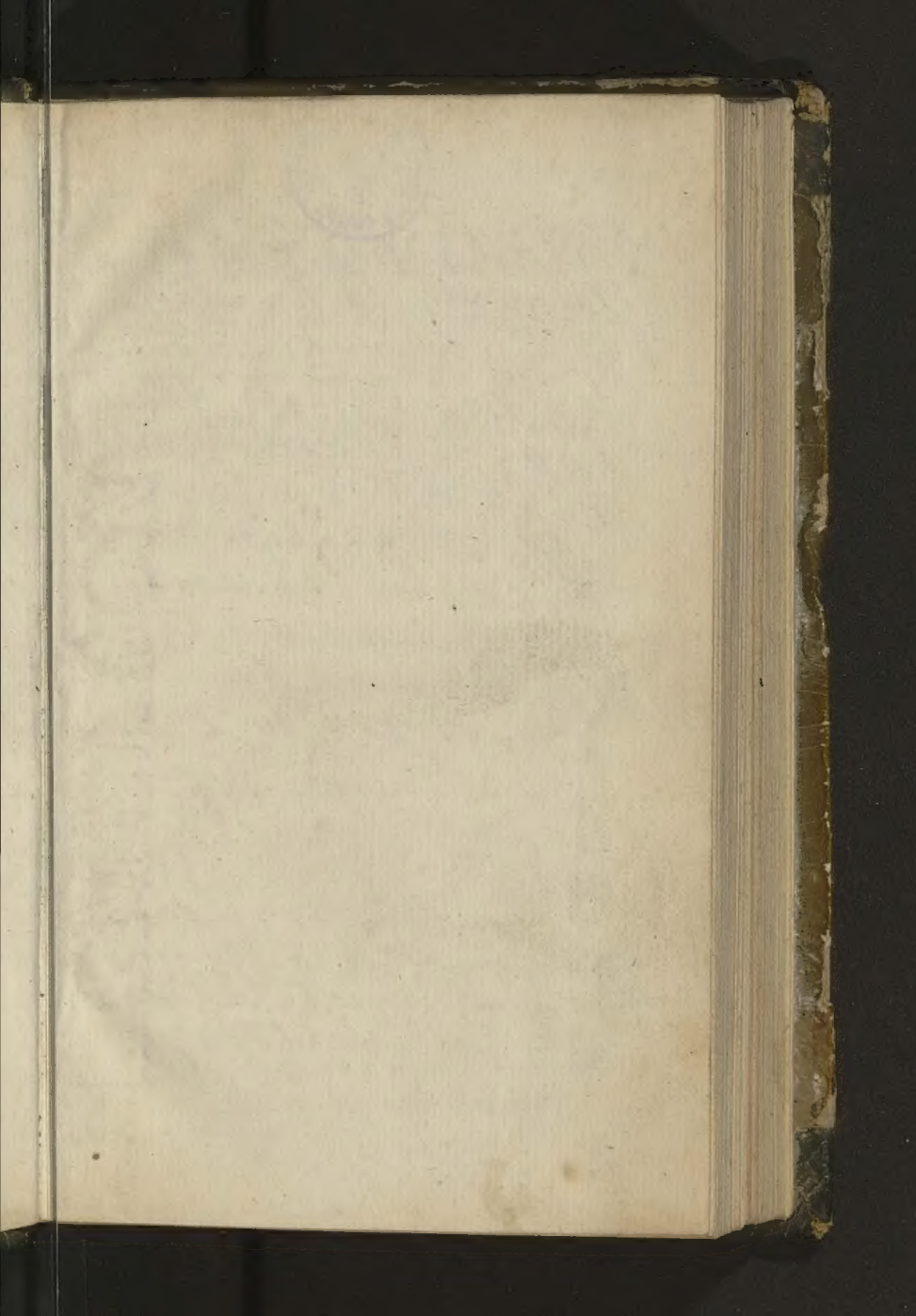
I



910308 I
Mag. St. Dr.

10586







Kraków za Stanisława
Augusta (z Książki
O Dutawach Ludwi-
ka Dębickiego), fenil-
lony w Czasie 2 Maja
1887 r.

Król przybył do
Krakowa 16 Czerwca
1787 r. — odjechał
29 Czerwca t. — tu
od st. 210 do 248.

Wziedzenie grobów
Wawelu st. 219 i
243.

Orzeł dyaryusza
pobytu w Krakowie sy-
tyerga, wyerta w Kra-
kowie (u Grebla) 1787.

DYARYUSZ
P O D R O Z T
N A Y I A Ś N I E Y S Z E G O
STANISŁAWA AUGUSTA
K R O L A P O L S K I E G O
N A U K R A I N E
I B Y T N O S C I W K R A K O W I E
A Ż D O P O W R O T U D O W A R S Z A W Y
Dnia 23 Lipca Roku 1787.

Lepkowski



W W A R S Z A W I E
W Drukarni P. Dufour, Konfiliarza Nadwornego i Drukarza J. K. Mci, Dyrektora
Drukarni Korpusu Kadetów.

GABINET ARCHIW. UNIW. JAGIELL.
KOLEKCJA PRZEDZIEKICH
(Ze zbiorów Prof. Józefa Łepkowskiego.)

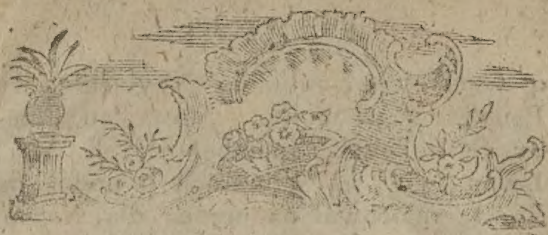
BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

910308

I

Biel. 107

St. Dr. 2016.D. 89/12/20



DYARYUSZ
PODROZY J. K. MCI
NA UKRAINE.
R. 1787.

* ————— *

Dnia 25. Lutego w Piątek.

JEGO KROLEWSKA Mość, Pan nasz Mi-
łościwy, przedsięwziętą od siebie podróż
na Ukrainę rozpoczął. Powszeczne Zgro-
madzenie się przytomnego tu w War-
szawie Państwa na pożegnanie Najia-
śniejszego Pana, i publiczne odgłosy
życzenia od Pospolstwa, uprzedziły wy-
jazd Monarchy. Dzień ten pierwszy po-
droży pomyślnie odprawił się; droga
tak wygodna i dobra była, że w sze-
ściu godzinach mil ośm Poczty ubiegły,
a odpocząwszy w Jeziernie, i w Gorze,
A

2/24

o trzeciej z południa Najjaśniejszy Pan stał w Warce. Jmśc Pan Fabian Staniszewski Szambelan J. K. Mci. Dwor swój na Winiarach o podał od Miasta ofiarował na nocleg dla Najjaśniejszego Pana. Ci zaś wszyscy, którzy przy boku J. K. Mci w czasie tej podróży zostali, kwatery swoje odebrali częścią w Mieście Warce, częścią w Kłafzorze WW. OO. Franciszkanów. Po zakończonym obiedzie bawił się Najjaśn: Pan słuchaniem Gazet, a o szostey godzinie wieczornej udał się do wyznaczonych dla siebie pokoiów na spoczynek.

Dnia 24. w Sobotę,

Z rana wszystkie powozy dysponowane były przodem do rzeki Pilicy; przeprawa tą po polocie w terażniejszych czasach porze, niewygodna równie iako i niebezpieczna, staraniem rzeczonożo już J. Pana Staniszewskiego, przez usypanie grobel i nowych utworzenie Mostów, na dwie blisko stał od brzegów rzeki, łatwy i ze włzech miar bezpieczny miała do promu przystęp. Gdzie jednak nie-żna było grobli sypać, tam lody sta-

mane dragami od mrozu nader w ten-
czas tegiego scinajacey się wody, pra-
wie żadney przeprawuiacym się nieu-
czyniły przykrości. Przechodziły wśzy-
stkie powozy bezpiecznie, nakoniec prze-
prawiła się Rezerwa w ktorey znaydo-
wał się Nayiaśnieyszy Pan z JPanem
Hetmanem Polnym Litt: i z JWm JPan-
nem Komarzewskim Generałem, i szc. g-
śliwie na drugim brzegu rzeki stanęła.
Lecz ponieważ zostawał iefzcze brod
ieden miałki bardzo do przejazdu ku bli-
skiej karczmie, Krol Jmśc mając przy
sobie JPana Szydłowskiego Sttę Miel-
nickiego i JPana Bylszewskiego Adiu-
tanda, pieszą po lodzie przebywając go,
o kilkanaście krokow od brzegu zała-
mał się i wpadł po kolana. Krom ie-
dnak małej kontuzyi żadnego niepo-
niofi szwanku, i dalszą 2 podroż kończył
zdrow i wesoly.

O godzinie iedenastej przybył Krol
Jmśc do Brzozy, na rzece Radomie prze-
prawił się przez groblą i most nowo
zbudowany przez JW JPana Kaszt: Woy-
nickiego, gdzie cokolwiek zabawiwszy
na godzinę pierwszą z południa zjechał
do Kozienic. Po upłynieniu obiadowych

go lzin bawił Najjaśn: Pana **czytaniem** Dziej swoich. JW. JX. Naruszewicz. Biskup koadiutor Smoleńki. Wieczorna pora skończyła się odpoczynkiem i snem smacznym.

Dnia 25. w Niedzie'ę.

O godzinie siódmej z rana Król Jmć Pan nasz Miłościwy wstał ze snu zdrow zupełnie. Nadeszłą pocym z Warszawy ekspedycyą czytał. Za daniem znaku, że już czas było do kościoła, wyszedł z pokoju swego do sali, i tam przytomnych wszystkich ukontentował przeświadczeniem o zupełności zdrowia swego. Z Krolewskiego swego Pałacu piechotą poszedł do Kościoła, i dawnym swoim zwyczajem Mszy S. klęcząc słuchał. Po rozdanej Ubogim almużnie powrócił na Pokoje, i kazał zatrzymać kresy aż pokiby JPan Pułkownik Słomiński poślany dla zwiedzenia przepraw na Wiśle z Rapportem do Kozienic niepowrócił.

Około Obiadu przybył od Puław wspomniany JP. Pułkownik i doniósł, że dla wielkiej kry idącey przewoz jest bar-

dzo ciężki; że przy nieustającym mrozie jest nadzieja, że Wisła stanie. Wszakże i w tym razie trzeba się dni kilka zatrzymać poki się albo lod nieumocni, albo za zwolnieniem mrozu kra nieustanie. Co się zaś tycze przewozu na Wolce i trakcie Steżyckim, ten wcale dla wielkich wylewów jest niepodobny. Czekając zatem w Kozienicach postanowiono poki się lepsza i wygodniejsza pora niewydarzy.

Czas pooniedni w znaczney części zabrała ekspedycja do Warszawy przez krefy iść mająca, którą zakończywszy, wyszedł z Gabinetu do Salı Nayi: Pan, i tam z ukontentowaniem swoim przypatrował się swym Domownikom w różne gry bawiącym się; wzajemney zaś dla wszystkich radości był przyczyną, gdy i sam grając w Boczette i inne gry, zupełnego zdrowia oczewiście dawał znaki; co wszystko trwało aż wpoł do dziesiątej godziny, o ktorej udał się na spoczynek.

Dnia 26. w Poniedziałek.

Powrócili ci, ktorzy posłani byli dla zwiedzenia Wisły i innych przepraw.

Rapport zaś od nich dany uwiadomił, że Wisła pod Puławami wczoray dopiero około południa idącą krą zacieśniać się i lody ustanawiać poczęła, z tym nimby się umocowała, dni kilka czekałby potrzeba, a na trakcie Dębińskim, to jest między Steżycą i Puławami, taż Wisła w korycie swoim, lod stary ieszcze niepołamany i teraznieyszymi mrozami wzmocniony, dochowawłszy bezpieczny obiecuie przejazd; przystęp iednak do brzegow szeroko zalanych, miejscami niedobrze zamarzłych i połamanych zatrudnia przeprawę. Dla tych więc przyczyn determinował się Nayiaś. Pan do Wtorku wstrzymać; mrozy też pokrzepiające się, wielką czynią nadzieię, że i lody mocnieysze będą.

W tym przedłużeniu dalszey podróży nic nietęskniemy sobie; a chociaż złemi przeprawami na Wiśle z iedney, z drugiey zaś strony na Pilicy zaslonieni iesťemy od wizyt i interessow, tey przecię samotności nie czuiemy naprzykrzenia, i Pana swojego w dobrym widząc zdrowiu, i w Krolewskim tym Domu obszernym, okazałym, we wzystko potrzebny i opatrzonym, też same od-

bleraiąc wygody, któreśmy i w Warszawie mieli.

Król Jmć Pan nasz Miłościwy po obiedzie bawił się konwersacją i czytaniem sobie piśm różnych; nastąpiło potem strzelanie do celu, po którym powtorzona konwersacja, czytanie i gry różne, przeciągnięte aż do wpół do dzielącej dzień ten zakończyły.

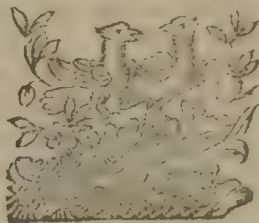
Dnia 27. we Wtorek.

JPan Generał Komarzewski, wzięwszy z sobą JPana Słomińskiego Pułkownika, wyjechał z rana o siódmej godzinie ku Wiśle na trakt Steżycki, dla przeyrzania wylewów, w których podług wczorajszego rapportu miało wody znacznie ubywać, ale zastał je zupełnie zamrożone i umarłe; doniósł zatem, że bezpiecznie można będzie, tak wylewy iako i samą Rzekę przebyć. Dla doświadczenia tego bezpieczeństwa, zaprowadził ludzi od Janikowa i Wolki, którzy nie tylko słownie upewnili, ale zebrawszy się więcej iak do dwudziestu Chłopów, szli gromadą w kupie po lodach; za nimi zaś iechał JP. Generał i Pułko-

wnik dopiero wspomnieni, drugich dwóch ludzi mając z sobą na paro-konnych saniach. Chłopi siekierami tu i owdzie rabali lod, doświadczając jego grubości, i na samej Wiśle wielką i do dźwigania ciężarów zdolną znaleźli. Przejechał JP. Generał Komarzewski, brody wzięskie i Wisłę na drugi brzeg i nazad bezpiecznie powrócił; dany jednak jest rozkaz, aby sprowadziwszy sami kilka-następie ulżyć powozom, brykom i brankarom, rozdzieleniem na nie ciężarów podróżnych.

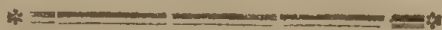
Determinowany zatem jest wyjazd na jutro, to jest: na dzień 28. we Szrodę.

Kontynuacja tej Podroży wyjdzie w Sobotę dnia 20. Marca.



DYARYUSZ PODROZY J. K. Mei.

Rok u 1787.



Dzień 28. Lutego Szroda.

Odmiany codzienne czasu tego Zimowego dla mrozow ciepleyszymi dniami przeplatanych, odmieniły te wziętą determinacją dzisiejszego wyjazdu, albowiem wczorajsza wilgoć osłabiła lody około Wolki. Jeździł dziś znowu zrana JPan. Generał Komarzewski, i oświadczył, że dla niektórych karet a mianowicie brankarow przejazd był bardzo trudny. wysłany jest zatym o południu JP. Pułkownik Słomiński Pocztą do Jozefowa Dobr JO. Xcia Podskarbiego W. Litt:, na uczynione zapewnienie, że tamtędy przewoz będzie łatwy przez Wisłę ciekącą, i od kry wolną. Expedyowany też dziś zrana Kuryer, Oficyer Maior nazwiskiem Skipor, rodem z Xtwa Litt:, który dnia wczorajszego przywiozł o godzinie 9. w wieczor Expedycyą z Kiiowa. Krol Jmśc iak wczoray, tak dzisiay w zupełnym zdrowiu znayduie się.

Przed obiadem chodził J. K. Mśc po mieście, odwiedzając domy Poddanych swoich, Austeryą, Aptekę, Dom Doktorski i Kramy, które za rozkazem Pańskim w tych ostatnich kilku leciech porządnie i wygodnie wymiurowane zostały. Prowadził wszędy i pokazywał JPan. Fontanna, Budowniczy J. K Mci i Rzeczypospolitey, a generalny Gubernator Dobr Krolewskich Kozienieckich. Lud uwefelony z widzenia Pana swiego, i łaskawych Jego z poddanemi rozmow, czynił radosne okrzyki, i na różnych Instrumentach przegrywał. Nastąpił obiad przed którym przybyły JP. Dłuski, Podkomorzy Lubelski, miał honor prezentować się N. Panu y bydz zaproszonym do stołu z JP Wiślockim Sttą Ryczywolskim, który *pridie* przybył do Kozienic. Bawił się po obiedzie Krol Jmć konwersacyą, y graniem w Boczetkę; potym udał się do Gabinetu na expedyowanie listow do Warszawy, gdzie zabawiwszy do 7. prawie wieczorney, wyszedł znowu na salę, y oznaymiwszy wolę swoię, aby nazaiutrz zrana było wszystko pogotowiu do wyjazdu, udał się wczesnie na spoczynek.

Dzien 1. Marca Czwartek.

Wyslany wczoray o południu JP. Pułkow: Słomiński do Jozefowa, dopiero dziś przededniem powrocił, y doniośł, że przy Piotrowinie y Solcu wyżej Jozefowa, przewoz był bezpieczny; Wisła czyśto płynąca, y promy dobre. Wzięta zatym determinacya iechać tamtędy. *In Consequenti* wyszły dziś zrana wszystkie brankary i powozy Furmańskie z ciężarami. Pozostało zaś tylko Karet i wozow w liczbie 7., ktore i z Warszawy szły do Kozienic za Karetą Nayi: Pana; już tedy niepochybnie jutro zrana wyiedzie Krol Jmśc. Jeżeli zaś ta czasu przewióka iest nieco przykra dla Pana, nadgradza to przypadkowe zmartwienie nadzieia dalszey dobrej drogi, ponieważ przymrozki zrana i wieczor nieustaią, a przyjeżdżaiący od Lublina i z dalszych Kraiow zapewniaią o dobroci Gościńcow i przepraw. JP. Pifarz Woyłkowy Morawski, miły zawsze Nayi: Panu i wszystkim tey drogi Pańskiey Towarzyszom, dziś także wyieżdża ku Sokowi.

Około godziny 8mej zrana, przybył JP. Sekretarz Sartoryus, powracający z Kiiowa do Warszawy, który zapewnił Nas o wyborney drodze, aż do Wiśniowca, i że daley śniegi są duże, co nam czyni nadzieję, że Krol Jmśc ielzccze doiedzie po twardym gruncie do Kaniewa; tenże zapewnił o bezpiecznych na dalszych Rzekach przeprawach.

Dzień 2gi Marca Piątek.

Potygodniowym blisko w Kozienicach bawieniu się, w oczekiwaniu bezpieczney na Wiśle przeprawy; wyjechał J. K. Mśc zrana o godzinie wpoł do 7. Gościńcem na Zwolen Sttwo JPana Dłuskiego, Podkomorzego Lubelsk: ku Sokowi, gdzie był nocleg determinowany. Przy zafzley od dnia wczorayszego wilgotney porze, a trwającym przez całą noc deszczu, ziemia nieco zwolniła, wszakże droga była zawżze twarda i bezpieczna. Przed miasteczkiem Zwoleniem zebrane nayprzod Zydostwo, witało zwykłym sobie śpiewaniem Krola, a potym Cechy z rozwinionemi Chorągiewiami przy biciu z małych Działek;

w czasie przeprzagu koni, iadł śniadanie Krol Jmśc w Austerji, i oświadczył ochotę swoją odwiedzić Kościół, dla widzenia w nim grobu i nadgrobkę sławnego Poety Jana Kochanowskiego, lecz dla błotnistej nader przechodu, trudno było pieszo przeysć do Kościoła; iechaliśmy potym do Solca o mil 4. odległego od Zwolenia Sttwa JPana Prebendowskiego, Marszałka Rady N. staneliśmy tam wpoł do zgiey w Zamku starożytnym niedbalstwem przeszłych wieków zruynowanym, a staraniem terazniejszego Stty pożytecznym dla Kraiu, z ruin swoich dzwiganym, pomnożonym i iuż po więkšej części mieszkalnym; przed wiechaniem do Miasta, witały Pana Cechy biciem z Dział, i Kahał Żydowski. Przed obiadem oglądał Nayi: Pan rzeczony Zamek, i zaraz wydał rozkaz, aby po obiedzie wizyſtko było gotowe do wczesnego przez Wisłę przeprowadzenia się, która rzeka lubo czyſto płynęła, obawiając się iednak, aby dla wilgotniejszej chwili, lody w gorze ſtojące przez noc nieruſzyły; a dla tego nocleg w Opolu determinowany.

Jeszcze przed obiadem poczęły się przeprowować brankary, a w czasie obiednym niektóre karety, i część Eskarty na 5ch promach. Około godziny czwartey, wyjechał J. K. Mość z Miasta przy biciu z dział, i zbieżeniu się wielkiego mnostwa; iechał ćwierć mili przez równiny i Błonie drogą twardą, a gdzie były wody wylane od Wisły, mostami i groblami podniesioną.

Ucieszyliśmy się bardzo widząc rzekę czystą, spokojną i w nielzerokich brzegach płynącą. Wsiadł Nays: Pan na prom spiczasty, ze wszystkimi Towarzyszami drogi swojej, i usiadł na krześle tam sobie przygotowanym. Robiło na promie ludzi kilkunastu, a przed promem iechali w czołnie Rotmani czyli przewodnicy dla bezpieczeństwa; w 10. prawie minutach przeiechaliśmy szczęśliwie na brzeg drugi, i poszliśmy do Austeryi dla ogrzania się.

J. K. Mość chciał zatrzymać się pokiby wszystkie inne poiazy, a naprzod Landara Krolewska przewiezioną niezoftała. Tymczasem zaś dogadzaąc zwykłej swojej pobożności; szedł piechotą do bliskiego Kościoła w Pietro-

winie, Cudem Patrona swojego S. Stanisława wstawionego, gdzie odwiedziwszy miejsce to Święte, oglądawszy Kapliczkę na miejscu Grobu Piotrowina zbudowaną, przeczytawszy napisy starożytne w Kościele, odwiedziwszy dom Proboski i KomendarSKI, rozestawszy ialmużnę, wrocil się do powozu swojego, z kąd udał się do Opoła Miastka JO. Xney z Krasiniskich Lubomierskiej, Kaszelanowey Krakowskiej, i tam około godziny wpoł do 8mey wieczornej stanawszy, w ozdobnym, wygodnym i miłym sobie Domie, udał się na spoczynek, bywszy pierwey pod niebytność JO. Gospodyni przyjetym na Dziedzincu od J Pana Dluskiego, Podkomorzego Lubelskiego, a w samym zaś Pałacu, przywitany Mową Polską od Xdza Karolli, Rektora Xieży Piarow tamecznych.

Dnia 3. Marca w Sobotę.

Krol Jmsć przenocowawszy z całym Dworem wzwyż rzeczonym Pałacu Jasnien Oświeconey Xżney Jmsci Lubomierskiej, Kaszelanowey Krakowskiej

w Opolu, nim zaszły powozy, mające iść w dalszą podróż, o godzinie ośmiej ranney, list pierwey napisał do wspomnioney Xney Jmci, potym odwiedził Bibliotekę z licznych i wybor-nych Xiąg złożoną, daley Gabinet Fizyczny i dwa pokoie, z ktorych w iednym rozmaita strzelba, tak starożytna iako i teraz używana, w drugim różnego gatunku instrumenta Muzyczne znajduią się. Jechał potym Nayi: Pan do Kościoła XX. Piiarow, gdzie po wysłuchaney Mszy S. raczył odwiedzić Kollegium, i przy nim dom zbudowany dla Fabryk sukiennych, w ktorymby Młodzież kraiowa pożyteczną i temuż rzemioślu przyzwoitą naukę brać mogła. Udał się potym Nayi: Pan w dalszą podróż, na Bełżyce do Lublina.

Skorośmy tylko stanęli w Bełżycach około Południa, natychmiast lud Gminnie zebrany, wesółemi okrzykami witając Nayi: Pana, radość swoią z przybycia Pańskiego okazywał; a JWżnych Kosłowskich, Sttwa Sieradzkich mieysca tego Dziedzicow. życzliwość ku swemu Monarsze wyrażał, JW. Starościna, w kompanii z Jmci Pani z Mi-

chałowskich Borowskiej, siostry swojej, czekała w Austeryi na przybycie J. K. Mei, i za tę attencyą w naylaskawszych wyrazach odebrała oświadczenie. Czas nie co zpoźniony był przyczyną, że Nayi: Pan zaraz po przeprężeniu koni z Bełżyc ruszyć kazał. Przybyliśmy do Lublina około godziny 5ciey z Południa, wiechaliśmy w Miasto Przedmieściem Krakowskim, z kąd potym Ulicą Żydowską na Przedmieście Tatarskie nazwane, do Domu Starościńskiego, gdzie Nayi: Pan miał noclegowoc udaliśmy się. Wszystkie Ulice ktoremi Nayi: Pan przejeżdżał, napelnione były mnostwem ludu, a tego wielka część aż do samego Dworu biegła za Karetami. We Dworze wysiadającemu z karety Nayi: Panu, podali rękę JPanowie, Dłuski, Podkomorzy Lubelski i Stoiński, Szambelan J. K. Mei, ktorych Nayi: Pan na obiad zaprosić raczył. Po obiedzie zabawiwszy się konwersacyą z Gośćmi i domowemi, udał się do swoich pokoiów; a niektorzy z tych, ktorzy się znajdują przy boku Pańskim, wyiechali do Miasta dla widzenia tam nowego Ratusza, nowo i wspaniale wymurowanego, po-

tym różnych Domow świeżo pobudowanych lub poprawionych, i porządnie brukowanych Ulic, z należytą pochwałą JW Hryniowieckiego, Wdy Lubelsk: oraz i iego Kollegow, Komisyą *Boni Ordinis* składających, Miasto to starożytne, niegdyż piękne, handlem i dawną swoją ozdobą sławne, do pierwszej okazałości przywrocone być zaczyna. Około Godziny 6. wieczornej, dawał J. K. Mśc Audyencyą JPanom Urzędnikom Ziemskim i Grodzkim, tudzież wielu innym Obywatelom tego Wdztwa, a zabawiwszy się z niemi do godziny 7mej, pożegnał zgromadzonych i udał się na spoczynek. Tegoż dnia okazały się dwa foliały Wierszow, imieniem Obywatelow Duchownych i Świeckich Wdztwa, radość ich z przytomności Pańskiey, i życzenia iak najszczęśliwszey podróży dla dobra Kraiu przedsięwziętey oświadczające.

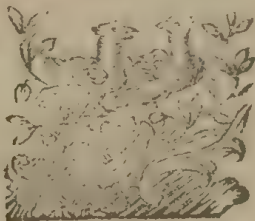
Dnia 4. Marca w Niedzielę.

Dla odległości Dworu od Miasta, a wilgotnieyszego czasu, zaśzła dyspozycja, aby Msza S. w iednym z poko-

row odprawiona była dla Nayi: Pana; gdzie umyślnie Oltarz na to był przygotowany, i J. Xdz Prefekt Szkół Lubelskich do Celebry był wezwany. Przede Mszą zebrało się wiele Obywatelow do przedpokoju, iako to: JW. Szeptycki, Kasztelan Lubelski, JX. Lenczewski, Sufragan i Oficyał, JX. Szeptycki Proboszcz Płocki, Jmść Panowie Grotkowski, Sędzia Grodzki Krasnostawki, Graiewski, Trzciniński, Jastrzębski, Stoińscy i Inni; wyszedł potym Nayi: Pan na Mszą S., po ktorey wysłuchaniu dawszy prywatną Audyencyą J. Xdu Lenczewskiemu Sufraganowi, i pożegnawszy przytomnych, wyjechał do Piaskow około godziny 8mej z rana zdrow i wesół. Lubo droga dla ciepłego powietrza poczęła się błotem nawozić, grunt iednak dochowanym głębiey zamrozem ieszcze twardy dosyć, pośpieszną czynił podróż. Przeczorność do tego Obywatelow, a mieysc tych przez ktore J. K. Mść przejeżdżał Dziezdicow, nowo zabudowanemi mostami i groblami dosyć wylewom wodnym podległe, i dla ścieku śniegow do przeprawy trudne ułatwiła. W Piaskach Dzierza-

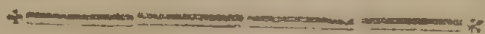
wcy Dobr tamedycznych JPanowie Trzcini-
fey, witali Nayiaśń: Pana w Austeryi,
zkađ przybyliśmy do Krasnegostawu o
samey godzinie agiey z południa; przyi-
mowali w Zamku Nayi: Pana na czele
licznych Obywatelow Ziemi Chełmskiej,
JPanowie Poletyło Kasztelan, Kicki,
Stta terażnieyszy i Stamirowski, prze-
szły Stta tego Powiatu. Zamek ten
starożytny w całości swoiey utrzymy-
wany zawsze, i nowemi murami po-
większony. dostatecznym był do wygo-
dy J. K. Mei, i obiął wszystkich domo-
wnikow i slug. Po obiedzie JP. Dłuski,
Podkomorzy Lubelski, ktory od sa-
mych Kozienic aż dotad służył Monar-
rze. Urząd Podkomorzego w swoim
Wdztwie dopełniwszy, pożegnał Nayi:
Pana i oddalił się od nas.

*Dalsza Kontynuacja wydzie w Sobotę
dnia 17. Marca.*



DYARYUSZ PODROŻY J. K. MCI.

ROKU 1787.



Dnia 5. Marca w Poniedziałek.

Zwyczajem podróży wysłano z Krasnegostawu przodem cięższe powozy, a J. K. Mśc wcześniej nad inne dni determinował wyjazd swój, dla drogi znacznie się psującey; o 7mej godzinie gdy wyszedł z pokoiów swoich, powitanym został od JWWch Zamoylskich Ordynatów, którzy dnia wczorayszego umyślnie z Zamościa tu przybyli, i od JPana Kunickiego, Podkom: Chelmskiego i innych Obywatelow. Zaraz potym wyjechał z Zamku Nayi: Pan i nayprzed udał się do Kościoła niegdys Jezuickiego, a teraz Katedralnego, przed którego drzwiami przyjętym był od JXdza Kochnowskiego, Sufragana tamiecznego i całej Kapituły, zaprowadzony przed wielki Ołtarz, nagotowane do słuchania Młzy S. zastąpił mieysce. Przede Młzą miał Mowę wspomniony JXiądz Suffragan, i łaskawą na nią odebrał odpowiedź; po Młzy zaś po rozdanej Ubogim iakmuźnie i oglądahym godnym wi-

dzenia dla wnetrzney struktury Kościele, szedł do Kollegium odwiedzić JW Wch Zamoyskich; z tamtąd w dalizą udał się podróż, służony aż do granic Wołyńskich od JPana Kunickiego, Podkom: Chelmi: Pierwszą stacyą przebyłszy w Kumowie, dobrach JW. JXdza Podkanclerzego Kori: dokąd droga była nieco opieszala, dla rozmięklej ziemi i częstych wylewow, ale dosyć wygodna dla przygotowanych na nowo grobel i mostow. O 4. mile od Kumowa zaiechał drogę Nay: Panu JPan Męciński. Stra Wieluński z Synem swoim Szambelanem, ob: dwa konno, upraszając J. K. Mśc, imieniem krewney swoiey JPani z Potockich Rzewuskiej, Woiewodziny Wołyńskiej, ażeby dom iey w Stelcach, tuż przy gościńcu będący, odwiedzić raczył; skłonił się Nay: Pan na tę prozbę przez szacunek tey godney urodzeniem i wiekiem Damy, i kazał iechać do dworu. Przyjęty z naywiększym uszanowaniem i wdzięcznością, traktowany konfiturami i kassą: po krotkiej konwersacyi z JW. Golpodyną i przytomnemi, kończył swą podróż do Kumowa.

JPan Gintowt Dziewultowski, Starosta Krasniński, Kawaler Orderu S. Stanisła.

wa, na tey stacyi ofiarował 8. koni swoich i staenną liberyą do landary Nayiasnieyszego Pana; przyiął J. K. Mśc tę ofiarę życzliwością znanomego sobie serca, a zepsuta też droga i dłuższa znacznie aż do Dubienki stacya, świeżych i pewnych potrzebowała koni. Wyiechaliśmy z Kumowa już po 12. i kończyliśmy przykrą podróż prawie do godziny 6tey wieczornej; wszakże cieszyło nas stateczne zdrowie i weselszy nad inne czasy humor Nayi: Pana, a te 6. godzin zeszły nam bardzo prędko przy dobrej zdrowia Jego i myśli sytuacji; iechaliśmy też w odkrytey landarze, dla pogodney chwili i słońca przez cały dzień świecącego.

Stanąwszy na nocleg w Dubience, dowiedzieliśmy się, że na Bugu przeprawa dobra; wżelako Nayi: Pan dał zaraz swoy rozkaz, aby wszystkie powozy jutro o świcie przeprawiły się, i że sam zaraz po nich rzekę przebywać będzie. Nastąpił obiad razem z kolacją w domu Pocztowym, dobrze i wygodnie przygotowanym, po ktorey udał się każdy do miasta na swoją kwaterę. O godzinie 8. przybył z Warszawy Jasnie Ośw: Xiążę Jmci Podskarbi W. Litt:, i powitał Nayi: Pana.

Dnia 6. Marca we Wtorek.

Zrana podług wczorayszey dyspozycyi, wszystkie powozy poczęły się przeprawiać, żadnego niedoznając niedośpieczeństwa i trudności, bo rzeka czysta i w szczupłym bardzo korycie płynęła, wylewy zaś wszędzie groblami i mostami nowemi opatrone były. Nadlechał potym Nayiaśń: Pan około godziny trzmej, i nayprzod sam z Xciem Jmcią Podskarbm, JWm Hetmanem i Xciem Jozefem i innemi przewieziony został, a potym landara; przebywszy Bug, wziął z sobą do landary J. K. Mśc Xcia Jmci Podskarbiego, a JW. Biskup Smoleński przeszedł się do rezerwy, i tak iechaliśmy na pierwszą stacyą do Czerniawki, do JPana Siekierzyńskiego, Stty Horodelskiego; droga dla dzisiejszego przyniosła tak dobrą i bezpieczną, żeśmy w dwóch godzinach itanęli na stacyi. Tam Nayi: Pan odebrał powitanie od JPana Pakosza, Maiora Regim: konnego: W B. i od Syna iego, ktorego Oyciec miał honor rekomendować J. K. Mci, a po przeprzeżeniu koni w dalszą do Włodzimierza puściliśmy się podróż, gdzie około godziny szkiej przy biciu z dnia

stanawczy, wprowadzony był J. K. Mśc do Probstwa przez J. Pana Leduchowskiego Strę Włodzimierskiego; ponieważ na tym miejscu nieleg był determinowany, a część Dworu w bliskim Klasztorze XX Kapucynów rozlokował się. Nastąpił obiad, do którego byli zaproszeni J. Panowie Kunicki Podkomorzy Chełmski, Leduchowski Włodzimierski i Gintowt Krasniewski Strojnowie. Po obiedzie i kaffie, w czasie konwersacyi z przytomnemi, przybył J. W. J. Pan Czacki przełożył Podczaszę Kor: z Synem swoim Podczaszym teraźniejszym i J. Pm Krasniewskim, Zięciem i ofierowanym niedawno Synowcem, przez śmierć J. Pana Strażnika Kor: brata swego. Miał do Naji. Pana Mowę w ktorej rozrzucony żalem polecał Pańskie opiece dom swój, pozostałą Wdowę i Synowca. Mówił potym sam J. Pan Szambelan Czacki, Syn śp. Strażnika Koronn: i razem dwa Ordery o'dał w ręce Naji: Panu; odpowiedział obydwom Naji: Pan oświadczał żal z straty tak zacnego Obywatela i przychylnego sobie męża. Bawił się potym blisko pół godziny z J. Panem ex Podczaszym: gdy wtym dano znać o przyściu licznie zgro-

smadzonych Obywatelow Wdztwa Wo-
łyńskiego, na których czele byli JWW.
Młoccy, Kaszt: Wołyński i Biskup Wło-
dzimirski; przyjął Naya: Pan z zwykłą
sobie łaskawością życzenia Obywatel-
skie, a oświadczywszy wdzięczność za
tę ich attencyą, i zabawiwszy z niemi
czas dłuższy udał się na spoczynek,
prywatne jednak audyencye dla niekto-
rych zachował na dzień jutrzejszy. Je-
gomość Pan Ledochowski Stta Włodzi-
mirski wszelki na przyjęcie Pańskie po-
czynił przygotowania, i wiele rzeczy
do wygody Stołowej do Wiśniowca wy-
starczyć mogą, a dla okazania radości
swoiej z przybycia Pańskiego, wszyst-
kich Obywatelow i przybyłych na wspa-
niałą w Reflektarzu Xięży Kapucynow
zaprosił kolacyą. Trwała ona w późną
noc i dobrej wszyscy byli myśli, z
sposobnością gęsto powtarzanego ży-
czenia, zwłaszcza gdy nieprzytomność
Pańska poufalszey nieprzeszkadzała wza-
lemności; szczodrota zaś J Pana Staro-
sty nawet niższemu Dworowi i liberyi ob-
ficie użyteczną była.



Dnia 7. Marca we Srrodę.

Nim wyszedł z pokoju swojego Naj-
iaśn: Pan, zebrali się na pożegnanie i
ucztowanie reki Krolewskiej JPanowie
Obywatelskie Wołyńscy, a gdy J. K. Mśc
odebrał wiadomość, iż wszystko było
gotowo do wwiązdu, wyszedł do Zgro-
malzonych. Przytomna Młodzież Szla-
checka będąca w izbach pod dozorem
XX Bazylianow, złożyła powinność
swoją w kilku Mowach w językach Ła-
cińskim, Polskim, Francuskim, Wło-
skim, Niemieckim i Angielskim mianych.
Oświadczył ukontentowanie swoje Naj-
iaśn: Pan i Nauczycielom i Uczniom,
a potem obszernie JPanu Staroście
Włodzimirskiemu za miłe przyjęcie, i
udarzywszy go pierścieniem portret swój
w bryllantach zamykającym, szedł do
powozu swego, gdzie przy drzwiach Pro-
bostwa wysłuchał kilka prośb przełożo-
nych sobie o niektórych Osob; dał na
wszystkie łaskawą rezolucyą, opatrzył
i Ubostwo iakmużną, i w dalszą udał się
podróż.

Zaden dzień przeszedł niebył dla podro-
żnych tak przykry iak ten dzielejszy.
gdy śnieg wczorajszy gęsty i mokry

dzisiejszym mrozem osuszony, a wiatrem rzućany, wszystkie prawie trakty pozafypywał; droga zatym ocieżała, niedozwoliła pośpiechu, i częste niebezpieczeństwa wywrotu w kraiu tym nieco gorzyły, aż do potrzeby utrzymywania przez liberyą nachylającey się landary, czyniły zwłokę.

Przybyliśmy do Łokaczow na stacyą. Dobra to są JW. Wilgi Wdy Czerniechowskiego, który przyjął Nayi: Pana w Austeryi wygodnie i wspaniale mrowanę, z kilkunastą Obywatelami Woiewodztwa Czerniechow:, i zaprowadził na drugie piętro, gdzie oczekiwała JPani Woiewodzina. Tam przywitany Nayiasniejszy Pan o godzinie 12. pół kassę, w drugim zaś naprzeciwko pokoju był zastawiony stoł dla tych którzyby śniadanie jeść chcieli. Bawił Nayi: Pan w Łokaczach przeszło pół godziny; przyjąwszy na dalszą stacyą eslirowane sobie od JPana Woiewody trzy cugi koni i oświadczywszy Gospodarzowi wdzięczność i swoją łaskę; ruszył się z miejca tak iako przy powitaniu z armat bićciem pożegnany.

Przykrości tej drugiej stacyi dla zawiewow śnieżnych wiele umniejszył

pośpiech iazdy rącznych koni biegiem przysporzoney. O ćwierć mili od Bubnowa, dobr JP. Stroynowskiego, Podkom: Bełskiego, gdzie miał bydź nocleg Krolewski, ukazali się na gorze licznie zgromadzeni Obywatele Wołyńscy, Powiatu Łuckiego, na koniach i sam JPan Podkomorzy konno, a zaś JPan Podhorodeński, przeszły Kafztelan Czerniechowski w karecie. Wszyscy potym przystąpili pieśzo do Nayi: Pana, których obligował, aby nietrudząc siebie przydłuższym w pośu na zimney chwili bawieniem się, chcieli mu do Dworu towarzyszyć. W tym gronie iezdnych i karet przy biciu z dział wiechał Nayi: Pan do Dworu Bubnowskiego, przed którym spotkany był od JPani Podkomorzyny i JPani z Komorowskich Horochowey, i do pokoiów wprowadzony.

Przed obiadem bawił się Nayi: Pan konwersacyą, nastąpił po niey obiad, na który oprócz Dam i Gospodarza, zaproszony był tylko JPan Podhorodeński ex Kafztelan Czerniechowski, ponieważ inni Goście już byli po obiedzie. Tym czasem Muzyka na dętych instrumentach grała na dziedzińcu, a po obiedzie dany był Koncert, na którym

JPanna Jełowicka śpiewała i na Klawicy niby grała z powszechną pochwałą. Udał się potym Nay: Pan na spoczynki, i zabawiwszy w gabinecie swoim do godziny 7 wieczornej, wyszedł do kompanii liczney coraz przybywających na przywitanie swoje JPanow Obywatelów, z ktorými gdy przez czas nieiaki zabawiał się, powrócił do swego Apartamentu podróżą zfatygowany, godzinę 6tą na dzień wstrząsnął do dłuższej jazdy wyznaczwszy. JPan Podkomorzy kontent z przytomności w domu swoim Monarchy, wszystkich Gości zaprosił do pobocznych Oficyn, gdzie szczołota ochoczego Gospodarza mnięszą część nocy zostawiła do spoczynku więcej potrzebnego. On zaś tym tylko był zmartwiony, że nad spodziewanie śnieżna i wietrzna chwila przeskodziła do iluminacyi ogrodu wspaniale przygotowanej; mnogość jednak kaganków i latarni ciemney nocy wiele bardzo dodała blasku.

Dnia 8. Marca we Czwartek.

Dnia tego wstałiśmy raniey nad inne czasy dla dłuższej podróży do Kozina,

o mil 3: od Bubnowa oddalonego, mianowicie zaś dla przykrey drogi gorzkiej i zasypanych przez noc śniegami traktow. Wyfzedł z swoich pokoiow Nayi: Pan zdrow i wesoly, a oświadczywszy uprzejmość gospodarzowi, oraz pożegnawszy zgromadzonych Obywatelow, wyjechał z Bubnowa o godzinie 7mej cugiem wybornym JPana Podkomorzego, który sam w osobie swojej ofiarował Nayi: Panu usługi aż do Wiśniowca. Na samym wyjeździe oddał w prezencie J. K. Mśc JPani Podkomorzynie złoty z kamieniami sztuczczyk, a JPannie Podkomorzance brylantowe zausznicie. Wietrzna i zimna nad zamiar chwila cały dzień przykra była, tym naybardziey ktorzy konno, albo w otwartych pojazdach iechali. W Michalinie Dobrach JPana Podkom: Buskiego, przeprężone konie, z kąd po śniadaniu wyjechaliśmy do Beresteczka, na stacyą o 5. mile od pierwszey odległą; J. K. Mśc stanawszy w Austeryi dał łaskawą audyencyą Studentom pod dozorem XX. Trynitarzow szkołę tam swoją mających uczącym się; słuchał też mówiącego imieniem Kahału Rabina, odebrał łaskawie chleby od mieszczan sobie ofiarowane,

a Oratora ich udarował. Miasteczko to sławne zwycięstwem Polaków nad zbuntowanym Kozactwem i Tatarami utrzymuje się staraniem Dziedzica w pięknym porządku; wielka jest w nim liczba tak murowanych iako i drewnianych domów, oraz mnożstwo Mieszczan i Żydostwa, iako się widzieć dało z tłumu ludzi otaczających Austeryą, i w Ulicę którejdy Naysi: Pan przjeżdżał, dla widzenia twarzy swojego Krola, ciskających się. Pozostałe 3 mile do Kozima ledwo nam około godziny 7mej wieczornej zeszły. Dziedzic Miasteczka JW. JPan Hrabia Tarnowski Kasztelan Konarski, ułatwiając wiadź J. K. Mci wcześniej porozstawiać kazał, po ulicach Mieszczan i Chłopów prawie do 200. z rozpalonemi wachlami w pewny od siebie odległości. Wiechał Naysi: Pan do dworu przy bieu z armat i odgłosie muzyki, gdzie był przywitany od JPaństwa Kasztelanstwa z kilkunastą Obywatelów Wołyńskich, albo pokrewieństwem, albo sąsiedztwem z PP Kasztelanstwem złączonych. Zpoźniony obiad ieszcze się zpoźnił daley oczekiwaniem niektorych z Krolewskiego Dworu dla złey drogi pozostałych. Do obiedzie czyli raczey kolacyi, roz-

lokowali się jedni w Pałacu i Oficynach, drudzy w Zameczku odległym od Pałacu, na wyspie stawowym zbudowanym, a mostem długim z Dworem złączonym. Potrzebny ten po przykrey podróży spoczynek szturmem wiatru gwałtownego był przerywany.

Dnia 9. Marca w Piątek.

Przed wyjazdem determinowanym na godzinę 7. wyszedł z Gabinetu J. K. Mśc., podziękował J.W. Kasztelanstwu za miłe w domu ich zamieszkanie, a na oświadczenie łaski swojej Pańskiej własną ręką włożył na samego Order S. Stanisława. Ruszyliśmy się cugami J. Pana Kasztelana na pierwszą stacyą do Złobow, dobr do Starostwa Krzemienieckiego należących; droga była tak zawiana, że dla niebezpieczeństwa wywrotu, mianowicie na nieyścach pochyłych Krol Jmśc szedł piechotą a ludzie dworcy z konwoiującami Żołnierzami wstrzymywać lądą od upadku musieli. W takim stanie żółwim prawie krokiem przyjechalśmy do Złobow, przebywszy pierwey po mostach zdawna Krolewskimi nazwanych, lkwę do rzeki Steru tamtędy idą-

ca. Do Złobow przyśłał kilkoro sąń JW. JPan Marzalek W. Koronny, były to Karety na łyżach, przyśłał i swego Koniuszego dla przewodu. tudzież kilkoro sanek chłopskich pod rzeczy, dla ulżenia cięższym powozom, te zaś ekwipaże bardzo wygodziły podróżnym. Krol Jmśc po śniadaniu wsiadł do siani poczwornych, inni do podwoynych, lecz droga była bardzo ciężka dla większych co raz śniegow, tak, że się na wielu miejscach zarzynały sianie i drągami ich wyruszać potrzeba było; wiatr przytym frogi w oczy zawsze, iednym twarze, drugim nogi poomrażał. Trafiliśmy na widok smutny, widząc cłopa pieszego zmarłego na śmierć przy drodze. W takim stanie przebywszy trzy mile zbliżyliśmy się ku Wiśniowcu, zostawiliśmy iedne karety o milę drugie daley. Wyiechali przeciwko J. K. Mci JW. JPan Marzalek W. Koron: i JW. JPan Potocki Woiewoda Ruski, przybyły tu naumyślnie z Kiiowa dla powitania Nayi: Pana, JO. Xiążę Lubomirski, Generał Major i innych wielu. Wiechał Nayi: Pan przez Miasteczko napełnione licznym ludem przy okrzykach życliwych na dziedzińcu wspaniałego Pała-

cu, gdzie u schodow przyięty był od Obywatelow Wolyńskich, a wśzedłszy na górę przywitany od JW. JPani Mar-
 fzaikowey W Kor: i od przybyłych Dam
 na powitanie Pańskie, JWch Sosnowskich,
 Platerowey Pifarz: Polney Litewskiej,
 JO. Xżney Jeymci Lubomierskiej i Rzy-
 Źczewskiej Kasztelanowey Lubacze-
 wskiej. Nastąpił wspaniały obiad w wiel-
 kiej sali na ośob kilkadziesiąt, po którym
 oraz po kaffie, gdy zebrani goście ba-
 wili się konwersacyą, tym czasem Go-
 spodarskiego domu Marszałek nadworny,
 Towarzylsom drogi Krolewskiej i Do-
 mownikom i slugom stancye w Pałacu,
 z ktorego się pierwey wszyscy dworscy
 JWgo Mar: do bliskiego Klasztoru Xięży
 Karm: przemieśli powyznaczył, lecz nie-
 było iestzcze karet i brankarow za Złoba-
 mi zostawionych, nawet garderoba i po-
 ściel J. K. Mei na tamtych powozach zo-
 stała, przeto troskliwy o wygodę Pańską
 i Jego bok otaczających JW. Marszał-
 ek W. Kor: wysłać kazał kilkadziesiąt
 fanek, oraz wiele koni luźnych naprze-
 ciw ekwipażom odległym od siebie i bie-
 dzącym się z drogą prawdziwie niezwy-
 czayną. Ledwo iedne z tych powozow
 ułożone podiechanemi sankami, postra-

dawszy dyszlow, oli, zaprzęgów por-
wanych przywlekły się około osiney go-
dziny, drugie poźniej około północy, a
inne aż nazajutrz, a Naya: Pan o sług
swoich tak o tych co z nim przybyli
i o pozostałych w drodze szczególniej-
sze mieć kazał staranie, aby odmrozo-
ne twarze i nogi kaleństwa takiego przy-
czyną niebyły; wszakże przy łasce Bo-
żey żaden niebezpiecznego szwanku nie-
dostał.

Wieczorem około godziny 7mej na-
deszły listy z Warszawy, na ktore Naya-
iaś: Pan chcąc dać rezolucyą, poże-
gnął kompanią i do swoich udał się po-
koiów; była jednak kolacya na teyże sali
i dopiero około północy Goście do swych
kwater roziechali się. Znaydowali się
przy powitaniu Krola Jmci w Wiśnio-
wcu procz innych wielu JJ. PP. Potocki
Wda Ruski, Moszyński Sekr: W. Litt:
Plater Pisarz Pol: Littski, Swieykoski
Kamieniecki, Grocholński Bractaw:, Ry-
szczewski Lubaczewski Kalztellanowie,
Stroynoski Podkomorzy Buski, JO Xią-
żę Jmść Michał Lubomirski General Ma-
ior, Rzewuski Stta Drohobycki.

*Dalsza Kontynuacja widzie we Czwor-
tek dnia 29. Marca.*

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mei.

Roku 1787.

—————*

Dnia 10. Marca w Sobotę.

Jego Krolewska Mśc lubo po wytrzymanych tylu niewczasach i satygach podróżnych, ieszcze zatrudniał się przez cały ranek różnem expedycyami na listy przez kreśły wczorajsze i dzisiajże zrana przybyłe. Ucieszyliśmy się widząc Pana zupełnie zdrowego i wesolego, gdy przed obiadem do zgromadzonej na pokojach kompanii wyszedł, i ze wszystkimi przybyłymi i przybywającymi Obywatelami, których J.W. Marszałek prezentował, łaskawie rozmawiać raczył.

Po równie wspaniałym iako i wczoraj, osobiście dla ryb extraordinarynie wielkich, obiedzie, zszedł wesóło cały dzień już to na konwersacyi w pokojach górnych Krolewskich, już na oglądaniu różnych sal portretowych i Biblioteki, już na odwiedzinach przyjacielskich Appartementow.

Jużnie W. Marszałek W. K. Gospodarz wspaniałego tego domu odwiedzał wszy-

stkich, opatruiąc aby nigdzie na potrzeby wygodach niebraknęło. Determi-
nował Nayi: Panem kilka zatrzymać się
w Wiśniowcu dla dania spoczynku lu-
dziom swoim i dla potrzebney powozow
reparacyi.

Mało co przed wieczorem przybył
JP. Morawski Pifarz Woyfk. Litt.: a w
krótce potym JO Xzę Jmśc Podskarbi
W. Litt.: który lubo ieszcze w Wło-
dzimirzu z nami się rozstał, mając u-
przedzić Nayi: Pana innym traktem, ie-
dnak go też sama bezdroż zatrzymawszy,
tu z nami w Wiśniowcu złączyła.

Dnia 11. Marca w Niedziele.

Wiatr kilkudniowy ustawać przecie po-
czął, lecz mroz nieustający niepuścił
dotąd swoiey srogości; piękne okolic
Wiśniowieckich widoki, próżną nam tyl-
ko chęć widzenia siebie zostawiwszy,
kazały mieścić się w pokojach przy pie-
cach i kominkach. Około godziny 12.
Krol Jmścjechał do Kościoła Xży Kar-
melitow; stało na dziedzińcu kilkana-
ście powozow JWgo Marszałka przygo-
towanych dla tych którzyby mieli ocho-

tę iechać. Po Mszy S. poszedł Krol Jmsć do swego gabinetu, kompania zaś bawiła się na pokojach; przed samym obiadem wyszedł Nays: Pan na słuchanie muzyki złożoney z tych zacnych gości, ktorzy na instrumentach grać umieli. Dano potym obiad, a po nim zabawiwszy się trochę, rozeszli się wżycy do swoich stancyi, bawiąc się na prywatnych zgromadzeniach aż do kolacyi. J. K. Mśc niedługo także bawiąc się przed kolacyą na pokojach udał się na spoczynek.

Dnia 12. Mar: w Poniedziałek.

Cały dzień dzisiejszy zszedł na zwykłych iak i wczorajszy zabawach. Jasnę Wżni Platerow e Pifarstwo Pol: Litt: z Xżną Jmsć ą Lubomierką i z JWnym Strą Inflantckim, wyiechali z rana do Horynki na obiad, powrócili do Wiśniowca około 5tej z południa, o którym też czalę przybyli z Warszawy Xttwo de Ligne Oyciec i Syn, mając ztąd iechać do Kniowa. Co się tycze odjazdu naszego, ten ieszcze dotąd niedeterminowany, ponieważ powozy są ieszcze w reparacyi, a dla niedostatku też koni wy-

Rano aż do Brodow po tamiecznych Furmanow, pod cięższe powozy bagażowe, oraz karetę i landarę Krolewską; sporządzają się i sanie z przyczyny wielkich śniegów, które tak słyhać rozciągają się aż ku Cudnowu. Król Jmśc. zawsze w zupełnym zdrowiu znayduje się.

Dnia 15go Marca we Wtorek.

Xiążę Jmśc Podskarbi W. X Litt: uprzedził dziś rano podróż naszą, którą ponieważ ułatający zupełnie wiatr mroźny ułatwiać począł, a powozy też wszelkie naprawione zostały, oraz sprowadzono dostatkami koni z Krzemieńca i Brodow, J. K. Mśc. determinował swoy wyjazd na dzień jutrzejszy rana; tym czasem Nayi: Pan chciał zażyć dywertymentu, i wzięwszy z sobą do dwóch karet Jaśnie W. Marszałka W. Kor., Xiążąt de Ligne Oyca z dwoma Synami, oraz JPana Dillona Kawalera Francuzkiego, który po odprawionej w Egipcie podróży, przez Stambul do Lwowa, a potem do Wisniowca przybył, wyjechał do Low Folwarku JWgo Marszałka, dla po-

kazania Cudzoziemcom miejsca tego ślicznym od natury położeniem obdarzonego.

Za powrotem swoim bawił się Najjaśniejszy Pan przeglądaniem różnych Ryfunktów Egipskich starożytności, przywiezionych od wspomnionego J. Pana Dillon, gdy tym czasem w sali wielkiej dawali dowód umiejętności swojej dwaj Niemcy Waltorniści ze Lwowa tu umyślnie przybyli, którzy także do Kłowa udać się mają. Po obiedzie iak i dawniej równie wspaniałym, offerował Kahał Wiśniowiecki wielkiego Wołu, a Rabin tamieczny miał mowę w Łacińskim stylu prawdziwie godnym pochwały; Czeladź zaś Dworska bawiła się na dziedzińcu patrzeniem na tany dwóch wielkich Niedźwiedzi.

Okolo godziny 6tej gdy się zgromadzili Goście, dany był Koncert z zebranej Muzyki i owych dwóch Waltornistów; nastąpiła potem kolacya u wielkiego stołu, a J. K. Mśc w przedpokoju swoim konwersacyi z Państwem tam pozostałym i przybyłemi Cudzoziemcami, aż do godziny 11. kontynuował.

Dnia 14. Marca we Śrzedę

Jeszcze dnia wczorajszego znaczna część powozow Krolewskich wyjechała na stacyą dzisieyszą Lachowką, już to dla ciężarów, już dla przetorowania drogi, mianowicie od Wisnowca do Katriemburga po miejscach nierównych i gorzystych. J. K. Mśc wstawczy ramię nad inne czasy, z przyczyny liczneyfzych audyencyi, a gdy się one około 8. zakończyły, pożegnawszy Jasnie WW. Marzałkořstwo, oraz przytomnych Gości, ruszył się w dalszą podróż.

Przybyliśmy przez Horynkę do Katriemburga. Miałteczka nowo zbudowanego od JPana Platera. Pifarza Polnego Litewskiego. Ten zacny Gospodarz uprzedziwszy Nayi: Pana, kazał wczesnie przygotować wyborne dla podróżnych śniadanie, Bardzo potrzebny był ten posiłek dla mających jeszcze ubieżeć 5 mil, a to iednemi i Furmańskiemu kołnmi do Lachowiec, dobr Xney Jeymści z Woronieckich Jabłonowskiey, Wdżiny Nowogrodzkiey. Podróż nasza była niepośpieřzna, dla niebezpieczeństwa wywrotu, z okazyi wielkich śnie-

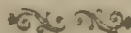
gow i drog częstokroć zawianych, co też było przyczyną, że J. K. Mśc. wysiadając z karety po kilkakrotne piechotą iść musiał, a ludzie kareciani prawie zawsze pieczo, wążąc się tam i owdzie landarę utrzymywali; często też wieżdżając na przykre góry, potrzeba było ruszać wszystkich ludzi i samych Żołnierzy z koni zpreszać dla pomocy tymże koniom pod ciężarami uciążącym.

Przybyliśmy prawie wpoł do 8mej do długiej grobli Lachowieckiej, tam zastaliśmy oczekującego konno Xcia Jmci Wdzięcia Nowogrodzkiego z Xciem Woronieckim, z JPanem Jabłonowskim Obrońcem Pol: Kor: tudzież z innemi Obywatelami do Lahowiec przybyłemi.

Uprzedzała Jego Królewską Mość ta liczna na dzielnych koniach konnitywa aż do samego Zamku, cała grobla po obuch stronach oświecona była licznemi wachlami, które rozstawieni Mieszczanie, Żydzi i Chłopi okoliczni trzymając, czynili pozor rzeki iakiejsi ognistej. Zgromadzeni w pewney od siebie odległości Włościanie różnych Wiosek, z rozwiniętymi Chorągiewami pod przywodem swoich Cerkiewnych

Prezbiterow w ubiory Kapłańskie przybranych, Chleb i Sol offerowali. Liczne też Żydostwo stojąc kupami modlitwy swoje śpiewało, a Armaty setny dawały odgłos.

Wiechł Naje: Pan do Zamku stawami otoczonego po moście zwodzonym, gdzie w bramie od Młocy Nadworney w bębny witany, spotkany był przez Xnę Jeymść u drzwi Zamkowych i do Pokoiów zaprowadzony. Po krotkiej z Xzną Jeymścią i przytomnem Dami konwersacyą nastąpiła kolacya. Krol Jmść zaprosił do stołu swojego Xiężnę Jeymść Gospodynię, Xnę Woroniecką Wdowę i Pannę Jabłonowską Oboźniankę Pol: Kor:, a po wieczerzy przypatrzywszy się wspaniałey Illuminacyi prawdziwie z wielkim gustem i kosztem sporządzoney, udał się na spoczynek, a bardziey na kontynuacyą prac swoich, ponieważ w tymże czasie liczne z Warszawy przez kresy nadeszły Expedycye.



Napisy nad dwoma bocznemi Bramkami mającemi w pośrodku Bramę tryumfalną z CYFRĄ KROLEWSKĄ były takie.

1. Obraz to jest co widzisz Najjaśniejszy Panie

Ognia, co w tereu wzniecasz iak Matki tak Syna;

Pałac będą: Atropie poki wątku stania.

Pałania tak miłego miłsza wzdy przy-czyzna!

2. Otwartych serc tu prawym Brama jest wyrazem.

W tym Domie Tobie wiernym spo-czniy KROLU chwilę,

A rada Ci nader Matka, rad i Syn za razem.

Możeż dobroć z wiernością niebawić Cię mile?

Author tych Napisow był JX. Wulfers Kanonik Infant: przełżył Instytutor Xcia Jmci.

Dnia 15. Marca we Czwartek.

Krol Jmć wyszedłszy z Appartamentu swego, bawił się nayprzod ogłędaniem Sal kilku i Gallery Zamkowych,

Portretami starożytnych Polaków i późniey żyjących napełnionych. Oglądał potym Bibliotekę, Strzelnicę, zbior Medałow i starożytnych Kamieni, szedł potym na mszą S. do Kaplicy Zamkowej Xieży Franciszkanow, po ktorey zakończoney oraz ucałowaniu Drzewa Krzyża Sgo a rozdaniu podarunkow niektórym Officyentom Dworskim, pożegnał Xżnę Jeymść i z Zamku wyjechał ukazawszy ukontentowanie swoje, i oświadczywszy wdzięczność za tak miłe i okazałe przyjęcie. Cugi Xcia Jmci dane były do Landary Krolewskiej aż do stacyi w Białey Gorze, a Xżę Jmść Wdzić konno z temi co i wczoray Kawalerami aż do końca Grobli przeprowadził.

Późny nasz wyjazd o godzinie 10tey nadgrodziła lepsza i równieysza droga, a śpiesznieysza świeżemi końmi iada. Przybyliśmy do Białey Gory, Dobr Xieżney Jeymci Sanguszkowej Marszałkowej W. Litt: Wdowy, gdzieśmy już zaścali konie i Postylionow przyścanych z Zaścawia do Landary Krolewskiej od Xcia Jmci Strażnika W. Kor: Po śniadaniu ruszyliśmy się około 12. i iechaliśmy bardzo dobrą drogą. O puł mili

od Zaslawia, przybyli dla asyrowania
Krolowi Jmci Oficerowie Regimentu
prawdzwie pieknego z wyboru ludzi i
oreza JPana Szydiowkiego Stty Miel-
nickiego Szefa. Daley nieco zatechaf
drogę Krolowi Jmci sam Xzę Jmśc Stra-
żnik z JPanem Młockim Kafztelanem
Wołyńskum, ktorzy przywitawszy Nay-
iasn: Pana, zaraz przodem udali się do
Zaslawia. Przybył J. K. Mśc przy bi-
ciu z Armat do Zamku wspaniałego,
gdzie przywitany od Xstwa Jmśc Stra-
żników, Xżęcia Wdy Wołyńsk, JPana
Walewskiego Wdy Sieradzkiego, Mło-
ckiego Kafzt: Wołyńskiego, Przyluskie-
go Kafzt: Brzezińskiego, Steckiego Stty
Owruckiego, tudziez innych dyfryn-
gowanych gości, prowadzony był na
gorę do wielkiej Sali, gdzie Nay: Panu
Xżna Jeymśc Gospodyni oczekiwające
tam Damy prezentowała. Udał się po-
tym J. K. Mśc do pokoiow swoich i nim
nastąpił obiad, wezwawszy do siebie Xcia
Jmci Strażnika Kor., Orderem go Orła
Białego przyozdobić raczył.

Dano wspaniały obiad na kilkadziesiąt
Ofob, w czasie ktorego gdy Xzę Jmśc
Gospodarz pił zdrowie Krolewskie przy

biciu z Armat, raczył Nayi: Pan spełnić także zdrowie Gospodarskie, ukazując ukontentowanie z ochoty ich imię. Po obiedzie i kawie, Xże Jmść Gospodarz prezentował Nayi: Panu przybyłych kilkunastu Obywatelow Wołyńskich. Udał się potym Krol Jmść do swego gabinetu, jednakże zgromadzeni Goście tak Kawalerowie jako i Damy niewychodząc z pokoiów, bawili się aż do godziny ótej, o ktorey zaczęła się gra na rozstawionych stolikach, a Muzyka garnizonu Załawskiego dobrej myśli dopomagała. Wyfzedł potym Krol Jmść, i bawił się z Kompanią więcej dwóch godzin, a obzedłszy stoł do kolacyi w gustowne serwizy sreber, porcelany i kryształow ozdobiony, oraz wybornych potraw pełen, ponieważ sam na wieczerzy znajdować się nie miał, pożegnał kompanię. Trwała kolacya blisko do godziny 11. a zgromadzeni Goście bawiąc się zawsze na pokojach, ledwo o zgiey po północy rozeszli się. W tym Domu wspaniałym, a Majeństawiernie przychylnym, wszyscy Towarzysze drogi Krolew: wyznaczone mieli wygodne pokoje, cała nawet Liberya do-

znała w nim w dostarczeniu żywności i napoiow, co umie ludzkość, grzeczność i wspaniałość Gospodarstwa.

Dnia 16. Marca w Piątek.

Zostaliśmy zwyczajnym sposobem obudzeni o godzinie 6 lecz wyjazd nastąpił dopiero w poł do dziewiątej z tej przyczyny, że Krol Jmśc załatwiając interesa Obywatelskie, rożnym prosiącym Audyencye dawać raczył; do pojazdu Krolew: dane były 10. koni ze stajni Xcia Jmci, a zgie 10. przodem poszły o mil 5. do karczmy Wygody dla przeprzegu. Wyjechał Krol Jmśc o godzinie wzwyż wspomnioney, pożegnawszy JO Xżnę i przytomnych gości, ponieważ Xiążę Gospodarz wyjechał na przod sankami do rzeczoney Wygody, dla uczynienia porządku na stacyi. Wyjeżdżającemu Krolowi Jmci z Miasta przy biciu z Armat i odgłosie dzwonow po wszystkich Kościołach, asystowali Oficyerowie na pięknych i dzielnych koniach z Regimentu Jmci Pana Szydłowskiego Stty Mielnickiego, z którego to Regimentu ludzie, począwszy od Zło-

bow przed Wiśniowcem aż do Cudnowa kozywoiować mieli. Za Miałtem Nayaiaś: Pan podziękowawszy Oficyerom, kontynuował dalej drogę. Stanęliśmy o godzinie 12. w Wygodzie, gdzie w c. a. sie przeprzęgu ziadłszy Krol Jmśc śniadanie, pożegnał Xcia Strażnika i ruszył się dalej mając nocować w Lubnie.

Jak żądał Naya: Pan znaydować się w Mieście i domu wygodnym zaśluzonego sobie i ukochanego Senatorsa, Jasia W. Woiewody Kioowskiiego, tak spóźniła nieco te żądze wielka trudność, dla przejazdu ciężkich naszych pojazdów. Niezmierne sniegi zasypały gościńce, lub wielkie na nich wyboje prawie co chwila ważąc na te lub na inną stronę po grząskim śniegu Landarę, czyniły podróż przykrą i niebezpieczną.

Ledwośmy w godzinę do Chrycowskiej Karczmy dojechali; tam Nayaiaś: Pan zfatygowany tym uprzykrzonym bezdrożem, wysiadł z Landary, i kazał dla siebie i swoich szukać łanek. Znaleziony w karczmie Chłop jakiś dał łanie swoje ordynaryjne bez pokrycia, wygodne jednak iż były długie i niewyrotne. Kazał Naya: Pan nakładsć

flomy, i wzięwszy z sobą Xcia Jozefa wyjechał 4. końmi, iednak dla bezpieczeństwa Pańskiego otaczali ten ekwipaż Oficyerowie, Adiutanci, Paziowie, a JP. Generał Komarzewski tuż przy faniach Krolewskich konno iechał. Kiedy Naya: Pan raczył się zmiżyć do ubogich fanek, my też postępowaliśmy za nim w podobnym ekwipażu; JW. Hetman z Xciem Woiewodą Wołyńskim na chłopkiej furze parokonnej, Biskup z chłopem pojedynczym, Stta Mielnicki także; inni w swoich się powozach zatrzymali, iż więcej niebyło fanek. Prawdziwie ta podróż choć niebyła modna, ale bardzo wygodna, śpieszna i wesola; przybyliśmy do Łabunia w poł do żciey, wkrótce też kołowe ekwipaże nadciągnęły. Zastaliśmy ten Dom wspaniały, i iak może bydz naylepiey do przyjęcia Naya: Pana przygotowany; pokoie wszędzie wypalone i obiad z ryb wybornych już gotowy. Przyimował J K Mśc Imieniem Dziedzica, JPan Bukar Sędzia Zytomirski, ktorego Krol Jmśc do stołu swiego wezwać raczył. Po obiedzie późnief nieco zakończonym, prowadził nas Pan Miłościwy iako już powrotny

Gość po wszystkich pałacu tego wybor-
nym guście zbudowanych i uameb'owa-
nych pokojach, potym rozeszliśmy się
do naszych kwater, a Murgrabia tamę-
czny mając zlecenie od Pana swego,
Towarzyszom drogi Krolewskiej, cokol-
wiek tylko było potrzeba do napoju i
jedzenia hojnie ofiarował. Około go-
dziny szostey przybyli do Pałacu JP. Kor-
dysz Pifarz Ziem: Bractaw: z Bratem
swoim, Rakowski Szambelan J. K. Mei
z Bratem Stryecznyim i Rakoski Podko-
morzyc Szwagier JPana Pifarza, kto-
rym Nayt: Pan łaskawą dawszy Audy-
encyą, już potym w swoich został po-
koiach dla spoczynku.

*Dalsza Kontynuacya smidzie w Sobotę
dnia 31. Marcá.*



DYARYUSZ PODROZY J. K. Mci.

Rok 1787.



Dnia 17. Marca w Sobotę.

Krol Jmśc czuiąc wygodnieyszą dla siebie podróż sankami, ile przy gęstych ieszczu iak zapewniono śniegach, rozkazał ieszczu dnia wczorajszego, aby sprowadzić iak naywięcey saniow, ktoromi tak J. K. Mśc, iako Towarzysze jego podróży, oraz potrzebniefza Liberya i pościele iść m ały do Cudnowa, w przypadku gdyby cięższe kołowe powozy na czas nie stanęły. Stanęło za dosyć woli Krolewskiej; dla Krola Jmci były sanie porządne pokryte JW. Wdy Kirowskiego, a cug koni od JPana Pułkownika Oyrzyńskiego, do innych zaś chłopskich koni i z Poczty dosyć nabrano. Wyjechał Krol Jmśc naprzod wziąłszy z sobą Xcia Jozefa, a na przodzie siedzieli JPańowie Szydłowski i Komarzewski, a za Krolem Jmcią iechał JP. Hetman osobnemi sankami, a JXdz Biskup i inni takż osobnemi. Droga do Czaratoryi tak była dobra, mianowicie po upadłym przez całą noc śniegu, że we

z godziny przybyliśmy na miejsce, a wkrótce też i kołowe powozy nadciągnęły. Przyjął w Czartoryi Domu swoim Król Jmci JP. Kordyś Pisarz Ziemski Bracławski, z Małżonką swoją z Domu Rakowską Podkom., oraz Siostrą JPanią Grzycką Kafztel. Wyłogrod.; wprowadzony J. K. Mśc przez Gofpodarzow do pięknych i gustownie umeblowanych pokoiow, dał nayprzod Audyencyą Xiężom Bazylianom Lubarskim i Studentom pod ich dozorem uczącym się. Miał Mowę nayprzod Rektor, potym Młodzież Szlachecka w Polskim i Łacińskim języku prozą i wierszem, a Król Jmśc odpowiedziawszy łaskawie, każdego z nich o nazwisku, urodzeniu i stopniu nauk pytać się raczył, pił potym ofiarowaną sobie od JPani Pifarzowey kawę, a gdy Towarzysze drogi u dwu stołow wybornemi potrawami napelnionych śniadanie, abo raczey dobry obiad iedli; Nay: Pan zdrow zupełnie, i dziwnie w dobrym humorze z Gofpodarstwem, oraz przytomnemi Gośćmi, bawić się raczył. Bawiliśmy się w Czartoryi przy dobrej myśli więcej dwóch godzin. JP. Pifarz nietylko na dalszą podróż wozy nasze w żywność i trunki uprowidował, ale

też cugi swoje do sanek Krola Jmci, JP² na Hetmana i innych osiadował, a JPan Adam Rakowski Szambelan J. K. Mci, furmanki swojej JX²u Biskupowi, a drugiej JPanu Morawkiemu pozwolił. Droga do Cudnowa była nieco cięższa, dla stajających śniegów, ale pośpieszniej-
sza dla dobrych koni. O puł drogi od Cudnowa w Karczmie nazwaney Naftyn-
na, w czasie przeprzegu koni, witał J. K. Mśc JP. Iliński Sta Zytomirski z dwoma Sy-
nami, oraz dał znać Nayi: Panu, iż go o ćwierć mili od Cudnowa Obywatele Wdztwa Kiiowskiego, oczekują; Jechał
zatem Krol Jmśc, i przywitany od rze-
czonych Obywatelow w polu, prowa-
dzony był od nich konno jadących we-
spół Garnizonu Cudnowskiego i Officye-
rami kawaleryi Narodowej, aż do miey-
sca noclegu swego w Zamku. Powitał
Nayi: Pana JP. Potocki Seta Guzowski,
który pierwey ieszcze zaiechał był dro-
gę o puł mili Nayi: Panu i Karetę swoją
posłuszną posłał. Nastąpił wkrótce o-
biad, na który Krol Jmśc wszystkich
Obywatelow, niewyłączając żadnego, ile
stał dostarczał, zaprosił, a którzy się zmie-
ścić niemogli w innym pokoju przy ma-
łych stolikach z JX²dem Biskupem iedli.

Przed obiadem zaś Krol Jmśc JPanu Antoniemu Rybińskiemu Szambelanowi swojemu, służbę czynić rozkazał, oświadczywszy pierwey że przyślaną od JPa: na Podkom: Knowskiego Oycą listowną exkuzę dla słabości zdrowia i sędziwości lat chętnie przyjmując ochotą iego w służeniu sobie i wyręczeniu Syna kontentować się raczy.

Udał się potym Naye: Pan do swego pokoju, a po krotkim z farygi podróżney spoczynku, kazał dawać Audyencye przybywającym ustawicznie i chcącym Pana witać, Knowskim Obywatelom, na których czele był JP. Bierzyński Podkomorzy Zytomirski. Trwały te Audyencye do 9 blisko godziny, na koniec wyszedł Naye: Pan dla widzenia prezentowanych sobie od JPa: Szydłowskięgo Szefa Regimentu, kilku zaśluzonych starych Żołnierzy, wszystkich udarowanych dawniey Medalem Krolewskim, po 50 i więcej lat służby w rzeczonym Regimentcie, dobroczynnością teraz Naya: Jmśc: Pana żyjących i utrzymanych. Tych Naye: Pan łaskawą z nimi rozmową pościżywszy, obdarzył kilkadziesiąt Czer: Zł: a do hojności Krol'a i Stryia Xiążę Jmśc Jozef Poniatowski znaczną tak:

że Summą przyłożył się, tychże samych JPan Szeif pieniędzmi uderzył: dając znakomity przykład, aby wierność i zasługa dla Ojczyzny w sędziwej starości należyte sobie miała opatrzenie, a kto poczeiwie Kraiowi służył, w starości z głodu nieumierał.

Dnia 18. Marca w Niedzielę.

Gdy wszystko do podróży było gotowe, Krol Jmśc ze wszystkiemi Obywatelami i Dworem swoim całym udał się najprzód do Xży Bernardynow, gdzie przyjęty przededrzwiami od JXdza Pałuckiego, Officyała Kiliowskiego na czele Cleri i zgromadzenia Zakonnego, prowadzony był do przygotowanego Pulpitu. Słuchał Mszy S; kazał rozdać jałmużnę Ubogim, a po odprawionym Nabożeństwie puścił się w dalszą podróż cugiem ofiarowanym od JPana Stty Guzowskiego, przy konwoiu Kawaleryi Narodowej porządnej i okazałej, która odtąd miejsce Regimentu Cudnowskiego zastąpiła.

Wyiechawszy z Miasta podziękował Krol Jmśc Staroście Guzowskiemu, oraz Officerom siebie przeprowadzającym. I iechał drogą dobrą, mrozem całono-

cnym po wczorayszey odwilży umocowaną do Piatki, Dobr J Pani z Xżąt Ponińskich Bierzyńskiej Kafzt: Zytomirskiej Wdowy. Przyjeży od tey Damy przed Domem, wprowadzony był do Pokoiow, gdzie zaraz nowy widok Pańskie i przytomnych oczy ucieszył. Dom ten na wzgorku zbudowany, miał przyłączoną do siebie i stykającą się na spadzistości tegoż wzgorka oranżeryą, ktorey okna gdy były odflonione, ukazał się w dole ginach iakiś, i iakby grota, drzewami tak prawdziwemi, iak i po ścianach malowanemi kształtnie ozdobiona, wpośrodku wisiła z kwiatow ułożona CYRAA KROLEWSKA, przed nią stał Ołtarz mający na sobie Wazon, iakoby na ofiarę ogień z siebie wydający, naokoło kilka różnego wieku Panienek w białe suknie nakształt Nimf przybranych, ktore na tymże Ołtarzu przy odgłosie ukrytego klawicymbalu wieńce z kwiatow układały. Gdy się ten piękny widok zakończył, wyszły młode Nimfy drzwiami pobocznemi, i Naya: Panu uczyniwszy pokłon, kawę, sucharki i konfitury na tacach ofiarowały. Były to J Panny Bierzyńskie, Kafztelanki i Podkomorzanki Zytomirskie, mając na czele

JPanę Helenę Pawłzanę Podkomorzan-
kę Kiiowską, prawdziwie z wdziękow
i urody mającą miejsce między nayspier-
wszemi płci swoiey Damami. Dano po-
tym śniadanie dla Towarzystw drogi
Krolewskiej, a Nayi: Pan zabawiwszy
się konwersacyą z przytomnemi tam Da-
mami z Domu Pawłzankami, JPanią
Bierzyńską Podkom: Zytomirską, Pru-
szyńską Kasztelanicową i Podkomorzan-
ką Kiiowską. Obchodził potym różne
Domu tego Pokoje, nakoniec podzięko-
wałszy za miłe przyjęcie JPani Kaszte-
lanowey. pożegnałszy przytomnych,
wyjechał innym Cugiem Starosty Guzo-
wskiego do Berdyczowa.

Stanęliśmy w tym mieyscu o godzi-
nie wpół do pierwszey i iechaliśmy do
Dworu Xney Jmci z Kamińskich Radzi-
wiłłowey Koniuszyney. Litt: ktora spo-
fobiąc dla Nayi: Pana i Dworu Jego wy-
godniejszy umieszczenie, sama do Mia-
sta przeniósła się. Spoczywał Krol Jmć
w pokoju swoim blisko godziny nim
dano obiad, a w Sali przybyli Obywatele
Kiiowszey z Cudnowa dla przeprowa-
dzenia Pana, oraz liczne Towarzystwo
i Officyerowie Kawaleryi Narodowey,
bawili się konwersacyą, O 2. dano o-

biad, na który Nayi: Pan JPa: Jerlicza
 i Lubowickiego brygadyerow wezwać
 uczył. Po obiedzie i kawie nadeszła
 ekspedycja z Warszawy przez kreſty,
 na których odpisy udał się Nayi: Pan
 do ſwego pokoju. Dano potym znać o
 przybyciu Xney Jeymci Goſpodyni z
 dwoma innemi Damami, które wprowa-
 dzone do pokoju Krolewſkiego, miały
 honor konwerſować z Nayi: Panem przez
 czas nieiaki, a po ich odeyſciu poże-
 gnali Nayi: Pana JPan Hetman i Xiążę
 Jozef Poniatowski, którzy z Berdyczow-
 wa proſto do Kiiowa udać ſię mieli.
 Około 6tey wyſzedłszy J. K. Mſć do
 ſali zaſtał zgromadzonych Obywatelow
 Khowſkich, i zabawiłszy z nimi kon-
 werſacyą, pożegnał wſzyſtkich dla wcze-
 ſnieyſzego ſpoczynku, ponieważ dalſza
 i przydłuſza podróż do Pawołoczy ran-
 nieyſzego wſtania potrzebowała.

Dnia 19. Marca w Poniedziałek.

Krol Jmſć przed wyiazdem ſwoim na
 7. godzinę determinowanym, obchodząc
 Święto S. Jozefa, wſtąpił do Kościoła
 Xięży Karmelitow, gdzie przed Ołta-
 rzem Matki Boſkiej Miży S. wyſta-

chawszy, i kazawszy rozdać Jalmużnę Ubogim, wyszedł potym na oglądanie tameczney Forteczki i działek na około niżej rozstawionych, Forteczka ta pograniczna dla bezpieczeństwa życia i majątkow Obywatelskich, w czasie trwogi wielce potrzebna, powinna by zasłużyć na lepsze względy i opatrzenie od Rzeczypospolitey, gdy nie nader bogaty Zakonnikow Fundusz nie jest w stanie upadających Fortyfikacyi podźwignąć, i zardzewiałych tych Szturmakow na przedkach wozowych zamiast lawetow położonych w porządniejsze działa zamienić.

Wyiechaliśmy Furmańskimi końmi pod konwoiem Kawaleryi Narodowey, Brygady JPana Lubowickiego, który miał honor bydz wezwany do Landary Pańskiej, aż do Czarnorudki o puł 4. mili od Berdyczowa. Przejeżdżającego Pana przez Białopol Dobra JPana Tyfzkiewicza Referendarza Litt: spotkało z chlebem i solą licznie zgromadzone Chłopswo i Żydzi ze zwykłym sobie śpiewaniem. Mroz przez całą noc i poranek dzisiejszy tak tęgi jak o nowym Rołu, uczynił nam drogę twardą, równą i potoczyłą. Przybywszy na sta-

cyą, potrzeba było dać spoczynek i posilek koniom, ponieważ temi samemi aż do Pawołoczy iechać mieliśmy. Krol Jmśc w Austeryi iadł śniadanie, a nim wypoczęły konie więcej godziny, miał czas dania się widzieć licznie zgromadzonemu ze wsi okolicznych gminowi, który na odgłos bytności Pańskiej i widzenia Krola od pradziadow swoich tam niewidzianego zebrał się. Prezbiterowie, Ekonomowie, Szlachta okoliczna uboga poznała w Ródkię i poufały z Panem rozmowie, że chcąc widzieć zdala Monarchę, Oyca w nim z bliziu uyrzała.

Rowny i twardy zawsze, nawet po zdarzających się lodach gościniec zaprowadził nas we trzech godzinach do Pawołoczy, Stał Naji: Pan w domie muryowanym, który się tam Ratuszem nazywa. Tam powitali Naji: Pana JPanowie Zieliński Kaszt: Biecki mający w Kiiwskim Dobra, JP. Cyryna Stta Taborow:, Bydłowski Szambbelan. Nastąpił obiad około poł do piątej, po którego skończeniu Krol Jmśc udał się zaraz na spoczynek, zfatygowany tą tak długo trwającą podróżą, zdrowy iednak i wesół z łaski Bożej.

Dnia 20. Marca we Wtorek.

Krol Jmśc przed wyjazdem swoim z Pawłowczy, wyszedłszy do pierwszego pokoju zastał kilkunastu Obywateliow Kiiwskich, z ktoremi raczywszy mowić dał prywatną Audyencyą. JPanom Bydłowski, po ktorey wyszedł znowu i słuchał mowy Dziekana tamiecznego Ruskiego. Długa podróż przy czacie mroźnym zawsze i wietrznym, dała okazyją Panu do afekcyi kataralney bez bólu iednak głowy. Dla czego Nayi: Pan chciał pośpieszyć do Chwaśtowa dla lepszego na tym mieyscu spoczynku. Jechaliśmy końmi Furmanskimi aż na mieysce ile przy dobrej i rowney drodze. O dwie mile od Pawłowczy we Wsi nazwaney Pocznyki, wstąpił Nayi: Pan do Dworu JPanow Rylskich: zastaliśmy tam przygotowane od Gospodarstwa śniadanie, iednak J. K. Mśc nieiadł ani pił, bawiąc się dyetą. Wtym Dworze doszedł Nayiasz: Pana bilet z Kiiowa od Xcia Jmci Podskarbiego, z doniesieniem o mającey nastąpić bytności w Chwaśtowie Xcia Jmci Potemkina, JPana Ambassadora, JPana Hetmana W. Kor: i Xcia de Nassau. Po śniadaniu i daniu spoczynku ko-

niom ruszyliśmy się wszyscy razem do Chwaśtowa, konie były tak dobre, że pocztowey podróży wyrównywały. Possefforowie Wiosek przez które przejeżdżać potrzeba było, mieli attencyą poprawiać groble narzuceniem chruštu i słomy, jako zwyczaj tamtych Kraiów mieć: na niektórych też miejscach, gdzie była droga spadziśta, ciż względni Possefforowie Gościńca wyrównywali słomą.

Wpoł do drugiey stanąłszy w Chwaśtowie Dobrach JXdza Cieciszowskiego Biskupa Kiiowskiego, iechaliśmy przy odgłosie Dzwonów i okrzykach zgromadzonego polspółstwa, oraz bicia z Armat do Biskupiego Domu. Cokolwiek tylko wynaleść może uprzejma attencya i chęć pomieszczenia wygodnie, wszystko to się stało za rozrządzeniem wcześnym z woli JXdza Biskupa, przez JXdza Ostrowskiego Kanonika Administratora Dobr Biskupich, Steckiego Proboszcza i Pałuckiego Oficynała Kiiowskich.

Zastał Krol Jmśc pokoje wcześniej wypalone, wymieblowane, ozdobione, suknamy wszędzie na podłogach wybite, i wszystko w należytym porządku. Przywitany Naji: Pan od wzwyż wzmian-

kowanych Prałatow, pochwaliwszy ich
 attencyą, i kazawszy oświadczyć wdzię-
 czność JXdzu Biskupowi, ufiadł do stołu,
 do którego tychże Prałatow wezwać ra-
 czył. Po obiedzie chciał nieco spocząć
 Nayi: Pan znużony niespaniem przeszło-
 nocnym, lecz dano znać o przybywają-
 cych z Kiiowa Gościach. Przybyli ci
 znakomici Goście i powitali Nayi: Pana,
 oświadczaiąc dway pierwszy ukontento-
 wanie Nayi: Imperatorowey Jeymci, i
 swoje w pełnych życzliwości wyrazach
 ze zbliżenia się Nayi: Pana; a że deter-
 minowani byli nocować w Chwaſtowie,
 dany był zaraz rozkaz od Krola Jmci
 do opatrzenia naylepszey ile bydź może
 ſtancyi; a Kuchmistrz Krolewski wziął
 rozkaz podobny, aby ponieważ tak ży-
 czono, kolacya na godzinę 7mą była
 przygotowana. Nastąpiły rozmaite roz-
 mowy, prawdziwie grzeczne i poufale,
 między ktoremi gdy z okoliczności przy-
 bycia J Pana Potockiego Stty Guzowskie-
 go, wszczęła się rozmowa o handlu Cher-
 ſońskim; obiecał Krolowi Jmci Xżę Po-
 temkin, że Imperatorowa Jeymść w
 przyſzłym mieſiacu ogłosić raczy wol-
 ność zupełną handlu Polſkiego od Ceł
 procz letkiego tranſitu, dla uznania Do-

miniū Territorialis. Oświadczył tenże Krolowi Jmci, że w Cherfonie będzie wyznaczone miejsce na Magazyny i Składy Towarów Polskich, które na Morze czarne i daley iść będą.

Przed kolacją na godzinę usiedli do Wiska, Xżę Jmśc Potemkin, JPan Ambassador, JPan Hetman, i Xżę de Nassau, a Nayi: Pan przytomny grze bawił się rozmowami. Dana potym kolacya dla przybytych, do ktorey też był zaproszony JPan Stta Guzowski. J. K. Mśc lubo dla affekcyi katarowey nie nieiadł, siedział jednak u stołu, a przy uczęstowaniu wybornym winem tak znakomitych Gości zwykłą sobie łaskawością i wymową ochoty dodawał. Po kolacyi zaś Xżę Potemkin i JPan Ambassador do oflicyny gdzie noclegować mieli udali się, JPan Hetman dla łzczupłości pomieszkania we Dworze, miał Stancyą w Mieście.

Dnia 21. Mar: we Srzodę, w Chwaſtownie.

I Krol JMśc i Goście nasi wstali około osmey ranney, ponieważ podróż Pańlka do Wasilewiczyny, odłożona aż do intra to jest na czwartek, a Xżę Jmśc

Potemkin z JPanem Ambassadorem, JPanem Hetmanem i Xciem de Nassau mieli się zatrzymać na obiad. Około godziny 9tej z rana dano gościom naszym śniadanie w ich stancyi, w czasie którego otaczający Bok Krolewski oddawali wizyty Gościom, zawsze mile i grzecznie od nich przyjmowani. Zeszli się potem wszyscy do przedpokoju Krolewskiego, do których Nayi: Pan zaraz wyszedł, i różną bawił się konwersacją, zdrowszy nierownie, a zawsze wesóły; a że były jeszcze ze dwie godziny do obiadu, kazano dać karty, i znowu się goście Wiskiem bawili, a Pan Miłościwy tym czasem albo w gabinecie swoim pił, albo różne domowe interesa odbywał. Dano obiad wspaniały; w czasie którego przyszła wiadomość że Państwo Marszałkostwo W. Kor., Xiążęta de Ligne, Hrabia Dillon i JP Muszyński Sekretarz Litt: i inni nadzieżdżają. Wstał Krol Jmśc z Gośćmi, dla dania miejsca przejeżdżającym, ponieważ w ciałney salce innego stołu postawić nie można było. Pomnożyła się weselość i ochota z nowey Kompanii Wiśniowieckiey. Krol Jmśc prezentował Xciu Potemkinowi JPana Moszyńskiego i Hra-

biego Dillon, oraz młodszego Xcia de Ligne, którzy mu jeszcze niebyli znani. Zaczął się drugi obiad, w czasie którego Naji: Pan z Xciem Potemkinem, JPanem Ambasadorem, JPanem Hetmanem i Xciem de Nassau chodząc około stołu wesoło bawili się. Po obiedzie pożegnali ci sami Goście Naji: Pana, mianowicie Xiążę Jmó Potemkin, ukazał przychylną swoją ku Majeſtaci ucałowaniem Ręki Krolewskiej, a Krol Jmó z wyłaniem serca ku niemu Twarz po razy kilka ucałował, odebrałszy zapewnienie od Xcia, że ziedzie do Warszawy jako Obywatel Polski za powrotem Naji: Pana do Stolicy. Prawdziwie wydziwić tu niemożemy grzeczności, wymowie, biegłości we wszystkich naukach i ludzkości, tego Xcia. Siedli potym do poczwornej karety wzmiankowani Goście tak iak przyiechali.

Dalsza Kontynuacya wyidzie we Czwartek dnia 5. Kwietnia.



DYARYUSZ PODROZY J. K. Mei.

Roku 1787.

Nieustająca fatyga tylu Gości, oraz mający nastąpić na dniu iutrzejszym odjazd, były powodem Nayi: Panu do wcześnięszego udania się na spoczynek. Rozeszliśmy się wcześnie do naszych kwater. JPaństwo Marzałkostwo W. Kor. udali się do officyny, a Xżęta de Ligne młodzi, zostawiwszy Oyca, poiechali na całą noc do Kiiowa.

Dnia 22. Marca wè Czwartek.

Nayiaśń: Pan przed wyjazdem swoim udarzywwszy pierścieniami JXdza Patuckiego Oficyała, i Ostrowskiego Kanonika Kiiowskich, oświadczył przez nich wdzięczność swoją za takie miłe i wygodne przyięcie JXdzu Cieciszewskiemu Biskupowi Kiiowskiemu Gospodarzowi domu, z ktorego zlecenia różna żywność do kuchni Krolewskiej dawana była. Wziął z sobą do karety JPanią Marzałkową i Xcia de Ligne, oraz Hrabiego

Dillon, i w tey kompanii ruszył się o-koło wpół do 9. na popas do Mietnicy. Droga zawsze była wyborna, a samey tey nocy śnieg hojnie spadły grude wyrównał. JW. Potocki Woiewoda Ruski komenderuiący partyą Ukrainą, czekał w tym Miasieczku na J. K. Mśc. w kilkadziesiąt Kawaleryi Narodowej, a gdy Nayi: Pan wieźdzał przed domek Rewizorski; gdzie miało być śniadanie, stał przed frontem Towarzystwa z dobytym pałaszem, czyniąc należyte honory przejeżdżającemu Monarsze. Po śniadaniu pożegnali Nayi: Pana JPaństwo Marszałkostwo W. Kor: z Xciem de Ligne i innemi, iako mające prosto iechać do Kiiowa: a Nay: Pan wziąwszy z sobą J Pana Woiewodę Ruskiego z Biskupem i Starostą Inflantzkim, wyjechał do Wasilewczyny na obiad i nocleg. Przykry nam był ten nieco przeciąg czasu, dla nieustającego kaszlu zsatygowanego i niewyspałego Pana, ile że do tey aflekcyi bolenie głowy przyśtaąpiło, zwykła iednak cierpliwość Pańska pokrywała boleść. Przybyliśmy do JPaństwa Hrabiów Tarnowskich domu, przy biciu z armat i głosie ludu zgromadzonego. Na wstępie

Dworu zbudowana była Brama z drzewa i płotna, na ktorey pod Cyfrą Krolewską widzieć było te słowa. *Stani. sławowi Augustowi od Ludu.* Powitany Nayi: Pan od JPaństwa Gospodarstwa, oraz od Xcia Jmci Podskarbi: W. Litt:, który tam z Kiiowa ziechał, wprowadzony był do pokoiów, prawdziwie w tych śtepowych stronach dobrze urządzonych iumeblowanych. Nastąpił wraz obiad, po którym udał się J. K. Mśc do swego gabinetu na spoczynek, ile przy nieustającym głowy boleniu, który jednak cokolwiek zmniejszył się.

Około godziny 6. wieczornej, zaproszony był Nayi: Pan na Wieyskie śpiewanie. Ozdobiony był ieden pokoy nakłztałt groty szpalerkami z gałązek iodłowych, z których też girlandy i różne ozdoby, zrobiony z darniny Ołtarz otaczały; przed ustawioną na śrzodku Ołtarza Cyfrą Krolewską JPani Hrabina z Panną Puzynianką Starościanką Upitcką, oraz z kilką domowemi innemi Pannami śpiewały Piosnkę, po ktorey prześpiewaniu, złożyła u nog Krolewskich JPani Hrabina małego swego Synka, inne zaś Panienki wieńce,

które trzymały w czasie śpiewania w rękę, rzuciły pod nogi Krolew: . J. K. Mśc pamiętny na starożytne Tarnowskich Imie, pamiętny na zasługi zmarłego niedawno JPana Mokronowskiego Wdy Mazowieckiego, którego JPan Hrabia ma za sobą Siefertzenicę z Domu Ustrzycką, wdzięczny też JPannu Hrabiemu, za chętnie podjęcie się funkcyi Deputackiej, włożył na niego Order S. Stanisława.

Lubo wszystkim przytomnym najmilszym był ten wieczor, że Pana oglądać mogli; profili iednak sami Gospodarstwo, aby J. K. Mśc dla uczynienia sobie folgi, zaraz poszedł na spoczynek. Pożegnał zatym Nayi: Pan Gospodarzow i Gości, pozostała zaś kompania bawiła się różną grą i konwersacyą, aż do kolacyi. Z okoliczności tey kantaty wzwyż wzmiankowaney, przydać tu należy, iż przy tymże Ołtarzu, stała Osoba sędziwa w białych szatach trzymająca w rękę Księgę, a drugą coś zapisująca. To pismo zawierało w sobie datę bytności Krolewskiej w Wawilewczynnie, z żądaniem aby J.K.Mśc Pańskie swoje Imie tam napisać raczył. Dopełnił chęć Nayi: Pan gospodarską, oraz

to Ręką własną przydał, że zacnemu
Domu Tarnowskich Potomkowi Order
S. Stanisława ofiaruje.

Dnia 23. Marca. w Piątek.

Kończąc dnia dzisiejszego 4. Tydzień
podroży naszej, przybliżamy się do iey
terminu. Wstał Naya: Pan już po go-
dzinie 8. zdrowszy nierownie, niżeli
wczora, do czego pomógł sen dobry,
ciąży kilkogodzinny, iakiego od trzech
dni prawie nie miał; znakiem tey zdro-
wia lepszosci, był lepszy humor i świa-
dectwo Doktorow. Przed wyjazdem Pań-
skim, zebrane na dziedziniec Dworu
Chłopsstwo ofiarowało wielkiego i kar-
mnego wołu, a Naya: Pan podziękowa-
wszy Gospodarstwu, którzy się ofiarowali
przeprowadzić do Kaharlika, ruszył się
daley kołmi JPana Hrabiego, wzięwszy
z sobą do Landary Xcia Jmci Podskar-
biego, ponieważ JPan Wda Ruski prze-
prowadziwszy z Kawaleryą Narodową
aż do tego mieysca, pożegnał Naya: Pa-
na i udał się do Kiiowa. Trzy mile Ukra-
ińskie z wymiaru swego długie po la-
mych stepach, liczne tylko mogiły po

bokach ukazujących, skrocila nam przedka jazda, a lepsze nierowne Pana naszego zdrowie, niedało czuć tęsknoty. Prowadziły nas eskorty Ułanow Krolewskich, ktore mieysce Kawaleryi Narodowej zastąpili. W Kaharliku w Starostwie JPana Hrabi Tarnowskiego, zastałismy już Dziedzica Wasilewczyny i przygotowane śniadanie. Nayi: Pan weśłością swoją ochoty tylko iedzącym dodawał bawiać się sam dyetą. Bawilismy się na tey stacyi więcey godziny, poki konie niewypoczęły, a potym około pierwfzey ruszyliśmy się ku Potokowi o mil 2. od stacyi. O milę od Potoka na granicy Dobr JO. Xcia Podskarbiego stało dla konwoiu około 100. koni Kozakow pod swoiemi Rotmistrzami Axentym i Zukiem pięknie ubranych i na dobrych koniach, przyłączył się do nich z kilką ludźmi swemi Szeleśt Rotmistrz Bogusławski. Wtym konwoiu gdy Krol JMśc zbliżał się do Potoka zastał na drodze blisko 3000. Chłopsstwa z okolic zebranego, na ktorego czele poważny Prezbiter w odzieniu Kapłańskim, podał nayprzod Wodę święconą i Krzyż do pocałowania Krolowi Jmci, a potym

Mowę Ruskim językiem poważnie i rozumnie powiedział. Intonował potym z resztą Duchowienstwa Pieśni duchowne. Chłopsstwo oddało Chleby, powtarzając wesole okrzyki, życząc zdrowia dobrego. Przed samym Miasteczkiem wystawiona była Brama Cyfrą Nayi: Pana ozdobiona z drzewa, płocien i malowidła rożnego, prawdziwie gustem i Architekturą godną Stołecznego Miasta. Napis na tej Bramie: *Stanislao Augusto, Regi, Patri Patriæ*. Przyjazd Nayiaśń: Pana w pośrodku dnia niedopuszczył tak illuminacyi tej Bramy, iako też ani zapalenia tych kagańców i beczek smolanych, które z rozkazu Xcia Jmci w przeciągu mili w pewney od siebie dystancyi po obu stronach gościńca były przygotowane. Przybywszy Krol Jmć do Potoku stanął w domku Rotmistrza Kozackiego Axentego w ubogim w prawdzie i szcuptym, ale czystym i porządnym. Przyjęli Nayiaśń: Pana JPan Dzieduszycki Pisarz W. Litt: i Deboli Chorąży Nadworny Kor: Minister z Peterzburgu, ktorzy od kilku dni na przybycie Pańskie tam oczekiwali. Dano wkrótce wyborny obiad z rozkazu Gospodarza, nietylko dla Krola

Stryia ze Dworem wyższego stopnia, ale i dla niższych hoynie i wspaniale na Srebrach Xiążących. Po obiedzie bawił się Naji: Pan konwersacyą z Gośćcami, a o szóstej udał się na spoczynek. My też wszyscy na kwatery nasze po chałupach Chłopskich ruszyliśmy się wesele, że już przecie koniec doczesnych fatyg i niewczasow naszych zobaczymy.



Dalsza Kontynuacya wyidzie we Czwartek dnia 12. Kwietnia.

DYARYUSZ PODROZY J. K. MCI.

Roku 1787.

Dnia 24. Marca w Sobotę w Potoku.

Krol Jmśc zażywszy dobrego i spokojnego wczasu wyszedł z pokoju swego w zupełnym zdrowiu, i udarzywszy Gospodarza swego Axentego, wyjechał do Stepancow Attynencyi Kaniowskiej o puł mili od Potoka, gdzie miały bydź inne konie przeprężone. Wychodzący ludzie z Masłowki i Stepancow ze swoimi Prezbiterami, oraz zgromadzone Żydowstwo chleby i sol ofiarowali. Słuchał Naya: Pan z ukontentowaniem mow Ruskich od Starshyzny wieyskiej, a ciniącemu się gminowi i proszącemu w posłatey prostocie, pozwolił ucałowania Ręki swojej. Ze wsi Stepancow poczęliśmy mieć okazalsze widoki w przemianie lasow, wzgorkow i iarrow, przebywszy ciągle przez 20. mil od Berdyczowa Stepy, i przybyliśmy szczęśliwie do Kaniowa. Miasieczko to na górze Dnieprowi panującey nędzne dawniey z kil-

kudzieśiąt lepianek złożone, poczyną
 brać okazalszą i porządniejszą postać,
 pod rządym dziedzicem Xciem Jmcią
 Podskarbin. Wybudowany w przeciągu
 2. Miesiący, pod dozorem i za uśilnym
 staraniem JPana Kubickiego Kapitana i
 Architekta J. K. Mci. dom okazały zo-
 stał wielce wygodnym mieszkaniem dla
 Nayi: Pana, inne zaś Domki i Dworki
 naprawione i ozdobione ile bydy mogło
 najlepiej rozdane na Dwor J. K. Mci
 i Towarzyszow Jego drogi, lub dla ma-
 iących przybyć Gości zapisane, wspan-
 niałe Szkoły murowane kosztem Xcia
 dziedzica z dołem i górnemi mieszkania-
 mi, dla mających tam mieszkać Xieży
 Bazylianow, oddane tymczasem na Li-
 beryą, Kredens i resztę slug Krolewskich.
 Krol Jmśc po godzinnym blisko urzędze-
 niu swego Gabinetu, iadł obiad wezwa-
 wszy do stolu swego JPP. Dzieduszy-
 kiego Pifarza i Debolego Chorążego Na-
 dwornego, którzy ieszcze przed Kro-
 lem Jmcią w Kaniowie staneli. Po obie-
 dzie zaś Xżę Jmśc Podskarbi odwiedzał
 wszystkie Kwatery, opatruiąc aby przy-
 byłym gościom na niczym niezbywało.
 Reszta dnia zesła na rozlokowaniu się

w swoim stanowisku, do dłuższego w Kaniowie pomieszkania. Zastaliśmy kilku naszych ludzi, którzy przybycie Pańskie z brykami i końmi powodnemi dwoma tygodniami uprzedzili. Opatrzność zrządziła, że lubo po tak długiej i fatygującej podróży, ani Pan nasz, ani Jego słudzy żadnego szwanku na zdrowiu, procz lekkich affekcyi kataralnych, niedoznaliśmy.

Dnia 25. Marca w Niedzielę.

Krol Jmśc odebrawszy zrana przez kreśły z Warszawy różne expedycye, zabawił się w Gabinetcie swoim odpisywaniem na listy do godziny 11. Dał potem znać Biskup, że już wszystko do Mszy S. przygotowano. Szedł Nayiaś: Pan piechoto w czas bardzo wietrzny i pod górę z całym Dworem swoim do Cerkwi Xięży Bazyljanow, ponieważ w Kaniowie niemalz Łacińskiego Kościoła. Przed Cmentarzem przy wielkim mnożstwie zebranego Pospolstwa, stało we dwa rzędy uszykowanych kilkadziesiąt Studentow, przybranych w mundury Żołnierskie białe, witając Naya: Pana bro-

nią stanowi swemu zwyczajną, to jest drewnianemi flintami, od Zwierzchności swojej Duchowney dla exerceunku w czasy od nauk wolne i dla przysposobienia do prawdziwego na potym Zolnierstwa sporządzoną. Po tym mniemanym Rycerstwie stała inna ucząca się Młodzież we dwu także rzędach na klasy podzielona ze swoiemi Professorami. Przed kruchtą Cerkwi zebrane Duchowienstwo obrządku Ruskiego, mając na czele Xdza Sufzyckiego Dziekana, który wodę święconą podawał, witało także Naji: Pana; a gdy Krol Jmśc wszedł wewnątrz, stojący u Ołtarza Opat tameczny JXdz Fیزیکیewicz, ubrany w odzienie Kapłańskie w Mitrze i z Pastorałem, otoczony licznym Duchowieństwem w odzienia Kapłańskie także przybranym, postąpiwszy do puł Cerkwi po krotkiey przemowie chleb i wino obyczaiem Melchizedecha Krolowi iako Pomazańcowi Bożemu ofiarował. Zaczął potym Mszę czytając, w czasie ktorey muzyka z dobranych głosow Pieśni w ięzyku Słowiańskim śpiewała. Po Mszy S. z wielkim Unitow tamecznych ukontentowaniem i zbudowaniem wysłucha-

ney, rozdać każdemu ubogim Krol
 Jmść, sam zaś nim powrócił do Pałacu,
 obchodził piechotę wszystkie Stancye
 Dworowi swojemu, Towarzyszom drogi,
 oraz Gościom przybyć mającym wyzna-
 czone. Za powrotem do Pałacu dana
 Audyencya w Sali przedgabinetowej Du-
 chowieństwu i Szkołom. Mieli najprzód
 Polskie mowy zwięzłe i stośownie do
 przybycia Pańskiego pierwszy Xdz Opat,
 potem Xdz Dziekan w języku Polskim,
 a Xdz Professor Retoryki w Łacińskim,
 po nich szkolna Młodzież w tychże ję-
 zykach, oraz w Ruskim i Niemieckim
 wierszami witała. Rozdano potem wier-
 sze imieniem tychże Szkoł, a Krol Jmść
 oświadczyłszy swoje ukontentowanie,
 każdego z tej Młodzieży łaskawie o ie-
 go urodzeniu, wieku i stopniu nauk wy-
 pytać się raczył, samych zaś Xży Opa-
 ta i Dziekana do stołu swego wezwał.
 Nim dano Obiad bawił się w tejże sali
 Naya: Pan z Xciem Jmcią Podskarbin
 przeglądaniem różnych Numizmatów i
 Medalów tak starożytnych iako i no-
 wszych, które w podarunku odebrał od
 Xcia Jmci Jabłonowskiego Wdzica No-
 wogrodzkiego w Lachowcach. Ta za-

bawka uczona trwała i po obiedzie do godziny 5. Udał się potym Nayi: Pan do Pokoiow swoich i przebywszy tam do godziny 8 wyszedł znowu do sali, gdzie bawił się z przytomnemi czytaniem sobie gazet zagranicznych. Przed odeysciem Nayi: Pana na spoczynek ucałowali rękę Pańską J.W. Biskup i JP. Starosta Inflancki. Włater mający wyjeżdżać na dniu jutrzeyszym zrana do Kiiowa.



OBYWATELE

*ktorzy mieli honor witać Najja-
śniejszego Pana.*

W KRASNYMSTAWIE

u Pana Kickiego Sty.

Kochanowski Sufr: z trzema Kanonikami.
Zamoyscy Ordynatowie.
Poletyło Kasztelan Chełmski.
Kunicki Podkomorzy Chełmski.
Węgleński Starosta Chełmski.
Stamirowski ex Sarosta Krasnostawski.
Gintowt Starosta Kraśniewski.
Węgleński Choraży Krasn:
Swirski Stolnik Chełmski.
Rzewuski Podsedek Cełmski.
Skorupski Woyski Chełmski.
Dobiecki Pifarz Grodzki Krasnostawski.
Komorowski Kasztelaniec Bełski.
Węgleński Podkomorzyc Chełmski.
Dydyński Komornik Graniczny Chełm:
Bielski Komornik Chełmski.
Grabowski Miecznik Prasnyski.
Skomorowski.
Solalski.

Jasikowski.
Trzaskowski.
Trzech Piaſeckich.

W WŁODZIMIERZU

u g Pana Ledochowskiego Staroſty.

Młocki Kaſztelan Wołyński.
Czacki ex Podczaſzy Koronny.
Czacki Podczaſzy Koronny.
Młocki Biſkup Włodzimirski R. G. U.
Czacki Szambelan J. K. Mci.
Xzę Jabłonowski Staroſta Kowelski.
Iwanicki Sędzia Ziemski Włodzimirski.
Cieciszewski Chorąży Włodzimirski.
Kraſnicki Staroſta Opinogrodzki.
Karczewski Szambelan J. K. Mci.
Szumowski Podſędek Włodzimirski.
Zygocki Piſarz Grodzki Włodzimirski.
Okęcki Kaſztelanie Chełmski.
Wydzga Szambelan J. K. Mci.
Cieciszowski Szambelan J. K. Mci.
Goſtyński Czeſnik Nowogrodzki.

W ŁOKACZACH.

u g W Wilgi W dy Czerniechowskiego.

Sobolewski Chorąży Wołyński.
Aksak Podſtoli Włodzimirski.
Xiążę Jabłonowski Rotmiſtrz.
Rohoziński Piſarz Ziemski Łucki.
Xzę Antoni Czetwertynski Rotmiſtrz.

Załęcki Woyski Wołyński.
 Borzęcki Łowczy Nowogrodzki.
 Borzęcki Podśedek Czerniechowski.
 Borzęcki Stta Danczewski.
 Wiśniowski Sędzia Grod: Czerniechow:
 Rataban Stolnik Przemyński.
 Hulewicz Podstoli Grabowiecki.
 Konarzewski Generał.
 Rohoziński Łowczy Trembowelski.
 Izdebski Podstoli Czerniechowski.
 Olszański Cześnik Droh:
 Piaskowski Szambelan J. K. Mci.
 Załęcki Chorąży Bełski.
 Załęski Stolnik Droh:
 Raciborowski Stta Ulanic:

W BUBNOWIE

u Pana Stroynowskiego Podkom: Buskiego.

Podhorodeński ex Kasztelan Czernie-
 chowski.

Zahorski Stta Olechn: z Synem.
 Akłak Szambelan J. K. Mci.
 Karczewski Szambelan J. K. Mci.
 Piaskowski Szambelan J. K. Mci.
 Raciborowski Szambelan J. K. Mci.
 Stroynowski Szambelan J. K. Mci.
 Zmigrodzki Stolnik Infantki.
 Bliźniński Woyski Chełmski.
 Tomaszewski Podstoli Łomziński.

W KOZINIE

u Hrabi Tarnowskiego Kaszt Konars

Stroynowski Podkomorzy Buski.
 Karczewski Szambelan J. K. Mci.
 Akfak Szambelan J. K. Mci.
 Raciborowski Szambelan J. K. Mci.
 Piaśkowski Szambelan J. K. Mci.
 Stroynowski Szambelan J. K. Mci.

W WISNIOWCU

u JWch Mnyschow Marszał: W. Kor:

Potocki Wda Ruski.
 Swieykowski Kasztelan Kamieniecki.
 Grocholowski Kasztelan Bractawski.
 Ryszczewski Kasztelan Lubaczewski.
 Moszeński Sekretarz W. Litewski.
 Łażniński Łowczy Koronny.
 Plater ex Pifarz Polny Litewski.
 Stroynowski Pokomorzy Buski.
 Xzę Lubomirski Generał Maior.
 Rzewuski Stta Drohobycki.
 Starzyński Chorąży Czerwonog:
 Grocholowski Rotmistrz Kawaleryi Narod:
 Karłza Podstoli Podolski.
 Przybylszewski Pifarz Ziem: Krzem:
 Jołyński Sędzia Pograniczny Podolski.
 Kofecki Miecznik Podolski.
 Podhorodeński Pułkownik.
 Pagowski Szambelan J. K. Mci.

Wałowicz Szambelan J. K. Mci.
 Starzyński Szambelan J. K. Mci.
 Sofnowski Szambelan J. K. Mci.
 Przyłuski Szambelan J. K. Mci.
 Polanowski Stta Dąbrów:
 Orłowski Sędzia Ziemski Krzem:
 Drzewicki Podkomorzy Krzem:
 Kamieński Łowczy Krzem:
 Korytowski Pułkownik.
 Zarzycki Rotmistrz J. K. Mci.
 Xzę de Ligne z dwoma Synami.
 Karczewski Szambelan.
 Konarski Generał.
 Hrabia Dillon Francuz.

W ZASŁAWIU

u 90. Xzę Sanguszkow Straż: W. Kor:

Walewski Woiewoda Sieradzki.
 Xzę Sanguszek Wda Wołyński.
 Młocki Kasztelan Wołyński.
 Przyłuski Kasztelan Brzeziński.
 Młocki Biskup Włodzimirski.
 Ledochowski Stta Włodzimirski.
 Stecki Stta Owrucki.
 Xzę Jabłonowski Szef Gwardyi Litt:
 Świętosławski Stolnik Krzem:
 Tomkowicz Stolnik Nowogrodzki.
 Wylczeński Podstoli Krzem:
 Jakubowski Miecznik Braclawski.

Moszyński Stolnik Sanocki.
 Zegodski Pisarz Grodzki Włodzimirski.
 Karwicki Kafztelanic.
 Kamiński R. K. N.
 Sierakowski Szambelan J. K. Mci.
 Karczewski Szambelan J. K. Mci.
 Przyłuski Szambelan J. K. Mci.
 Kordysz Szambelan J. K. Mci.
 Wąsowicz Szambelan J. K. Mci.
 Tomkowicz Szambelan J. K. Mci.
 Studnicki Szambelan J. K. Mci.
 Zywuł Łowczy Inflantski.
 Malczewski Regentowicz Koronny
 Ledochowski Stolnikiewicz Wołyński.
 Peretyatkiewicz Stolnikiewicz Winnicki.
 Rzewuski Chorążyc Litewski.
 Podhorodecki Stta Krzem:
 Andruszkiewicz Miecz: Preb:
 Miaszkowski Cześnik Poznański.
 Walewski Podkomorzy Sieradzki.
 Trzaska Burgrabia Grodzki Czerski.
 Jastrzębski Woyski Liwski.
 Xzę Jabłonowski Wdzic Nowogrodzki.
 Xzę Woroniecki.
 Jabłonowski Oboźnic Polny Koronny.
 Alexandrowicz Generał Woysk Kor:
 Kamieński Stta Lubecki.
 Markowski Cześnik Bielski.
 Piaścki Stolnikiewicz Wislicki.

Zagurski Sędzia Grodzki Krzemieniecki.
Borkowski Sędzia Grodzki Krzem:

W LACHOWCACH

u Xney Jablonowskisy Wdżiney Nowograd:

Przybylszewski Pisarz Ziemski Przem:
Małachowski Horod: Krzem:
Kamiński Starosta Lubecki.
Brodzki Podstar: Krzemieniecki
Jablonowski Oboźnic Polny Koronny
Wolski Podczaszcy Sanocki.
Bukowski Chorąży Halicki z Synem.
Sławek Chorążyc Inflantki.
Tuczyński Skarbnik Winnicki.
Zukowski Komornik Krzemieniecki.

W LABUNIU

u gW Woiewody Kiiowskiego.

Xzę Sanguszko Woiewoda Wołyński.
Swieykowski Generał Adiutant.
Kamiński R. K. N.
Bukar Sędzia Ziemski Zytomirski,
Kordysz Pisarz Ziemski Braclawski.
Rakowski Stta Stężycki.
Rakowski Stolnikiewicz.
Kordysz Chorążyc.
Jankowski Pułkownik.
Kraszewski Pułkownik.
Swieykowski Chorąży.
Bukar Cześnik Nowogrodzki.

W CZARTORYI

u gPana Kordysza Pifarza Ziemsk: Brac:

Swieykowski Generał.

Bukar Sędzia Zytomirski.

Rakowski Stta Steżycki.

Rakowski Szamblan J. K. Mci.

Rakowski Stolnikiewicz.

Trzaskowski Chorąży Pam:

Bukar Cześnik Nowogrodzki.

Rektor Bazylianow z Studentami.

W CUDNOWIE

u gPana Potockiego Starosty Guzowskiego.

Xdz Pałucki Oficynał Kiiowski.

Trzeciak Kafztelan Owrucki.

Bierzyński Podkomorzy Zytomirski.

Iliński Stta Zytomirski.

Hanski Horąży Kiiowski.

Potocki Chorąży Zytomirski.

Bukar Sędzia Ziemski Zytomirski.

Moczulski Podśedeł Zytomirski.

Zaleski Podśedeł Owrucki.

Potocki Podezaszy Owrucki.

Kordysz Pifarz Ziemski Bracławski.

Grzybiński Pifarz Ziemski Owrucki.

Morzkowski Podstarosta Zytomirski.

Puzynski Woyski Owrucki.

Trzeciak Kafztelanie Owrucki.

Bukar Cześnik Nowogrodzki.

Xdz Meleniowski Officyat Metr: Kiiow
 Lubowicki Generał Maior.
 Jerlicz Generał Maior.
 Tyłzkiewicz Podstoli Brzeski.
 Iliński Stta Cudynowski.
 Rybiński Szambelan J. K. Mci.
 Rybiński Podkomorzyc Kiiowski.
 Iliński Staroście Zytomirski.
 Wiśocki Stta Kopaygr.
 Łoś Podstoli Sanocki.
 Ośnieciński Stta Danicki.
 Sukrzyński Generał Maior.
 Grabowski Woyski Chełmski.
 Puchała Komornik Czerski.
 Rakowski Szambelan J. K. Mci.
 Rakowski Stta Stężycki.
 Łasocki Komornik Zakroczymski.
 Malinowski Podczaszyc Inflantki.
 Bardecki Cześnik Zydaczewski.
 Ochocki Cześnik Mozyrski.
 Morzkowski Regent Grod: Zytomirski.

W PAWOŁOCZY.

Zieliński Kafztelan Biecki.
 Cyryna Stta Taborowski.
 Bydłowski Szambelan J. K. Mci.
 Konopacki Skarbnik Zytomirski.
 Zamichowski Skarbnik Latyczewski.
 Zaleski Woyski Łukowski.

Dybiski.
 Ulanicki Cześnik Liwski.
 Czaykowski Pułkownik.
 Staniewicz.
 Podsendkowski.

W BERDYCZOWIE.

Bierzyński Podkomorzy Zakroczyński.
 Potocki Stta Guzowski.
 Lubowicki Generał Maior.
 Jerlicz Generał Maior.
 Rybiński Szambelan J. K. Mci.
 Rakowski Szambelan J. K. Mci.
 Iliński Stta Zytomirski.
 Iliński Starościc Zytomirski.
 Kościelski Pułkownik.

W WASILEWSZCZYZNIE

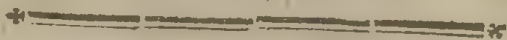
u gPaństwa Hrabiów Tarnowskich.

Xzę Poniatowski Podskarbi W. Lit.
 Morski Kasztelanic Lwowski.
 Potocki Wda Ruski.
 Lubowicki Generał Maior.
 Wołodkowicz Cześnik Nowogrodzki.
 Ostrowski Cześnik Sanocki.
 Rupliński Woyiski Tręmbowelski.
 Piotrowski Skarbnik Nurski.
 Wychowskich dwóch.
 Fiederowicz.

Dalsza Kontynuacya na po'ym.

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mści.

Rok 1787.



Dnia 26. Marca w Poniedziałek.

J. K. Mści wstawszy o godzinie zwy-
czayney odebrał wiadomość, iż prze-
szley nocy przybył JPan Romancow
Leitnant Generał Woysk Rossyiskich, i
stanął w kwaterze dla JPana Ambassa-
dora Rossyiskiego wyznaczoney. Około
godziny 9. posłał J. K. Mści JPana Ko-
marzewskiego Generała dla powitania
przybyłego Gościa, a wpuł do drugiey
posłał karetę cugiem z ludźmi w parady-
liberye przybranemi, tudzież JPana Ma-
jora Gordona dla asystencyi. Przyby-
wszy pomieniony JP. Romancow do pa-
łacu, był u pierwszych drzwi przez JPana
Szydłowskiego Starostę Mielnickiego,
służbę pod ow czas Szambelańska czy-
niącego, przyjęty i wprowadzony do Ga-
binetu, gdzie Imieniem Imperatorowey
Jeymci oświadczył Naya: Panu powin-
szowanie szczęśliwego przybycia do Ka-
mowa. Tenże prezentował Krolowi Jmci

przybyłego z sobą Graffa Mirande Pułkownika w Woysku Hiszpańskim. Następili wspaniały obiad, po zakończeniu którego i po kawie zabawiwszy się Nayaśń: Pan z Gośćmi godzin ze dwie konwersacyą, udał się do swego Gabinetu, a JP. Romancow z Graffem Mirandą tym czasem oddali wizytę Xciu Jmci Podskarbiemu W. Litewkiemu.

Przed godziną S. się się zebrała Kompania do Eki i Goście z Xciem Podskarbiem przybyli, wyłzedłszy J. K. Mśc z Gabinetu, bawił się wprzód czytaniem Gazet Francuzkich, a potem konwersacyą. Gdy dano znać, że już kolacya na stole, Krol Jmśc pożegnawszy JPana Romancowa i udarowałszy tabakierą z Portretem swoim, bryllantami kameryzowaną, udał się na spoczynek, a Xiążę Jmiec Podskarbi zaprosił do stołu. Po kolacyi zaraz JP Romancow, mający dnia trzeciego iak nayraniey odiechać do Kiowa, pożegnał całą Kompanią, oraz przybyłego z sobą Graffa Mirandę, który miał kilka dni zabawić w Kanowie; powrócił również karetą J. K. Mci do swojej kwatery.

Dnia 27. Marca we Wtorek.

Król Jmśc wstawszy raniey nad inne
czasy, bawił się w swoim Gabinetcie da-
waniem rezolucyi na listy z Warszawy
odebrane dnia wczorajszego w wieczór.
Jeździł potym na spacer wzięwszy z so-
bą do karety Xcia Jmci Podskarbiego,
a powróciwszy, nim dano obiad, bawił
się rozmową z Graffem Mirandą, ktore-
go i do stołu swojego zaprosił. Po o-
biedzie i kawie zabawiwszy przez pół
godziny konwersacją, udał się do swego
Gabinetu dla dokończenia expedycyi do
Warszawy

Wieczorem pomnożyła się Kompania
na pokojach przybyciem JPana Orłow-
skiego Podkomorzego Łatyczewskiego i
JPana Lubowidzkiego Generała Maiora.
Wyszedł też i J. K. Mśc z Gabinetu, a
powitany od tych Jmściow, raczył się
z nimi bawić konwersacją blisko g d-
ny, a potym pożegnawszy przytomnych
udał się do wczasu.

Dnia 28. Marca we Środę.

Skoro się tylko J. K. Mśc obudził ode-
brał wiadomość, że przeszłej nocy przy-

był z Kłowa JP. Szuwałow Konfiliarz
 tajny i Prezydent wielu Dykasteriow,
 przyślany od Imperatorowej Jeymci, ia-
 ko Ambassador z expedycyą do Naji:
 Pana. oświadczającą ukontentowanie z
 przybycia do Kłowa, razem z Neledyn-
 Ńkim Generałem Maiorem, Szuwałowem
 i Koczubeiem Kameriunkrami Imperato-
 rowey Jeymci. Dał zatym rozkaz Naji-
 łań: Pan JPanu Komarzewskiemu Gene-
 rałowi, gdyby powitał pomienionych Go-
 ści; a o godzinie 1. posłał po nich dwie
 karetę cugami z liberyą paradną, oraz
 dwóch Paziow i Podkoniuszego dla as-
 tyfencyi. Przybyłych do pałacu przywi-
 tował JP. Generał Komarzewski u pier-
 wszych drzwi i wprowadził do sali, z
 tem zaś, sam tylko JP. Szuwałow
 wszedł do Gabinetu J. K. Mci. gdzie po
 oddaniu Listu i skończeniu Audyencyi,
 przentował Naji: Panu JPana Nele-
 dynskiego Koczubeia i Syna swiego.
 Wytzedł Krol Jmśc z pomienionemi Gość-
 mi na salę, gdzie odebrawszy wiado-
 mość, że już dano obiad, zaprosił przy-
 bytych Gości, rowny też honor uczyni-
 nił JPanu Orłowskiemu Podkomorzemu
 i Ludowidzkiemu Generalowi. Po obie-

dzie Nayi: Pan zabawiwszy z Gośćmi do godziny 5. pożegnał Kompanią, a Goście tym czasem odiechali do swojej stancyi.

Przed siódmą wieczorną ziechali się znowu na pokoje nie tylko Goście w nocy przybyli, ale też JP. Ambassador, JPan Bezborodkow Konfiliarz tajny, JP. Lewofzow i JP. Stragałow General Majorowie. Miał najprzód Audyencyą u Nayi: Pana JP. Ambassador z JPanem Bezborodkiem, a potym JPP Lewofzow i Stragałow. Wyfzedł Krol Jmśc znowo przybyłemi Gośćmi na salę, gdzie zaczęli bawić się iedni grą w Wiska, drudzy w Lombra, a inni konwersacyą. Dano wkrotce kolacyą równie wspaniałą jak o-biad, po ktorey Nayi: Pan zabawił się z Gośćmi konwersacyą z puł godziny. Pożegnał potym przybytych Gości, a mianowicie JPana Szuwałowa, udarowawszy go wprzód tabakierą z Portretem swoim kosztownie brylantami zameryzowaną, razem z JPP. Nelednikskim, Koczubeiem i Szuwałowem młodym, mających dnia iutrzejszego odiechać rano do Kuowa, i udał się na spoczynek; Kompania też cała natychmiast

roziechała się karetami Krolewskimi do stancyow.

Dnia 29. Marca we Czwartek.

Wstawczy J.K Mśc pory zwyczajney, bawł się przez cały ranek w Gabinecie swoim, zatrudniony pisanem i różnemi dyspozycyami. Po dwunastej zaczął się zbierać Kompania na pokoje, a przed pierwszą przybyli JPP. Ambassador, Bezborodkow, Lewofzow i Stragałow. Wyjechał Naji. Pan z Gabinetu swojego, a powitawszy gości bawił się z nimi konwersacyą. Wszczął potym dyskurs o niezwyčajnym połowie ryb w Roku terażnieyszym na rzece Rosi Xiąże Jmść Podskarbi, który przez ciekawość sam dnia dzisieyszego rano z wielu Osobami iezdził dla przypatrzenia się onemu, co iak czynił relacyą, że znalazł na teyże rzece do tyśiaca ludzi zatrudniających się tym połowem, zysk dla nich wśzyfikich obfity przynoszącym. Krol Jmść ciekawy widzieć takowy połow, dał rozkaz JPanu Maior: Gordonowi, aby dnia dzisieyszego opatrzył miejsce bezpieczne którymby mógł sam Naji: Pan jutro rano dojechać do tey rzeki, od Kaniowa o milę

tylko odległej. Nastąpił obiad, po zakończeniu którego, J. K. Mśc a z Nim cała Kompania udała się do sali, gdzie po kawie zabawiwszy konwersacją, gdy miał odejść do swego Gabinetu, J.P. Ambassador i Towarzysze z nim przybyli, determinowani wyjechać przed wieczorem pożegnali J. K. Mśc.

Wieczorem około godziny 7. wyszedł Nays: Pan do kompanii zgromadzoney na salę, gdzie się prezentowali JPanowie Whitwort. Minister Angielski i Maissonneuve Kawaler Maltański. powracający z Kuowa, z którym po krótkiej konwersacji bawił się grą w Bilarda la guerre aż do kolacyi, a gdy się kompania udała na nią, Krol Jmśc zabawiwszy nieco przy stole za nadejściem kreszły z Warszawy, pożegnawszy Kompanię udał się na spoczynek.

Dnia 30. Marca w Piątek.

J. K. Mśc determinacją swoją na dniu wczorajszym wziętą iechania na rzekę Rosię dla przykrego wiatru odmienił, i na inny czas odłożył. Około godziny 9tej bawił się przechadzką i odwiedził Xcia Jmci Podskarbiego, JPana Whi-

twort Ministra Angielskiego, a powracając do pałacu wstąpił do kwatery J. Pana Orłowskiego Podkomoręgo. Powróciwszy do Zamku oglądał konie Xcia Jmci Podskarbiego, a potym dał prywatną Audyencyą Maisonnette. Dano obiad i kawę, po czym Nayi: Pan zabawił się nieco konwersacyą udał się do Gabinetu.

Wieczorem gdy się zebrała Kompania wyszedł Nayi: P. do sali, a przegrał y dwie partye w Bilard, gdy dano kolacyą, pożegnał kompanią a szczegulniey J. Pana Whirwort, mającego dnia jutrzejszego rano odiechać.

Dnia 31. Marca w Sobotę.

Zrana Nayi: Pan bawił się w Gabinetie piśaniem do godziny 11. wyszedł potym do sali, i nim dano obiad, grał kilka partyi w Bilard z domownikami swymi. Po obiedzie i kawie zabawiwszy z puł godziny różnemi dyskursami, udał się do Gabinetu, gdzie się znowu bawił piśaniem do Warszawy przez kreskę wyisć mającą.

W wieczor wyszedłszy do sali gdzie się Kompania bawiła, J. K. Mśc grał dwie partye w Bilard, po zakończeniu ktor

rych pożegnał przytomnych, udając się do wczasu.

Dnia 1. Kwietnia w Niedziele.

J. K. Mśc wstawszy o godzinie 6. przepędził cały poranek na czytaniu książek, o godzinie 11 gdy dano znać, że już w Cerkwi wszelka gotowość do Mszy S. szedł Nayi: Pan z Xciem Jmcią Podskar-bim i całym dworem swoim pieszko. Po Mszy S. mianey przez JXiedza Opata mieyscowego, wyszedłszy Krol Jmśc z Cerkwi, przypatrywał się Architekturze Cerkwi, murowaney od lat niepamiętnych, zruynowaney, a teraz kosztami Xcia Jmci Podskar: reperuяcey się. Powrociwszy Nayi: Pando Zamku, oglądał rzeźbce młode, które Xiążę Jmśc z stada własnego prezentował, prawdziwie że dla swojej piękności Tureckim równiające się, z ktorych trzy sztuki naypiękniejszy Kro-lowi Jmci Xżę Jmśc Podskarbi ofiaro-wał. Udał się potym Nayi: Pan do swego Gabinetu, gdzie odebrał w prezencie od JPana Jerlicza Generała, kopią manu-skryptu Naddziada iego, ręką własną pi-sanego, zamykającą w sobie większą część Panowania Zygmunta III. i Wła-

dyflawa IV. Dał potym prywatną Audyencyą JXdzu Opatowi tamecznemu, po niey zaś wyszedłszy na salę, bawił się grą w Bilard. Dano obiad do którego J. K. Mśc przybyłych na dniu wczorajszym JPP. Morskiego Kasztelanica i Jerlicza Generała wezwać raczył; po obiedzie Nayi: Pan zabawiwszy z puł godziny konwersacyą udał się do Gabinetu.

Wieczorem gdy się Kompania zebrała, powrotem JWgo Hermana Tyfzkiewicza i JPana Morawskiego Pifarza Woyskowego Litt: z Knowa pomnożona, wyszedł Nayi: Pan do sali, a zabawiwszy rozmową z przybyłemi grał kilka partyi w Bilard, po zakończeniu których pożegnawszy kompanią udał się na spoczynek, a domownicy i Goście na kolacyą pierwey, a potym na swoje kwatery.

Dnia 2. Kwietnia w Poniedziałek.

Tego poranku J. K. Mśc niewychodził ze swego Gabinetu. Gdy dano obiad iadł u ołobnego stołka, a Xżę Jmśc Podskarbi z całą Kompanią u stołu wielkiego. Po obiedzie i kawie Nayi: Pan udał się do swego Gabinetu, gdzie się bawił pisanem aż do wieczora.

O godzinie 7. gdy się zebrała Kompania, wyszedł Naji: Pan z swego Gabinetu zdrow zupełnie i wesół. Bawił się cały wieczor grą w Bilard i konwersacyą, a przed kolacyą pożegnał Kompanią.

Dnia 5. Kwietnia we Wtorek.

Zrana Naji: Pan bawił się w Gabinetecie swoim do godziny 10. Przybyły tego poranku z Kiowa Xżę de Nassau, gdy przyjechał do pałacu, zaraz miał Audyencyą prywatną u Naji: Pana. Przed 12. wyszedłszy Krol Jmśc z Xciem de Nassau na pokoię, udał się zaraz na spacer z Xciem Jmcią Podskarban i całym Dworem swoim, ponieważ był dzień pogodny i niewietrzny. Był najprzod pod Cerkwią murowaną Bazylianšką, potym udał się do nowo zakładającego Ogrodu na gorze, zkąd przypatrywał się pozycyi miejsca odkrytey na mil kilka wkoło, wstąpił idąc mimo do kwatery Xcia de Nassau, gdzie się zabawiwszy nieco oglądaniem książek sobie od pomienionego Xcia ofiarowanych, powrócił do Zamku. Po obiedzie i kawie bawił się J.K.Mśc już konwersacyą, już graniem w Bilard, nim się udał na spoczynek.

Okolo 7. wieczornej przybyli JWW. Marszałkostwo W. Kor: z knowa, i udali się prosto do Zamku, gdzie powitałszy Naya: Pana bawili się z Nim w Gabinetcie blisko godziny. Za przybyciem Kompanii całej na salę, wezwany od J. K. Mei Xżę Jmśc Podskarbi W. Litt: do Gabinetu, odebrał prezent przysłany sobie od Imperatorowey Jeymci przez JW. Marszałka W. Kor: to jest tabakierę złotą z Jey Portretem brylliantami kosztownie kameryzowaną. Podobną tey tabakierą, udarowała Imperatorowa Jeymość samego JW. Marszałka, a JWnę Marszałkową Orderem S. Katarzyny ozdobiła. Nastąpiła kolacya, na ktorey Naya: Pan był przytomny. Po kolacyi przegrawszy J. K. Mśc iedną partyą w Bilard pożegnał Kompanią, chcąc dać więcej czasu Gościom do spoczynku po drodze.

Dnia 4. Kwietnia we Srszodę.

Na dniu wczorayszym i dnia dzisiejszego przybyli z różnych mieysc Dyecezyi Kniowskiy JXięża Prałaci, Xięża Millyonarze i zakonnicy dla słuchania Spowiedzi Wielkanocney. Zaczeli odpra-

wiać pobożną swoją powinność w Cerkwi XX Bazylianow dla Dworu J.K. Mci, oraz przybyłych tu różnych ludzi obrządku Rzymskiego. Przed obiadem powrocili z Kiiowa JXdz Biskup Naruszewicz i JP. Plater Stta Infantzki, i mieli prywatne Audyencye u Nayi: Pana, wkrótce też potym JW. Marszałkowa Kor: prezentowała Krolowi Jmci JPanią z Ustrzyckich Hrabinią Tarnowską, a JW. Marszałek JPana Tarnowskiego młodego, z ktorey okoliczności Nayi: Pan podziękował JPani Hrabney, oraz Mężowi iey chociaż nieprzytomnemu, za miłe wygodne i okazałe w ich Domu przyjęcie na popasach i noclegach przejeżdżających Panow Rossyjskich z Kiiowa do Kaniowa i nazad. Po obiedzie na którym się znaydowała JPani Hrabina, reszta dnia zeszła na osobności dla przygotowania się na dzień jutrzejszy do Spowiedzi i Kommunii Wielkanocney.

Dnia 5. Kwietnia we Czwartek.

Uczynione wczesnie od JW. Marszałka W. Kor: dyspozycye względem porządku w Cerkwi Bazylikańskiej, iako przy Dworze Krolewskim w czasie przystępo-

wania do S. Ofiary powinien być zachowany. Ziara Naya: Pan po odprawionych w Gabinecie swoim Modlitwach, uczynił Spowiedź przed JXdem Kulikowskim Proboszczem Korasztyfzewskim, o 11. szedł pieśzo do Cerkwi, gdzie czekał u bramy w apparacie Biskupim JX. Naruszewicz Biskup z asystencyą różnego Duchowieństwa obojga obrządku. Podczas Młzy przyjął Naya Pan Komunią z ręki Biskupiej, a Towalnią trzymali Xiążę Jmśc Podskarbi W. Litt: i JPan Hetman Polny Litt: Przystępowali potym do teyże Kommuni JX. Prałaci i inni Kapłani, a gdy tę Młza zakończyła w Cerkwi, prowadził Krola Jmci JX. Biskup *in Pontificalibus* do bliższego domu Xży Bazylianow dla odprawienia ceremonii umycia nog Ubogim. Zebrano 12. sędziwych Starcow, ktorych J. K. Mśc w nowe suknie odzrać rozkazał. Dla okazania licznie zgromadzonemu Pospolstwu, iż Religia Rzymska procz obrządku i języka iedną jest i nierozdzielną Religią Katolicką z wyznaniem Grekow Unitow. Czytał przed umyciem nog Ewangelią w języku Słowiańskim JX. Fizykiewicz Opat miey:

scowy. Miał potym Mowę w tymże Języku do przytomnych Ubogich, obiasniając pokorę Chrystałową, i naśladowanie iej przez Monarchow-mieylice Boskie na Ziemi zastępujących. Zaczęła się ceremonia, Krol Jmśc był przepasany chustą na pamiątkę czynności Zbawiciela i ocierał nogi zlewane wodą przez JXdza Biskupa, a tace i serwety trzymali JPP. Dzieduszycy Pisarz W. Litt: i Deboh Choraży Nad: Kor:, w ktorym samym czasie Spowiednik Kroiewski oddawał tymże Ubogim woreczki z Jalmużną przyzwostą. Niewidziana od wieków w tym tu Kraiu ceremonia, lzy z oczu Starcom wycisnęła, a przypatrujące się Pospolstwo budując, do nabożeństwa pobudziła. Służył potym J. K. Mśc do stołu tymże Starcom z przytomnemi przy Boku swoim Ministrami, Dygnitarzami i innym Rycerstwem Polskim, po obiedzie zaś szedł do siebie, gdzie zastał dwa przygotowane stoły, ieden dla siebie i przytomnych Swięckich Gości z Domownikami, drugi dla całego Duchowieństwa, u ktorego też siedział JX. Biskup. Zakończyły się oba te stoły w poł do czwartey. Nayi: Pan po kro-

skiey z przytomnemi rozmowie, udał się do Gabinetu ze Spowiednikiem swoim na nabożeństwo, odebrawszy wprzód pożegnanie od J. Państwa Marszałkowskiego W. Koronnych, którzy nazajutrz do Kijowa powrócić mieli.

*Dalsza Kontynuacya wydzie Dnia 24.
Kwietnia.*



DYARYUSZ PODROZY J. K. MCI.

ROKU 1787.

Dnia 6. Kwietnia w Piątek.

Przyniesione z Warszawy przez Kressy expedyce zabawiły przez cały ranek Naya: Pana daniem rezolucyi i odpisami; reszta czasu przedobiedniego obrocna na prywatne w gabinecie nabożeństwo, ponieważ w obrządku Ruskim ceremonie pogrzebu Zbawiciela w czasie poobiednim odprawiać się zwykły. Po zakończonym obiedzie znajdowało się u drugiego stołu z JX Biskupem Duchowieństwo, przez cały ten czas S. tygodnia kosztem i stołem Krolewskim utrzymywane. Zaczęła się z Cerkwi Parochialnych Processya do Cerkwi Bazylianckiey. Przybył tam Naya: Pan z Dworem swoim, i zabawiwszy nieco przy swoim Pulpicie, szedł przykładnie z zapaloną świecą za Naysw: Sakramentem, z którym Kapłani obojga obrządkow, trzykroć około Cerkwi obeszli znowu do niey powrocili. Wyfzedł potym Naya: Pan do kruchty gdzie przy zgotowanym dla siebie Pulpicie słuchał Exorty, którą sto-

iący przed drzwiami JXdz Opat Fizykiewicz miał w Ruskim języku do zgromadzonego licznie gminu, przekładając mu historią Młki Pańskiej. Po Exorcie wrocil się Krol Jmśc do Cerkwi; gdzie położony na Oltarzu Obraz zmariego PANA JEZUSA nabożnie całował, a po Nim przytomni Swieccy i Duchowni oboyma obrządkow, też samą uczynili adoracyą. Pomodliwszy się potym nieco, udał się pieszko do swojego Domu, gdzie aż do samey kolacyi częścią pisanem, częścią dawanemi Audyencyami dzień ten pracowicie przepędził.

Dnia 7. Kwietnia w Sobotę.

Ranek dnia tego zszedł na zwykłym Świętemu tygodniowi nabożeństwie. O 11. godzinie szedł Krol Jmśc piechoto do Cerkwi, i słuchał Mszy S. mianey przez JX. Biskupa, w czasie ktorey po prześpiewaniu zwyczajnego Alleluia, złożył nayprzod powinne Panu życzenia imieniem JX. Biskupa, Kapituły, Duchowieństwa Kłiow: JX. Pałucki Officyał, a po niey imieniem Duchowieństwa Ruskiego JX. Fizykiewicz Opat, na kto-

re mowy J. K. Mśc łaskawie raczył od powiedzieć. Po Młzy S. oraz obiedzie u dwu stołów Duchownego i Świeckiego, bawił się Krol Jmśc w Gabinetcie swoim nabożeństwem a potym ekspedyował Poczte prawie do godziny 8. Okolo godziny otey iechał Nayi: Pan do teżże Cerkwi na Rezurekcyą Obrządkiem Ruskim, odprawiającą się, i bawił na tym nabożeństwie prawie do godziny iedynastej chcąc być zupełnie na wszystkich ceremoniach. Lud okoliczny orzłem i przybyli umyślnie na to nabożeństwo Cudzoziemcy z wielkim zbudowaniem asystowali. Przed spoczynkiem swoim dyłponował Nayi: Pan, iż chce bydź nazawierz na nabożeństwie Ruskim i Młzy śpiewaney od JX. Opatu.

Dnia 8. Kwietnia w Niedzielę.

O samey 11. szedł pieśzo Nayi: Pan na nabożeństwo, podczas ktorego wysłuchawszy Młzy S. lecte mianey przez JX. Oficynała Pałuckiego, słuchał potym Młzy obrządkiem Ruskim śpiewaney, która trwała prawie do godziny 1. Powrociwszy do pokoiów witany był od

przybyłych JPanow Ilińskich Stteicow Zyromir: a mało co przedtym raczył obdarzyć Orderem S. Stanisława JPana Jerlicza Generała i Brygadiera Kawaleryi Narodowej. Rozdawał potym Święczone Ręką własną dla Domowników i Gości tak Duchownych jako i Świeckich, a po obiedzie u dwu stołów tak iak i wczoray zabawił się grą lub expedyowaniem różnych interesów i zwykłą sobie rozrywką, to jest czytaniem.

Dnia 9. Kwietnia w Poniedziałek.

Dla udzielenia przytomności swoiey Cerkwiom tak Zakonnego iako i Świeckiego Duchowieństwa, rozkazał ielczo dnia wczorayszego Naji: Pan aby Msza S. w obrządku Ruskim w Cerkwi Parochialney tamiecznego Prezbitera w inney stronie Miasteczka będącey odprawiona była; o zwykłej zatym porze szedł pieszo do rzeczoney Cerkwi z otaczającym siebie licznym nader oboiey płci gminem z różnych okolicznych włości zebranym. Zaczęła się Msza śpiewana przez Dziekana tamiecznego, ze wszystkimi Ceremoniami obrządkowi temuż należąc.

cemi, i za wolnym wpuszczaniem wszy-
 stkiego ludu, ile go tylko Cerkiew po-
 mieścić mogła. Po skończoney Mszy i
 mianey Przemowie od JXdza Dziekana
 celebrującego, z podziękowaniem za da-
 ny ludowi przykład, wyszedł Nayi: Pan
 na Cmentarz i słuchał Kazania do tey
 Uroczystości stosownego, mianego przez
 JX. Opata. Nastąpiła potym Proce-
 sja *cum Venerabili* około Cerkwi, ktorey
 Nayi: Pan z zapaloną świecą asystował.
 Obchodzono powtornie Cerkiew i na 4.
 iey rogach śpiewali Prezbiterowie Ewan-
 gelie na Mszalach spartych na głowach
 ludzi oboiey płci, do których Ksiąg Świę-
 tych Nayi: Pan dla dania przykładu lu-
 dowi iak obrządki Cerkiewne szanował
 rękę swoją z pomagającym sobie Bisku-
 pem łacińskim przyłożył. Po tey Pro-
 cessyi, gdy Kapłani stanęli u drzwi Cer-
 kiewnych zaproszony tenże Biskup Ła-
 ciński od Ruskiego Duchowieństwa, da-
 wał N. Panu *Pokoy* czyli *Mir* Oleiem S.
 na czele oraz zgromadzonemu obojga
 obrządku Duchowieństwu i Świeckim;
 dawał całować Krzyż Obraz zmartwych-
 wstałego Pana i Chleb na to przygoto-
 wany, na końcu zaś dawał Krzyżem

błogosławieństwo na 4. strony wymawia-
 iąc słowa Ruśkie: Chrystus zmartwych-
 wstał, a Lud odpowiadał: prawdziwie
 zmartwychwstał. Te przykładowe a z
 nabożeństwem i skromnością dla poka-
 zania gminowi jedności Kościoła odpra-
 wione ceremonie, których Majeść Kro-
 lewski chciał być uczestnikiem, zbu-
 dowwały niewypowiedziane lud przyto-
 mnym, i uprzętały te po wielkiej części
 z grubych przesądów wynikającą odrazę
 od obrządków Łacińskich mało w tam-
 eżnym kraju znanych jakoby obcych,
 a gmin przeświadczony wszędy roznosił,
 że nas wszystkich jedna Religia Kato-
 licka choć w odmiennych obrządkach i
 językach ściśle łączy. Gdy się zakończy-
 ło nabożeństwo Król Imię chcąc widzieć
 okoliczne Kaniowa miejsce, oraz bieg
 rzeki Dniepra wolnego już od lodu, a
 wody swoje szeroko ku stronie Rosyji-
 skiej rozlewającego, szedł na najwyższe
 góry, ile przy pięknym i ciepym cza-
 sie; z tamtąd zaś powrócił na obiad w
 iak najlepszym zdrowiu i weselości. Re-
 szta dnia na zwykłych w Gabinecie oraz
 konwersacyi i grze w Bilard zabawach
 zezłża.

Dnia 10. Kwietnia we Wtorek.

Na dniu dzisiejszym Król Janś z przytomnym tu Państwem, wyjeżdżał konno dla spaceru i oglądania przyległych mieysc Kaniowa. Przed obiadem rozdał łaskawie podarunki dla przytomnych tu Prałatow i innych Duchownych ktorzy w czasie Wielkiego Tygodnia przykładnie i z pożytkiem powinność swoją w Cerkwiach tuteyższych odprawiali, i ktorzy w obiedzie złożywszy Nayi: Panu dziękczynność za łaskawe przez wszystkie czas opatrzenie żywnością i pomieszkaniem, udali się w podróż do swoich Kościołow. Czas po obiedzie oddany był zwykłym zabawom w różne gry, a pod wieczor nadeszła z Warszawy expedycya, którą Nayi: Pan przeczytawszy, bawił się do wieczery i po niey czytaniem sobie Gazet Cudzoziemskich.



*Dalsza Kontynuacya wydzie Dnia 26.
Kwietnia.*

NAYJASNIEYSZEY KATARZYNY II.

IMPERATOROWEY WSZYSTKICH RUSL

W Okręgu świata naywiększa Pani.
 Rowna mądrością i sławą,
 Przymi to Piśmo niesione w dani
 Sercem i Twarzą łaskawą,

Kray grozą broni Twoiey zdobyty
 Błache me piero ogłasza,
 Miedzy dzikiemi wkrzeszony Scyty
 Gdzie się wiek złoty podniąza.

W krotce na Twego głosu rozkazy
 Bez życia, pożytku, ceny,
 Martwe z swych łomow powstańa głazy
 I nowe dźwigną Ateny.

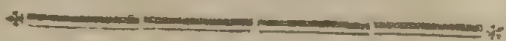
Tworczego Ducha powtornym Cudem
 Wziąwszy rozumną istotę,
 Dicz użytecznym zrobiona ludem
 Moc Twą uwielbi i cnotę.

Głosząc Twe dzieła potomne plemie
 Wdzięczność w swych sercach obudzi
 Ześ uczyniła szczęśliwą Ziemie
 I Ludziom oddała Ludzi.

DoC 117 DoC

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mei.

Roku 1787.



Dnia 11. Kwietnia we Szrodę.

Już to drugiego z liberyi Krolewskiej śmierć nam zabrała człowieka. Umarł przed tygodniem Frydrych należący do piwnicy, dzisiaj Andrzej Wagien-halter, oba z gorączki którą im sprawiło szkoldliwe w drodze przeziębnienie. Krol Jmśc litośny nad stratą sobie ludzi słujących wiernie, obu iak nayokazaley po-grześć i licznemi Mszami dusze ich wspomagać rozkazał. Czas prawdziwie wiosenny i pierwszy dzień w tym Miesiącu ciepły, dał powód Nayi: Panu do zażycia spaceru konno przed obiadem. Po obiedzie zaś zabawiwszy się konwersacyą i grą w Bilard, udał się Nayi: Pan do Gabinetu na wyprawienie Expedycyi Warszawskiej. Przed wieczorem grała muzyka, złożona z Kapelistow Pułkowych, potym nastąpiło czytanie, daley wieczerza i spoczynek.

Dnia 12. Kwietnia we Czwartek.

Zrana Krol Jmśc wyjeżdżał konno na spacer. Około tegoż czasu przybyli do Nas, z Kiowa Dnieprem Xżę Jmśc Poniatowski, Xżęta młodzi de Ligne i Hrabia Dillon, którą wodną podróż odbyli we 24. godzinach dla uniknienia drogi lądowej, po niektórych mieylcach tak trudney dla grzęskiego blocka, że przybyli dwoma dniami z tegoż Kiowa dway ludzie dworscy około Wasilkowa w blocku nocować musieli. Wolna już na Dnieprze nawigacya rokuie nam coraz bliższe przybycie Imperatorowey Jeymci do Kaniowa, ile przy czasach ciepleyszych i pogodnieyszych. Po obiedzie korzystając z piękney pogody i ciepła, wyszedł Nayi: Pan na bliskie gory, gdzie zebrane w wielkim mnoſtwie Pospolstwo, bawiło Nas zwykłemi kraiowemi ſwemi tanami i kozacką muzyką. Zſzedł potym na doł Nayi: Pan i spacerował po brzegach Dniepru, przypatrując ſię różnym ſtatom Roſyjskim z nabraną w Krzemieńczuku gliną potrzebną do hut ſzklanych do Krzyczewa w górę Dniepra idącym. Zebrane na tym brzegu poſpolstwo, różne ſztuki w

przeskakiwaniu sobie, w stawaniu na barkach, w ubieganiu się z osobliwą zęczością i szybkością ukazowało. Oglądał potym Nayi: Pan Rynek i będące w nim kramy, a odprawivszy ten wesóły spacer, bawił się u siebie do godziny 8. w którym czasie wyszedł znowu do kompanii, a rozmowami, grą i kolacją dzień ten cały w zdrowiu i dobrym humorze przepędził.

Dnia 13. Kwietnia w Piątek.

Bytność Nasza w Kaniowie dotąd do Pułtelniczey osobności podobna, pomnażać się zaczyna przybywającemi coraz do Nas Obywatelami Polskiemu z Kiiowa. Dzisiaj przybył Xzę Michał Lubomirski Generał, i prezentował się Nayi: Panu, który zwyczajem swoim aż do południa konnego spaceru zażywał. Doniósł pomieniony Xzę, o zbliżających się już z Kiiowa PP. Marszałkowstwu Kor: i że wielu z Panow Rosyjskich wybierają się z Kiiowa, dla oddania Nayi: Panu uniżoności swoiey; słyszeliśmy też od tego Xcia, że Imperatorowa Jęymść w czasie Świąt była przytomna u stołu na kilkadziesiąt Osob, gdzie wszyscy Pola-

K =

cy znaydujący się pod ow czas, mieli honor bydz zaproszeni; że taż Monarchini drogim i gustownym z pereł no-
szeniem na szyję JW. Wdżinę Ruską ob-
darzyła.

Po obiedzie Nayi: Pan odebrał przez kresły z Warszawy expedycją, wczora-
ray czytaniem oraz resposami zatrudni-
włży się do godziny 7. wyłzedł na salą
do Kompanii, bawił się grą w Bilard, po-
nieważ chwila nieco zimna i wietrzna
zwykłego przed wieczorem spaceru pie-
szego zabroniła.

Dnia 14. Kwietnia w Sobotę.

JWW. Marszałkowstwo Kor: przyby-
włży tu z Kiiowa powitali Nayi: Pana,
wieczorem zaś około godziny 8. przy-
byli także JPP. Wałużew i Sołtykow
Szambelanowie Imperatorowey Jeymci,
a z niemi JPan Bibikow, dla powitania
J. K. Mci, ktorzy natychmiast w przy-
gotowanym dla gości Zagranicznych Do-
mie umiołzczeni zostali, i wśzystkie in-
wygody opatrzone. Przez cały dzień
wietrzny i chłodny bawił się Krol Jmśc
w pokoiach swoich.

Dnia 15. Kwietnia w Niedzielę.

Nayi: Pan chcąc bydź z kolei w 3. Cerkwii tuteyszego Miasieczka, rozkazał ieszcze dnia wczorayszego, aby w niey przygotowanie uczyniono do nabożeństwa, a o porze zwyczajney udał się w asystencyi swoich gości, na Mszę S. po ktorej słuchał nauki mianey dla zgromadzonego Pospolstwa przez X. Opata Fizykiewicza, w Słowiańskim ięzyku. Wychodząc zaś z Cerkwi przyiąć raczył częśćkę chleba, który się według zwyczaju tamiecznego rozdawał Pospolstwu przez Kapłanow. Powrociwszy do Zamku, bawił się expedyowaniem kresły aż wpuł do 2., w którym czasie dozwolił Audyencyi przybyłym z Kiiowa dnia wczorayszego Szambelanom Rossyiskim i onych z sobą do stołu zaprosił.

Wieczorem zebrala się Kompania na Pokoie licznieysza nad inne czasy, pomnożona przybyłemi Obywatelami, Ci zaś byli JW. Wda Ruski i Seweryn Potoccy, Xżę Sanguszek Szaźnik W. Kor: Xżę Sapieha Generał Artyleryi Litt: i Reyten Pifarz Ziemski Nowogrod: Po kolacyi pożegnali Nayi Pana oprócz 3ch

przybyłych wczoray Rossyanow, Xżeta młodzi de Ligne, Hrabia Dillon, Xżę Sanguszko Strażnik, Xżę Jozef Poniatowski, odjeżdżający do swojego Regimentu, a Biskup Naruszewicz mający wyiechać do Kiiowa.

Dnia 16. Kwietnia w Poniedziałek.

Ranek dnia tego nad inne czasy cieplejszy i spokojny od wiatru, zachęcił Naya: Pana do użycia konnego spaceru, którym się zabawiał aż do obiadu. Po obiedzie dano znać, że przybiegł Kurier dla obstalowania stancyi dla jadących z Kiiowa JPP. Nalifztyna Koniuszego Wielkiego, syna tegoż Kapitań Gwardyi i Grassa Gołowkina zięcia, oraz Szałowa Podkomorza Wielkiego kuzyna tegoż Senatora, który przed 3. dniami był tu z listem od Imperatorowey Jeymości przyśłany. Przybyli około godziny 4. wspomnieni goście i mieli wkrótce audyencyą w Gabinecie u Naya: Pana, gdzie zabawiwszy z pół godziny, gdy wyszli do sali, bawili się z przytomnemi. Wyfzedł też Naya: Pan wkrótce do Kompanii, i bawił się czytaniem Gazet Francuzkich aż do kolacyi, po ktorey

pożegnali J. K. Mśc JW. Wda Ruski i Seweryn Potoccy.

Dnia 17. Kwietnia we Wtorek.

J. K. Mśc równie iako i dnia wczorajszego iężdżił na spacer pod wieś Stepance odległą o milę od Kaniowa, w asystencyi Dworow i Panow tu rezydujących konno, a JW. Marzałkowa W. Kor: kareta. Za powrotem Nayi: Pana prezentował się Xżę Jozef Lubomirski Szeff Regimentu konystuiącego w Łabuniu. Gdy przybyli PP. Roslyiscy na Pokoie, nimi dano obiad, bawił się z niemi Nayi: Pan konwersacyą, po obiedzie zaś gdy się udał do swego Gabinetu dla expedyowania kressy do Warszawy, Xżę Jmśc Podskarbi W. Litt: bawił Gości zborem swoich kamieni drogich i rzadkich dla naystarożytnieyszey rzeźby, ktore przed kilką dniami sam Nayi: Pan oglądał.

Wieczorem przybył JP. Zielński Kafztelan Biecki, i prezentował się Nayi: Panu w sali Bilarowey, gdzie gdy JP. Naryszki i Szuwałow od gry w Bilard wymowili się, złożyła się dla nich kompania do grania w Wiska. Po kolacyi PP. Ros-

tyjscy pożegnali Naya: Pana pełni ukontentowania z miłego siebie przyjęcia.

Dnia 18. Kwietnia we Szrodę.

Lubo dnia wczorayszego J. K. Mśc postanowił ranek dzisiejszy obrocić na spacer piechotny, wydarzone jednak dnia tego zimno zbyt uczynne niedozwoliło użycia tej satysfakcyi i przymusiło bawić się w Pokoich; przed obiadem jednak udał się Naya: Pan pieszko do stancyi JWW. Marszałkowstwa W. Kor: i Hetmana Poln: Litt: Przed obiadem przybył z Kiiowa JP. Litlpytz Szambelan J. K. Mci rodem Amerykańczyk. Po obiedzie gdy się udał Naya: Pan do swego Gabinetu, kompania przeniosła się do Xcia Jmci Podskarbiego Litt:, gdzie się prezentował JP. Konopacki Palestrant Lubelski, chcący z głosem swoim popisać się przed Monarchą, który proszony od Xcia Jmci raczył dla satysfakcyi kompanii dać próbę swoiey umiejętności, a potym zaprowadzony na Pokoie miał honor produkowania się przed Naya: Panem.

Dalsza Kontynuacya na potym.

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mei.

Roku 1787.

Dnia 19. Kwietnia we Czwartek.

Dzień ten zszedłszy na zwyczajnych zabawach, nie miałby podobno nic do napisania szczególniejszego, gdyby zdarzony przypadek nie był do tego powodem. Po kolacyi gdy się kompania bawiła na sali, Jaśnie Wielmożny Hetman blisko stojący okna postrzegł niezwykayny ogień w Miasteczku, a to słowo wyrzeczone, ogień, całą natychmiast porużyło kompanię; wypadłszy zatym prawie wszyscy na dziedziniec Zamkowy, z którego łącniey widzieć było, postrzegli całe kramki mizernie w rynku pobudowane, domą kryte, które tak raptownie ogień ogarnął, że do ratowania onych żadnego nie było sposobu; zebrani więc Żołnierze i spędzeni ludzie, samych tylko poblizszych budynków pilnowali; spaliły się wkrótce wspomniane kramki, a jeden sropek z dachu pałacy się uniosłszy wiatr, rzucił na praczarną Krolewską, ktorey dach z blisko stojącą

L

chałupą wkrótce spłonął, bielizna iednak wszelka uratowaną została. Takowy przypadek zatrzymał spoczynek Nayi: Pana aż do godziny 1. z północy, poki się zupełnie ogień nieugasił.

Dnia 20. Kwietnia w Piątek.

Okolo godziny 9. udał się Nayi: Pan z całą kompanią na miejsce pogorzeliśka, gdzie smutny znaleźliśmy widok; widok Kupców rozrzewnionych nad swoją stratą, gdyż zupełnie prawie niektorzy swoy towar utracili: ieden tylko Szwaycar mający swoy sklep płocienny część swojego towaru wyratował. Ukazało się potym, iż Kupcy tym pożarem utracili 12,000. Czeri Złt.

Dziwno nam wszystkim było widzieć w miejscu zacieśnionym budynkami słomą krytemi, iż ogień więcej się nieszerzył, co samey tylko Opatrzności Boskiej przypisać należy, bo zabiegi ludzkie temuby przeszkodzić niemogły.

Dzień ten zszedłszy na zwyczajnych zabawach, miał tylko pod wieczor tę szczególnieyszą osobliwość, iż rzeczony przed dniami kilka JP. Konopacki

ofiarował do skarbu Krolowi Jmci Szablę dla starożytności swoiey znakomitą, ktora, ieśli dadź wiarę można Napifowi złotemu na niey, za czasow Władysława Jagiełły była udziałana, miała bowiem na sobie procz napisu Imienia Krolewskiego i Pogoni Litewskiej Rok 1414. wyryty.

Dnia 21. Kwietnia w Sobotę.

Pomimo wiatru dosyć przykrego. Krol Jmść do samego prawie obiadu bawił się przechadzką, przypatrując się piękney sytuacyi mieysc okolicznych. Po obiedzie prezentował Nayi: Panu JP. Marszałek W Kor: JPana Podhorskiego Podczaszego Krzemienieckiego, i abszeytowanego Maiora Rofs: Tamare Syna Obywatela w Gubernii Katerynosławskiej mieszkanię swoje i stado znaczne mającego, o mil 4. od Kaniowa. Przybył ten pośledni z JPanem Sttą Mielnickim, ktorę dla ciekawości widzenia stada, a bardziey konia 5000. Rublow taxowanego był się za Dniepr przewiozł, a powróciwszy doniosł Nayi: Panu, że nigdy iezcze tak pięknego konia niewidział.

Dnia 22. Kwietnia w Niedzielę.

Nocy przesłętej znowu między drugą i trzecią z północy wszczął się na końcu Małeczka pożar, lecz przecie tą razą niewiele szkody uczynił, bo tylko na jednym domku ogrodnika tamiecznego skończył się. Po 11 słuchał Naya: Pan Mszy S. w Cerkwi Bazylianckiej, a gdy powrócił do Zamku, przybyli na pokój JPP. Pruszyński Zytomirski i Trzeciak Owrucki Kasztelanowie, w kompanii licznej Wdowa Kiliowski. Gdy Król Jmści z Gabinetu swojego wyszedł do sali, JPan Trzeciak Kasztelan Owrucki zwykłą Senatorom przysięgę według Roty czytanej przez JP. Marszałka W. Kor. wykonał. Po obiedzie prezentowany był Królowi Jmci Kawaler d'Autte Podpułkownik w Wojsku Francuzkim, iadący z Konstantynopola przez Kuow.

Dnia 25. Kwietnia w Poniedziałek.

Lubo nieco poranek dnia tego był wietrzny, jednak Naya: Pan bawił się godzin kilka konnym spacerem, w czasie którego miał satysfakcyę widzieć przy źródle nazwanym Spa, ustrzelonego z pisto-

letu dużego szczupaka przez JPana Sttę Mielnickiego. Przed obiadem prezentował się Nayi Panu JP. Bniński Sędzia Poznański, który tegoż dnia po mianey prywatney audyencyi wieczorem odiechał.

Dnia 24. Kwietnia we Wtorek.

Miedzy 8. a 9. godziną z rana wyjeżdżał Nayi: Pan konno z całą kompanią pod wieś Stepańce dla przypatrzenia się muſtrze Pułku konnego konſyſtencyą mającego w Kaniowie, a za powrotem o godzinie 1. z południa bawił się nieco konwerſacyą aż do obiadu. Przed wieczorem dnia tego JX. Biskup Naruſzewicz z Kiiowa powrócił.

Dnia 25. Kwietnia we Szrodę.

Znowu dzisiejszey nocy ogień zaiął się w mieście, który zapaliwszy dwa kramiki ugaſzonym zoſtał. Jeſt tu mniemanie, że ten pożar był z podpalenia, dla tego czyniono tu ſciſłą inkwizycyą, a na których padło podeyrzenie, oſadzoni ſą pod wartą.

Wieczorem JPP. Pruſzyński i Trzeciak Kaſztelanowie, Nayi: Pana pożegnali.

Dnia 26. Kwietnia we Czwartek.

Czas przedobiedni dnia tego przepe-
dził Nayi: Pan na konnyni spacerze.
Po obiedzie przybył z listem do Krola
Jmci od Xcia Potemkina Officer Rossyjski.
Polak Krzyżanowski, który około wie-
czora był expedyowany.

Przybyły dnia tegoż do Kaniowa Jey-
mość Pani Popielowa z cerką Kasztela-
nową Lwowską, i Xżna Jozefowa Lubo-
mirska, a z mężczyzn JP. Platter ex-
Pisarz Polny Litt.

Dnia 27. Kwietnia w Piątek.

Gdy Nayi: Pan po spacerze powrócił
do Zámku, prezentowane były JW. Mar-
szałkow: W. Kor: Damy wczoray przy-
byłe. Pomnożyła się wieczor kompania
nadiechaniem JPaństwa Hrabstwa Tarno-
wskich, Kozłowskiego Stty Bracławskie-
go, Whitworta Angielskiego Ministra i
JP. de Maisonneuve, ktorzy tegoż wie-
czora nieli honor prezentować się Nayi;
Panu.

Dnia 28. Kwietnia w Sobotę.

Z rana spacer konny, po obiedzie kon-
wersacya i gra w Billard, oraz praca w

Gabinecie bawiły Nayi: Pana. W wieczor JW. Marszałek W. Kor: przybyłych JPP. Bierzyńskiego Zytomirskiego i Orłowskiego Latyczewsk: Podkomorzych Nayi: Panu prezentował.

Dnia 29. Kwietnia w Niedzielę

JP. Mier Kasztelan Inflantki przybywszy do Kaniowa o godzinie 10. ranney udał się zaraz na pokoię, gdzie idącemu na Mszę S. Nayi: Panu przez JP. Marszałka W. Kor: był prezentowany. Po Mszy powrociwszy do Zamku Krol Jmśc udał się do Gabinetu swego na czytanie expedycyi nadeszłych kresłą z Warszawy. Po obiedzie dawanie rezolucyi na listy odebrane z rana zatrudniały Nayi: Pana godzin ze dwie, resztę zaś czasu zabrał spacer pieszcy po Miescie i brzegach Dniepra. Xżę Podskarbi W. Litt: a po nim JPan Platter ex-Pisarz Polny Litt: do Kiiowa dziś wyiechali.



Dalsza Kontynuacya na potym.

T
n
d
l
M
h
i
t
v
R
M
w
k
C
w
v
c

W

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mei.

Roku 1787.

* ————— *

Dnia 30. Kwietnia w Poniedziałek.

Cały poranek dzisiejszy przepędził Nayaś: Pan na spacerze pieszym po miasteczku, z kąd powracając wstąpił do kwatery JPani Popielowey Kasztelanowey Lwowskiej, stojącej razem z Xieźną Jozefową Lubomirską. Po obiedzie JPan Działyński Wdzie Kałski iadący przez Kaniów do Kiiowa prezentowany przez JW. Marszałka W. Kori w czasie mianey prywatney Audyencyi pożegnał Naya: Pana.

Wieczorem nadiechawszy JP. Chański Chorąży Kiiowski z JPanem Morfko-wskim Podstarostą Zytomirskim, przed kolacją razem z JPanem Poniatowskim Obywatelem nowo Rosyjskim, byli również przez JW. Marszałka prezentowani. Po kolacyi Muzyka Pułkowa więcej godziny zabawiła Naya: Pana.

Dnia 1. Maia we Wtorek.

Jmśc Pan Szuwałow Generał en Chef Woysk Rosyjskich uprzedzający przy-

M

bycie Imperatorowej Jeymci do Krzemieńczuka, trakt swoy obrocił z Kiiowa na Kaniow dla oświadczenia Krolowi Jmci uniżoności swoiey; przybył rzeczony General z JP. Szprengportem Szambelanem na pokoie po 1. z południa, i wkrótce u Nayi: Pana miał prywatną audyencyą Po obiedzie zaś dla kontynuacyi przedsięwziętey podróży, J.K. Mśc pożegnał.

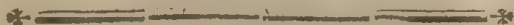
Wieczorem około godziny 6. u JW. Tyfzkiewicza Hetmana Poln: Litt: cała Kompania znajdowała się.

Dalsza Kontynuacya na potym.



DIARYUSZ PODROZY J.^{K.} Mei.

Roku 1787.



Dnia 2. Maia we Szrodę.

Ranek dnia tego Nayi: Pan przepędził w Gabinecie swoim iuż to dawaniem rezolucyi na podane sobie memoryały, iuż to zwykłą sobie zabawą czytaniem książek, po 11. przed południem udał się do szkół Kaniowskich z Ministrami Dworu swego i Cudzoziemskich na examen podług przepisów Kommissyi Edukacyney co miesiąc odprawuący się, gdzie przywitany mowami w Polskim języku, raczył łaskawie Młodź szkolną ze wszystkich nauk examiować, a zabawiwszy godzin dwie, gdy się zabierał na powrot do Zamku, miał mowę JXdz Opat Fizykiem:cz mający dozór nad temi szkołami, stosowną do tey okoliczności, po ktorey Nayi: Pan oświadczył swoią wdzięczność i ukontentowanie, Medalem go złotym z napisem: *Merentibus* i swoim Portretem udarował.

Po obiedze iędzit Krol Jmśc i cała kompania na spacer, z kąd powrociwszy,

N

reszta dnia tego na zwyczajnych zabawach przepędzoną została.

Dnia 3. Maia we Czwartek.

Zrana spacer i czytanie listów nadeszłych kreslą z Warszawy; po obiedzie ekspedycya teyże kresły naodwrot, przechadzka i gry różne czas zabrały.

Dnia 4. Maia w Piątek.

Xiążę Jmśc Podskarbi W. Litt: ktory przed kilką dniami wyjechał był do Kiowa dla powinuszowania Imieniem Nayaśń: Pana Imperatorowey Jeymci Urodzin w przeszłą Szrodę obchodzonych, disleyfzey nocy powrocił, i doniośł Jęgo K. Mci, że Imperatorowa Jeymśc dnia wczorayszego o godzinie 10. z rana, iuż się na swoię Flotę z Pałacu przeniośła, i o 10. wierszt z Kiowa miała nocować.

W wieczor JP. Maior Skipor Adiutant przy boku Xcia Jmci Potemkina, iadący lądem do Krzemieńczuka, J. K. Mci przez JW. Marszałka był prezentowanym. Przybyli także wieczorem Xiążę Jozef Lubomirski, JPP. Orłowski Podkomorzy Łatyczewski i Ignacy Działyński.

Dzień dzisiejszy zdarzył nam przecie po kilkotygodniowej sułzy, wiatrach u-
stawicznych deszczyk pożądany i łago-
dniejsze powietrze.

Dnia 5. Maia w Sobotę.

Dzień dzisiejszy cały przepędzony był na oczekiwaniu Imperatorowej Jeymci, lecz wiatry przeciwne dni przeszłych uczyniwszy niepoślobną żeglugę udeter-
minowane na ten dzień przybycie omy-
liło, około godziny 5. w wieczor Nay-
iasn: Pan iężdził w kompanii Dam i Męż-
czyzn tu będących do zdroju za Mia-
stem będącego, zwanego Spa. Za powro-
tem miał sobie prezentowanych Xcia Jo-
zefa Lubomirskiego i JP. Ignacego Dzia-
łyńskiego, dnia wczorayszego przyby-
tych z Kiiowa. W czasie kolacyi po-
wrocit wyśłany Towarzysz dla pilnowa-
nia Floty Imperatorowej Jeymci z do-
niesieniem, iż o puł trzeciej mili od Ka-
niowa stanęła na nocleg. Dysponował
zatem J. K. Mśc JX. Biskupowi, aby
nazajutrz Msza S. z rana na Pokoisch
była odprawioną, dla wcześniyszego
przybrania się tak swojego, iako i ca-
łego Dworu na przyięcie Monarchini.

Dnia 6. Maia w Niedzielę.

Przybył nakoniec dzień ten, któregośmy 6. Niedziel zupełnie siedząc w Kaniowie oczekiwali. Około godziny 9. z rana poczęły się ukazywać galery Imperatorskie tym właśnie porządkiem, których jest registr na osobney karcie wypisany. Ze ta Flotta płynąc powoli i jeszcze nietak prędko około brzegów Kaniowsk: była spodziewana, Krol Jmśc tym czasem w dzień ten jako Niedzielny słuchał Mszy S. na sali Pałacowej mianey przez JX. Biskupa. Około godziny 11. przechodziły galery w pewney od siebie odległości i zastępując miejsce na Dnieprze prawie na ćwierć mili, za daniem znaku z armaty z galery Imperialney, poczęły wszystkie zarzucać kotwice i na nich się ustanowiły. Wszystkie te statki były na środku Dniepru, którego koryto o tysiąc prawie kroków od brzegu Polskiego ku stronie Rosyjskiej jest oddalone. Galera Imperatorska nosząca na sobie Pawilon czerwony a w liczbie 9 gdy się zastanowiła trochę wyżej od Kaniowa, tak iednak że z niej całe miasteczko, dom Krolewski i kolum-

na z Cyfrą Imienniczą dobrze widziane były, dano ognia z armat na gorze stojących, sto i jeden raz na powitanie Monarchini. Odpowiedziała galera Imperatorska kilkakrotnym także ognia z armat wydaniem, a za nią i inne galery.

Wkrótce przybyli na powitanie Króla Jmci Xżęta de Ligne i de Nassau, z któremi Król Jmć, oraz licznie przybyłym i przy boku swoim znajdującym się Państwem wyszedł z Pokoiów swoich na dziedziniec, dla przypatrzenia się temu pięknemu widokowi, który z do kilku galer podwoyne maszty, mających i ozdobni maytkami, Żołnierzami, Wojskową muzyką na wierzchu napełnionych, ile przy czasie spokojnym dziwnie piękny i wspaniały wydawał obraz. Około godziny 12. wysłane były od galery Imperyalney dwie wielkie i ozdobne fialupy, mająca każda po 14 maytek w świetle przybranych z jednym wojsowym Oficerem, oraz sternikiem po K. A. Jmci. Płynęły na nich Graff Bezbrotki i Xżę Boratyński Marszałek Dworu Imperyalnego, którzy przybywszy do Keniewa prowadzeni byli przez J. W. Marszałka W. Kor. do Gabinetu Królewskiego, gdzie

Nayi: Pana uwiadomili o przybyciu Imperatorowej Jeymci z oświadczeniem, iż ta Monarchini życzy widzieć się z Nayaiaśin: Panem. Już stało kilkanaście karet posłusztynych na Dziedzieńcu Dworu Krolewskiego dla przywiezienia do brzegu; Krola Jmci i tych wszystkich którzy tam iechać mieli. Na Pokoiach Krolewskich podany był nayprzod register podwoynych Osob, ktorych pierwszy zabierał te, ktorzy na obiad iechać mieli, a drugi tych, dla ktorych audyencya wyznaczona była.

Ruszono sie zatym karetami do brzegu, *w pieruszej* iechał Krol Jmśc. oraz Graff Bezborotko i Xżę Boratyński, *w drugiej* JW. Marszałek W. Kor., Xiażę Jmśc Podskarbi W. i Hetman Pol: Litewscy, oraz Konyliarz Platter, i inni w innych następowali. Wszystkie kanio-wskie gory, oraz brzegi rzeczne osypane były ludu mnostwem, ktorych z różnych mieysc ciekawości lub inne potrzeby sprowadziły. Siadł *do pieruszej Szalupy*, na mieyscu sobie pośrodku przygotowanym Krol Jmśc maący przy sobie Jęana Marszałkową W. Kor., dwóch Posłow Rosyjskich, dwóch Ministrow Pol-

skich, Ministra Angielskiego, oraz Xią-
żęta de Ligne, i Xcia de Nassau, na
drugiej byli umieszczeni JX. Biskup Ko-
adiutor Smoleński, Platter Stta Infantzki
Konfiliarz, Dzieduszycki Pifarz W. Litt:
Szydłowski Stta Mielnicki, Deboli Cho-
raży Nadworny Kor: Generał Komarze-
wski, Pifarz Woyskowy Morawski, Pan
Maisonneuve Chargé des affaires de Malte,
Byłzewski Pułkownik i Adiutant Kirkor.
Zegluga ta Krolewska trwała około go-
dziny, ponieważ trzeba było omiać pia-
ski i różne wysepki od wylewow rzeki
poczynione, oraz płynąć w górę na rze-
ce bystrey i szerokiey. Gdzie tylko sza-
lupa miała Imperatorskie Galery dawa-
no ognia z armat. Żołnierze zaś stoją-
cy na gorze galer, prezentowali broń
przy biciu w bębny i głosie muzyki.

Wyśiadłszy Krol Imśc przy galerze Im-
peryalney spotkany był od Xcia Potem-
kina po schodach suknem ponfowym wy-
bitych i zaprowadzony do sali, gdzie zasta-
włszy Ministrów cudzoziemś: i wielu PP.
Ross: szedł prosto do pokoiow Impera-
torowey Jeymci na iey powitanie, i za-
bawiwszy tam kilka minut wrocil się do
sali, gdzie był witany od przytomnych,

niających na czele Xiążęcia Potemkina. Ona oświadczyła uszanowania Królowi Jmci wszyscy Panowie Rosyjscy, którzy mieli Ordery Polskie, one na siebie powdzieliwali; Panowie zaś Polscy dla uszanowania Monarchini mieli na sobie Ordery Rosyjskie. Wyшла z Gabinetu swego Imperatorowa Jejmość, bogato i gustownie przybrana, gdzie ją powitała najprzód JW. Marszałkowa W. Kor: po niej inni z Królem Jmcią przybyli. Rozmawiała się z JP. Hetmanem Pol: i Podskarbin W. Litt:; bawiła się potem z Nany: Panem konwersacją około poł godziny, poki niedano znać iż zbliżył się czas obiadu. Udała się zatem Monarchini z Królem Jmcią do szalupy Imperyalney kosztownie przybraney, mającey na sobie balstakim axamitny posłowy złotem haftowany. Posadziła przy sobie Króla Jmci oraz Xcia Potemkina, JP. Branicką Hetmanową i Hrabiną Skowronską, za którą szalupą inne z przybyłemi Gośćmi jedna po drugiej postępowały. Zmierzwały zaś wszystkie do jedney z największych galer gdzie była wspaniała sala stołowa, a w niej stoł na kulkadzie. siat osób postawiony. Zaczął się obiad

wspaniały, w czasie ktorego rozdano
wszystkim kielichy z winem, a Impera-
torowa Jeymość powstawszy z krzesła
swoiego, gdy wypila zdrowie siedzące-
go obok siebie Krola Jmci, ktoremu Szam-
belan Imperatorski krzesło podał i stał za
nim, wzajemnie Krol Jmść powstawszy
pił zdrowie także Monarchini przy biciu
z armat po wszystkich galerach i odgło-
sie muzyki tak tey, która przez cały
obiad grała na galerze Imperyalney,
iako też innych po drugich galerach bę-
dących. Po zakończonym obiedzie po-
wrocila Imperatorowa Jeymść z Krolem
Jmcią w teyże samey szalupie do swojej
galery, a J. K. Mść odprowadziwszy Mo-
narchinią do swoich pokoiow, udał się też
samią szalupą do kwatery Xcia Potem-
kina, gdzie dla spoczynku swego miał
wyznaczony Appartament. Wkrotce po
przybyciu tam Nayi: Pana przyjechał
J. Pan Mamonow Generał Maior i oddał
Nayiasz: Panu Imieniem Imperatorowej
Jeymci Order S. Andrzeia bogato bry-
lantami kameryzowany z Gwiazdą te-
goż Orderu rownie bogato kameryzowa-
ną, który znak przyiaźni Monarchini
Nayi: Pan wdziawszy na siebie wyszedł

do sali galerowey, gdzie od przytomnych licznie zgromadzonych Panow był witany, a w kompanii ich bawił się konwersacją do godziny 6.

... Łaska Imperatorowey Jeymości oraz Najjaśniejszego Państwa dały się przychylić do żądania JPaństwa Hrabów Tarnowskich, ktorych dom zawsze był otwarty do przyjęcia Polskich i Roslyiskich Gości, w czasie bawienia się oboyma Monarchow na Ukrainie, z Kiiowa do Kaniowa i wzajem przejeżdżających. Oświadczyła Imperatorowa Jeymość Krolowi Jmci, że chce trzymać do Chrztu Syna rzeczonych Hrabów w Domu swym. Na ten koniec wyznaczony był do dopełnienia ceremonii, ponieważ Dziecię już z wody było ochrzczone, JX. Biskup Koadiutor Smoleński, który przybywszy z dwoma Prałatami Kiiowskimi z X Izem Pałuckim Oflicyalem i Ostrowskim Kanonikiem, oraz apparatus Biskupim do sali Imperyalney, zastał już tam JPP. Hrabów z Synem Władysławem i ubrawszy się jak Biskup oczekiwał w tej sali na przybycie Krola Jmci; a gdy Najjaśniejszy Pan przybył, wyszła zaraz Imperatorowa Jeymość z Gabinetu swego, i zaczęła się

ceremonia; przydano Dziecięciu imiona Stanisława i Pawła na pamiątkę Rodziców Chrześnych Króla Imci i Monarch ni Matki Xcia Wielkiego. Przytomni Rodzice złożył najwyższe dziękczynienie za tak wielki honor i zaszczyt dla siebie i syna swego uczyniony. Po odbytey tey ceremonii usiadł Król Jmć przy Monarchini i więcej dwóch godzin z nią rozmawiał, a inni przytomni, częścią w sali przy rozstawionych stołkach, częścią w tymże pokoju, gdzie Monarchowie z sobą rozmawiali, bawili się w gry różne.

Po godzinie 8mey ponieważ Imperatorowa Jeymść na dniu jutrzeyszym z rana w dalszą podróż do Krzemieńczuka udadź się miała, pożegnał N. Jmć: Pan Monarchiną, wziędłszy do iey Gabinetu z Xciem Potemkinem, potym zaś udał się na szalupie Imperyalney do swojego domu zaprosiwszy na kolacyą wszystkich Ministrów i Panów Rosyjskich. Prowadzony do Kaniowa od Graffa Bezborodka i Xcia Boratyńskiego, ktorego tabakierą kosztowną udarował; w czasie przejazdu N. Pana przez Dniepr bito z armat po wszystkich galerach przy odgłosie mu

zyki, a na stronie Polskiej zapalona illuminacya dziwnie piękny sprawiła widok. Wspaniała kolumna na ktorej ze trzech stron była wyrażona Cyfra Imperatorika zataśniała tyfięcznemi lampami, góra zaś cała w różne czygaki porznięta, a po przekopanych do koła rowach drzewem śniolnym i inną materią zdątną do ozywienia ognia napelnioną, cała prawie n k y r a. c y n i a zdala widok o-
wych to gor zagranicznych ktore to wyrzucają z siebie płomienie rzeki ognistej.

Na brzegu K mowikim czekało na Je-
go K. Mśc i Gości zaproszonych karet
kilkanaście, ktoremi gdy wszyscy do Do-
mu Krolewskiego przybyli, zaczęto da-
wać ognia z armat i zapalono Fajerwerk,
ufadzone gęsto nakoło teyże gory w wiel-
kiej i czyby race wylatujące śniopami, czy-
niły widok wylatujących Wulkanow, a
nakomec wypuszczony z przylegley tak-
że gory z kilką tyfięcy rac Bukiet całe
Masto, rzekę i wszystkie okolice płomie-
niem swoim oświecił. Po wspaniałey
kolacyi odesłał Krol Jmśc cugami swe-
mi tych ukontentowanych Gości. Sam
zaś po całodzienney fatydze zdrow ie-
dnak i wesoł udał się na spoczynek.

*Nazwiska galer Floty Imperatorowej Jey-
mości, porządek według którego płyną i
Ooby na nich znajdujące się.*

1. Samara. } Kuchnia i statki z Prowian-
2. Kuban. } tem,
3. Tawel. }
4. Don. } Statki na powinności.
5. Ingut. }
6. Szosz. Marszałek Nadworny Xżę Bo-
ratyński, Tayny Konfiliarz, Stre-
kałow Leyb Medykus, Rogień-
son Sekretarz Tayny, Hrapowi-
cki Sekretarz Nadworny, Kanto-
ry, tudzież Officyaliści Marzai-
ka i Sekretarza.
7. Desna. Sala stołowa.
8. Snow. Graff d'Anhalt. Bezborotko Ge-
nerał Maior, Lewaszow Koniu-
szy, Rechbinder tudzież potrze-
bneyfi ludzie Officyaliści i Ad-
iutanci Graffa Bezborotka.
9. Dnierr. Imperatorowa Jeymość.
10. Boh. Xżę Potemkin, Grafinie Sko-
wrońska Branicka z Meżami.
11. Ipad. Wielki Koniuszy Naryfzkin,
Wielki Podkomorzy Szuwałow,
tudzież och Szambelanow, Czer-
tkow i Neledyński.

12. *Sejn.* Posłowie i Ministrowie, Xże de Ligne, tam się będą mogli mieścić i inni Codzoziemcy.

13. *Ordt.* Graff Czerniszew z Corką.

Reszta *Galer* innych dla pomniejszey Swity.

Dnia 7. Maia w Poniedziałek.

Flota Imperatorowey Jeymci około godziny 5. ranney według determinacyi wczorayzey w dalszą puściła się żeglugę. Dzień ten cały dżdżyłty niedozwolił inney użyć rozrywki, iak tylko bawienia się na pokojach w gry różne. Po obiedzie nadeszła kressa z Warszawy zatrudniła Nayi: Pana czytaniem Gazet i listow. W wieczor przybył na Pokoie JPan Grocholski Kalitelan Bractawski, i natychmiast przez JW. Marzalka był Krolowi Jmci prezentowanym.

Po kolacyi Nayi: Pan dyspohował, aby dnia iutrzeyzego do Mszy S. w sali Pałacowey przygotowanie uczyniono.

Dnia 8. Maia we Wtorek.

Wcześniej nad inne czasy liczna z Obywatelow i Panow, tak przybyłych iako i tu będących, zebrałszy się kom-

pania na Pokoie, za wyjściem Nayi: Pana o godzinie 11. z Gabinetu swego, złożyła powinzowanie, i rękę iego Pańską ucałowała. Wyслуchawszy Ms y S. mianey przez JX. Pałuckiego Oflicyala Kłowskiego w pokoju prywatney, szedł J. K. Mśc do Cerkwi Xieży Bazyljanow, gdzie miał kazanie JX. Mikoszewski Kanonik Kłowski dowodząc nayprzod: że *stałość i szczęśliwość Narodow zależy na ułności swoiego Krola, powtore: Ze ułność i miłość Krola bez iednomysłności i zgody, wzrusza naygruntownieyszą zasadę Ewangelii, i nayważniejszye Prawa społeczności.* Po Kazaniu intonowane było *Te Deum laudamus*, przez JX. Biskupa Koadiutora Smoleńskiiego. Gdy powrócił Nayi: Pan do Zamku, przybył wkrótce na pokoie JP. Ambassador Rossyjski przyślany od Imperatorowey Jeymci dla powinzowania Nayi: Panu Imienin, który czału mianey prywatney audyencyi Ordery przyślane JW. Hetmanowi Poln Litt: S. Jędrzeia, a JP. Platerowi Sttcie Infantfkiemu i Komarzewskiemu Generałowi S. Alexandra Newskiego, a dla Dworu całego prezenta rozdał, to iest: dla JPanow Dzieduszzyckiego Pifarza W. Litt:

Debolego Chorążego Nadwornego Kor:
Morawskiego Piarza Woylkowego Litt:
Siarczyńskiego Sekretarza J. K. Mei,
Słomińskiego Pułkownika i Beklera Kon-
syliarza Tabakierzy bryllantami kame-
ryzowane, dla JPP. Szydłowskiego Stty
Mielnickiego. Dębowskiego Sekretarza
J. K. Mei, Bylszewskiego i Kirkora Ad-
iutantów, i Politałkiego Maiora, Pier-
ścienie, a zaś dla JP. Gordona Maiora,
Zegarek kameryzowany bryllantami.
Nałapał obiad u kilku stołów, do kto-
rego wszyscy Obywatele zaproszeni byli.

Dnia 9. Maia we Szrodę.

Wysiedziawszy w Kaniowie tygodni 6.
i puł, wyruszyliśmy się dnia tego o go-
dzinie 9. z rana na powrot do Warszawy.
Wsiadł J. K. Mśc do karety z JW. Marszał-
kową, Marszałkiem W. Kor: oraz Xc'em
Jmcią Podskarbnym W. Litt. a inni tym
porządkiem, iak i przybyli na to miej-
sce. Przeprowadził pierwszy w *Stepaneczach*,
drugi w *Setnickiej Karczmie*, gdzie cugi
tak Xcia Jmci Podskarbiego rozstawia-
ne oczekiwały. Droga równa i sucha,
a dla dżdżu przed dwoma dniami spadle-
go wolna od kurzawy; obszerne Stepy
okry-

okryte trawą i zbożem wśchodzącym, miłym oczy nasycając widokiem, nie dały postrzedz iak prędko przybyliśmy do *Korsunia* o 5. mil od Kaniowa odległego. Król Jmśc wysiadłszy z karety, nie dawszy sobie nic czasu do spoczynku, ani też zważając na deszcz padający, szedł zaraz do ogrodu, gdzie się bawił aż do obiadu oglądaniem śliczney pozycyi mieysca tego nad rzeką Rosią położonego, która dzieląc się na kilka korytów, i otaczając pałac z ogrodem, na wyspie skalistej sytuowany, a z wyniosłych i ogromnych skał spadając z hukiem przyjemny dla patrzących sprawuje widok.

Po obiedzie na którym Damy iako i Kawaierowie przeprowadzający z Kaniowa Nayi: Pana znaydowali się, czas cały już to na oglądaniu koni Xcia Jmci Podskarbiego, już to na spacerze blisko dwugodzinnym był przepędzony.

Dnia 10. Maia we Czwartek.

Jeździł Nayi: Pan wziąwszy z sobą do karety Xcia Jmci Podskarbiego W. Litt: i Kasztelana Miera, do wsi odległej o 2. mile dla oglądania mieysca tego podobnego sytuacyą skalistą do *Korsunia*, zkad

powróciłszy o godzinie 3. z południa
 iadł obiad, po którym z całą kompanią
 udał się na plac obszerny gdzie 12. par
 Nowożeńców zgromadzonych mieli brać
 śluby przy Ołtarzu na to umyślnie
 przygotowanym, wedle którego Dziekan
 mieyscowy X. Lubicki z Duchowień-
 stwem Ruskiego obrządku na przybycie
 Nayi: Pana oczekiwał. Po mianey kro-
 tkiej przemowie w Słowiańsk m ięzy-
 ku przez wspomnionego Dziekana, gdy
 się ślubne obrządki zakończyły, Xiążę
 Jmść Podskarbi dla uwiecznienia pamią-
 tki bytności Nayi: Pana wszystkich tych
 nowożeńców, od wszelkich nietylko wy-
 sług Dworowi, ale też i opłaty dożywo-
 tnie uwolnił, i osobnym dla każdego do-
 kumentem wydanym zabezpieczył: czym
 niezmiernie ucieśzeni przy trunku i mu-
 zyce aż do północy tańcami i śpiewa-
 niem bawili się. Po kolacyi szedł Nay-
 iaśń: Pan oglądać zapaloną Illuminacyą
 którey dnia wczorajszego deszcz spadły
 rozpalić nie dał, gdzie mnogimi lampa-
 mi w rozlicznych kolorach oświecona
 figura przyszłego pałacu, tudzież bramy
 tryumfalne, Kościoły, piramidy obelisk, i
 mośty, altany, pagurki, oraz nadbrze-

za skaliste rzeki Rofi podwaiające też same światła przyjemnym i wspaniałym widowiskiem w zachycenie patrzących wprawiały.

Zabawiwszy z wielką satysfakcją Jego K. Mść przejrzeniem takowey illuminacyi, powrócił do pałacu, gdzie pożegnawszy kompanią a szczególnie Damy dnia jutrzejszego odiechać mające, to jest, JPanią Kałztelanową Popielową z córką i Xiężnę Jozefową Lubomirską, udał się na spoczynek.

Dalsza Kontynuacya na potym.



J
H
A
n
P
P
n
o
u
p
G
te
de
m
u
b
Z
z
M
W

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mci.

Roku 1787.

Dnia 11. Maja w Piątek.

Za odebraniem wiadomości, iż Cesarz Jmśc iadący do *Chersonu* pod Imieniem Hrabiego *de Falkenfsteun*, zbliżał się do *Korfmia*, gdzie miał mieć przeprząg koni, wyjechał przeciwko niemu Xżę Jmśc Podskarbi W. Litt: o mil trzy do *Bogusławia* i zaraz oznaymił Nayiasz: Panu przez Kuryera, iż za godzin kilka pomieniony Hrabia stanie w *Korfunu*. Ten około trzeciej z południa przybywszy, udał się natychmiast do Zamku, gdzie przed mostem zamkowym wysiadłszy z Grassen Kinskim Generalem Leutenantem Woysk swoich, szedł pieszo prosto do Gabinetu Krolewskiego, a tam w sławnym progu spotkany od Nayi: Pana i ucałowaniem się wzajemnym powitany, bawił się sam na sam więcej godziny. Za otwarciem na koniec Gabinetu, wezwani Xiążę Jmśc Podskarbi W. Litt: i Marszałkostwo W. Kor:, oraz Tyfzkiewicz Hetman Polny byli onemuż przez

J. K. Mśc prezentowani. Rychło potym po ucałowaniu się wzajemnym i ściśnieniu się uprzejmym, przeprowadzony od Krola Jmci aż na Dziedziniec Zamkowy, powtorzyłszy uprzejme pożegnanie, wsiadł do pojazdu i w dalszą puścił się podróż.

Po wyjeździe Hrabięgo Krol Jmśc udał się na obiad w wesełszym nad inne czasy humorze, po zakończeniu którego bawił się aż do kolacyi ekspedowaniem kreśli do *Warszawy*. Czasu kolacyi zapalona Illuminacya rownie bawiła kompanią iak i dnia wczorajszego. Zafzła potym dyspozycya od Naya Pana, aby do rannego wyjazdu dnia jutrzejszego, wszelka była gotowość.

Dnia 12. Maia w Sobotę.

Nim nastąpiła wszelka gotowość do wyjazdu, Krol Jmśc przychyliwszy się do proźby JP. Pułkownika Koemga, trzymał do Chrztu ięgo Syna z JW. Marszałkową W. Kor., który obrządek sprawował JX Łączyński Kononik Plocki, a po skończoney ceremonii samą JP. Pułkownikową kolczykami kosztownemi udarował. Pożegnawszy nareście JWW.

Marzałkowstwo W. Kor: ktorzy innym traktem iechać mieli, oraz JPP. Miera Infantkiego i Zelnickiego Bieckiego Kasztelanow, tudzież JPana Mołczyńskiego Sekretarza W. Litt: i innych, w dalizą udał się podróż. Przeprząg był koni rozstawionych od Xcia Jmci Podskarbiego w Niechworotczy, a obiad i nocleg w Bohusławiu, gdzie po obiedzie, bawił się Nayi: Pan spacerem i przejazdka na Bacie po rzecę Rosi płynącej równie między skałami, jak i w Korsaniu, poki na deszła kreśła z Warszawy nwezwiała do czytania expedycyi. W wieczor Graff de Gallo Minister Neapolitański, przy Dworze Wiedeńskim iadący do Cherfonu przejeżdżał tedy, miał u Nayi: Pana prywatną Audyencyą.

Dnia 13. Maia w. Niedziele.

Nayi: Pan po wysłuchaniu Mszy S. w pokoju swoim prywatney, mianey przez JX Łączyńskiego Kanonika Płockiego, pożegnany od Xcia Jmci Podskarbiego W. Litt tudzież od JP. Reytana Piarza Ziemskiego Wdztwa Nowogrodzkiego, (przez ktorego Order S. Stanisława dla JP. Stry Bochdanowicza posłał) konty-

O .

nuował swą podróż. O mil 2. w *Kobno-
watym* iadł Nayi: Pan śniadanie, nim ko-
nie przepiężono, a stanął na obiad i
nocleg w *Staruszczu* o godzinie 5. wie-
czornej o pięć mil wielkich *Ukraińskich*
od przeszłego noclegu.

Dnia 14. Maja w Poniedziałek.

Po szostey wyjechał Nayi: Pan z *Sta-
wiszcza* i uiechawszy mil 2. iadł śniadanie
w *Patyhorach*, gdzie cu; JWW. Kasztel-
laństwa Lwowskich, dla przepięgu o-
czekiwały. Jechał z tego mieysca Nay-
iś: Pan konno do *Tenowa* Miasta JW.
Leduczowskiey Woiewodziny Czernie-
chowskiey drugie mil 2. a przybywszy
około godziny drugiej do Zamku, za-
prosił z sobą do stołu tak JW. Gospody-
nie, iako też znajdujących się tam JW.
Popielow Kasztelaństwa Lwowskich, o-
raz JP. Kurzeniewskiego Regenta Litt:
Czas poobiedni przepędził Nayi: Pan,
iż to na pracy w Gabiniecie, iż to na
spacerze pieszym po Mieście.

Dnia 15. Maja we Wtorek.

Podziękowawszy Nayi: Pan JP. Wdzi-
ney za miłe sobie przyjęcie, wyjechał

z *Tetyora* o godzinie 7. Przed Karczmą *Czofioricką*, wyjechał na przeciwko Krolowi Jmci JP. Kurzeniewski Re-ent Litt: ktorego Poddaństwo we dwie linie użycowane przy drodze za zbliżeniem się Nayi: Pana kwiaty przed niego rzucało; daley trochę JP. Wroblewski Cześnik, naczele kilku Obywatelow Bracławskich, do ktorego Domu Krol Jmśc wstąpiwszy iadł śniadanie, a gdy Konie przepiężono, pożegnawszy Gospodarzow kontynuował swą podróż Przed *Linami* Dziedzie mieysca Xżę Jmśc Sanguszko Wda Wołyński z JP. Malczewskim Generałem i wielu Oflicyerami spotkał Nayi: Pana, ktory ujechałszy dnia tego mil 6. stanął w tym mieyscu na nocleg o godzinie 5. z południa i wraz zaprosiłszy z sobą do stołu Xiążąt Jmciov wdow: tudzież JPanę Pruszyńską Podczaszanę Kniow: i Kordyszową Pisarzową Ziemią Bracławską, iadł obiad, czalu ktorego Muzyka na detych instrumentach grała. Reszta dnia tego na spacerze zakończyła się.

Dnia 16. Maia we Srxo¹c.

Pożegnawszy Nayi: Pan Xiążąt Jmciov Wołewodow Wołyńskich, i oświad-

czywszy wdzięczność za wygodne siebie przyjęcie, wyjechał z *Lincom* około godziny ośmiej, na dwunastą przybył do *Niemirowa* przy bieru z dnia i stanął w Mieście w Domie wygodnym i ozdobnym JW. Podkomorzego W. Kor: gdzie nayprzód był witany od Kórpusu Kadetow z Młodzi Szlachetney złożonego, edukacją biorącym kosztem tegoż JW. Podkomorzego, ktorzy ubrani w Mundury żołnierskie, czynili winne honory Monarsze bronią. Odpocząwszy nieco Nay: Pan, wizytował nayprzód Szkoły nowo fundowane, szedł potym oglądać fabrykę cyncow Z: granicznym równiającą się, znacznym kosztem Dziedzica za-fundowaną, gdzie prowadzony od JPanow Luberackiego Kommissarza i Kownackiego Porucznika Gwardyi konney Kor: w Osobie JW. Podkomorzego przyjmujących, gdy przyszedł do osobnego pomieszkania za Miastem będącego, Pan Miller Dyrektor tey fabryki, pokazywał Nay: Panu wszystkie składy, warsztaty, farbiernie, blechy &c. oraz pracujących około nich fabrykantow obo-iej płci, poczęści z ludzi Zagranicznych, a naywięcey z poddanych tamecznych i

żydówek złożonych, liczbę 500. osób przenoszących. Co wszystko Nayi: Pan z ukontentowaniem obejrzałwszy, powracając do palacu niemiął i garbarni z ktorey skóry wychodzą w gatunku od Angielskich nierozniące się, a pochwalwszy JPana Millera za porządne obydwoch tych fabryk utrzymywanie, przyrzekł mu swoją protekcyą. Po śniadaniu J. K. Mśc oglądał Bibliotekę i ogród zakładający się, na refzcie przyzwawszy do siebie JP. Luberackiego kommissarza, zalecił mu donieść JP. Podkomorzemu W. Kor: wdzięczność, nietylko za wygodne siebie przyięcie, ale też, naybardziej za utrzymywanie tych fabryk, ktore dla Kraiu wygodę i zaletę, a dla Mieszkańców zysk i sposób do życia przynoszą. Wyjechał Nayi: Pan z Niemirowa koniami JW. Podkomorzego około godziny 4. Przed *Bracławiem* JP. Kozłowski Stta Bracławski z kilkunastą Obywatelami, wyjechał naprzeciwko Nayaśń: Pana konno, a gdy się przeprawił Krol Jmśc przez rzekę *Boh* promem po linie, nim poiaždy przewieziono, wsiadłszy do karety JP. Stty na to umyślnie przygotowaney, przybył do rezydencyi

Starościński przy biciu z armat około godziny 5. i wraz iadł obiad, abo raczej kolacją, zaprosiwszy do stołu swego JPana Starostę, oraz Xcia Czetwertyńskiego Kasztelana Czerniechowskiego i JP. Grocholskiego Miecznika Kor: po którym zabawiwszy się nieco konwersacją, udał się na spoczynek.

Dalsza Kontynuacja na potym.



200 165 200

DIARYUSZ PODROZY J. K. Mci.

Roku 1787.

Dnia 17. Maia we Czwartek.

Krol Jmśc wysłuchawszy Mszy S. prywatney w sali wyjechał z *Bracławia* potey podziękowawszy JP. Staroście za wygodne siebie przyjęcie. Przed *Tulczynem* zajechał drogę Naji: Panu JW. Woiewoda Ruski na czele wielu Senatorow, Dygnitarzow i Obywatelow Woiewodztwa *Bracławskiego*, i innych pogranicznych. Przybywszy Naji: Pan do pałacu przy biciu z armat, był witany od Regimentu nowego, darowanego Rzeczypospolitey od JW. Wdy *Ruskiego*, kosztem iego wystawionego i utrzymującego się. Spotkany od JW. Wdziney i wprowadzony na pokoie, znalazł liczną kompanią Dam i Kawalerow, gdzie zabawiwszy się nieco, konwersacją oglądał pokoie pałacu tego wspaniałością Architektury, wewnętrznym udysponowaniem appartamentow i kosztownym umeblowaniem onych, naypierwszym w *Kraiu* równiającego się. Nastąpił wspa-

niały obiad w kilku salach, na którym
opócz Dam, Senatorow, Ministrow i
Dygnitarzow u pierwszego stołu umie-
szczonych, famych Obywatelow do 150.
osob zdwydowało się; przy końcu obia-
du spełniano zdrowie Nayaśń: Pana u
wszystkich stołów przy biciu z armat, a
zaś Naya: Pan pił zdrowie Gospodar-
stwa. Po obiedzie J. K. Mśc bawił się
w Gabinetcie czytaniem odebranych ex-
petycyi zrana kr-ślą nadeszłych z War-
szawy. Wieczorem był Koncert, na kto-
rym Virtuoso Pan Ferrara, Dyrektor mu-
zyki JWW. Woiewodow produkował się
z swoją umiętnością; dana potym ko-
lacya rownie wspaniała jak obiad, a po
niej zapalona w pięknym guście illumi-
nacya zabawy dnia tego zakończyła.

Dnia 18. Maja, w Piątek.

Dzień dzisiejszy rownie jak i wczor-
ayszy był przepędzony przy iednako-
wych zabawach i teyże famey Kompa-
nii. Z rana o 10tey Xiądz Wiktor Sad-
kowski ArchreyPereasławski i Archi Man-
dryta Słucki, mający Juryzdykcyą nad
Cerkwiami Dyzunickimi w Polfcze i
Litwie, przyśięgę wierności Naya: Panu

i Rzpłtey w przytomności Kompanii, według roty czytanej przez JW. Marszałka W Kor: wykonał. Po ktorey miał mowę w języku Łacińskim i do ucałowania ręki Krolewskiej był przypuszczony. Po obiedzie reżdził Nayiaśń: Pan i cała Kompania Dam i Kawalerow, poiażdani i końmi wierzchowemi JW. Wdy Ruskiego do gaiku niedaleko za Miastem na kawę, reszta czasu wieczornego zabawy różne wczorayszym podobne i Illuminacya zabrała.

Dnia 19. Maja w Sobotę.

Cały prawie czas przedobiedni strawił Nayi: Pan w Gabinetcie swoim zatrudniony expedytami odeysć mającemi dziś przez kreskę do Warszawy. Po obiedzie równie iak i dnia wczorayszego jedni w poiażdach, drudzy konno reżdzili na spacer do folwarku P. Matyego Doktora o puł milę za Tulczynem będącego, zkąd powrociwszy Nayi: Pan a za nim cała kompania udali się do Operauzu w nowym guście architektury nie dawno skończonego, gdzie był grany Koncert przez wspomnianego wyżej P. Ferrar. Powrociwszy J. K. Mśc z Koncertu do J

się do swych pokoiów, a kompania na kolacyą.

Dnia 20. Maia w Niedzielę.

Po iedenastej szedł Nayi: Pan do Kościoła Xięży Dominikanow, gdzie wybuchawczy Mszy S. mianey przez JXdza Sierakowskiego Sufragana Przemyślskiego, gdy powracał do pałacu, Obywatele miasta *Tuleczyna* zastąpili Nayi: Panu z prozbą, aby wydana libertacya od JW. Woiewody od wszelkney powinności i płaty była przez J. K. Mśc potw erdzoną. Krol Jmśc powinshawwszy Obywatelom tak pełnego dobroci Pana, oświadczył całe ukontentowanie i wdzięczność JW. Woiewodzie za uczynione pod swoią bytność tak wspaniałe dzieło i przychylił się chętnie do ich żądania.

Po obiedzie spacer za miasto koncert, oraz Turecka i Włoska w Operausie muzyka, a narezście Illuminacya aż późno w noc bawiły kompanią.

Dnia 21. Maia w Poniedziałek.

Miedzy 8. a 9 godziną ranną podziękowawszy J. K. Mśc JW. W dom Ruskim, za kilkodniowy w ich Domu spoczynek i

wspaniałe oraz miłe sobie przyięcie, przy biciu z armat w dalszą udał się w umniejszonej jednak liczbie towarzyszyw podróży, z tego bowiem miejsca JW. Dzieduszycki Pisarz W. Litt: 2 dniami do dobr twoich, a JW. Plater Stta Infantzki jednym dniem wprzod do Warszawy pożegnawszy Naya: Pana udał się. Także na tym miejscu JPP. Jerlicz i Lubowicki Generał Maiorowie w Brygadach Kawaleryi Narodowej, ktorzy od Cudnowa do Kaniowa, ztamtąd aż do Tulczyna J K. Mci asystowali, pożegnali Naya: Pana w Utyce, o mil 2 odmienione konie we wszystkich pojazdach, które iak w Tulczynie, tak i na tamtym miejscu ze stajni JW. Woiewody były dostarczane.

Przyjechał J. K. Mśc do Krasnego dobr JW. Starosty Tarasawskiego w karecie razem z JW. Woiewodą Ruskim, Hetmanem Polnym Litt: i X. Biskupem Naruszewiczem o godzinie 2. z południa, gdzie po obiedzie nim się udał na spoczynek, cały prawie czas bawił się spacerem.

Dnia 22. Maia we Wtorek.

O porze zwyczajney wyjechał Jego K. Mśc z Krasnego konno. W Brahiłowie

o mil 3. w Dobrach JW. Woiewody Ru-
skiego, nim konie przepiężono ścichał
Młzy S. w Kościele XX. Trynitarzow,
po której oraz *Te Deum laudamus* ozdę-
dał tenże Kościół, kosztom JW. Woie-
wody dokończony i pięknymi malowa-
niami ozdobiony, szedł potym Nayi: Pan
na śniadanie w Refektarzu tychże Xię-
ży przygotowane, odwiedził Klasztor
przypatrując się piękney jego pozycyi,
a nakoniec za oświadczeniem JW. Wo-
iewody, iż ielcze drogi Pańskiej do
Litynia chciał bydź Towarzyszem, wy-
jechał z ukontentowaniem do miejsca
wspomnionego.

Przybywszy Nayi: Pan do *Litynia* o-
koło godziny 5. przyęty tam został w
domu Staroścowskim przez JPP. Szyma-
nowskich Szambelanow, iadł obiad z za-
proszonym do stołu gospodarstwem. Po-
tym zaproszony do *Zwierzyńca* na strze-
lanie Danielow ubiwszy z nich kilku,
powrócił do swoich pokoiow, gdzie
wkrótce pożegnali Nayi: Pana JPP. Po-
toczy Woiewoda Ruski i Starosta Ol-
styński.



106 169 106

PODROŻ J. K. MCI z *Talczyna* do
Krakowa.

M A J U S.

21.	Krasne	Mil	4	Nocleg.
22.	{ Bracław	-	3	Przeprz.
	{ Lityn	-	3.	Nocleg.
23.	{ Nowy Konstantynow	-	3.	P.
	{ Sieniawa	-	2.	N.
24.	{ Stary Konstantynow	-	3.	P.
	{ Tereszk	-	3.	N.
25.	{ Jampol	-	4.	P.
	{ Wisniowiec	-	4.	N.
29.	{ Złoby	-	$\frac{1}{2}$	P.
	{ Kozin	-	3.	N.
30.	{ Beresteczko	-	3.	P.
	{ Bubnow	-	4.	N.
31.	{ Łokaczew	-	3.	P.
	{ Włodzimierz	-	3.	N.

J U N I U S.

1.	{ Czarniawka	Mil	3.	Przeprz.
	{ Dubienka	-	3.	Nocleg.
2.	{ Kumow	-	$3 \frac{1}{2}$	P.
	{ Krasnystaw	-	$3 \frac{1}{2}$	N.
3.	{ Turobin albo Piaſki	-	3.	P.
	{ Kraśnik albo Bełżyce	-	5.	N.

	{ Rachow Przewoz	3.	
4.	{ Janikow -	2.	N.
5.	Bodzecho -	3.	N.
6.	{ Dobre " -	-	-
	{ Kurozwęki -	-	N.
7.	Busk " -	-	N.
8.	{ Czarkowo -	3.	P.
	{ Przemyskow -	3.	N.
	{ Wawrzeńczyce	3.	-
9.	{ Promik " -	4.	N.
10.	Krakow " -	$\frac{1}{4}$	-

Dalsza Kontynuacja na potym.



BYARYUSZ PODROZY J. K. Mcl.

Roku 1787.

Dnia 23. Maia we Srzodę.

Krol Jmśc wyjechał z *Lityna* konno, a potym wsiadłszy do karety przybył do *Nowego Konstantynowa* dobr JW. Rzewuskiego przeszłego Marszałka Nadwornego Kor: gdzie był przyjmowany przez JP. Uruskiego Szambelana J. K. Mcl. Na tym miejscu powitał Nayaśn: Pana JPan Generał Major de Vitte Kommandant Fortecy Kamienieckiej, który dowiedziawszy się iż J. K. Mśc już w *Kamieńcu*, niebędzie, we 24. godzinach przybył na to miejsce, dla uczynienia winney attencyi Naya: Panu. Po śniadaniu wyjechałszy Krol Jmśc z *Nowego Konstantynowa* przybył na nocleg do *Sieniawy* o godzinie 4. z południa, gdzie po obiedzie cały czas pracował w Gabinecie przygotowaniem listow, na kreslę z tego miejsca wieczorem wysłaną do *Warszawy*.

Dnia 24. Maia we Czwartek.

Z *Sieniawy* J. K. Mśc całe mil 4. do *Starego Konstantynowa* iechał konno, gdzie

Q

JP. Grocholſki Miecznik Kor: u ktorego w *Tereſzkach* Nayi: Pan miał nocować, z bratem ſwoim Kaſztelanem Braclawſkim i JP. Poniatowſkim Generałem powitali Nayi: Pana. Po ſniadaniu kontynuował ſwą podróż Krol Jmſc w karucie, i ſtanał w *Tereſzkach* domie wygodnym o godzinie 5. z południa, iadł potym obiad zaprosiwszy do ſtołu ſwego Goſpodarza domu, Miecznika Koronnego, Kaſztelana Braclawſkiego i Przyłuſkiego Kaſztelana Brzezińskiego. Po obiedzie bawił ſię w ogrodzie spacerem, w czasie ktorym Xżę Sapieha Rotmistrz z JP. Beyzymem Sędzią Ziemſkim Krzemienieckim prezentowali ſię Nayiaſnieyszemu Panu.

Dnia 25. Maja w Piątek.

Lubo na liſcie podpisaſaney przez Nayiaſni: Pana w *Tulczynie* nocleg dziſieyſzy był naznaczony w *Wiſniowcu*, atoli iednak wielkich mil 8. z tego mieyſca zniewolili J. K. Mſc determinacyą odmienić, i wyznaczyć nocleg w *Jampolu* o mil 4. Wyiechał Nayi: Pan z *Tereſzek* przy biciu z armat, pożegnawſzy JPana Miecznika Kor: o godzinie 7. w

Czachurynie a stanął w *Jampolu* po drugiej godzinie z południa.

Dnia 26. Maia, w Sobotę.

J. K. Mśc wyiechawszy o godzinie zwyczajney z *Jampolu* gdy przybył do *Katrymburga*, wysiadł z karety przed austeryą tamieczną, nim cugi przyflane od JP. Swieykowskiego, Kamienieckiego i Ryfzczewskiego, Lubaczewskiego Kasztelanow i innych przeprzeżono. Gdy się zbliżał Naya: Pan do *Wisnowca* był spotkany konno od JW. Marszałka W. Kor: (który dniem iednym wyiechał wprzod z *Tulczyna*) w liczney kompanii Obywatelow i Oflicyerow. Przybywszy do pałacu przyięty od JW. Marszałkowej, i powitany od liczney kompanii, tak Dam iako i Kawalerow. Nastąpił obiad po którym Naya: Pan z znaczną częścią kompanii iężdżił do bliskiego Folwarku *Łoż* nazwanego na kawę, zkad powrociwszy w wieczor, oglądał w ogrodzie wielką w pięknym guście zapaloną Illuminacyą, inwencyą JP. Lesseur Kameriunkra J. K. Mci przygotowaną. Dana w krotce kolacya po której kompania tańcami długo w noc bawiła się.

Dnia 27 Maja w Niedzielę.

Gdy dano znać J. K. Mei iż do Mszy S. w Kościele Xieży Karmelitow, iuż jest wszelka gotowość, wyszedł Nay: Pan z swoich pokoiow, ktoremu przez Szefow Xcia Jmci Lubomirskiego i JP. Szydłowskiiego Stę Mielnickiego Oficyerowie ich Regimentow byli prezentowani, i do ucalowania ręki Pańskiej przypuszczeni Po wysłuchaney Mszy S. mianey przez JX. Biskupa Naruszewicza, gdy powrocił Nay: Pan do pałacu nastąpił wkrótce obiad w wielkiej sali przy kilku stołach, czasu ktorego wyborna Muzyka Xiążęcia M. chała Lubomirskiego grała koncert. Po obiedzie byli prezentowani J. K. Mei przez JW. Marszałka Urzędnicy i Obywatele Wojewodztwa Podolskiego. Wieczorem jeździł Krol Jmść na kawę do *Perewirk* Folwarku JW W. Marszałkowstwa, zkąd powrociwszy udał się na Komedię Francuzką graną przez pierwsze osoby znajdujące się w *Wismowcu* i Balet, który tańczyły Kasztelaniki i Kasztelanie Ryficzewscy. Sędzianka Orłowska, Starościanki Polanowskie, i inne Damy po

większey części lat 10. niemaiące na Te-
atrze nowo wystawionym w sali, prze-
mysłem i malowaniem własnym wielu
gustownych dekoracyi wyżej wspomnio-
nego JP. Leffeur Kamerunkra J. K. Mci.
Po Komedyi i Balcie skończonym o go-
dzinie 11. Nayi: Pan do swoich poko-
iow, a kompania na kolacyą udali się.

Dnia 28. Maia w Poniedziałek

Czas przedobiedni, prywatne audyen-
cye w Gabinecie u Nayi: Pana, oraz
Msza S. u Xięży Karmelitow zabrały.
Po obiedzie J. K. Mśc w swoich poko-
iach pisaniem a kompania w sali w ro-
żne gry i konwersacyą bawiły się. W
wieczor komedye Francuzka i Polska,
a po nich Balet przez Aktorow tych sa-
mych co i dnia wczorayszego z powiże-
chnym ukontentowaniem Spektatorow
grane były.

Dnia 29 Maia we Wtorek.

Wychodząca dnia dzisieyszego kreffa
do Warszawy zatrzymała Nayi: Pana w
Gabinecie do samego prawie obiadu, kto-
remu (gdy wyszedł na pokoie) JW.
Marzalek W. Kor: JPana Łażnińskiego

Łowczego Kor: i innch dnia wczoray-
szego przybyłych prezentował. Po o-
biedzie iężdżił J. K. Mśc na spacer, a
powrociwszy był na komedyi Polskiej
i Balcie, po zakończeniu ktorego z po-
wŹieczną pochwałą, pożegnał Nayi: Pan
kompanią ktora udała się na kolacyą.

Dnia 30. Maia we Srzodę.

Ponieważ J. K. Mśc dnia iutrzeysze-
go o mil 8 i puł miał nocować, rozka-
zał więc, aby wszystkie poiaždy ciężkie
dziś naprzod wyruszyły, a pod 5 poia-
zdow zostających się, aby konie do prze-
pręgu w *Złobach* i *Kozinie* były obsta-
lowane. Po obiedzie na którym równie
jak i dni przeszłych u stołów 18. do 400.
Osob znaydowało się, J. K. Mśc a za
nim całą kompania iężdżili do Łoż na
kawę, gdzie obŹerny ogród i letnie po-
mieszkanie opasane ze wŹszech stron ka-
nałami przy pięknych kaskadach, za ka-
żdą bytnością w tym mieyscu nowemi
nastycając widoki, aż do późna zatrzy-
mały kompanią. Powrociwszy z Łoż
w sali dolney pałacowey był Balet, po
którym gdy Nayi: Pan zabierał się do
spoczynku chcąc dnia iutrzeyszego rano

wyiechać, osoby pierwsze z tey kompanii; oświadczały pożegnanie, a tym czasem rozpoczęły się tańce, które po kolacyi aż do godziny 1. trwały.

Nieprzerwane w tym miejscu zabawy, a bardziey miłe i wygodne przez JWW. Marszałkowstwo każdego przyięcie w dziwnie wesółym wżysłkich utrzymując humorze, postrzedz niedały iak rychło zeszły dni 5. przepędzonych w *Wiśniowcu*.

Dnia 31. Maia we Czwartek.

O godzinie 7. ranney podziękowawszy J. K. Mśc za miłe siebie przyięcie JWW. Marszałkowstwu, i pożegnawszy kompanią przytomną wyiechał z *Wiśniowca*. Przeprząg koni pierwszy był w *Złobach* a drugi w *Kozinie*, gdzie Naya: Pan przybywszy, przy biciu z armat, gdy wysiadł przed austeryą z karety, był powitany przez JPanią Hrabinią Tarnowską Kasztelanową Konarską; nim konie przeprężono iadł Naya: Pan śniadanie, po którym pożegnawszy JPanią Hrabinią w dalszą puścił się podróż. Przed czwartą stanął w *Bereszeczku* gdzie był nocleg i obiad przygotowany. Wieczorem ba-

wił się przechadzką przypatrując się pięknemu położeniu, i znakom sławney batalii pod panowaniem *Jana Kazimierza* nad Chmielnickim i zbuntowanym Kozactwem odniesioney.

Dnia 1. Czerwca w Piątek.

Wyjechał Nayi: Pan z *Bereścicka* po gmey będąc wprzody w kościele Xieży Trynitarzow, gdzie Mtoazież Szlachecka ucząca się pod ich dozorem złożyła powinuszowania. Wpuł do drugiey w *Michlinie* nim konie przeprzężono iadł Nayaiaśń: Pan śniadanie. Przed *Rubnowem* o puł mili JP. Stroynowki Podkomorzy Buiski razem z JP. Podhorodyńskim przeszyłm Kasztelanem Czernichow: i Hrabią Tarnowskim Kasztelanem Konarskim oraz innemi Obywatelami spotkał Nayaiaśń: Pana. O godzinie 3. z południa przybył J. K. Msc do *Rubnowa* przy biciu z dział i odgłosie Muzyki, i wraz udał się do stołu zaprosiwszy z sobą Gospodarza JP. Podkomorzego i Hrabie Tarnowskiego Konarskiego Kasztelana, i Podhorodyńskiego. Spadły w czasie obiadu deszcz z gradem przy wielkich gromach niedozwolił Nayi: Panu zwyczaj-

nego użyć spaceru, dla tego przez cały czas bawił się z przytomnemi konwersacyą. W wieczor zapalono Illuminacyą z Cyfrą Krolewską w ogrodzie za pałacem, którą J. K. Mśc obejrzałwszy i podziękowawszy JPanu Podkomorzemu za jego dla siebie attencyą, udał się do swoich pokoiów, a otaczający bok Naji: Pana, i znajdujące się Goście zaproszeni od Gospodarza do poboczney Oficyny na kolacyą przy dobrej myśli i spełnianiu zdrowia Naji: Pana, aż do 12. bawili się.

Dnia 2. Czerwca w Sobotę.

Ponieważ J. K. Mśc dnia dzisiejszego miał obiad ieść w *Łokaczach* u JW. Wilgi Wdy Czernichowskiego, o mil 2. z tego miejsca, wyjechał przeto z *Bubnowa* później niż innych czasów. Przybywszy do *Łokacz* około godziny 10. przy biciu z dział i odgłosie Janczarskiej Muzyki, przyjeżdżający od JWW. Woiewodow stanął w austerii murowanej, porządnej i wspaniałej, w ktorej do obiadu uczyniono przygotowanie, gdzie nieco zabawiwszy szedł Naji: Pan oglądać ratusz murowany i w nim sklepy porządne, żąd po-

wrocivszy, nim nastąpił obiad, bawił się spoczynkiem w przygotowanym na to umyślnie pokoju. Po obiedzie zakończonym o trzeczey godzinie pożegnawszy Naya: Pan JWW. Woiewodow udał się do Włodzimierza gdzie był nocleg determinowany. Przed miastem spotkany od JP. Ledochowskiego Stty tamiecznego przy biciu z dział przybył do klasztoru Xieży Kapucynow, gdzie był powitany od licznie zgromadzonych Obywatelow, ktorzych wkrotce pożegnawszy Naya: Pan utrudzony podrożą udał się do wczalu, a JP. Stta tak Towarzyszow drogi Krolewskiej, iako też zgromadzonych Obywatelow na wspaniałą zaprosił kolacyą.

Plan Podroży J. K. Mci z Wiśniowca do Krakowa powtornie udcierminowany.

M A I U S.

51. Złoby.	•	mil 2. $\frac{1}{2}$	Przeprzag.
Kozin.	•	3.	P.
Berdyczow.	•	5.	Ob: i Necl:

J U N I U S.

1. Bobnow.	•	4.	N.
2. Łokacze.	•	3.	P.
Włodzimierz.	•	5.	N.

3.	Czarniowka.	mil	3.	P.
	Dubienka.	-	3.	Ob: i Nock
4.	Kumow.	-	3. $\frac{1}{2}$	P.
	Zdowy.	-	2.	O. i N.
5.	Krasny staw.	-	1. $\frac{1}{2}$	P.
	Zołkiewka.	-	3.	O. i N.
6.	Studzienka.	-	3.	P.
	Struża.	-	3.	O. i N.
7.	Kachow.	-	3.	O. i N.
8.	Bodzechow	-	3.	O. i N.
9.	Opatow.	-	3.	P.
	Iwanisk.	-	2.	O. i N.
10.	Staszow.	-	3.	P.
	Kurozwenki.	-	1.	O. i N.
11.	Busk.	-	2.	O. i N.
12.	Wisłki.	-	2.	P.
	Czarnkow.	-	3.	N.
13.	Przemyskow.	-	2.	O.
	Słomiane Brzesko.	-	3.	N.
14.	Promnik.	-	4. $\frac{1}{2}$	O. i N.
15.	Krakow.	-	- $\frac{1}{4}$	

Dalsza Kontynuacya na potym.



DoC 183 DoC

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mei.

Roku 1787.



Dnia 3. Czerwca w Niedzielę.

Prywatne Audyencye dawane Obywatelom Wdztwa Wołyńskiego zatrzymały Naya: Pana w Pokoiach swoich aż do godziny 7. szedł potym J. K. Mśc na Mszą S do Kościoła Farnego, przed którym Młodzież biorąca edukacyą pod dozorem X.ęzy Bazylianow ufzykowana we dwie linie i przybrana w mundury Powiatowe bronią wiekowi swemu przyzwoitą czyniła popis przed Naya: Panem. Po Mszy S. J. K. Mśc pożegnawszy Gospodarza i przytomnych Obywatelow, wziąwszy z sobą do karety JPana Woiewodę Czerniechow: (który aż do noclegu z synem swoim Szambelanem J. K. Mei miał asystować) wyjechał z *Włodzimierza* przy biciu z armat. W puł drogi do *Dubienki* o pułtrzećciey mili, w *Czerniawce* nad samym kordonem Austryackim sytuowaney, nim konie wypoczęły iadł Naya: Pan śniadanie, po którym nieco zabawiwszy się prze-

R

chadzka udał się do *Dubienki*, gdzie przed Miastem przebywszy rzekę *Bug* promem na linie, stanął na godzinę 2. z południa, po obiedzie do ktorego JW. Woiwoda Czerniechów: z Synem JP. Sttą Włodzimirskim byli wezwani, resztę czasu ekspedycya kreśły do *Warszawy* zabrała.

Dnia 4. Czerwca w Poniedziałek.

Nim J. K. Mśc wyjechał z *Dubienki* JP. Poletyło Kasztelan Chelmski i Węglński Chorąży Kraśnostawski oświadczyli Nayiasn: Panu powinna attencya. Wyjechał J. K. Mśc z noclegu kareta, a potem dla zley drogi przesiadł się na konia, po drodze wstąpił do domu JPani Komorowskiej Kasztelanowey Bełsk: na śniadanie, zaproszony imieniem tey Damy przez JP. Sttę Gintowta, ktory naprzeciwko Nayi: Panu wyjechał. W dalszey podroży swoiey na *Kumow* i *Sielce*: spotkany był Nayi: Pan przy Cerkwi tego ostatniego mieysca od dziedziczki JW. z Potockich Rzewuskiej Woiwodziny Wołyńskiej, JXdza Rostockiego Biskupa Chelmskiego *ritus Graci* Koadiutora Metropolii Suffezyńskiego Kasztelana przeszlego Czersk: tudzież

innych znajdujących się tam gości, wprowadzony do Cerkwi słuchał przy Ołtarzu śpiewających Xieży obrządku Ruskiego, potym mowy przez iednego z Studentow Chełmskich mianey, a wyszedłszy z Cerkwi i pożegnawszy się z Paną mieysca, iechał daley, przybywszy do *Zdzanego* o godzinie 4. gdzie był obiad i nocleg determinowany w domie Jmci Pana Ciemniewskiego Podczaszego Chełmskiego przy biciu z armat i odgłosie muzyki, iadł obiad zaprosiwszy z sobą gospodarza i JPana Węglińskiego Chorążego Krasnostawskiego. Po obiedzie odwiedził Nayi: Pan samę JP. Podczaszynę od siedmiu Miesięcy Chorobą złożoną, a nakoniec używszy przechadzki, udał się do swoich pokoiów.

Dnia 5. Czerwca we W^torek.

Wyiechawszy Nayi: Pan z *Zdzanego*, przybył na godzinę 10. do *K^zanego Stawu*, gdzie wysłuchawszy Mszy S. w Kościele Xieży Augustyanow. dawał prywatne audyencye JW. Woiewodzie Podolskiemu i Ordynatowstwu Zamoylskim, a po śniadaniu ktore dawał JW. Woiewoda w Klasztorze rzeczonych Augu-

styanow, kontynuował swą podróż. O czwartey przybył do *Zółkiewki* do br. JP. Stamirowskiego przeszłego Starosty Krasnostaw: Kawalera Orderu S. Stanisława, gdzie był powitany od licznie zgromadzonych Obywatelów, na czele których J. W. Małachowski Marszałek Trybunału Kor. z trzema Kollegami, oraz JP. Popiel Kasztelan Sandomiński znajdowali się. Po obiedzie, na który wspomniane Osoby razem z Gospodarzem zaproszeni byli, dawał J. K. Mśc prywatne audyencye, a potem bawił się spacerem po ogrodzie i bliskim Gaui, z kąd powróciwszy w altanie ogrodowej pił zdrowie Obywatelów Chełmskich i Gospodarza, a ten z całą kompanią Nayiasin: Pana. Wkrótce gdy Nayiasin: Pan udał się do wczasu, ochoczy Gospodarz zaprosił wszystkich na kolacyą do pięknie adornowanego z Cyfrą Krolewską na kilkadziesiąt osób stołu, gdzie przy końcu kolacyi spełniano zdrowie Nayi: Pana i bawiono się do godziny 2. z północy.

Dnia 6. Czerwca we Srrodę.

Pożegnawszy J. K. Mśc tak Gospodarza iako i Gości znajdujących się w *Zół-*

kiewce, a szczegulniey JPana Małachowskiego Marszałka Trybunału, ktoremu za oświadczoną ochotę towarzyszenia sobie w dalszey drodze dla potrzebniejszego Urzędu dopełnienia podziękował, wyjechał po 7. wzięwszy z sobą do karety JP. Popiela Kasztelana Sandomirskiego, iadł śniadanie w *Studziankach* u JPana Brodowskiego Podczaszego Lubelskiego a stanął na nocleg i obiad w *Struży* w dobrach JWW. Ordynatowstwa Zamoyskich, gdzie był przyięty, od JP. Dłuskiego Podkomorzego Lubelskiego i kilku Obywatelow tegoż Woiewodztwa. Po obiedzie i kawie, na którym wspomniony JP. Podkomorzy znaydował się, zabawiwszy się nieco w swoich pokojach. Naya: Pan, chodził oglądać zdroy z pod gory niedalekiey Dworu wytryskujący, a zabawiwszy się spacerem blisko godziny powrócił do swoich pokojow.

Dnia 7. Czerwca we Czwartek.

J. K. Mśc rozkazawszy zrana, aby wszyscy ludzie do ekwipażow należący Mszy S. w Kaplicy miejscowey wysłuchali, obchodząc zwykłe nabożeństwo Bożego Ciała, wyjechał około godziny

R *

8. konno do *Kraśnika*, tam zbliżając się spotkany był od wielkiego mnostwa ludzi przy biciu z armat i prowadzony do Kościoła Xieży Kanonikow Regularnych; słuchał Mszy S. potym przez X. Proboszcza i koniecznego mianey, który przy spotkaniu Nayi: Pana u drzwi kościelnych miał Mowę do okoliczności przybycia Pańskiego przystofowaną. Po Mszy S. oglądał starożytne nadgrobkki z miedzi i marmuru *Tęczyłskim*, niegdyś Dzieciom nieysca tego w udzielnich Kapłach wystawione. Towarzyszyli Nayi: Panu JP. Popiel Kafztelan Sandomirski od Wdztwa, do ktorego granic Nayi: Pan wieżdżał, delegowany, a JP Dluski Podkomorzy iako do granic Wdztwa Lubelskiego prowadząc. Przejeżdżając Nayi: Pan około *Oliwczyni* dobr JP. Wybranowskiego Skarbnika Lubelskiego, wstąpił do domku przy drodze umyślnie na przyjęcie Pańskie: budowanego i pięknie przybranego, ponieważ Dwor był nieco opodał. Tam podziękowawszy Gospodarstwu za przygotowane dla siebie śniadanie, a mianowicie za reparacyą drog, kontynuował swą podróż przy biciu z armat.

Po zbyt nich upałach nagle przycho-
dząca nawałnica zatrzymała przez go-
dzinę Naya: Pana i cały Dwór jego w au-
steryi *Gościorackiej*, a gdy się powietrze
uciszyło wyjechał Naya: Pan: i przybył
do *Rachowa* do Pana Morfztyna Sta-
rośty Skotnickiego, gdzie we Dworze
 zastał już gotowy obiad, po którym nie-
mogąc użyć spaceru dla zbyt zimney i
wilgotney chwili, bawił się aż do spo-
czynku w swoich pokojach.

Dnia 8. Czerwca w Piątek.

Według daney od Naya: Pana dyspo-
zycyi dnia wczorajszego poczęły wy-
chodzić z rana około godziny 7. wszy-
stkie brankary i powozy dla wczesnego
przewiezienia się przez Wisłę, procz Lan-
dary i Rezerwy Krolewskiej. Wiatr sil-
ny był na przeszkodzie, iż rzeczono po-
wozy lubo na sprowadzonych z różnych
stron ośmiu promach, ledwo przebyły
Wisłę około godziny 10. o ktorey Naya:
Pan przewioził się szczęśliwie sam z kom-
panią swoją na prośbie osobnym, a Lan-
dara i Rezerwa na innych. Przy wstę-
pie na prom Naya: Pana pożegnał JPan
Dłuski Podkomorzy Lubelski, dopełni-

wszy pilnie obowiązku swego Podkomorskiego w przeprowadzeniu Pańskiej Jego osoby przez Wdztwo Lubelskie, a na drugiej stronie rzeki witał Nayi: Pana JP. Dobiecki Podkomorzy Sandomirski, przybywszy z kilką osobami tegoż Woiewodztwa. Miał potym mowę jeden z Magistratowych Miasta *Sandomirza* składając Nayi: Panu imieniem Magistratu i gminu powinszowanie szczęśliwie odbytej podróży Ruskiej i przybycia w te Kraie, którym Nayi: Pan oświadczył swoje ukontentowanie i wzięwszy do landary JP. Podkomorzego Sandomirskiego, kontynuował swą podróż. Za *Janikowem* leżącym o milę od *Rachowa* zaiechał drogę Nayi: Panu JP. Badeni Regent Koronny z oświadczeniem, iż liczni Obywatele zbliżają się na powitanie Krolewskie; wkrótce gdy Nayi: Pan zbliżał się na granicę dobr *Czmielowiskich* JP. Małachowskiego Kanclerza Kor: przywitał ten zacny Minister wespół z Małżonką swoją wieżdżącą do dobr swoich pożądanego gościa, i uprzedził powoz Krolewski aż do *Czmielowa*, gdzie zbliżający się Nayi: Pan zastał oczekiwających siebie konno kilkudziesięcią Oby-

watelow mających na Czele JJPP. Sołtyka Woiewodę Sandomirskiego, Małachowskiego Kanclerza Kor: Sołtyka Wiślickiego, Bystrzanowskiego Małogosk: Kasztelanow, i Xcia Michała Radziwiłła Pułkownika woysk Litt: Hrabi na Szydłowcu. Poprzedzało to godnych Obywatelow grono, więcey sto ludzi iednostaynie umundurowanych po strzelecku z proporcami w ręku. Względny na wygodną podróż Krolewską Gospodarz, więcey przez całą milę wżyskie drogi iak-naylepiey zreparować, groblami i mostami porządnie uisłać rokazał, rozstawiwszy po kilka armat na sześciu miejscach, ktore nieprzeftannie dawały ognia, Pospolstwo zaś w wielkiey liczbie przywliach i miasteczkach dziedza po obu stronach gościńca stojące klaskali w ręce i wesółemi okrzykami tudzież ofiarowaniem chlebow przeieżdżającego Krola witało. Około godziny 3. wyiechał Nay: Pan do *Bodzechowa* do dworu JP. Kanclerza, gdzie przy wschodach pałacowych powitanym został od Gospodarstwa domu, tudzież zgromadzonych tamże Przyjacioł, mianowicie JP Hryniewieckiego Woiewody Lubelskiego, JX. Przerębkie-

go Kułtosza Koronnego. Prowadzony
potym do swego appartamentu odebrał
powitanie od JW. Sołtyka Woiewody i
Dobieckiego Podkom: Sandomirski. Na
obie te mowy odpowiedział Nayi: Pan
w zwykłym sobie wyborze słow i ferca
uprzejmości, i zaraz szedł na salę dla
przyjęcia powitania od kilkunastu Dam
znaydujących się w tej kompanii, na-
stąpił wkrótce obiad, w czasie którego
przy nieustannym biciu z armat spełniał
zdrowie Nayi: Pana JP. Kanc: a J. K. Mśc
raczył wypić za zdrowie nietylko zału-
żonych i miłych Gospodarzow ale i ca-
łego ich Domu zawsze sobie życzliwego,
przy oświadczeniu mu łask swoich i u-
przejmnych chęci. Po obiedzie i ka-
wie zabawiwszy się Nayi: Pan blisko go-
dzinną konwersacyą, udał się do swoich
Pokoiow gdy tym czasem u ochoczego
Gospodarza wszystkie pokoie przyzwoi-
tą w przyjęciu tak wielkiego gościa przy
odgłosie muzyki i spełnianiu zdrowia Pań-
skiego brzmiały wesolnością. Przed wie-
czorem zaczął się bał w sali pałacowej
ktory Nayi: Pan chcąc przyozdobić, wy-
szedł z pokoiow swoich, i zwiedziwszy
ogrod, zaczął ochotę, wziąwszy w ta-

niec JW. Kancelerzyne potym Kancelrzanke, daley złączone z imieniem Małachowskich Damy i inne Obywatelki, a zabawiwszy więcey 2. godzin przypatrywaniem się rożnych tańców, pożegnał Gośpodarstwo i przytomnych udaiąc się na spoczynek. Trwała ochota przed kolacją, owszem i poźniey była kontynuowana aż do godziny 1. w nocy z powłzechnym wżysztkich ukontentowaniem.

Dnia 9. Czerwca w Sobotę.

Krol Jmśc pożegnawszy JP. Kancelrzną Kor: i przytomnych Gości, wziął z sobą do karety JP. Kancelrza, wyjechał z rana o godzinie 6. do *Kunowa* dobr Xcia Biskupa Krakowskiego dla widzenia tam gor kamiennych i roboty około onych. Miał w zamiarze Naya: Pan odwiedzić w *Chocimowie* dom JP. Popiela Kasztelana Sandomirskiego; lecz żalofna cięła w tym czasie zmarley Małżonki iego exportacya, oraz niebytność samego w domu Gośpodarza była przyczyną. iż się tylko przy domie iego zatrzymał i zamiast ukontentowania zabawienia się z oczekującym siebie przed kilką dniami Gośpodarstwem, żal swoy tylko

z przytomną tam Familią i zgromadzo-
nym na ten świąteczny akt ludem po-
dzielił, odwiedziwszy potym i obeyrza-
wszy z niemłą fatygą swoją wszystkie
łomy kamienne, oraz uderzywszy Rze-
mieślników dla ożywienia ich dalszey
pracy i przemysłu, pożegnał JP. Kan-
clerza mającego siebie uprzedzić do *Ku-
rozwęk*, a sam kontynuował podróż do
Opatowa, gdzie był wyznaczony obiad
i nocleg. O ćwierć mili od Miasta, spo-
tkały Naya: Pana gromady miejskich i
wiejskich ludzi oraz żydowstwa, czy-
niąc wesole okrzyki.

Wiechał Naya: Pan do Miasta i stanął
w austeryi nayporządnieyszey, gdzie za-
raz dano obiad. Po obiedzie odwiedził
Kościół Kollegialny, słuchał mowy tame-
cznego Proboszcza do siebie mianey,
był przytomny śpiewaniu: *Te Deum lau-
damus*; oglądał tam starożytne domu
Szydłowskich grobowce, nakoniec ob-
szedłszy wszystkie ulice miejskie nowo
wystawionemi domami przez Xnę Jey-
mość Kalfzellanową Krak: kształtnie i po-
rządnie po niedawnym pogorzelisku o-
zdobione, powrócił do swego mieszkania.

Dalsza Kontynuacya na potym.

DoC 195 DoC

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mei

Roku 1787.

—————

Dnia 10. Czerwca w Niedziele.

Za przyściem zrana różnych z Warszawy expedycyi, Krol Jmśc zabawiwszy się przez czas nieiaki czytaniem onych i odpisami, szedł do Kościoła Kolegiackiego na Mszą S. po ktorey kazawszy obdarzyć Ubostwo, iechał w dalszą podróż, mając przy sobie JP. Dobieckiego Podkomorzego Sandomirskiego. Przybywszy o 2. mile do *Iwaryst* drogą wybornie robioną i Cudzoziemskim równiającą się, rozkazał tam zastanowić się wszystkim powozom na popas, sam zaś wsiadłszy na konia z przybocznemi drogi Towarzyszami i Dworskimi, iechał o ćwierć mile dla oglądania zwaliskow sławnego niegdyś pałacu zwanego *Ujazd* od Krzysztofa z Tęczyna Osolińskiego Woiewody Sandomirskiego zbudowanego, oglądawszy zaś gmach ten zewnątrz i wewnątrz prawdziwie wielkość starożytnych Polaków w gruzach nawet samych przypo-

minaiący, kazawszy sobie podać napisy tegoż domu, wrocil się do *Iwanisk*, zkąd dalszą do *Kurozinek* dobr J Pana Sołtyka Woiewody Sandomirskiego kontynuował. O pul mili od dobr pomienionych czekali Nayi: Pana zgromadzeni licznie na przyięcie iego i asystencyą Obywatele tegoż Wdztwa w liczbie kilkudziesiat. Przodkowali im iadac konno przed Krolew Jmcią JPP. Ożarowski Woynicki z Synem, Sołtyk Wislicki, Sołtyk Zawisthoftski, Bystrzanowski, Kasztelanowie, mairacy przed sobą więcey stu ludzi ubranych po strzelecku z proporcami. Za zbliżeniem się Nayi: Pana ku Miastu, polpolstwo licznie zgromadzone stojac po obu stronach gościńca wesolemi okrzykami życzenia swoje oświadczało, ofiaruiac chleby i rzucaiac po drodze gałazki i wieńce z rożnych kwiatow. Dawano ognia z armat, a muzyka na rożnych instrumentach grała. Przyięli Nayi: Pana na wstępie do pałacu JPP. Wdztwo Sandom: J Pan Kanclerz W. Kor: z Małżonką swoją mieysce Gospodyni w domu (chwalebnie i cnotliwie przepędnionym dlugoletnim wiekiem nachyloną) zastępuiać. JX. Sołtyk Dziekan Kra-

kowski, tudzież licznie zgromadzona
 familia Gospodarza i przyjaciele. Wpro-
 wadzony Nayi: Pan do pokoiów swoich
 wspaniale i gustownie ozdobionych, wi-
 tanym był nayprzod od Gospodarza do-
 mu, mieszkanie to swoje i serce uprzej-
 me na przyjęcie Pańskie otwierającego,
 potem od Dam zgromadzonych wszy-
 stkich w mundurowe suknie Woiewodz-
 twa swego przybranych, które JP. Kan-
 cierzyna Koronna, a Obywatelow JP.
 Woiewoda prezentowali; nakoniec zaś
 od delegowanych przez Kapitułę San-
 domirską JX-ęży Boxy Radoszewskiego
 Nominata Suffragana i Sobczyńskiego Ka-
 nonika Sandomirskich, którym wszystkim
 Nayi: Pan wdzięczność swoją i ukonten-
 towanie oświadczyć raczył. Dano potem
 wspaniały obiad na kilkadziesiąt osób
 w sali wielkiej portretami domu Sołty-
 kow przyozdobionej, w czasie którego
 spełniał zdrowie Nayi: Pana JW: Wda-
 kielichem z cyfrą Krolewską, nad kto-
 rą u wierzchu był napis *Salus Regis Sa-*
lus populi, a u dołu *Hunc Deus incolumem*
serum conseruet in aeternum. A Krol Imię
 pił wzajemnie za zdrowie Gospodarstwa
 i pomyślność tego domu, w którym

statecznego zawsze doznawał przywiązania. Bito ręką z armat przy odgłosie muzyki przez cały czas obiadowania trwającej. Po obiedzie już prawie około godziny 6tej zakończonym zaczął się bal w innej tegoż pałacu pięknej i obszernej sali; rozpoczął go Naji: Pantańcem z JP. Kanclerzyną W. Kor: po którym tegoż honoru udzielił najprzód Damom do familii Gospodarza należącym, JPP. Kasztelanowej Zawistkowskiej, Chorążynę Chęcińską, Bystrzanowską, potem innym z kolei Obywatelkom: a gdy ukontentowana z tak obfitej na dom swój łaskawości Naji: Pana, JP. Woiewodzina poważną sędziwość swoją równą młodszym ochotą ożywić chciała, uwiadomiony o tym Krol Jmśc, będący pod ow czas w pokoju swoim, wyzredłszy z niego rękę do tańca podał. Trwała ochota do godziny 11. którą wspaniała równie kolacya jak obiad zakończyła.

Dnia 11 Czerwca w Poniedziałek.

Ponieważ J. K. Mśc determinował obiadować jeszcze w *Kurozwękach*, pozwolony więc był przydłuższy spoczynek

dla Dworu, ktorego w wygodnych nader pokojach pałacu i officynach każdy mógł użyć. Tym czasem J. K. Mśc wstawszy rano, expedyował kreśły, dawał różne audyencye, a mało co przed obiadem zabawiwszy się spacerem, oglądawszy ogrod, officyny, oraz całą *Kuroznę* sytuacją wrocil się do pokoiow, na ktorych mu JP. Woiewoda JX. Skotnickiego Opata Koprzywnickiego, oraz innych świeżo przybytych Obywatelow prezentował. Po obiedzie rownie licznym, wspaniałym i ochoczym iak wczoray, był dany koncert, po ktorym J. K. Mśc pożegnawszy uprzeymie Gospodarstwo z oświadczeniem mu ukontentowania swego, za tak miłe w domu swoim przyjęcie, wyiechał do *Stowbncy*. W czasie przejazdu Nayi: Pana około *Oksnicy* zaiechał drogę JP. Kalinowski Stta Dobroftowski z Małżonką swoją dla oświadczenia na gruncie swoim uprzeymey atencji, a stojące licznie przy gościńcu polspolstwo płci oboiey bawiło się przy szafowanych hoynie od Dziedzica trunkach śpiewaniem i tańcami. Ofiarowali Nayi: Panu chleby i wieńce, Gospodarz zaś mieysca, po godzinnym prawie ba-

wieniu się w polu Nayi: Pana i całego Dworu podziękowawszy za łaskawą na gruncie swoim bytność odprowadził konno aż do *Stowbicy*. Przybył do tego Miasta Krol Jmć samym wieczorem przy biciu z armat i okrzykach wesółych pospolstwa. Przyjął Nayi: Pana w domu swoim porządnie odnowionym i utrzymywanym JP. Wodicki Stry Krakowski, a że wieczor był nader piękny, Krol Jmć chcąc użyć spaceru, odwiedził najprzód wspaniały i ob'zerny ogród, udał się potem do Kościoła i ogrodu Xieży tamiecznych Reformatów, rozkazał dać jałmużnę, a powracając do pałacu oglądał zbudowaną na bliskim strumieniu machine, która potrzebom kuchennym, ogrodowym i klasztorным rurami podziennemi obficie dostarcza.

Dnia 12. Czerwca we Wtorek.

Wyjechał Nayi: Pan z *Stowbicy* podziękowawszy Gospodarzowi za wygodny i spokojny w domu jego nocleg, i przybył około godziny 10. do miasteczka *Buska* należącego do Wielebnych PP. Norbertanek. Ponieważ zaś obiad i popas miał być w klasztorze tychże Panien

w rezydencyi Kommissarskiej, udał się
 najprzod Krol Jmć do Kościoła, a
 ztamtąd do *Perlatorium*, gdzie odebrał
 powitanie od Przełożoney zakonney
 JPanny Kochanowskiej, tudzież od 3.
 Panien przyśtoyną stanowi swojemu bio-
 rących edukacyą. W czasie tey bytno-
 ści prezentowali się Nayi: Panu JPań-
 stwo Margrabstwo Wielopolscy z Sy-
 nem starszym, tudzież JXX. Ossowski
 Kustosz i Gawroński Kanclerz Krakow:
 ktorych wszystkich Nayi: Pan na obiad
 do siebie wezwać raczył. Nastąpił za-
 raz wyjazd konno do bl skiej fabryki sol-
 ney pod dyrekcyą JP. Barona de Beyst,
 kosztm J. K. Mci przed kilka laty roz-
 poczętey i pożytecznie dla Kraiu kon-
 tynuowanej. Tam Nayi: Pan odwied-
 dził najprzod szybę solną w ktorey ka-
 zawłszy przy sobie czynić różne do-
 świadczenia, tak głębokości wody, ia-
 ko też gatunku ziemi przez użycie świ-
 dra z trzynastu sztuk złożonego, a na
 sto kilkadziesiąt łokci w głąb ziemi wpu-
 szczonego, szedł ztamtąd na oglądanie
Gradzierzhausu, czyli maszyny przez którą
 pompowana woda słońa w górę i płyną-
 ła do sporządzonych na teyże gorze

koryt, zlewając się z nich i filtrując przez, fałszywą słonnie cząłtki swoje na dot do sporządzoney na to umyślnie skrzyni obszerney ściągala; nakoniec oglądał w udzielnym gmachu piec i kotły czyli panwy w których sprowadzona rurami rzeczoney skrzyni woda, wazząc się przez godzin kilkadziesiąt w białą i piękną sol zamieniała się. Ukontentowany Nayi: Pan z pożyteczney tey dla Kraiu fabryki i nieprożno łożonych kosztów swoich dla dobra iego, wrocil się do rezydencyi oświadczywszy ukontentowanie swoje przełożonym fabryki, oraz JX. Ossowskiemu iako Kommissarzowi dobr zakonnych staraniem swoim wzrost produktow solnych ułatwiającemu, ktoremu też pierścien szacowny w podarunku ofiarował. Po skończonym obiedzie odwiedził J. K. Mśc klasztor rzeczonych Panien Norbertanek, gdzie Zakonnice po odśpiewanych obyczajem swoim kilku nabożnych pieśniach, a wespoł z niemi Panny świeckie miały honor ucałować rękę Pańską z podziękowaniem za domu swojego odwiedzenie. Pożegnawszy potym Nayi: Pan JPP. Margrabstwo i innch przytomnych, ponie-

waż JP. Bystrzanowski Kasztelan Małogowski i JX. Przerębski Kuśosz Kor: ofiarowali się służyć Krolowi Jmci w dalszey podróży, udał się około godziny 4. do *furkowa*, dobr JP. Kasztelana Woynickiego; piękne to z położenia swoiego miejsce, pomnożyła ozdobę swoię ukontentowaniem Nayi: Pana z miłego przyięcia nietylko osoby iego Pańskiej, ale Towarzyszow drogi i całego Dworu. Prowadzony Nayi: Pan od granic *furkowskich* przez Gospodarza konno przy landarze iadącego, wiechał do dworu przy rześlistym strzelaniu z dział i okrzykach polpółstwa. Po krotkim zabawieniu się w pokojach swoich szedi oglądać pozycyą miejsca, oraz wszelkie budowy tak dworne iako i gospodarskie w należytym porządku i ochędoſtwie utrzymywanie, przypatrywał się ochocie zgromadzonego polpółstwa, i iadł kolacyą na kilku stołach dla siebie i Dworu hoynie sporządzoną, przy końcu ktorey gdy Gospodarz ſpełniał zdrowie Krolewskie, raczył Nayi: Pan ſpełnić także zdrowie Gospodarza sercem pełnym uprzejmości, na iakie on sobie wiernym od lat wielu do Maieſtatu przywiązanem zawsze zaſługiwał.

Dnia 13. Czerwca we Śrrodę.

Bliskość *Czarkowa* dobr JP. Morfzty-
na Stty Skotnickiego. gdzie Nayi: Pan
miał mieć obiad i nocleg, była powodem
do dłuższego w *furkowie* spoczynku. Po-
przedziło wyjazd Pański dane dla ca-
łego Dworu śniadanie, po którym Nayi:
Pan odebrał powitanie od przybyłych
Obywatelów Krakowskich, JP. Wale-
wskiego Woiewody Sieradzkiego, Konar-
skiego Konflyharza Rady Nieustającej z
Bratem Sttą Mirzwickim. uprzedzają-
cych bytność Pańską w swoim Woie-
wodztwie. Wyjechał Nayi Pan około
10. konno przy biciu z armat do *Wi-
ślicy* o ćwierć mili od *furkowa* leżącej;
konie i powozy wszystkie stanęły nad
rzeką *Nidą*, a I. K. Mśc przewiozłszy
się promem na linie, szedł pieczo do Mia-
sta, mając przy sobie procz Towarzy-
szów drogi JPP. Woynickiego i Mało-
gońskiego Kasztelanów, Podkomorzego
Sandomirskiego i JX. Kułosa Koron-
nego. Załzli drogę Nayi: Panu JP. Ru-
pniewski Sędzia Ziemski Sandomirski,
składając winne ulżanowanie, i Pale-
strę Powiatu tego prezentując. Oglądał

Krol Jmśc starożytny Kościół Kollegia-
ty tameczney, na ktorego wstępie witał
mową Łacińską JX. Maliszewski Kano-
nik z zgromadzonym tam Duchowień-
stwem kollegialnym, a wzięwszy roz-
kaz oprowadzał wewnątrz i zewnątrz
kościół cały okazując co bydź mogło pa-
mięci godnego, mianowicie figury i her-
by Fundatorów na facyacie tey świątyni,
Władysława Łokietka i Kazimierza Czar-
tego, z marmuru wyrobione i w ściany
iey osadzone. Po zakończonym tym Ko-
ściółta oglądaniu oraz odwiedzeniu Kan-
cellaryi Grodzkiey i zapisie Imienia swe-
go Pańskiego w księgach podanych przez
Regenta, wrocil się Nayi: Pan do prze-
wozu pożegnawszy JP. Kasztelana Woy-
nickiego, i dalszą do Czarkowa podróż
kontynuował. Przyiął Nayi: Pana we-
społ z Małżonką swoją z Domu Wielo-
polskich, który rządym i spokojnym
Gospodarstwem pokazał w domu swoim,
iż można wygodę, ochędostwo, dosta-
tek i wspaniałość w iedno złączyć. Wi-
tała Nayi: Pana zebrana w dom iego
licznie zgromadzona familia. JP. z Mor-
sztynow Dębińska Staroscina Olbromska
z Corkami, z Mosakowskich Morfzty-

nowa Pułkownikowa z Corką, z Mor-
fztynow Hrabina Osołńska, z Przebe-
dowskich Dębińska, JP. Walewski Wda
Sieradzki, oraz zgromadzeni Obywa-
tele Krakowski i Sandomirskiego Wo-
jewództw. A że Nayi: Pan wcześniej
przybył, bawił się tym czasem konwer-
sacyą nim nastąpił obiad u kilku stołów,
hojnie, wybornie porządnie dla Króla
Jmci i Dworu jego, Gości przytomnych,
slug nawet i liberyi Królewskiej przy-
gotowany. Po obiedzie, kawie i krot-
kiej konwersacyi spoczął Nayi Pan w
swoich pokojach, a wkrótce wyszedł-
szy do kompanii obchodził z nią nay-
przed dom cały wspaniale i gustownie
zbudowany, potem ogrod górny i dol-
ny, a wrocivszy się znowu na przed
do szpaleru, potem pod pałac, resztę
dnia aż do wieczora na wesolej kon-
wersacyi przepędził. Lekki podwieczo-
rek zastąpił dla Nayi: Pana wspaniałą
kolacją, na którą gdy się Dwór i Goście
udadź mieli, J. K. Mśc podziękowawszy
Gospodarstwu za przepędzony w ich do-
mu dzień wesolej, i wygodnie, udał się do
pokoiów swoich a Goście do sali.

Dalsza Kontynuacja na potym.

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mei

Roku 1787.

Dnia 14. Czerwca we Czwartek.

Krol Jmśc oświadczywszy wdzięczność Gospodarstwu za mile i wygodne siebie przyięcie wyjechał konno z Czar-
kowa, a przejeżdżając przez Winiary
dobra do Sttwa Wiślickiego należące,
oglądał dom tameczny, niegdys od Xcia
Lubomirskiego Marszałka W. Kor: ozdo-
bnie i wygodnie zbudowany. Przesiadł-
szy się potym do karety i wziawszy z
sobą JPana Morfztyna Starostę Skotni-
ckiego chcącego towarzyszyć aż do no-
clegu, iechał do *Przemyskowa*. O ćwierć
mile spotkany był od tego mieysca przy
wsi *Lawach* gdzie się Wdztwo Krakow:
poczyna, od JP. Michałowskiego Pod-
komorzego Krakowskiego, który powi-
tawszy J. K. Mśc i oznaymiwszy o o-
czekuiacych z utęsknieniem Obywate-
lach tego Woiewodztwa prezentował Ko-
mornikow granicznych i Kommissarzow
przez Wdztwo do naprawy drog, u-
kazania granic i przewodnictwą Nayi:
Panu wyznaczonych. Przybył Nayi: Pan

na popas i nocleg do *Przemysłowa* dobr
JP. z *Potockich Wielopolskiej* Koniu-
szyney Kor: około godziny 11. a prze-
pędziwszy przedobiednią porę częścią
na spoczynku, częścią na konwersacyi, o-
debrał po obiedzie pożegnanie od JPa-
na *Dobieckiego* Podkomorzego *Sando-*
mirskiego, oświadczywszy mu wprzód
wdzięczność, za jego usługi czynione
sobie w przeprowadzeniu przez Wdztwo
Sandomirsk: Również był pożegnanym
od JP. *Stty Skotnickiego*, któremu po-
wtornie za wygody w jego domu uczy-
nione podziękowawszy, udał się do swo-
ich pokoiów, dla czytania *expedycyi*
przyszłej z *Warszawy* kreslą i *expedy-*
owania oney na powrót, wieczorem sa-
mym używał spaceru, z którego powro-
ciwszy wstąpił do Kościoła tamecznego
w pięknym porządku utrzymującego się,
do Akademii *Krakowskiej* należącego.

Dnia 15. Czerwca w Piątek.

Wyjechał Naya: Pan z *Przemysłowa*
około godziny 7. konno, mając przy
sobie procz kompanii podróżney po-
przedzających Komorników *Woiewodzt-*
wa Krakowskiego. W *Hebdomie* gdzie
byłznaczony popas nim konie wy-

poczęły, bawił się J. K. Mśc oglądaniem Kościoła tamiecznego, oraz brzegów wi-
 śły miejscu temu grożącey, dla opatrze-
 nia przyzwoitego ratunku. Wyjeżdża-
 iącemu z *Ilebdowa* zaiechał drogę JPan
 Wodzicki Szeff Regimentu, asystując
 konno Nayi: Panu do *Kościelnik* dobr
 JP. Stty Krakow: Brata swego. Zastał
 Nayi: Pan w *Kościelnikach* czekaiące na
 siebie licznie zgromadzone Państwo, z
 Obywatelow świeckich i- duchownych
 Krakowskich, oraz innych Woiewodztw
 przybyłych na przywitanie długo oczę-
 kiwanego Pana zgromadzonych. Powi-
 tawszy Nayi: Pan oboje Gospodarstwo
 oraz JW. Krakowską Siostrę, Tyszkiewi-
 czową Hetmanową Polną Litt: Alexan-
 drowiczową Kasztelanową Podlaską, JP.
 Małachowskiego Wdę Krakowsk: Chre-
 ptowicza Podkanclerzego Litt: Rogaliń-
 skiego Wdę Infantyskiego, oraz innych
 Gości, po krotkim w przygotowanych
 sobie pokojach spoczynku, szedł do sto-
 łu, na kilkadziesiąt osob wybornie i po-
 rzadnie zastawionego. Po obiedzie przy-
 tomni Goście chcąc aby Nayi: Pan w-
 tak przykrey podroży, ile przy wiel-
 kich nader upałach spoczął, poczęli na-
 tychmiał wyjeżdżać do *Krakowa*, na uro-

czyście tam nazajutrz tak pożądanego Gościa przyjęcie, a J. K. Mśc zabawiwszy się spacerem po ogrodzie do zachodu słońca pożegnał Gośpodarstwo. Towarzysze zaś podróży Krolewskiej zaproszeni na kolacyą udali się.

Dnia 16. Czerwca w Sobotę.

Dla mającego nastąpić dnia tego wjazdu Nayi: Pana do *Krakowa*, uprzedził wyjazd Pański będąc dotąd przy boku J. K. Mci JP. Michałowski Podkomorzy *Krakow*: z powodu oznajmienia wprzód Obywatelow i złączenia się z nimi na uroczyste Krola przyjęcie. Wyjechał Nayi: Pan z *Kościelnik* około godziny 7. okazawszy Dziedzicom tego domu wdzięczność za wygodne i wspaniałe w nim przemieszkanie; opuścił mili od *Krakowa* w austeryi nazwaney *Cyzyny*, wsiadł Nayi: Pan na konia mając przy sobie JP. Tyszkiewicza Hetmana Poln: Litt: Szydłowskiego K. R. N. Generała Komarzewskiego, oraz Dwor cały, rozkazawszy aby wszystkie powozy w liczbie kilkunastu szły porządnie za sobą. Poprzedzali J. K. Mśc ludzie luźni od Kawaleryi Narodowej z proporcami; za nimi iechało Towarzystwo i Oficyero-

wie, a w tyle kilkadziesiąt Szeregowych od teyże Narodowej Kawaleryi. O ćwierć mile od Krakowa przy De-
bnym zastał Nayi: Pan oczekujących na
siebie uszykowanych w linie, przybra-
nych w mundury swego Wdztwa na
pięknych i dzielnych koniach Obywa-
telow, w liczbie osob sto kilkadziesiąt,
mających na czele swoim Senatorow
JPP. Małachowskiego Krakow: i Wale-
wskiego Sieradz: Woiewodow, Ożaro-
wskiego Woynickiego, Grodzickiego O-
święcimskiego i Zielonickiego Bieckiego
Kasztelanow. Miał Mowę do Nayi: Pana
witając imieniem całego Wdztwa JPan
Wda Krakowski, po ktorey zatrzymał
się Krol Jmść przez czas niełaki w po-
lu, poki się należyty do asystencyi nie-
uformował porządek. Ruszyli się nay-
przod ludzie Obywatelscy ze swojej li-
nii; wszyscy przybrani w zielone kur-
tki i raytuzy w żupanach i czapkach bia-
łych z kitkami, uzbroieni w pałasze i
pistolety w liczbie do 300. Przejeżdżali
oni około Nayi: Pana, szykując się po 4.
i powoli potym ku Miastu postępowali.
Za nimi tymże porządkiem prezento-
wali się Nayi: Panu, iadąc koło niego
Obywatele Wdztwa, i formując powa-

zną Maieſtatuwi aſſyſtencyą, po ktorych Nayi: Pan otoczony Senatorami i pierwſzemi Urzędnikami, poſtępował w poſrzedku ſtoiącego po obu ſtronach goſcińca gminu do kilku tyſięcy zebranego, który za każdym z dział wyſtrzeniem wesołe czynił okrzyki. Niedaleko murów mieyſkich zgromadzone w wielkiey liczbie Zydowſtvo, a w zwykłe uroczyſtościom obrządku ſwego fuknie przybrane, oraz na kilka części podzielone, niſząc pod baldachinem Boże przykazanie, odprawowało ſwoie modlitwy. Za niemi ſtali w liniach uzbroieni w ruſznice i paſafze Mieſzczanie pod Cechowemi Chorągwiami ſwiętnie przybrani, a linie ſwoie ieſzcze przed bramą Floryańſką dobrze na przedmieſciach rozpoczęte do ſamego Ratusza rozciągałi. Przed wiazdem Nayi: Pana do teyże bramy ozwały ſię po wſzystkich Koſciółkach kilkoſetne dzwony, a *Zygmunt* ow Wielki, pamiątka dobroczynności na Koſciół Katedralny pierwſzego z Krolow Wazow, wſzystkim ogromnym głosem przodkował. W tym porządku odgłoſie, i okrzykach, gdy wiechał Nayiaſnieyſzy Pan do Miasta, dały ſię wſzyſt-

kie widzieć Kamienice Ulic, przez które wład ten był czyniony napelnione oboiey plci ludem z okien wyglądającym; napelnione też były gminem wsielkie Ulice, tak dalece, iż się Krakow zdawał bydz pod ow czas mieszkaniem duz kilkudziesiat tysięcy, ile kiedy się do niego nietylko z okolic Polskich, ale i z Zagranicy wielkie mnostwo swoich i Cudzoziemcow ziechało. Przy bramie Floryańskiej podał klucze Nayi: Panu iako Kommendant Garnizonu JP. Wodzicki Szeff Regimentu piezego pod imieniem Krolewicza, a blisko stojący Magistrat mieyski klucze od Miasta, przy zamku zas Krolewskim Stta Krakowski, JPan Wodzicki otoczony Burgrabiemi, klucze także od zamku podał, którym wszystkim Nayi: Pan łaskawą dawłszy odpowiedź, przyięte od siebie klucze oddadź nazad raczył z oświadczeniem ufności swoiey w ich wierze i przywiązaniu do Osoby i dostoięstwa swego Krolew: Stał około Ratuszaw paradzie Regiment, ziednawszy sobie pochwałę J. K. Mci i wszystkich, dla wyboru ludzi, oraz pięknego umundurowania, broni i porządku, w którym go pilny w dopełnianiu powinności swoiey Szeff utrzy-

mywał. Pierwszy wstęp był Nayi: Pana do Świątyni Katedralney, świętami zwłokami Patrona swoiego i Krolewstwa S. Stanisława Biskupa i Męczennika, a grobami Poprzedników swoich Krolow ozdobionej.

Czekał u bramy Kościelney Nayi: Pana Xże Jmść Pułt: Bisk: Płoc: Szembek, ubrany *in Pontificalibus* z Prałatami, Kanonikami, i całym Duchowieństwem świeckim katedry Krakowskiej, a podawszy wodę święconą, prowadził nayeprzod Nayi: Pana z Kapitułą *processionaliter* do Kaplicy Cyboryi na uczynienie adoracyi N. Sakr: potem do Kaplicy S Stanisława, dla ucaławiania jego Relikwii. Z tej Kaplicy szedł Nayi: Pan ku wielkiemu Ołtarzowi, gdzie stojąc na Tronie za pozwolonym od siebie głosem JX. Olechowskiemu Sufraganowi Krakowskiemu, witany był od niego imieniem Kapituły i Duchowieństwa, w słowach prawdziwie duchem Religii, Obywatelstwa i wymowy napełnionych. Odpowiedział na to J. K. Mśc, a pełnemi teyże Religii i miłości poddanych swoich, oraz stołownemi domieysca i okoliczności wyrazami, lud przytomny do łez pobudziwszy, przytomny był *Te Deum*

laudamus, i Mszy S. mianey przez JX. Woyczyńskiego Kanonika katedry Krakowskiej. Szedł nakoniec Nayi: Pan do zamku za poprzedzającym siebie Rycerstwem, Dygnitarzami, Ministrami, Senatorami, przy podniesieniu Łaski przez JP. Chreptowicza Podkanclerzego Litt: mieysce Marszałka zastępującego, gdzie na wstępie odebrał powitanie Magistratu w mowie mianey przez Ławnikow wyższego Prawa. Wszedłszy zaś na pokój witany był od licznie zgromadzonych Dam wszystkich w suknie mundurowe Wdztwa Krakowskiego przybranych, mających na czele swoim JO. z Xiążąt Poniatowskich Branicką Kasztelanową Krakowską, H. W. Kor. i JP. z Dzierbickich Ożarówką Kasztelanową Woynicką, które pomienione Damy prezentowały J. K. Mci. Kilko-godzinna Nayi: Pana fatyga była powodem zgromadzonemu Obywatelstwu, że dogadzać zdrowiu Pańskiemu, wszyscy się wkrótce roziechali z pokoiow. i udali się do domu Prezydenta, gdzie Magistrat dawał wspaniały obiad, u kilku stołów. O tey Magistratu ochocie doniosł JP. Tyfzkiewicz Hetman Polny Litt: zaproszony od niego na świadectwo ra-

dości powszechney z przybycia Pańskiego do tej Stolicy. Tym czasem Nayi: Pan spocząwszy samotnie w pokojach swoich, iadł obiad około godziny 5. z Domownikami swemi. A zaś około godziny 7. obchodził J. K. Mśc wszystkie zamkowe pokoje i pomieszkania, mając przy boku JXdza Sebestyana Sierakowskiego Kanonika Krakowskiego, planę tego zamku według abrysu objaśniającego, który dawniey mając od Nayi: Pana poruczone staranie o uporządkowanie rzeczonego zamku, skutecznie i chwalebnie wykonał.

Dnia 17 Czerwca w Niedzielę.

Determinowawszy Nayi: Pan na dzień dzisiejszy publiczne audyencye, za zgromadzeniem się około godziny 11. na pokoje Zamkowe licznych Obywatelów, wyszedł w tymże iak i na dniu wczorajszym porządku do Kościoła katedralnego, gdzie wysłuchawszy Mszy S. śpiewanej *pontificaliter* przez Xcia Biskupa Płockiego, a Kazania mianego przez JX. Łancuckiego *Scholarum Prae-* *ram* Kaznodzieję katedralnego, i wrocivszy się do swoich pokojów odebrał nayprzed powitanie od zgromadzonych

Obywatelów tegoż Wdztwa, imieniem których miał mowę, wyborną, poważną i do okoliczności stołowną JP. Michałowski Podkomorzy Krakowski, a gdy łańskawą przez usta Nayi: Pana stojącego na Tronie odebrał odpowiedź z oświadczeniem wdzięczności, za tak miłe, wspaniałe, porządne i kosztowne przez reperacyą drog całej publiczności użytecznych przyjęcie, przystąpił do ucałowania ręki Pańskiej ze wszystkimi wspót Obywatelami. Weszło potem do tego audyencyonalnego pokoju zgromadzenie Akademiczne złożone z Profesorów rozmaitych nauk. Wszyscy rzeczeni Professorowie ubrani byli w togi udziałom kolleiiów swoich przyzwoite, poprzedzając porządkiem w parach Rektora Akademii JPana Oraczewskiego w tożę aksamitną karmazynową ubranego, który przystąpiwszy do Tronu miał mowę do J. K. Mci w ośnowie rzeczy i słow wyborze, aktowi temu a wymowie i umiejętności swoiey przyzwoitym. Odebrawszy zaś od Nayi: Pana odpowiedzi sprawiedliwość pracom dla Narodu pożytecznym Akademii a swoiey w rządzeniu iey zdatności należącą, wezwany był do pocałowania ręki Pań-

skiej. Po zakończonych obu tych audyencyach, udał się Nayi: Pan do swego Gabinetu, a będąc uproszony od JP. Małachowskiego Wdy Krakowskiego iako pierwszego Wdztwa pod ow czas Senatora, ażeby dom iego bytnością swoją na obiedzie ozdobić raczył, szedł z zamku pieśzo otoczony licznym Obywatelstwem, dla łatwiejszego widzenia twarzy swojej od żądającego ludu do pałacu Wielopolskich, gdzie JP. Wda rezydował. Dano wspaniały obiad na sto kilkadziesiąt osob, na którym się wszyscy Senatorowie, Ministrowie, Dygnitarze, Urzędnicy i inni Obywatele znajdowali; kochający z poszanowaniem Krola swego, od wszystkich ukochany Gospodarz, stał za J. K. Mcią wespół z JP. Michałowskim Podkomorzym, tudzież i innemi Wdztwa Krakowskiego Urzednikami, a w czasie tej wesolej i ochoczej bielsady, spełniwszy zdrowie Pańskie, wzajemnie od Nayi: Pana zdrowia i pomyślności odebrał oświadczenie. Po obiedzie i kawie odjechał Nayi: Pan do zamku, gdzie zabawiwszy się nieco w Gabinetcie swoim szedł do Kościoła katedralnego dla oglądania starożytnych tam Krolow Pol-

skich i obywatelów nadgrobków. Pro-
wadził Naji: Pana okazując wszyst-
ko JX. Sołtyk Dziekan Kraków: który
przed rokiem wszystkie rzeczony nad-
grobki zebrał. i do zamku podał. Za-
kończyło się to oglądanie odwiedzeniem
grobu Krola Jana III. ktorego Naji: Pan
wskrzeszając pamięć szanowne jego zwło-
ki przed 3. laty w trunie marmurowey
kołżtem swoim pięknie i bogato sporzą-
dzoney, a napisem dzieł wielkich oznaczo-
ney, złożyć i na miejscu osobnym posta-
wić kazał. Przepędził wieczorną porę N:
Pan u JO. Krakowskiey Siostry swoiey.

Dnia 18. Czerwca w Poniedziałek.

Przychylając się Naji: Pan do proźb
Jurydykcyi Wdztwa Krakowskiego za
zebraniem się na pokoie około godziny
11. Obywatelów jego, dawał nayprzod
audyencyą JP. Ankwiczowi Kasztelano-
wi Sieradzkiemu, niemogącemu wczora
ziechać na powitanie swoje dla sta-
bości zdrowia, odebrał dziękczynienie
od JX. Kołłataia Referendarza Litt: za
konferowany sobie Urząd, którym da-
włszy ucałować rękę, szedł nayprzod do
Archivum Ziemskiego w udzielney zani-
kowej izbie złożonego. Witano tam

Nayi: Pana Ziemstwo Krakow: przez usta JP. Stadnickiego Sędziego Ziemskiego, ktoremu Nayi: Pan odpowiedziałwszy, i przypuściwszy Ziemstwo z Palestrą do ucałowania ręki, podpisać raczył w Księgach Akt bytności swoiey, a oddawszy chwałę należytą sprawiedliwości sądow, i pilność w dopełnianiu obowiązków, tudzież pochwaliwszy porządek w *archiwum* pod swoimi Powiatami według lat ułożonym zachowany, udał się z tamtąd do izby Sądowej Grodu tego Woiewodztwa. Witał Nayi: Pana JPan Wodzicki Stta Krakow: i Generał Małopolski. Po ktorego zakończoney mowie zabrał głos JP. Rottermund ieden z Mecenasów imieniem Palestry Grodzkiej, którym J. K. Mść dałszy odpowiedź łaskawą, podpisał także Akt bytności swoiey w księgach sobie podanych. Wrocil się potym Nayi: Pan do pokoiów swoich, gdzie za odebrany doniesieniem żądania Mieszczan tutejszych wiechał do pałacu Stty Krakow: w Rynku sytuowanego, na oglądanie z mieysca tego przechodzących Cechow na plac do strzelania Kurka destynowany. Zwyczaj ten starożytne wieki dawnością swoją poświęcili Xiążęta i Kro-

lowie Polscy w Krakowie przedtym mie-
szkający, chcieli mieć Obywatelow Miał-
sta tego stołecznego zdolnych do iego
obrony, w czasie potrzeby i sztuce strze-
lania wyćwiczonych. Zygmunt ostatni z
Jagiellów, uderzył Miałsto w roku 1565.
Kurkiem srebrnym, którego Mieszczan-
ie w wyznaczonych czasach uroczy-
ście na miejscu takie wyznaczone do
strzelania nosili, a zabawiwszy się strze-
laniem do innego z drzewa zrobione-
go, z tymże srebrnym kurkiem oraz
zwycięzcą tym, który ostatki figury tej
drewnianej, kulą rozbił dla odebrania
nadgrody powracali. J. K. Mść przy-
patrzywszy się tak rzeczoney uroczy-
stości, iako też odebrawszy powitanie
od Cechow wywołaniem przed sobą Cho-
rągwi, odłożyć kazał samo strzelanie z
przyczyny dżdżu na czas poobiedni. Sam
zaś powróciwszy do zamku odwiedził
skarbiec katedralny i kapitułarz, gdzie
na żądanie Prześw: Kapituły, Akt bytno-
ści swoiey na tym miejscu w kładzie
Przywileow Katerze nadanych, i od Zy-
gmunta Augusta jeszcze przed Unią po-
twierdzonych podpisać raczył. Za zbli-
żeniem się obiadowey pory iechał Nay-
Pan do pałacu nazwanego *Kryštoforu*,

zaproszony od JP. Ożarowskiego Kasztelana Woynickiego. Przyjeżdżał tam Nay: Pan z Gospodarstwem całe Woiewodztwo Krakowskie, oraz wszyscy Senatorowie, Ministrowie, Dygnitarze obojga Narodow w Krakowie znajdujący się. Dano obiad wspaniały u kilku stołów, w czasie ktorego przyimuiący uprzejmie Gospodarz, a stojący za Nay: Panem spełniwszy zdrowie iego, odebrał wzajemność w życzeniu sobie wszelkich pomyślności. Po obiedzie był Nay: Pan na kawie u JPani Kaszt: Woynickiey, a tam zabawiwszy się konwersacją, iechał do domu zwanego *Celestał*, dla przypatrzenia się strzelaniu od Mieszczan do kurka. Pod wieczor odwiedził Kościół S. Piotra sławny z piękney i wspaniałey architektury swojej, gdzie wzięwszy wiadomość o przybyciu JO. Xcia Prymasa, pośpieszył do zamku na miłe iego po kilku miesięcznym niewiedzeniu się powitanie.



Dalsza Kontynuacya na potym.

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mci

Roku 1787.

—————

Dnia 19. Czerwca we Wtorck.

Jego K. Mść wyszedł do sali audyencyonalney około godziny dwunastej; Xiądz Kołłatay Kanonik Krakowski, zwykłą wierności przysięę według Roty prawem dla Refferendarzow przepisaney, a przez JPana Chreptowicza Podkancle-rzego W. Xtwa Litt: czytaney, przed Nayi: Panem wykonał, i rękę iego Pań-ską ucałował. Przytomni przyśiedze tey Ichmość Dygnitarze Kor: i Litt: złożyli Nayi: Panu dziękczynienie za przewo-dnictwem Xcia Jmci Prymasa, iako pre-zydującego w Kommissyi Edukacyney, iż Nayi: Pan podnieść raczył na ten sto-pień w osobie iego przeszłego Akademii Krakowskiey Wizytatora i Rektora, pil-nie ten pożyteczny Urząd sprawujące-go. Dana potym audyencya publiczna Magistratowi miasta *Krakowa*, wierno-ścią do Krolow swoich i utrzymaniem po-rządku w Mieście tym Stołecznym zna-komitemu, Imieniem ktorego miał mo-

wę P. Szafter ieden z Radcow, w słowach pełnych życzliwości i uszanowania ku Maieństawi, na którą imieniem Nayi: Pana od JP. Podkancl: W. Litt: odebrawszy odpowiedź do ucałowania ręki Pańskiej byli wezwani.

Wkrotce nastąpił obiad u kilku wielkich na osob 500. stołow, na który wszyscy znaydujący się w *Krakowie* Senatorem, Ministrowie, Dygnitarze, Urzędnicy, oraz cała Kapituła i Obywatele byli od Nayi: Pana zaproszeni do tegoż stołu. Czterech Radcow Krakowskich od J. K. Mci mieli honor bydź wezwanymi. Po zakończonym obiedzie udał się Krol Jmść około godziny 5. do Akademii, gdzie w sali wielkiej *Jagiellońskiej* nazwaney znalazłszy licznie zgromadzone Damy i Kawalerow, gdy usiadł na przygotowanym Maieństacie, był witany od JPana Oraczewskiego Rektora teyże Akademii. Słuchał potym dyfertyacyi Akademickiey o Historii kościelney Polskiey wieku XV. po ktorey udawszy się do Biblioteki, bawił się tam około 2. godzin, iuż oglądaniem Portretow w niey znaydujących, iuż przypatrywaniem rzadkich dla swojej sta-

rożytności manuskryptów. Ukazana też była między rzadłzemi rękopismami Księga owa sławna z przesądu nieoświeconych wieków mniemanego iakiego Czar-noxiężnika, przez wiele lat ogromnym kamieniem nakłztałt grobowca przyciśniona, potym wydobyta i przeyrzana. Jest to starożytny XIII. wieku manuskrypt z blisko tyśiąca kart pargaminowych złożony, a zbiór rozmaitych wiadomości uczonych tak Swieckich iako i Kościelnych nakłztałt *Encyklopedyi* przez alfabet w sobie zawieraiący. Łańcuch zaś ow mniemany, iakoby nim zmyślo-ne od gminu Biesów siedlisko zmyślano, służył w rzeczy samey dla zawieszenia tey ogromney Księgi, aby ią w tey sytuacyi można było wygodnie czytać.

Dnia 20. Czerwca we Srzodę.

Obracaiąc Nayi: Pan czas pomieszka-nia swoiego w Krakowie, na oglądanie mieysc tamiecznych pożyteczne w sobie wiadomości maiących, wyieżdżał zrana z Xciem Jmcią Prymasem na przedmie-scie zwane *Wesola*, widzieć założony no-wy ogrod *Botaniczny* dla użytku Akade-mii, zostaiący pod dozorem Pana Jaskie-

wicza medycyny Doktora. Był potym w Kościele Xży Karmelitow i Dominikanow, u których ostatnich grob S. Jaka nabożnie odwiedził, i obeyrzawłszy w tymże Kościele wszystkie starożytne napisy, malowania, oraz klasztorną Bibliotekę, wrocil się do zamku na obiad. Po obiedzie zaprosił Naya: Pana do domu swego na Kantatę Polską JX. Sebestyan Sierakowski Kanonik Krakow: i materyą tey Kantaty był Salomon na Tronie, Aktorowie zaś uboga Młodzież, którą rzeczony JX. Kanonik wspierając hojnością swoją do poloru w naukach, upatrzone też w niey talenta do muzyki płaceniem od siebie metrom, doskonalil. Resztę wieczornego czasu przepędził J. K. Mśc odwiedzaniem *Stradomia* i *Kazimierza Przedmieściow*, oglądaniem starożytności Kościoła Xży Augustyanow, spacerem nad Wisłą, i opatrywaniem mieysc, gdzie tey rzeki wylewy Miałstu szkodzą, i gdzieby się bezpieczeństwo dla bliskości murów przez bicie tamow opatrzyć mogło.

Dnia 21. Czerwca we Czwartek.

Czas przedobiedni dnia tego zszedł na dwóch okazałych uroczystościach.

Pierwsza z tych była przyjmowanie so-
 lenne JO. Xcia Jmci Prymasa w Ko-
 ściele katedralnym Krakow: iako Me-
 tropolitana i Pasterza tey Dyecezyi.
 Za wydanym poprzednie obwieszcze-
 niem z Urzędu Biskupiego i za danym
 znakiem we dzwon wielki zgromadziły
 się o godzinie 8. ranney wszystkie kolle-
 giaty Fary, i wszystkie zgromadzenie
 Zakonne do Kościoła katedralnego, tak-
 że Senatorowie przytomni, Urzędnicy
 i Obywatele Wdztwa Krakowskiego i z
 innych tu przybyli. Xiążę Jmść Prymas
 z appartamentow zamkowych w ktorych
 stoi, zbliżył się ku Kościołowi z asy-
 stencyą Duchowieństwu swemu przyzwo-
 itą, z Krzyżem niesionym przez JXdza
 Trzebińskiego Kanonika Krakowskiego,
 a Laską przez JP. Oborskiego Kafztela-
 na Ciechanowskiego, Marszałka Laski
 Prymasowskiej. Przy bramie południo-
 wey zastał całą Kapitułę Krakowską na
 siebie czekającą z pośrzed ktorey Xią-
 że Jmść Biskup Płocki iako iey Kano-
 nik podał Xciu Prymasowi kiopidło i
 rękę S. Stanisława do pocałowania. Pro-
 wadzony był Xżę Jmść *processionaliter*
 pomiędzy stojących szeregami Zakon-

nikow do Kaplicy *Cyboryi*, potem do S. Stanisława, nakoniec przed wielki Ołtarz pod baldachim, gdzie witany był wymownie od JX. Sołtyka Dziekana Krakowskiego, na ktore powitanie, gdy Xzę Jmść Prymas odpowiedział, przystąpiła Kapituła do ucałowania ręki Paasterskiej. Szedł potem Xiążę Jmść z tąż samą procesyją w asystenscyi Senatorow i Urzędnikow do Kapitularza, gdzie przywitany po daney odpowiedzi, przytomnym był przysiędze kapitulney przez JX. Hołłowczyca Kanonika Krakowskiego, iako pierwszy raz do Kapitularza wchodzącego wykonaney. Po tey odbytey powitania swego solenności, poszedł Xzę Jmść do skarbcu kościelnego, gdzie się ubrał w apparat do Processyi przyzwoity, a tym czasem gdy dano znać, że Krol Jmść zbliża się do Kościoła, wyszedł z całą Kapitułą Pasterz przed Kościół do przyimowania Nayi: Pana, ktoremu zbliżonemu podawszy kropidło i Relikwie do pocałowania, prowadził przed wielki Ołtarz. Gdy Krol Jmść na Tronie stanął, zaczęto śpiewanie Processyi publiczney przyzwoite, ktora się w naywiększey oka-

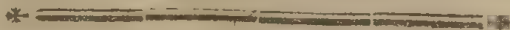
załości sztykować zaczęła do odwiedzenia Kościoła na skałce sławnego Męczennictwem S. Stanisława Biskupa Krakow: Patrona Królestwa i J. K. Mci. Cechy zbrojne Miasta Krakowskiego i Miasta Kazimierza od samego Zamku do Kościoła rzeczzonego dwiema liniami uszykowane pod bronią stały. Za temi niezmierne mnostwo ludu przez cały przeciąg procesyi od Zamku do skałki widzieć się dało. Pomiedzy temi liniami postępowały zgromadzenia Zakonne w licznych towarzystwach, potym Fary, daley Kollegiaty w swoich Kapitułach, nakoniec Duchowieństwo katedralne z Seminariami licznemi, oraz Kapituła Katedry nayliczniej teraz zgromadzona, z którą szli Biskupi, Xiążę Jmśc Biskup Płocki, JX. Naruszewicz Biskup Koadiutor Smoleński, JX. Potkański Biskup Pateneński, JX. Olechowski Sufragan Krakowski; za Kapitułą i Biskupami niesiona przez 4. Kapłanów Głowa S. Stanisława, po tych Xżę Jmśc ze swoją assystencyą, a po nim Nayikrol Jmśc z Senatorami. Urzędnikami Kor: i Litt: Urzędnikami Woiewodztw i Obywatelami, w wielkiej bardzo licz-

bie zgromadzonemi, za poprzedzającą
 Łaską Marszałkowską niesioną przez JP.
 Tyfzkiewicza Hetmana Polnego Litt: a
 na ostatek Magistraty Miasta Krakowa,
 Kazimierza i Kleparza, z Obywatelami
 tychże Miast postępowały. Dwoiaka Mu-
 zyka przed Kapitułą katedralną idąca,
 jedna z 50 Wokalistów Himn o S. Sta-
 niławie figuralnie śpiewających, druga
 z dętych instrumentów przygrywała
 tej Processyi, którą od Kościoła kate-
 dralnego do skałecznego 5. kwadransy
 czasu zabrała. Gdy na skałkę przybył
 Nayi Pan, wyszedł ze Mszą Biskupią
 JX. Olechowski Sufragan Krakowski,
 po ktorey skończoney, oraz po prze-
 śpiewanych modlitwach za Króla Jmci,
 powróciła się taż sama Processya i w
 tej samey okazałości do Kościoła ka-
 atedralnego przy odgłosie dzwonów wszy-
 stkich Kościołów; gdy Nayi Pan stanął
 w Kościele katedralnym Xżę Jmśc Pry-
 mas prześpiewał modlitwy za Króla
 Jmci, i solenną Pasterską benedykcyą
 to okazałe nabożeństwo kilka godzin
 trwające zakończył.

Dalsza Kontynuacya na potym.

DYARYUSZ PODROŻY J. K. Mei

Roku 1787.



Za powrotem swoim do Zamku po krotkim w Gabinecie spoczynku, iadł Nayi: Pan z wezwanemi kilkunastą Oso- bami, ponieważ Obywatele, oraz To- warzyſze podroży Pańskiej, i Dwor ca- ły zaproszeni byli, od JPana Wdy Kra- kowskiego na obiad. Tym czasem czy- niono w Zamku przygotowania do Ba- lu: część iego w kilku obszernych po- koiach destynowana była, dla mającey przybyć Kompanii i dla tańcow: część druga w kilku także salach do rozsta- wienia stołow na kolacyą. Rozdzielono Muzykę na dwie orkiestry: gotowano Il- luminacyą wewnątrz, i po wszystkich galeryach zamkowych, którą wiecz- rem zapalono. Za ziechaniem się mię- dzy 7. a 8. godziną, Dam do 150. a Ka- walerow tyle dwoie, wyszedł Nayi: Pan na pokoie i rozpoczął Bal tańcem Pol- skim z JO. Krakowską i innemi z kole- łą Senatorkami i Damami. Trwała ta o- chota do godziny 11. a gdy się zakończy- ła, kolacya dana wspaniale i porządnie

W

na kilkadziesiąt osób, w zwyż pomienionych kilku salach. Przybyli potym za rozestaniem biletami Obywatele i Obywatelki Miasta Krakowa w liczbie do kilkuset także osób, i rozpoczął się Bal drugi z tańcami, po nim zaś dana, u tychże co i pierwey stołów kolacya. Łaska Naya: Pana każdemu stanowi w udziale jego pozwolona, przy uprzejmiej wesołości, uczyniła dom jego, oraz imię Pańskie miłym na zawsze i pożądany.

Dnia 22. Czerwca w Piątek.

J. K. Mśc przepędziwszy poranek na pisanu expedyeyi, i dawaniu różnym Obywatelom audyencyi, wyjechał około godziny 10. konno, na widzenie niektórych okolic Miasta Krakowa. Oglądał nayprzod młyny na rzece *Rudawie* z kądem pieszem do Kościoła XX. Karmelitów na *Piaśkach*, a z tamtąd udał się do *Lobzowa*, gdzie niegdys Kazimierz Wielki wspaniale dla siebie zbudował mieszkanie, a teraz ruiny same wielkość iefzcze rzeczonego gmachu w ułomkach marmurow i wielu innych ozdobach Architektoniki zaświadczaia. Powrociwszy

Nayi: Pan do Zamku iadł obiad z zaproszonemi Obywatclami, a po obiedzie odwiedził dom JX. Sołtyka Dziekana Kapituły Krakowskiej, gdzie oglądał zbior prawdziwie kosztowny różnych wybornych Malowideł, Medalow tak kraiowych, iak obcych, Konchow, Marmurow, Kamieni drogich, oraz innych ośobliwości do Historyi Naturalney należących; dawszy zatym sprawiedliwą pochwałę załużonemu Prałatowi, że majątek swoy pożytecznie, na ozdobe Kraiu swojegołożył; udał się Nayiasniejszy Pan do JO. Krakowskiej na kolacyą.

Dnia 25. Czerwca w Sobotę.

Pozwoliwszy Nayi: Pan zrana audyencyi i powitania siebie Magistrowi Miasta *Kazimierza z Krakowem* złączonęgo, a inną udzielną Juryzdykcyą mającego, wyjechał na oglądanie okolic Miasta *Krakowa* sławnych piękną sytuacyą. Był nayprzod na *Bielanach* gdzie XX. Kameduli mają wspaniały Klatztor i Kościół, a tam przyięty od tych Zakonników, odwiedzał ukazywane sobie mieysca tego ośobliwości przez tame-

cznego Przeora, gdy tym czasem towarzyszący Nayi: Panu na tym spacerze oraz Dworfcy iedli śniadanie, oglądał petym inne *Bielanom* poblizsze miejsca, a powracając do Zamku po kilkagodzinnym spacerze wstąpił do Kościoła *S. Bromslawcy* sławnego starożytnością i pięknym miejsca położeniem. Po obiedzie spożnionym nieco dawał Nayi: Pan audyencyą przybyłym tu z Roslyi Gościom JP. Czerniszew Admirałowi Flo-ty, Kawalerowi S. Jędrzeia, i JP. Lewofzow Generałowi Maiorowi, Kawalerowi Orła Białego, z ktorych pierwszy iechał do wod Budeńskich z Corką swoją dla poratowania zdrowia, drugi zaś do Neapolu w intereffach Dworu swojego. Resztę dnia przepędził J. K. Mśc w Gabinetcie swoim, zgromadzone zaś Państwo udało się na assamble do domow JPP. Wdy Krakowskiego, Kasztelana Woynickiego i Stty Krakowskiego.

Dnia 24. Czerwca w Niedzielę.

Za zebraniem się na pokoie zamkowe licznych jak zawfze Gości i Obywatelstwa. wyszedł J. K. Mśc w zwykley Maiestatowi aslystencyi do Kościoła ka-

tedralnego, gdzie pod czas Mszy śpiewanej, obrządkiem Biskupim przez Xcia Jmci Prymasa Pasterza tuteyszego miał Kazanie JX. Jezierski Koadiutor Kanonii Krakowskiej, słuchane od J. K. Mei i wszystkich przytomnych z wielką pochwałą, dla gruntuwności nauk Religii i wyboru wymowy. Propozycya Kazania tego była, o *Wielkości Boga*, objawiając iego Religiją, i o zamiarze Religii względem synagogi Żydów i Kościoła Chrześcijańskiego. Po Kazaniu słuchał Nayi: Pan Mszy czytanej w Kaplicy *Cyboryi*, a wrocivszy się do Zamku dawał prywatne audyencye i expedyował pocztę. Jechał potym na obiad do JP. Zielińskiego Kasztelana Bieckiego, gdzie u kilku stołów znaydowali się wszyscy Senatorowie, Ministrowie, Dygnitarze, Urzędnicy i Obywatele Wdztwa Krakowskiego, stojący za Nayi: Panem pod czas obiadu Gospodarz spełniał przy końcu zdrowie Krolewskie i otrzymał honor wzajemności. Po tym obiedzie ochoczym i uprzejmym zabawiwszy się nieco Krol Jmśc konwersacyą odebrał do Zamku na kontynuacyą expedyeyi. Okolo godziny 6. odwiedził Nayi: Pan

Kościół *Franciszkański*, oraz *Farny Panny Maryi* dla przypatrzenia się w nich strukturze starożytnej i innym teyże starożytności ciekawościom. Zkąd udał się do pałacu JPP. Wołzickich Starostwa Krakow: bawiąc się tam z liczną Kompanią aż do godziny 9. Tym czasem zaczęto illuminować wszystkie Miasta Krakowskiego Ulice oraz Ratusz i Sukiennice, gdzie od Miasta miał bydź Bal wspaniały na oświadczenie radości z przybycia Nasy: Pana. Gmach ten od kilkuset lat przez Kazimierza Wielkiego, dla wygody i bezpieczeństwa Kupców zbudowany, z sklepieniem i dwoma wielkimi naprzeciw sobie kratowemi drzwiami opatrzony, ma dłużyzny łokci 300. a szerzyzny do 60. Jest on podobnym do ogromnego kurytarza, w którym po obu stronach daie się widzieć do kilkudziesiąt sklepów, dla składow i sprzedaży różnego gatunku towarow. Na wstępie Gmachu illuminowana była gęstemi lampami olwnemi cała jego facyata, a w pośrodku niey zawieszony Herb Krolewski, i obie ściany, wewnątrz rzeczony Sukiennicy napelnione były licznemi lustrami, mającemi każde po kilok

świec iarzących, u gory zaś tychże ścian, wisiaty nad każdym szklepem przedzielone Cyframi Krolewskimi, rzęfiło także illuminowanemi, napisy Łacińskie wyrażające co tylko J. K. Mśc od początku Panowania swego dla dobra poddanych uczynił i czynić nieprzeſtaie. W poſrzedku tegoż Gmachu zawieſzonych było więcey ſta kotwic iarzącemi świecami napełnionych, które wſzystkie ſwiatła razem rozniecone dziwnie wſpaniały i piękny ſprawowały widok. Wſzystkie procz tego Szklepy, mające drzwi ſwoie udzielne, były illuminowane, w poſrzedku których ſzklep ieden adamaſzkami i luſtrami przybrany z krzeſłem na ſrzedku zaſtawiono, dla wygodnieyſzego ſiedzenia, i patrzenia Nayi: Panu. Za oznaymieniem zupełney iuż gotowości na przyięcie pożądanego Goſcia, ſzedł tam Nayi: Pan z Xciem Jmcią Prymaſem, Senatorami, Miniſtrami przy otaczającey ſiebie zgromadzonego Obywatelſtwa aſtyſtencyi, i obſzedłszy po razy kilka gmach pomieniony, odwiedziwſzy wſzystkie Szklepy, przypatrywał ſię z ukontentowaniem z przygotowaney Łoży, uprzemey ludu

swego weselości, ścisk niesłychany był powodem do ustawienia wart licznych przy obu wejściach. Puszczono tylko Obywatelstwo oboiey płci Rycerskiego stanu, oraz dystyngwowanśzych Miasta, za rozdaniem pierwey biletami, których liczba do kilkuset Dam, a dwoie tyle Kawalerow wynosiła. Za przybyciem Nayi: Pana grany był nayprzed Koncert z zebranych licznych Muzykow w osobney na to przygotowaney Orkiestrze. Nastąpiły potym różnego gatunku tańce we dwóch wielkich cyrkulach przy hoynym rozdawaniu rymfrelzkow i usług porządney, wczesnie na ten akt od Magistratu przygotowaney. Trwała ta wspaniała ochota do godziny 3 z północy z powszechnym ukontentowaniem tak swoich iako i Cudzoziemcow licznie na tę uroczystość z Zagranicy przybyłych. Dało to Miasto stołeczne nayokazalszy dowod wierności i przywiązania swego do Maiestatu, nieżalując pracy i kosztow, lubo po tylu poniesionych klęskach w długach i niedostatku zostające, a naydawnieyszy nawet wiekiem nie pamiętają aby Krakow wspanialszą kiedy w murach swoich oglądał uroczystość

Dnia 25. Czerwca w Poniedziałek.

J. K. Mśc wzięwszy z sobą Xcia Jmci Prymasa wyjechał z Zamku około godziny 11. do Kościoła Akadem: S. Anny. Tam oddawszy cześć zwłokom S. Jana Kantego obchodził i oglądał całą też wspianą i ozdobną Świątynię. Szedł z tamtąd do Kollegium Fizycznego na widzenie w Gabinetecie naturalnym różnych zwierząt, kruszców, ptaśwa, marmurów i innych osobliwości zebranych staraniem JPana Jaśkiewicza Medycyny Doktora, porządknie na swoje klasy w szafach ułożonych: zkąd przybywszy do Kollegium moralnego do sali nazwaney *gigieloniską*, słuchał dySSERTacyi w Polskim Języku ściągającej się do Historji Naturalney i produktów osobliwszych w kraju naszym, mianey przez tegoż uczzonego i zacnego Doktora i Profesora. Ukontentowany Nayi: Pan oddawszy należyłą pochwałę Autorowi, powrócił do Zamku na obiad, na którym JPan Hrabia Czerniszew Admiral z Corką i Lewoszew General Major Rosyjscy, oraz i inni tu przytomni Cudzoziemcy, także wielu Obywatelów Krakowskich

znaydowało się. Czas poobiedni oddał Nayi: Pan aż do godziny 9. wieczornej audyencyom i naradzeniu się o polepszeniu stanu Miasta tego, wiernością dla Królów swoich od wieków znakomitego, dogadzając żądaniom Obywatelów Woiewodztwa.

Dnia 26. Czerwca we Wtorek.

Przed południem zaiechał Nayi: Pan do szkół Nowodworskich gdzie w sali popisowey świeżo dla wygody Gości w Amfiteatr uformowaney, raczył zaszczyścić obecnością swoją popisy Młodzi w szkołach tychże od sześciu Nauczycielów pod bokiem szkoły głównej, i dozorem Prorektora, podług przepisów Kommissyi Edukacyney edukacją biorących. Rozdane były Gsociom materye popisów drukowane. Witał Nayi: Pana imieniem Szkół JP. Małachowski Woiewodzie Sieradzki, examinowali w przytomności Nayi: Pana Professorowie Szkoły głównej stołownie do obiektów przez siebie traktowanych, z Języka Łacińskiego, wymowy Matematyki, Historii Naturalney, Historii Cywilney, każda z tych nauk poprzedzona była krotką

przemową do Nayi: Pana obiaśniającą
pożytki nauki i wyrażającą Nayi: Panu
wdzięczność z dziękczynieniem za oyc-
cowską nad uczącemi się opiekę; czy-
tali celnieysi Uczniowie Literatury mo-
wy własney roboty, z których 1. o
potrzebie oświecenia Narodow, 2. o
Dzielał Kazimierza wielkiego, 3. była
tłomaczenie na ięzyk Łaciński owego
dobroczynnego głosu na Seymie 1766.
w którym Nayi: Pan na fundusz Szkoły
Rycerskiej, procz wspaniałych na nią
ze szkatuły własney wydatkow 200000.
zapewnionego sobie na Cłach od Rze-
czypospolitey dochodu, na tenże fun-
dusz odstąpił. Potym Nayi: Pan ode-
brawszy od JX. Prorektora i Professo-
row Szkół Narodowych zaświadczenia
o aplikacyi naypilnieyszych w swoich
kłaśłach Uczniow, raczył rozdać pięć
Medalow *Diligentia* to iest: Andrzejowi
Sniadeckiemu, Stanisław: Małachowski-
mu Wdziejowi Sieradzk: Ant: Kochano-
wskiemu Chorążycowi Sandom: Toma-
szowi Zarbskiemu i Woyciechowi Hrabi
Gołuchowskiemu, po rozdaniu Medalow
mówił Krol Jmć do Młodzi zgroma-
dzoney chwając usiłowania pilnych win-

szuiąc nadgrody naypilnieyszey, i pokazując źródła przyszlęty ich szczęśliwości w zdrowych naukach z dobremi obyczajami złączonych, a mówiąc o wdzięczności gdy wyraził iak wiele Młodzi winni są swym nauczycielom, a mianowicie generalnemu Rektorowi pod ktorego rządem z nauk korzystałią, oświadczył, że chcąc pamiętną uczynić epokę swoiey na tym mieyscu bytności, postanowił przez ręce naypilnieyszych Uczniow ozdobić Orderem S. Stanisława wzmiankowanego JPana Oraczewskiego Kommissarza Edukacyi i Rektora generalnego. Po ktorym łaskawym chęci Pańskiey dopełnieniu, zaszczycony tym darem Rękę dobroczynną ucałował. Skończyły się popisy Młodzi na prezentowaniu różnych Ryśunkow Nayi: Pan, ukontentowanie oświadczywszy podpisać się każdemu z Uczniow na swey pracy kazał, i też Ryśunki przyjąć raczył. Gdy wychodził Nayi: Pan ze szkół *Nowodworskich*, Uczniowie porządnie uszykowani, nieustannie wołali *Vivat REX*, i kwiaty pod kroki Nayi: Pana rzucali. Po obiedzie jeździł Krol Jmśc konno do kamiennego Moštu i do *Promrika*, oraz

innych mieysc przyległych dla ich oglądania, wieczorem zaś samym odwiedził JO. Krakowską, odjechać nazajutrz do *Warszawy* mającą, dla iey pożegnania.

Dnia 27. Czerwca we Srrodę.

Ziechał Nayi: Pan po trzeci raz do sali *sgielońskiej*, i raczył posiedzenie Akademiczne z Kollegium fizycznego zażyczyc. Czytał piśaną dyssertacyą Pan Szeydt Vice Professor Kollegium fizycznego, o chemicznym ciał powi nowactwie, drugą X. Andrzej Trzciniński Professor Fizyki experymentalney, o wzroście nauk Mechanicznych przez obserwacye, i o stosowaniu onychże do potrzeb Kraiu; nastąpiły potem experymenta chemiczne i fizyczne, ktore czytający swe dyssertacye czynili. Po tych wszystkich doświadczeniach, okazawszy Nayi: Pan ukontentowanie na dopełnienie łaski swoiey Pańskiej, Akta teyże Akademii podpisem ręki własney zażyczcił. Nakoniec powracając do Zamku, wstąpił do Kościoła katedralnego, dla oglądania grobu w którym ciała przeszłych Krolow aż do Augusta II. są złożone. Wieczorem iędził Nayi: Pan

na spacer około Miasta, a powracając odwiedził dom JP. Wojewody Krakow: i Kasztelana Woynickiego. Tegoż dnia dawał wspaniały bal i kolacyą JP. Wojewoda Krakowski; a obiad JP. Stadnicki Sędzia Ziemski Krakowski, na którym oprócz wielu Obywatelstwa Wojewodztwa Krakowskiego otaczające bok J. K. Mci znajdowało się.

Dnia także dzisiejszego Kapituła Katedralna Krakowska chcąc dać dowód szacunku i wdzięczności swojej, JPanu Beklerowi Konfyliarzowi i Doktorowi J. K. Mci, iż za jego pilnym staraniem cieszy się Narod ze zdrowia Pańskiego, w pośrodku satyg, przykrości i niewczasow. tak długiej podróży, w zupełnej czerstwości zachowanego, oświadczyła wyrokiem zgromadzenia swego, uroczyste mu dziękczynienie, i tenże wyrok złożywszy w złotym pularsie na znak pamięci ofiarowała: *Joanni de Bender, Serenissimi Stanislai Augusti Regis Poloniae Magni Ducis Lithuaniae &c. Architecto & Consulario intimo, eruditione Hippocratica preclaro, pro eo: quod per Mariabris Val talem in longo itinere Regia Varsoviensi ad littora usque Boristhenis ad*

*Colloquia cum Catharina II. totius Rossia
Imperatrice & Josepho II Romanorum Impe-
ratore habenda, ac instantia, exantlato sol-
licite feliciterque servaverit, cum inde Re-
dux Regum Optimus, Pater Patriæ gentis-
que Suae delictum, Urbem Cracoviam bea-
verit: Prælati & Canonici Ecclesiæ Catho-
dalis Cracoviensis, has Tabulas ex auro
fusas, formam libelli præferentes, in monu-
mentum grati animi obtulerunt Cracoviæ IX.
Calendas Julij Anno Mæcæ Vulgaris.*

MDCC.LXXX.VII.

Dnia 28. Czerwca we Czwartek.

Okolo godziny 11. dawal Nayi: Pan publiczną audyencyą Kongregacyi Ku- pieckiey Miasta Krakowa, po ktorey zwrociwszy się do swego Gabinetu ba- wił się aż do obiadu expedyacyami ro- żnemi i dawaniem audyencyi prywa- tnym Obywatelom. Za zgromadzeniem się zaś zaproszonych Gości na obiad w liczbie do 200. Osob, ktory Nayi: Pan dawal *in Gratiam* Imienia przypa- dających w dzień jutrzeyfzy J.P. Woie- wody Krakowskiego, udał się J. K. Mśc do stołu gdzie przy końcu obiadu, ra- czył wypić za zdrowie tego zaśluzone-

go i zawsze sobie przychylnego Sena-
tora. Przed wieczorem jeździł J. K. Mśc
na *Kazimierz*, gdzie zabawiwszy się bli-
sko dwóch godzin już to oglądaniem
Kościoła pod tytułem: *Bożego Ciała*, już
obeysciem murów opasujących to Mia-
sto powrócił do Zamku.

Dalsza Kontynuacja na potym.



DYARYUSZ PODROZY J. K. Mei

Roku 1787.



Dnia 29. Czerwca w Piątek.

Według zaszłej ieszczę dnia wczoray-
szego od Nayi: Pana dyspozycyi zaczę-
ły wychodzić dziś zrana cięższe powo-
zy i brankary do *Krzyszowic*, a J. K. Mśc
tym czasem dawał prywatne audyencye
Obywatelom, aż do godziny 11. Wy-
szedłszy potym na pokoie do zgroma-
dzonych Obywatelow, szedł zaraz do Ko-
ścioła katedralnego, gdzie w Kaplicy
Stefana Batorego wysłuchawszy Mszy S.
powrócił do Zamku, udał się wkrótce
na obiad z zaproszonemi kilku Senato-
rami i Urzędnikami, który dla wyjazdu
Nayi: Pana wcześnię niż innych cza-
sów był przygotowany. Po obiedzie
bawił się Nayi: Pan godzin kilka w Ga-
binecie ułatwieniem różnych interesów
i dyspozycyi. Wyszedł nakoniec Nayi:
Pan ze swego Gabinetu do pokoju, gdzie
licznie zgromadzeni Obywatele rzucając na
czele Senatorow i Dygnitarzow, oswiad-
czając pożegnanie ucałowali rękę Pan-

ską, a J. K. Mśc podziękowawszy im za uprzejme i okazałe dowody przywiązania, w przyjmowaniu siebie w czasie dwutygodniowej bytności, oświadczył także wdzięczność swoją Szefflowi i Oficyerom Regimentu konsyliującego, tudzież Miastu w zgromadzonym Magistracie żegnającym siebie; między szóstą a siódmą wieczorną przy biciu z armat wyjechał z *Krakowa*. W znaczney liczbie Obywatele, Oficyerowie od Regimentu JP. Wodzieckiego oraz Kawaleryi Narodowej asystowali Nayo: Panu konno, Cechy mieyskie po obu stronach ulic pod swoemi Chorągwiami uszykowane stały pod bronią, a smutne tłumy polspolstwa na ulicach oraz z okien kamienic patrzących były poznaką prawdziwego żalu z wyjazdu Pańskiego. O ćwierć mile za Miastem podziękowawszy J. K. Mśc przeprowadzającym siebie Obywatelom i Oficyerom, oraz mile ich pożegnawszy dalszą kontynuował podróż do *Krzyszowic* Dobr. Xney Jeymci Marszałkowej W. Kor: gdzie przybywszy o godzinie 10. był przyjęty od Xcia Jmci Prymasa, który wyjazd J. K. Mci z *Krakowa* całą godziną uprzędił.

Dnia 30. Czerwca w Sobotę.

J. K. Mśc odebrawszy pożegnanie od Xcia Jmci Prymasa, mającego uprzedzić powrót Krolewski do *Wawszaley*, wyjechał do *Czerney* wziawszy z sobą J. Pana Walewskiego Wdę Sieradzkiego. *Czarna Gora*, tak nazwana od sławnych tam czarnych marmurow, jest pomieszkaniem prawdziwie pustelniczym murami oprowadzonym XX. Karmelitów Bosych. Mają oni tam Klasztor i Kościół fundacyi Tęczyńskich, po większey części marmurem ozdobiony, o milę zaś wiosek nazwaną *Dębniak*, gdzie się wyłamują kamienie, i gdzie jest założona Fabryka do szlifowania onychże. Krol Jmśc wiechawszy w rzeczoną pustynię, znalazł niedostępne prawie mianowicie w czasie powodzi bezdroże ułatwione sobie staraniem JP. Bzowskiego Skarbnika Krakowskiego, który Naya: Pana z kolei swojej Kommissarskiej z *Kra'owa* do *Krzyszowic* i daley do *Szczekocina* miał prowadzić. Oglądał Naya: Pan w *Dębni'u* łamy kamienne i szlifiernie, z kąd iechałszy do *Czerney*, przyjeży był od Zakonników tamecznych. Odwiedził Ko-

ścioł, Klasztor i miejsca jego przyległe, ztamtąd zaś do *Kruszowic* na obiad powrócił. Czas po obiedni dla zaszłej nawalnicy i wielkich gromów po kilkodniowych upałach niedozwolił Naji: Panu dalszego spaceru. Odwiedził tylko JP. Walewską Wdziną Sieradzką i JP. Strzębolsza Kafztel: Sierpskiego, którzy tu dla poratowania zdrowia do wód *Krzyszowickich* przybyli.

Dnia 4. Lipca w Niedzielę.

J. K. Mśc po wysłuchaney Młzy S. w Kościele Parafialnym *Krzyszowickim*, wyjechał około osmej do *Alwerni* Dobr JP. Szembeka Szambelana, mając tam oglądać piękne miejsca położenie i iść obiad. Poprzedziła tę bytność Pańską chęć widzenia Zamku nazwanego *Tęczyńskim*; siedlisko to niegdyś zgaśły już Familii, służy dziś tylko w ogromnych rozwalinach swoich za dowód niestatku rzeczy ludzkich. Bawiło Naji: Pana wysokie miejsca tego położenie, a z niego rozliczne gor, padołow, i licznych wiosek widoki. Przed *Alwernią* spotkał Naji: Pana Gospodarz domu

konno z JP. Hrabią Wielopolskim Szwa-
grem swoim. Wyśiadł Naya: Pan przy
gościńcu i tam przywitawszy Gospody-
nią, prowadzony był do pięknego gaju
z drzew starożytnych i okazałych, gdzie
zastał kilka rozbitych namiotów do obia-
du przygotowanych. Piękność miey-
sca, a bardziey bliskość gor pełnych
marmuru czerwonego, i innych gatu-
nów szacownych kamieni, była powo-
dem Naya: Panu do obchodzenia i oglą-
dania mieystowych ciekawości. Odwie-
dził Naya: Pan potym Kościół XX. Ber-
nardynów, gdzie powtornie Mszy S. wy-
słuchawszy wrocil się pod namioty i u-
siadł do stołu otoczony wielkim gminu
oboiey płci mnostwem. JP. Szembek,
spełniwszy zdrowie J. K. Mci, i otrzy-
mawszy honor wzajemności, rozkazał
przysć wieśniaczey muzyce, która przy-
grywając wesółemu gminowi, a przy
rozdaniu trunków ochotniey tańcami i
śpiewaniem bawiącemu się, zabawiła tym
uprzejmey prostoty widokiem Naya: Pa-
na nietylko u obiadu, lecz i potym do
6. godziny wieczornej. Powrocil Naya:
Pan do *Krzyszowic* przez *Tęczynek*, wstą-
piwszy w nim pierwey do Kościoła Pa-

rafialnego, iako mieysca spoczynku ciała niegdys Jana Woiewody Krakowskiego, przedostatniego z rodziny Tęczyńskich, dobr tych Dziedzica. Za powrotem swoim do *Krzyszowic* zastał Nayi: Pan wiele Obywatelów i Dam Miasta *Krakowa*, ktorym mieysce pobliskie Stolicy było zawsze mieyscem rozrywki, a teraz zamiarem oświadczenia żalu z odjazdu Pańskiego i uprzejmego pożegnania.

Dnia 2. Lipca w Poniedziałek.

Bytność J. K. Mei w *Krzyszowicach* znalazła na każdy dzień pożyteczne zabawy. Jeździł Nayaśniefszy Pan zrana konno dla widzenia świeżo wynalezionych węgla ziemnych o ćwierć mili od tego mieysca, a ukontentowany z tak potrzebnego; bo niedostatek drzew zastępującego wynalazku, udał się do *Mickiny* gory płodney w czerwony Marmur czyli Porfir. Powróciwszy jadł obiad prywatnie, zatrudniony będąc nadeszłą z *Warszawy* ekspedycją, i odpisem na nią. Reszta dnia zeszła na krotkim spacerze i przygotowaniu w dalszą drogę.

Dnia 3. Lipca we Wtorek.

Oświadczywszy J. K. Mśó wdzięczność JP. Rudominie Stolnikowi Bracławskiemu zarządzającemu dobrami Koronnemi Xiężney Jeymci Lubomirskiej Marszałkowej W. Kor: za wygodne i miłe w *Krzeszowicach* pomieszkanie, oraz pożegnawszy JPP. Wdztwo Sieradzkie, i Strzębosza Kasztelana Sierp: wyjechał zrana około godziny 8. do Olkusza. W podróży tey bawiło Nayi: Pana oglądanie dwóch miejsc w tychże dobrach Tęczyńskich Portfiry w sobie zawierających, także góra niedaleko Ligoty pełna wybornego galmanu. Przed Olkuszem w *Zuradzie* JP. Rusocka Podstolina Kiiow: witała na gruncie dobr swoich Nayi: Panna, kazawszy zebrać się gromadzie pod bramą tryumfalną Cyframi Krolewskimi przyozdobioną, oraz przygotowaną po bliżu grota, w ktorey śniadanie, kawa i rymfreszki były zastawione. Jego K. Mść podziękowawszy tey Damie za ochocze i uprzejme przyjęcie, dałszą do *Olkusza* kontynuował drogę. Olkusz miaśteczko sławne niegdys kopaniem ołowiu i srebra, murami i domami kamien-

nemi od Kazimierza Wielkiego ozdobione, dziś jest naysmutniejszy gruzow i rozwalisk, a między mieszczan siedzących na bogactwach wizerunkiem. Starożytne ślady pracy i pożytkow kraiu od Jagieliow rządzonego, ledwo dziś widać pod zalewaną wodą kupami nawianego piasku. Niedbałstwo i nieczułość zdawały się łączyć umyślnie, aby pozabawić naród tak wielkiego z produktow srebra i ołowu, oraz gleyty pożytku. Zaczyna kilkunastu Obywatelow kompania odnowiła od kilku lat zaniedbany przemysł, a lubo niemając należytego funduszu, a zatym ani sposobności do szukania w głębi ziemney ukrytych hojniejszy skarbów, bawi się tylko wypłóczkami pozostałych od dawnych kopalni drobnych ułomków, znoyduie jednak zylkowną pracy i wydatkow swoich nadgrode. Przed tym sławnym nazwiska miastem spotkał Naya: Pana Magistrat z gminem swoim i powitawszy, mową Prezydent, prowadził do domu pocztowego. Po obiedzie przeyrzawszy Naya: Pan podaną sobie X.egę Praw i różnych przywileiow Oikuskich od poprzednikow swoich nadanych; prze-
y
v
P
c
n
f
c

rzawszy Mapę okolic Olkuskich podaną
sobie od JX. Sołtyka Dziekana Krako-
wskiego, iężdżił za mało gdzie naj-
przed widział sporządzoną Machine do
powodzenia wody. Potym oglądał piec
do topienia i separacyi kruszczow, a
nakoniec samo miejsce wypłuczkow i
spůsob iakiego używał lud tam pracują-
cy w wybieraniu zdalnych do topienia
materiałow. Obeyrzawszy te ciekawo-
ści, ruszył Naji: Pan do Boleślawia na
ocleg dobr JP. Remiszewskiego, a w
tem przeciągu podróży widziawszy dwa
inne piece, ieden JP. Mieszkowskiego
Stty Robiztyńskiego, drugi wspomniono-
go wyżey JP. Burgrabiego obu przyto-
mnych i asystujących, przybył do *Bole-
slawia* około osmey wieczorney. Zimna
i wilgotna chwila niedała Naji: Panu ba-
wić się spacerem, przeto zabawiwszy się
konwersacyą w sali z Gospodarstwem i
przytomnemi, wkrótce po lekkiej ko-
lacyi dla siebie przygotowanej, udał
się na spoczynek. Tym czasem Towar-
zystwe drogi Krolewskiej z przytomne-
mi Gościu zaproszeni na wspólną ko-
lacyą, wesółść i ochotę aż do półno-
cy przeciągnęli.

Dnia 4. Lipca we Szrzedę.

Wyjechał Nayi: Pan z *Bolesławia* około godziny 8. obracając podróż swoją znowu na *Olkusz* do *Pieskowej Skaly*. W tej podróży przeprowadzający *Dziedzic Bolesławia*, ukazywał wszystkie miejsca kruszczowe, oraz różne wody, które w przeciągu czasów rozpoczęte dawniej kopalnie zalawszy, mogą znowu obfite dla kraju otworzyć pożytki, jeśli praca i expens potrzebny ściekowi wod rzeczonych dopomocze. Zastanowiwszy się Nayiaśn: Pan w *Olkuszu*, oglądał kościół *Farny* i tam Młzy *S. Gucho*; odwiedził *Ratusz*, examinował znowu nadane sobie *Mappy* okolic *Olkuskich*, nakoniec uczyniwszy niektóre dyspozycye na polepszenie losu miejsc tych zaniedbanych, kontynuował dalszą podróż do *Pieskowej Skaly*. Przez całe prawie 2. mile pełno było gromad wiejskich przy gościńcu cieszących się i przy muzyce wykrzykujących z radości widzenia twarzą *Królewskiej*. Włościancy zaś *Starostwa Rabsztyńskiego* przez które Nayi: Pan przejeżdżał konno, w liczbie więcej stu osób przeprowadzali aż do granic

rzeczonego Starostwa, gdzie i sam JP. Stta Mieszkowski od Wiśniowca nieodstępnie J. K. Mci asystujący, miał honor Nayi: Pana pożegnać przy odebraniu wdzięczności oświadczenia. Wiechał Nayi Pan do *Pięskowey skały* dobr JP. z Potockich Wielopolskiej Koniuszyney Kor: około godziny 3. z południa przy biciu z armat i okrzykach licznie zgromadzonego gminu. Przyjęli Nayi: Pana imieniem zacney, a serce i dom swoy otwierającej Gospodyni, JPaństwo Sttwo Krakowscy w licznyim zgromadzeniu pokrewieństwa swóego i przybyłych z Krakowa Gości. Po zakończonym obiedzie w wielkiej sali portretami Wielopolskich ozdobioney, oglądał Nayiasn: Pan wszystkie zamkowe pokoje wewnątrz, z których zszedłszy na doł przypatrywał się z ukontentowaniem, aż do wieczora wesołości i tańcom wieśniackim, a nakoniec obeyrzawszy sytuacyą miejsca na którym stoi Zamek, rzadką prawdziwie dla gor, skał, wody i lasów osobliwym kształtem od natury rozporządzonych, udał się do swoich pokoiow; kompania zaś cała zaproszona na kolacyą bawiła do godziny 11.

Dnia 5. Lipca w Piątek.

Chcąc Nayi: Pan uderzyć bytnością swoją dom JPP. Załuckich, Starościnę Matki i Kasztelanstwa Buskich, wyjechał zrana około godziny 8. do *Oycowa* o pół mile od Pieszkowej skały odległego; leży ten Zamek na wysokiej skale, do którego się wchodzi przez most wykoki, mając około siebie ogromne góry porośnięte na skalach drzewami okryte. Powitany Nayi: Pan około zamku bieciami z armii, udał się najprzód do owej sławnej groty o $\frac{1}{4}$ mile od Oycowa leżącej, na niej oglądanie. Wydrążyła natura w pośrodku skalistej góry wielką jaskinię do której się wchodzi między łomami kamieni i zaroślami chruśców, przez mały otwór ledwo półtora łokcia mający. Na samym jej wstępie dało się widzieć loch nakładał obłężerney sklepionej sali. sto kilkadziesiąt łokci długości, trzydzieści pięć szerokości, a do dziesięciu lub więcej wysokości mającej. W tym lochu zężał się nieznacznie, ciągnie się z boku inna pieczara wąska nakładał kurytarza z niższym sklepieniem, która iak daleko

w skałę zachodzi mieszkańcom niewiadomo. J. K. Mśc przyiechawszy na górę konno znalazł dla siebie ułatwione wszystkie trudności dla wygodniejszego rzeczoney groty oglądania. Kazali Dzie-dzice uprzątnąć krzaki i kamienie: skopać ziemię nakształt wśchodow, i wszystkie ścieżki obwarować poręczami. Wszedłszy Nayi: Pan do owego lochu, zastał całe to podziemne mieszkanie tyśiącem lamp oświecone. Na śródku stała brama lampami także illuminowana z Cyfrą Krolewską, za którą muzyka na dętych instrumentach odezwała się. Oglądał Nayi: Pan z ukontentowaniem i podziwieniem całe to miejsce chodząc wszędy po ułłanych tarcicach dla uchylenia od upadku ze ślizgoty miejsca od ściekającej ustawicznie kroplami ze sklepienia wody. Po tym ciekawym widoku powitał Nayi: Pan na gorze JP. z Dębińskich Załuską Matkę z Synem Kasztelanem Buskim i Corkę Pużetową Starościna Zawichostską, Chwalibogową Woyską Krakowską, także JPP. Woynickiego i Bieckiego Kasztelanow; a przybywszy do Zamku spotkany był od JPani z Małachowskich Duninowey

Starościney Zatorskiej. Po dwugodzin-
ney prawie z przytomnemi konwersa-
cyi, oraz przeglądaniu mapp podróży
swoiey w Krakow: Wdztwie, podanych
od JP. Michałowskiego Podkomorzego,
usiadł Nayi Pan do stołu przygotowa-
nego na kilkadziesiąt osób w sali wiel-
kiej, gdzie pod Cyfrą Krolewską był
taki napis:

*Z dawnych Piśmów ostatni ten Zamek
odnawia:*

*Nowu go sięg bytnością potomności
wślawia.*

Po obiedzie i kawie czytał Nayi Pan
w pokoju swoim przyślaną z Warszawy
expedycyą, a około godziny 5. zapro-
szony od JPP. Kasztelanitwa Biskich do
Kaplicy zamkowej, raczył trzymać do
chrztu z JP. Starościną ich Corkę, kto-
rey zastępować mieysce przytomnego
Plebana JX. Biskup Koadiutor Smoleński
nadał imie Maryi Salomei. Powrócił
Nayi Pan wieczorem przy biciu z armat
i okrzykach gminnych do *Piejkowcy* Jęły
podziewawwszy faniłli Załuskich, za-
ochocze i uprzejme w Oycowie przy-
jęcie.

Dnia 6. Lipca w Piątek.

Determinowawszy Nayi: Pan obiad
swoy i nocleg w *Sieciechowicach* dobrach
JP. Bobrownickiego Woyskiego Krako-
wskiego, i pożegnawszy JPP. Starostwo
Krakowskie, wyjechał z Pieskowej skały
o godzinie 8 ranney. Przejeżdżając
przez Skałę miasteczko PP. Bernardy-
nek Krakow: witany był nayprzod od
tamecznego Plebana, potym od Mie-
szczan oboiey płci i gminu licznie po
ulicach w liniach stojącego, a wieńce i
kwiaty przy wesółych okrzykach i mu-
zyce pod karetę ciskałącego. Na gra-
nicy Sieciechowickiey, spotkał konno
Nayi: Panna JP. Niewieściński Szamb:
Zięć wspomnionego JP. Woyskiego, pro-
wadząc do rezydencyi Plebańskiej, gdzie
Nayi: Pan po krotkim spoczynku obia-
dował, zaprosiwszy do swego stołu za-
stępniącego męysce Gospodarskie, tak-
że JP. Benoe Pułkownika i niektórych
Obywatelów Krakowskich tam przyto-
mnych. Po obiedzie zaś udał się Nayi:
Pan do pokoju swego na expedyowanie
kresły, którą pracę aż do samego wie-
czora kontynuował.

Dnia 7. Lipca w Sobotę.

Kontynuując Nayi: Pan swą podróż wyjechał z Sieciechowie konno około godziny 8. ze zwykłą boku swego asystencyą za przewodnictwem JP. Chwaliboga Woyskiego Krakow: iednego z Kommissarzow od Woiewodztwa naznaczonego. Przejeżdżając Nayi: Pan około *Witowie*, dobr JP. Rusockiego Cześnika Krakowskiego, raczył odwiedzić dom iego, w którym zebrana Familia oraz wielu Obywatelow i przyjaciół oczekiwalo. Przed Dworem spotkali Nayiaśn: Pana Mieszczanie Mnichowscy z bronią i rozwiniętymi Chorągiewkami, którzy tam o milę z miasteczka swego na uszanowanie Pańskie przybyli. Powitany Nayi: Pan od Gospodarstwa, słuchał Mowy JXdza Proboszcza Mnichowskiego, po ktorey nastąpiło śniadanie, ponieważ z dyspozycyi Nayi: Pana ekwipaże gorzyltą nieco drogą i upałem znuzone spocząć miały; wyjechał Nayi: Pan z *Witowie* przy biciu z armat, oświadczwszy wdzięczność JPP. Cześnikowstwu, a przybywszy na granicę Starostwa Zarnowieckiego, spotkany

był konno od JP. Ożarowskiego Kasztelana Woynickiego z Synem Szambelanem, oraz z kilką innemi Obywatelami Woiewodztwa i do Dworu przy biciu z armat prowadzony. Zastał Nayi: Pan w Zarnowcu licznie zgromadzonych Gości, mających na czele JP. Walewskiego Woiewodę Sieradzkiego. A ponieważ przybycie Pańskie było już około godziny 3. zaproszony zaraz został do stołu na kilkadziesiąt osób zastawionego; po obiedzie równie wspaniałym, obojętnym i wesołym, wczynie którego JP. Kasztelan stojący za Nayi: Panem, pił zdrowie Pańskie, oraz uprzejmą talk dla siebie, iako i dla całej Familii swojej otrzymał wzajemność. Przybyła JP. z Morłztynow Dębińska Starościna, Wolbromska z Bratową swoją JP. z Wielopolskich Morłztynową Starościna Skotnicką, zapraszając Nayi: Pana na dzień jutrzeyfzy do dobr swoich Szczekocina. Około godziny 6. roziechali się Goście, a J. K. Mśc spoczawszy w pokoju swoim, wyszedł wieczorem na spacer dla oglądania Miasta, oraz piękney Dworu samego sytuacyi, kanałami i rzeką Pilicą otoczonego, oglądał groble i mosty

na teyże rzece dla publiczney wygody od rządneho Gospodarza dżwignione, a powrociwszy do pałacu, i resztę wieczora wesoło na konwersacyi przepędziwszy udał się na spoczynek, Towarzy-sze zaś drogi Pańskiej i Dwor cały o-ras goście zaproszeni byli na kolacyą.

Dnia 8. Lipca w Niedzielę.

Około godziny 10. szedł J. K. Mśc do Kościoła parafialnego na słuchanie Mszy Stey, po ktorey oświadczywszy Gospodarzowi ukontentowanie, wdzięczność za ochocze serce, i wziąwszy z sobą do karety wesoł z JP. Michałowskiim Podkomorzym Krakowskim, wy-iechał do Szczekocin dobr JP. Dębińskiej Starościny Wolbromskiej; ta Pani za-służywszy sobie na powszechny w Oby-watelstwie szacunek i affekt, uprzedziła przybycie Pańskie zaproszeniem do do-mu swojego na okazalsze Nayi: Pana przyjęcie wiele Dam i Obywatelow dy-stryngwowanych. O ćwierć mili od Szczekocin spotkał Nayi: Pana konno w to-warzystwie kilkunastu Obywatelow i krwią złączonych JP. Morfztyń Starosta

Skotnicki Brat rodzony JP. Starościney, iadąc przy karecie Krolewskiej prowadził do pięknego i okazałego pałacu. Przed Miałtem i w Mieście witał przejeżdżającego Krola gmin licznie zgromadzony, a gdy Naya: Pan stanął przed pałacem spotkany był od JP. Starościney, oraz licznie zgromadzonych Obywatelow mających na czele JPP. Krakowskiego i Sieradzkiego Woiewodow, Bystrzanowskiego Kasztelana Mołogowskiego, tudzież Dygnitarzow Kori i Urzędnikow Ziemskich, a z Duchowieństwa JX. Walewskiego przeszłego Prezydenta Trybunału, i Wodzieckiego Kanonika Krakowskiego Opata Mogiłkiego. Prowadzony Naya: Pan do gornych pokoiow wspaniale i gustownie umeblowanych, powitany był od JP. Starościney i Dam dystryngwowanych liczne go grona. Udał się zatym Naya: Pan do pokoiow dla siebie wyznaczonych, zkąd wyziedzisz po chwili, miał sobie prezentowane od JP. Steiney Damy i bawił aż do obiadu konwersacyą. Nastąpił wspaniały obiad u kilku stołow dla osob więcej 200. w czasie ktorego po spełnieniu zdrowia N. Pana oświadczył J. K. Mśc Gospodyn

przy spełnieniu iey zdrowia wzaiennie, że ukontentowany z tak uprzejmego Osoby swoiey przyięcia postanowił iey dom przez dwa dni bytnością swoją udarować. Szedł zatym trzeci kielich Gospodarski na podziękowanie Nayi: Panu za oświadczenie iego Łaski. Po obiedzie i kawie udał się Nayi: Pan do pokojow swoich dla expedyowania kresow zrana do Zarnowca przybyłych, gdy tym czaſem zgromadzeni Goście przy różnych grach wesołą myślą bawili się. Około godziny 7. wieczornej wyszedłszy Nayi: na salę. udał się nayprzod do ogrodu na spacer, zkąd powrociwszy do teyże sali rozpoczął bal tańcem, z JP. Starościną, który trwał do godziny 11. a po nim nastąpiła dla wszystkich kolacya.

Dalsza Kontynuacya na potym.



DYARYUSZ PODROZY J. K. Mei

Roku 1787.



Dnia 9. Lipca w Poniedziałek.

Obchodząc Anniwerfarz wstąpienia na Tron Naji: Imperatorowey Krol Jmśc, a chcąc okazać licznie zgromadzonym w Szczekocinach oboiety plemi Obywatelom swoy szacunek dla tak wielkiej Epo-ki, dał się widzieć na pokojach w Or-derze S. Jędrzeia. Przy obiedzie zaś kazał sobie Naji: Pan podać Kielich, którym spełniane było zdrowie tey Mo-narchini.

Po obiedzie i kawie J. K. Mśc zaba-wiwszy się nieco konwersacyą, udał się do swoich pokojow, a tym czasem kom-pania przy rozstawionych stolikach w różne gry bawiła się. Około godziny 7. wyszedł Naji: Pan do ogrodu, gdzie używłszy blisku dwogodzinnego spaceru powrócił na pokoi i wraz rozpoczął bał tańcem, z JP. Morfzycynową Sttciną Skotnicką. Jadł wkrótce przygotowa-ną dla siebie kolacyą, a potym poże-

gnawłszy przytomnych udał się do wczasu; kompania zaś na kolacyą równie wspaniałą iak obiad, po ktorey tańcami i dobrą myślą aż do godziny 2. z połnocy bawiła się.

Dnia 10. Lipca we Wtorek.

J. K. Mśc dawszy niektórym Obywatelom prywatne audyencye wyszedł z swoich pokoiów około godziny 8. do sali gdzie się zgromadzona kompania tak Dam iako i Kawalerów znaydowała, ktorą pożegnawłszy szedł na dol do oczekiwającej na siebie JP. Stolicy Wollbromskiej, a oświadczywszy iey wdzięczność za uprzejme, wspaniałe i miłe sobie przyjęcie w dalszą puścił się podróż. W tej podróży przejeżdżając pomimo wsi Słupie należącey do JP. Michałowskiego Podkom: Krakow: wstąpił do szopy, umyślnie na przyjazd Pański zbudowanej, i lasem różnego drzewa kształtne o dobioru gdzie znalazł przygotowane dla siebie i dworu swego śniadanie, po którym gdy Nays: Pan miał wsiadć do karery, żegnał wyborną mową tenże JP. Podkomorzy, i prowadził

z licznym Obywatelstwem aż pod Okszę na granicę Wództwa krakowskiego. Tam Nay: Pan oświadczyłszy tak JP. Podkomorzemu, iako i innym Obywatelom wzajemność za tylukrotne dowody życzliwych ku sobie chęci w Stolicy, i w czasie calej swej podróży okazane, kontynuował dalszą podróż w Sanio-mirskie za przewodnictwem JP. Dobieckiego Podkomorzego Sandom i innych tegoż Woiewodztwa Obywatelów.

Przybył Nay: Pan oko o godziny 2. z południa do *Oksey* dobr. JP. z Mofzty-nów Wąłowiczowej Starościny Budzi-fzewskiej, gdzie był obiad i nocleg przy-gotowany. Przyjęty tam był od Go-spodyni domu, i wprowadzony do przy-gotowanych dla siebie pokoiów. Jadł potym obiad zaprosiłszy do stołu swe-go JXdza Przerebskiego Kustofza Kor: Dobieckiego Podkomorzego Sandom i innych kilku Obywatelów. Wieczorem J. K. Msc. szedł oglądać blisko dworu płynącą rzekę *Nidy*, która dzieli Woie-wodztwo Krakowskie od Sandomińskie-go, a zabawiwszy więcej 2. godzin na tym spacerze, za powrotem na pokoje udał się na spoczynek. Y 2

Dnia 11. Lipca 108 Srzode

Ponieważ dnia dzisiejszego Nayi: Pan chciał nocować o mil 6. z tego mieysca w *Miedzianey gorze*, wcześniefy prze- to nad inne czały wyiechał z *Okazy*. O mil 2. w *Małogofczu* odwiedził J. K. Mśc dom JP. Szaniawskiego przeszłego Kray- czego Kor: gdzie było śniadanie przy- gotowane. Ztamtąd zaś wyiechawszy o milę przed Chęcinami był spotkany od Obywatelow Powiatu Chęcińskiego, na czele ktorych znaydujący się JP. By- ftrzanowski Chorąży tego Powiatu, po- witał Nayi: Pana i konno asystował z poprzedzającemi jednostaynie przybra- nemi Ułanami. Wiechał Nayi: Pan do Miasta przy biciu z armat i odgłofach wesołych Pospolstwa. Powitany od Ma- gistratu i Kabału, zaiechał prosto do Kancellaryi. Gdy wysiadł Nayi: Pan z karety JX. Szostowicz Proboszcz miey- scowy na czele Duchowienstwa Swie- ckiego i Zakonnego miał mowę i wier- sze przez siebie napisane stołowne do mieysca i okoliczności offiarował. W izbie Sądowey witany był J. K. Mśc

przez JP. Lisieckiego Podstolego i *Vice* Starosty Chęcińskiego imieniem Urzędników; imieniem zaś Palestry przez JP. Radońskiego Stolnikiewicza, którym odpowiedział Naji: Pan łaskawie, akt bytności swoiey na tym miejscu w podanych Księgach przez Regenta podpisać raczył. Udał się z tamtąd Naji: Pan do rezydencyi JP. Niewieścińskiego Szambelana, Posseffora Sttwa Chęcińsk: gdzie był obiad przygotowany, a tam po krótkim spoczynku w przygotowanych dla siebie pokojach udał się do stołu zastawionego w ogrodzie w altanie lipowej, zaprosiwszy z sobą JP. Bystrzanowskiego Kasztelana Małogoskiego, Dobieckiego Podkomorzego Sandomirskiego gospodarza domu, i JX. Szostowicza Proboszcza. Bawił się Naji: Pan po obiedzie spacerem po ogrodzie, i oglądaniem pomieszkania od sławnego niegdyś Klemensa Branickiego zięcia Stefana Czarneckiego Woiewody Kłowskiego i Hetmana Pol: Kor: wystawionego. Około godziny 5. pożegnał Naji: Pan znajdujących się na tym miejscu Obywatelów, i zostawiwszy

hoyną ialmużnę na rzece JX. Probofzcza dla opatrzenia uboſtwa, udał ſię do Miedzianey góry, gdzie przybywſzy ſamym wieczorem był powitany przez Xera Imci Se obeka B ſkapa Płockiego Prezeſa Komuſſyi kruſczowey, na czele Komuſſarzow. to ieſt JP. Popieła Koſztoczu S i ſiomiſkiego, JX. Przeredkiego kantonu Kor. JX. Gawronſkiego Kanclerza Krakow: będącego: któremu ſarkawie odpowiedział, ſiedł zaraz do Hory w aſſyſtencyi tak Komuſſarzow, iako teſzlicznie zgromadzonych Obywatelow, mając przy ſobie Dyrektora tey fabryki JP. Birona Soldenhoff, gdzie obeyrzałwſzy piece w których ſię miedź robi i czyſci, i wſzyſtkich Gornikow uſzykowanych w linię przybranych w iednoſtayne ubiory, udał ſię do potokow dla ſiebie przygotowanych i pożegnał Kompanią.

Dnia 11. Lipca we Czwartek.

Przybywſzy dnia dzisieyſzego rano JP. Małachowski Kanclerz W Kor: powitał Nayi: Pana. Okolo godziny 8. ſzedł J. K. Alſć oglądać wſzyſtkie miey-

śca fabryki tuteyszey zacząwszy nay-
przód od szyby, . . . widział iak się doby-
wa kruszec, iakim sposobem się płocze,
oraz iak się kruszy na drobne części ma-
chiny umyślnie na to sporządzoną. Re-
szczę czasu przedobiedniego strawił Naya:
Pan w Gabinetcie swym na expedy-
cach różnych. O godzinie 2. gdy dano
znać iż stoł zastawiono; wyszedł Naya:
Pan z swoich pokoiów, i udał się z za-
proszonemi od siebie Gośćmi, iako to
JPP. Sołtykiem Sandomirskim, Czap-
skim Malborkim Woiewodami, Mała-
chowskim Kanclerzem W. Kor: Kom-
missarzami i Dyrektorami Kruszczowe-
mi, Kasztelanem Małogoskim, Sołty-
kiem i innemi wielu Obywatelami, do
sali umyślnie na to od JP. Barona Sol-
denhoff wystawionej, i pięknie różne-
mi drzewami przybraney, a oknami i
drzwiami opatroney. Po zakończonym
obiedzie oświadczywszy Naya: Pan, iż o
godzinie 5. chciał resztę odwiedzić fa-
bryki, powrócił do swoich pokoiów, a
z tamtąd wyszedłszy o wyznaczonej
godzinie, przypatrywał się na wprzód pro-
bom Chemicznym na różnych kruszczach

czynionym, przez J.P. Scheyda Profesora Akademii Krakowskiej. Oglądał wodę w którą żelazo włożone w kilku minutach nabiera koloru miedzanego, potem miejsca dawnej fabryki, a na ostatek udał się do Huty gdzie miedź czarną i czerwoną w przytomności swojej kazał przepuszczać. Gdy J. K. Mśc powrócił do swoich pokoiów, Kommissarzom kruszcowym w przytomności swojej Ssiffyą złożyć dozwoliwszy, ręką swoją onę podpisać raczył. Zakończył się ten dzień pięknym Faierwerkiem sporządzonym przez JXędza Fakła Kanonika i Kaznodzieję Kieleckiego, przy biciu z armat i muzyce na dętych instrumentach, w którym zapalona Cyfra Krolewka najpiękniejszy czyniła widok. Po udaniu się Naya: Pana na spoczynek, Towarzyszów podróży Krolewkiej i wielu Gości zaprosił do siebie na kolacyą JX. Kułofz Koronny.

Dnia 15. Lipca w Piątek.

Chcąc oglądać Naya: Pan resztę fabryki, oraz miejsce publiczne Miedzianej gory, wyjechał zrana konno, ma-

iąc przy sobie procz zwyczajnych drogi
 swej Towarzyszów i Dworskich JPP.
 Kanclerza W. Kor: i Popiela Kasztelana
 Sandomirskiego, najprzód o milę do *Kar-*
czowieki w pobliżu Kielców sytuowaney.
 Około tego miejsca witali przejeżdża-
 jącego Naya: Pana Mieszczenie Kielec-
 cy na Cechy i Chorągwie rozdzieleni
 przez usta swej Starżyzny. Wszedł-
 szy Naya: Pan do Kościoła XX. Ber-
 nardynów słuchał tam Mszy S. po kto-
 rey witany dwoma Mowami, jedną od
 JX. Augustynowskiego Kanonika Kiele-
 ckiego, drugą od Gwardyana miejsco-
 wego. Oglądał sławną ową statwę S.
 Barbary mającą wysokości na dwa łok-
 cie z jednego ziarna kruszczu ołowia-
 nego wyrobioną. Odwiedził potym Kłz-
 sztor, z kąd wyszedłszy wsiadł do ka-
 rety z JP. Kanclerzem W. Kor: i Kaszte-
 lanem Sandomirskim, oraz JX. Kušto-
 fzem Koronnym, a wracając się do Mie-
 dzianey góry, wstąpił do wsi *Niewachlo-*
wa, gdzie był wystawiony piec wielce
 porządkny do topienia miedzi i ołowiu.
 Tam w przytomności Naya: Pana to-
 pione były oba te materyały, a JP. Sol

denhoff Dyrektor fabryki prowadził Niyi: Pana na pokazanie Machiny wodney do ruszania miechów giuntownie i porządnie (porządzoney. Za powrotem J. K. Moi pożegnał JP. Malachowski Kancelarz W. Kor: uprzedzając bytność Krolewską w *Rudofzicach* dobrach swoich. Dano wkrótce obrad, po którym J. K. Alśc udawłszy się na miejsce gdzie za upewnieniem Gorników kruszec miedziany miał się znajdować, proszony był od Xcia Imci Szembeka prezydującego, aby raczył być początkiem i przykładem pracy dla kopaczów a pożytku dla swego Narodu. Wziął zaty Niyi: Pan rydel, i kilka sztuk ziemi wyrzucił. Pomogli tey pracy przytomni Kommissarze, a Gornicy kontynuując rozpoczętą robotę od Monarchy z wesółemi okrzykami, szybę tę nową, Ręką Krolewską nazywali. Usontentowany Niyi: Pan zapędne z pólnego Starania Imciow Kommissarzow, z pólnego wszedy porządku, a dobroc Machin i gmachow prawiłowie spólnem cudzoziemskimi szudowanych, a pewny też będąc z oczewistego doświadczenia o nie-

pochybnym pożytku i nieprożno łożo-
nym koszcie ze skarbu swego od lat kil-
ku dla dobro Kr. u. udzielił szczerą
tabakierą z Portretem Xcia Jmci pre-
zydującego. a JXizu Kustoszowi Kor-
pierskiemu bryllantowy z Portretem tak-
że swoim ofiarował. Nastąpił potem
spacer o ¼ mili do Tomlina, po którym
gdym Nayi: Pan powrócił, odebrał po-
witanie od JP. Sołtykow Kastrerianstwa
Zawichostskich z Córka, z któremi oraz
innemi Obywatelami zabawiwszy się,
oraz dawszy dyspozycye do intrzyzle-
go wyjazdu pożegnał Kompanią.

Dnia 14. Lipca w Sobotę.

Przed wyjazdem swoim Nayi: Pan do
Radioluz przy dawaniu różnych audy-
encyi skłonił się na prośbę JP. Norden-
flota jednego z Dyrektorow fabrycznych
żądającego dymisji od służby J. K. Mci
i prosiącego o łaskawą rekomendacyą
do służby Kr. u. Jmci H. C. pańskiego w
fabryce minerałów Alexykańskich. Wy-
jechał Nayi: Pan oglądawszy jeszcze
raz robotę około szyby twojej, i wzię-
wszy z sobą do karety Xcia Jmci Szem-

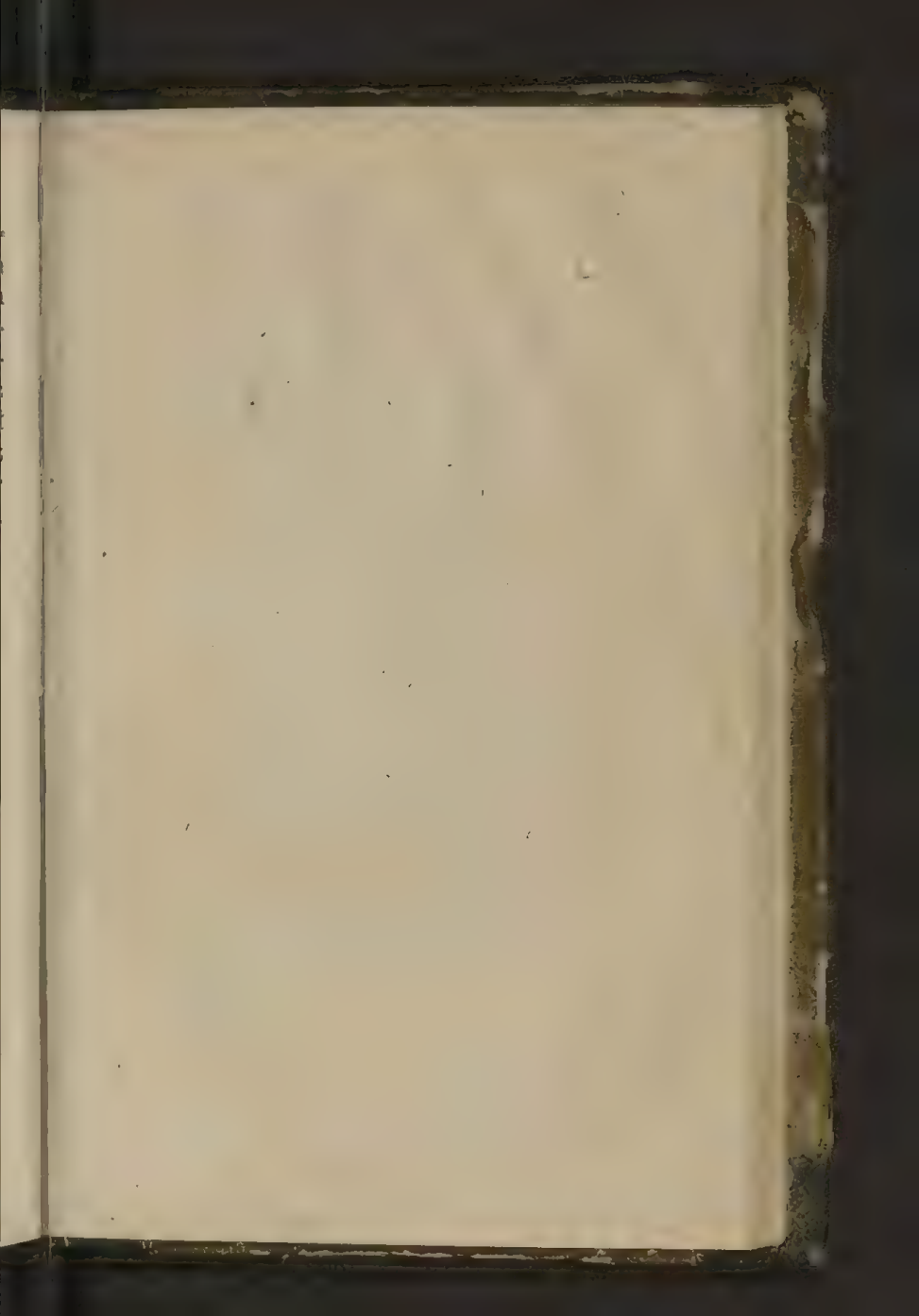
beka około godziny 8. przy odgłosie armat i życzeniach zebranego ludu. O pultorey mili od Radoszyce spotkali na granicach dobr swoich Nayi: Pana JPaństwa Kanclerstwo W. Kor: i prowadzili do wsi nazwaney Krolewicz. Przybywszy tam Nayi: Pan znalazł przygotowane dla siebie i Dworu swego śniadanie, po którym oglądał wszystkie budowy fabryczne, a w nich różne gatunki rudy, Machiny wodne do kruszenia rudy, do ruszania młochow, oraz robienia fryzjerki młotem ogromnym. Udał się potym J. K. Mśc wziąwszy z sobą do karety JP. Kanclerza do oglądania innego pieca o $\frac{3}{4}$ mili od Krolewca, gdzie obejrzawszy wszystkie tamieczney fabryki roboty, gdy się zbliżał ku Radoszycom, wtany był nayprzod od Kahału, potym od Mieszczan, i wiechał przy biciu z armat do dworu. Przyjechał Nayi: Pana JP. Kanclerzyna z JPP. Woiewodą Mazowieckim i Marszałkiem Trybunałskim Małachowskiemi, przybyłemi umyslnie na powitanie Krolewskie, oraz JPP. Popiela Sandomirskiego i Jezierskiego Łukowskiego Kalztelanow, z in-

nemi tego Wdztwa Obywatelami. Po obiedzie u dwu wielkich szatow równie wspaniałym iak ochoczym bawił się Naji: Pan w pokoju swoim wyprawowaniem różnych expedycyi. A gdy dano znać że powozy były gotowe, wsiadłszy do karety z JP. Kanclerzem W. Kor: i Woiewodą Mazowieckim wyjechał o puł $\frac{3}{4}$ mile do *Antoniewa*, dla widzenia trzeciego pieca żelaznego, oraz Machin do operacyi fabrycznych należących. Fabryka ta z naylepszymi cudzoziemskimi zrownać się może dla wyboru Rzemieślników, regularności roboty i wielości klasz różnych materyału, tak w kruszczu surowym, iako i w gęsiach topionych. Chciał nayprzod widzieć Naji: Pan iakim sposobem różne naczynia odlewają. Jakoż w przytomności jego z osobliwą prędkością ulano bombę; kilka moździerzy, kilka kółek tarczowych, kilkanaście kul armatnych, a nakoniec wielką armatę i gęś kilkanaście cetnarow ważącą. Obeyrzawszy Naji: Pan Młyn do miechów także miſternie sporządzoną Machinę wodną do tłuczenia i płokania rudy mającey iść

do wielkiego pieca, oddał należytą pochwałę Gospodarzowi, który staraniem i kosztem swoim, a rzadnym dozorem tak pożyteczną dla Krau i dla rykę utrzymał, uchylając go od wydatków zagranicznych. Wrociwszy się nakoniec już spóźnioną porą do *Radoszyc*, udał się Nary: Pan na czytanie przybyłej z Warszawy ekspedycyi, a goście i Dwor Krolewski w domu tak miłym i ludzkim dobrej myśli do późna używali.

Dalsza Kontynuacya na potym.





f
S
w
r
J
d
n
z
g
d
c
cl
d
w
r
le
w
c
T

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mei

R O K U 1787.

Dnia 15. Lipca Niedziela.

Mając oglądać N. Pan trzecią żelazną fabrykę, wyjechał po wysłuchaney Mszy S. w Kościele Radoszyckim do *Facentowa*, wziąwszy z sobą do karęty JP. Kancelrza W. Kor. i JP. Stadnickiego Szabell: Jak zacy Obywatel i Minister, tak rządny gospodarz, JP. Kancelarz założył na miejscu od wielu lat nieznanym iedną z najlepszych Kuźnic, i od Imienia swiego nazwał. Widzieć tam wprowadzoną do stawu rzekę czarną, która kilku piecom i młotom do fryszerki przez maszyny porządne i gruntowne hoynie dodaje wody. Widzieć także zbudowaną w bliskości kuźnicy pompę wodną, która w czasie letnim ile przy rozpalonych jeszcze od kilku piecow dachach dodaje wody rynnami, i cały ten gmach z wierzchu nakrywał rzęfistego deszczu oblewał. To wszystko N. Pan z wielką swoją satys-

sakcyą oglądawszy, wyjechał z tymże J. Panem Kanclerzem do *Maleńca*, wziąwszy z sobą JP. Jezierskiego Kasztelana Łukowskiego, który w pomienionym *Maleńcu* oraz *Miedziem* dobrach swoich, dwie ogromne fabryki do topienia żelaza w surowiznie i do fryszerki założył. Przybywszy N. Pan na to miejsce przez groble i mosty gruntowne, odwiedził najprzód założony Tartak o kilku piłach, z przydaną machiną do świrowania dziur w kołach, szedł potem do innych dwóch gmachów z murów wyprowadzonych, z których w jednym mają się ciągnąć druty, w drugim założona fryszerka na iedenascie młotów; oglądał dalej N. Pan maszyny do dzwigania w górę ciężarów, i wyrywania drzew z korzenia, odwiedził nową Austeryą, i zbudowanych kilkadziesiąt domów rzemieślniczych, a nakoniec dom gospodarski, w którym J. Pan Kasztelan prezentował N. Panu różne gatunki żelaznych naczyń gospodarskich kuchennych i stołowych z domowego żelaza, przez domowych fabrykantów sporządzonych. Zadziwiło wszystkich przy-

tomnych to miejsce puste przed trzema laty i niedostępne, które staranno, kosztowna i pożyteczna dla Kraiu czynność JPana Kasztelana w porządnę Miasteczko, i w tak okazałą fabrykę, tudzież stawy, groble, kanały i ogrody zamieniła. Ukontentowany N. Pan z widzenia pożytecznej budowy JPana Kancelarza i Kasztelana, wrócił się z niemi do *Radoszyc* około godziny wpół do trzeciej, gdzie zastał gotowy obiad u kilku stołów. Po obiedzie zabawiwszy się konwersacyą gdy się zgromadzeni goście rozieżdzać poczęli do Końskich na dalsze tam Pańskie powitanie, szedł N. Pan do gabinetu na expedyowanie kresy do Warszawy, zkąd powrociwszy do fali, szedł w krótkce do ogrodu, gdzie bawił się aż do kollacyi spacerem i strzelaniem do kaczek dzikich, na bliskiey sadzawce wychowanych. Nakoniec oglądawszy machinę sporządzoną do sieczki, a w iedney godzinie do 60 korcy dającą, pożegnał kompanią, która przy ohochozey kollacyi dzień ten dla wszystkich wesoły i wygodny dobrą myślą zakończyła.

Dnia 16. Lipca w Poniedziałek.

Pożegnawszy J. K. Mość JPaństwo Kanclerstwo Wiel: Koron: przy uprzejmym oświadczeniu Pańskiej swoiey życzliwości gospodarzom i całemu ich domowi, udał się około godziny 8. do *Końskich*, mając z sobą w karecie JPana Popiela Kasztelana Sandomirskiego. Na granicy tych dobr, gdzie się razem zaczyna Powiat Opoczyński, czekali na J. K. Mość licznie zgromadzeni Obywatele Powiatu Opoczyńskiego i Radomskiego, uszykowani w linie, mając przed sobą więcej sta Ułanow z proporcami, w zielone kurtki i raytuzy przybranych. Gdy N. Pan zastanowił się, przystąpili do karety z Urzędnikami Jmość Panowie Małachowski Woiewoda Mazowiecki, Małachowski Stta Opoczyński Marszałek Trybunału, i Potkański Stta Radomski. Mowił do J. K. Mci JPan Woiew: iako Syn niegdyś Kanclerza Kor: a brat Woiewody Sieradz: Dziedzicow Końskich, sam na tymże mieyscu urodzony Sandomirski Obywatel. Mowił JPan Starosta Opoczyński iako dziedzic, do któ-

rego domu J. K. Mość iechać raczył, a JPan Starosta Radomski niechcąc trudnić podroży Królewskiej, oświadczył tylko, iż imieniem Powiatu swojego w Końskich N. Panu powinno złożyć uszanowanie. Ruszyła się potym ku miastu cała ta poważna asystencya mając przed sobą wspomnionych wyżej Ułanów wpośrodku mnogiego ludu oboiey płci na gościńcu i w mieście we dwie linie uszykowanego przy wesółych okrzykach i biciu z Armat. Na wstępie miasta była wystawiona wspaniała brama z Herbem Królewskim, ozdobiona Makatami i innemi drogiemi materyami, przez którą gdy J. K. Mość wiechał, witany był najprzód od Kachału, potym od Magistratu, a Mieszczanie wszyscy stali pod bronią we dwie linie, aż do Kościoła samego uszykowani. Wstąpił N. Pan do Kościoła, gdzie po uczynionym sobie powitaniu przez Jmć Xiędza Traczewskiego, modlił się przed wystawionym przy ołtarzu Pulpicie, a potym oglądawszy wewnątrz i zewnątrz, szedł piechzo do Pałacu, i w przygotowanych dla siebie pokojach nieco spoczawszy, we-

zwał do siebie JPana Małachowskiego Staros: Opoczyń: Marszał: Trybun: Koron: któremu takkawie Order Orła Białego konferować raczył, wyszedł potym do Sali, gdzie witany był wyborną mową nayprzod JPana Potkańskiego Starosty Radomskiego, potym od JPana Dunina Wąsowicza Sędziego Ziemsk: Radomsk: którym stołowną do ich mów, a pełną życzliwych chęci dla Obywatelow całego Woiewodcz: Sandomir: dawszy odpowiedź, przydał to: iż przez należyty cnotom i zasługom szacunek czyniąc sam sobie w postanowieniu swoim excep-cyą, która ani będzie, ani powinna służyć za przykład chyba tym, którzyby sobie równie pożytecznemi dziełami na podobne względy zasłużyli, gdy dziś JPana Marszałka Trybunał: a mało co przedtym przytomnego tu JPana Potockiego Staros: Guzowskiego konferowanym tylko Senatorom Ministrom i Urzędnikom Koronnym i Litewsk: Orderem chciał ozdobić, uczynił to przez wzgląd na dziedzica pożyteczne dla Krau rekodziła z familią swoją utrzymującego, a na Marszałka godnie z po-

wszeczną chwałą też samę Łaskę pia-
 śącego, którą trzech iego stryów rząd-
 kim w iednym domu przykładem procz
 Łasek Seymowych z wielką sprawiedli-
 wości zaletą piastowali. Uczynił to i
 dla JPana Potockiego, iż ten Obywatel
 pierwszy sobie otworzył drogę do za-
 sług, a dla całego kraju źródło obfitych
 dochodow, łożąc całą na to substancją
 swoię i majątek swoy więcey milionowy
 pierwszy na morza i wiatrow niebespie-
 czne zawsze przypadki chętnie poświę-
 cił. A nie dawno też taż sama N. Pana
 Łaska JPanu Wodzickiemu Staroś; Krak:
 Generało: Małopolsk: okazana, miała
 w zamiarze attencyą N. Cesarzowi Jmo-
 ści uczynioną, do którego z liśtem Kró-
 lewskim z Krakowa JPan Starosta był
 poślany. Tegoż czaśu przyozdobić ra-
 czył N. Pan Orderem S. Stanisława
 JPana Stadnickiego Chorążego Piłźniń-
 skiego Szambel: swojego. Po krotkim
 w ogrodzie spacerze nałapał wspaniały
 u kilku stołów obiad. Ochoczy gospo-
 darz pił zdrowie N. Pana, potym Xcia
 Jmości Prymasa, a N. Pan oddawszy
 gospodarzowi wzajemność, raczył wy-

pić powtórnie za pomyślność wiernego, zawsze Królom swoim i Ojczyźnie domu Małachowskich. Pomnożyła ukontentowanie N. Pana, doszła wiadomość o interesie handlowym na Morzu Czarnym przez Cherson i Alkierman, staraniem N. Pana, a dobroczynnością W. Imperatorowej Jeymcy z pożytkiem dla Narodu Polskiego zakończonymi. Około godziny 5. oglądawszy N. Pan strukturę pałacową, i odwiedziwszy mieszkanie Jmóści Państwa Kanclerstwa, gdy dano znać o zaślzłych powozach, udał się o ćwierć mili do Pomikowa miejsca sławnego fabrykę strzelby, wziąwszy z sobą do karety Kanclerza W. Kor: i Starostę Opoczyńskiego, dziedzica Małachowskich, oraz JPana Popiela Kasztell: Sandomirskiego. Szło za Królem Jmci kilkanaście powozów dla towarzyszków drogi, dworu i gości różnych przygotowanych. Tam przybywszy prowadził najprzód dziedzic Króla Jmci do wystawionego na środku ulicy fabryczney szpalerem lipowym wysadzoney kolosu, prawdziwie pięknym gustem i symetryą z flint, bagnetów i szpontonów złożo-

nego, wynalazkiem JPana Miączyńskiego Star: Krepickiego. Stała w pośrodku Kołosa tego Cyfra Krolewska z zamkow od strzelb i kolb kształtnie ułożona, która się na pedestale obszernym temiż kolbami, bagnietami i stęplami zamiast gierlandy ozdobionym utrzymywała. Zbliżonego N. Pana do kołosa witał Niemieckim językiem jeden z najstarszych rzemieślników, oraz imieniem zgromadzenia swojego suzyą kształtną w tej fabryce sporządzoną N. Panu ofiarował. Oglądał potem J. K. Mość domy fabryczne, a zabawiwszy się z godzinę, szedł pieszo do zbudowanego nad stawem gmachu dla widzenia roboty, toczenia, świdrowania, oraz polorowania rur i bagnietów, co wszystko z ukontentowaniem swoim oglądawszy, wrócił się do Końskich Tym zaś w bliskiej Oficynie rozpoczęte były tańce kompanii Dam i Kawalerów przytomnych, którą kompanią chcąc bytnością swoją N. Pan przyzdobić, wszedł tam i podaniem ręki swojej Pańskiej w taniec JPani Kanclerzyny W. Kor: potem innym z kolei damiom, kontynuował ochotę aż do zachodu

du słońca. Nakoniec ziadłszy w altanie ogrodowej lekką kolacją, i zabawiwszy się spacerem, po ośzernym szpalerze rzęsiłym ogniem illuminowanym przy wystawionej Cyfrze Imienia swojego, a odgłosie muzyki, pożegnał kompanią, która z wielką na kolacją do kilku stołów wstąpiła. Pałacu udała się.

Dnia 17. Lipca we Wtorek.

Determinowawszy N. Pan odwiedzić dobrego J. Pana Małachowskiego: Woiew: Mazowieckiego nazwanego *Ruskie Brody* o dwie mile od Koniskich sytuowane, oraz oglądać tam fabrykę, kul, bomb i kartaczów; wyjechał z rana o godzinie 7. z J. Panem Popielem Kafztell: Sandomirskim. Wszystkie powozy dla Króla Jmości, dworu jego i gości dane były od J. Państwa Małachowskich. Uprzedził Króla Jmości J. Pan Woiewoda, kazawszy jeszcze dnia wczorajszego wszystkim właścicielom swoim porównać drogi, mianowicie w lesie więcej na milę. Gdy J. K. Mość przybył na granicę *Ruskich Brodów*, ozwały się w lesie Armaty stokrotnym uderze-

niem, a JPan Woiewoda' zsiadłszy z konia mówił do N. Pana, dziękując za łaskę sobie wyświadczoną, i do dziedzictwa swego zapraszając, prowadził potym N. Pana do fabryki, przy której dało się widzieć wielkie ludzi mnostwo, wesołemi okrzykami Pana witające, rzucając kwiaty i gałązki, oraz ofiarujące chleby. Oglądał N. Pan w tej fabryce tym pożyteczniejszey dla kraiu, iż się z niej Arsenał nasz potrzebą ammunicyą opatrują, iakim sposobem leją się kule, bomby i kartacze, i iak się polerują. Gdy się to oglądanie zakończyło, zaproszony N. Pan pod blisko rozbity namiot, jadł przygotowane dla siebie i kompanii całej śniadanie w czasie, którego pił kielich za zdrowie JPana Woiewody, oświadczając uprzejmą radość z bawienia się w domu tego gospodarza, którego stateczney wierności i affektu zawsze doznawał. Tym czasem bito nieustannie z Armat, na kilku mieyscach, a lud wesołe okrzyki powtarzając, radością okoliczne lasy napełniał. N. Pan, który dnia wczorayszego wyjeżdżając z Radoszye uderzył złotym Medalem

Maystra cieśle, i razem dobrego Mecha-
nika urodzeniem Polaka, dla zachęce-
nia do tak pożyteczney dalszey budo-
wy, i uczenia drugich, raczył także na
tym miejscu dać podarunek Maystrowi
Polakowi, dozór i pierzeństwo nad lu-
dzmi fabrycznemi mającemu. Wyjechał
N. Pan z *Ruskich Brodów* po godzinie 12.
i znowu na granicy żegnany od dziedzi-
ca, usłyszał od niego w pełnych uprzej-
mości słowach oświadczenie, iż honor
Ziemi iego uczyniouy, chce uwiecznić
wystawieniem Kolosu z żelaza domowe-
go w obfitości tam znajdującego się.
Powrócił N. Pan do Końskich, gdzie za-
stał już zastawione dwa wielkie stoły,
każdy na kilkadziesiąt osób, w tym sa-
mym wielkim szpalerze, który dnia
wczorajszego był illuminowany. Po o-
biedzie uprosił N. Pana JPan Marszałek
dziedzic ze Stryami, ażeby N. Pan ra-
czył spocząć, z przyczyny satygi po-
drożney, i wielkiego upału, kompania
zaś cała w tymże szpalerze przy odgło-
sie liczney muzyki, którey Wirtuozy,
i w czasie obiednim dystyngwowali się
wesoło, aż do wieczornej godziny prze-

pędziła. Około zachodu Słońca wyszedł N. Pan z pokoiów swoich, i odebrawszy powitanie od delegowanych kilku Magistratowych Miasta *Radomia*, Tzedł do Miasta; oglądał porządne wszędy domy, i miał ukontentowanie widzieć rozmaite powozy od rzenieśników tamiecznych kształtnie i gruntownie dla wygody potrzebujących sporządzone. Kompania cała za odeysciem N. Pana na spoczynek wesoło aż do północy tańcami bawiła się.

Dnia 18. Lipca we Srrzędę.

Zamierzywszy N. Pan obiad i nocleg o 5. mil od Końskich w Drzewicy dobrach JPaństwa Szaniawskich, rozkazał wczoray iefzcze, aby wszelka gotowość do wyjazdu była na godzinę 7mą rano. Otey więc godzinie wyszedłszy z pokoiów swoich do sali, pożegnał zgromadzonych Obywatelów, i podziękowawszy JPanu Marszałkowi Trybunałskiemu za ludzkość, wygodę i uprzejmość w domu iego, wyjechał z Końskich mając z sobą w karecie J Pana Kanclerza W. Kor. i Popiela Kafztelana Sandomirskie-

go. Przeprowadzili N. Pana JPani Kanclerzyna z corką, JPanowie Woiew: Mazowiecki i Marzał: Trybunał: Małachowcy w ołobnych powozach, inni zaś Obywatele konno. Stały pod bronią i pod swoiemi chorągwiemi cechy dając bez przestanku ognia z ręczney strzelby, liczne zaś polpółstwo oboiey płci przeprowadzając N. Pana za Miasto przy uławnym biciu z Armat, życzyło szczęśliwey podróży. Na granicach Konieckich, zkąd się poczynają JPana Małachowskiego Referendarza Koron: ożwały się na przywitanie Pańskie stokrotnym wystrzeleniem Armaty i Moździerze. Ten zacny i rządzny dziedzic, a sercem i przywiązaniem do Krola Jmości od braci swoich i synowcow nieoddzielny, podniósł i uprościwał od granic swoich aż do dobr nazwanych Petrykozy z wielkim nakładem wyborną drogę, równającą się najlepszym w Europie szczyzną, zwirem i żułem żelaznym gruntownie ułaną, i porządne mostami, gdzie ich było potrzeba opatrzoną. Tym nowym gościńcem iadąc N Pan około mili, aż na meysce, witany był biciem

z Armat, i okrzykami Włościanow lic-
 cznie po obu stronach zgromadzonych.
 Wysiadającego N. Pana z karety przy-
 witał imieniem Paraśianow swoich Pro-
 boszcz tamieczny, szedł potym N. Pan
 na oglądanie fabryki drucianey od J. Pana
 Referendarza Koron: wspaniale zbudo-
 waney, a tam obeyrzawszy wszystkie
 Machiny do ciągnięcia różnego gatunku
 tychże drótow od naygrubszego do nay-
 cieńszego sporządzoną, poczynionych
 przed sobą przez rzemieślnikow probach,
 szedł widzieć gruntownie i kosztownie
 z kamienia ciosowego zrobiony upust,
 a pochwaliwszy porządek, gust i poży-
 teczne dla kraiu nakłady góspodarza, o-
 debrał pożegnanie od J. Państwa Kan-
 clerstwa W. Koronn: i Przerebskiego Ku-
 stofza Koro: puszczając się w dalszą po-
 droż do *Opoczna*. Przybywszy do tego
 Miasta prowadzony był N. Pan do Izby
 Sądowey od J. Panow Woiewo: i Marzał:
 Małachowlkich, tudzież zgromadzo-
 nych licznych Urzędnikow i Obywate-
 low Powiatu Opoczyńskiego. Przyby-
 łego N. Pana do Izby Sądowey, witał
 w wyborze słow i uprzejmości serca

JPan Małachowski Marszał: Trybunał: iako Starosta Grodu Opoczyńskiego, po nim miał mowę stołowną do okoliczności JPan Straż Podśudek Radomski, a nakoniec JPan Łepicki Regent, którym J. K. Mość dawwszy odpowiedź pełną życzliwości dla Powiatów Opoczyńskiego i Radomskiego, Akt bytności swojej ręką Pańską podpisał, i pożegnawszy przytomnych, wyjechał do Drzewicy. Spadły deszcz ciepły i spokojny ułatwił N. Panu podróż. Przybył N. Pan do Drzewicy około zgiey, gdzie był przyjęty w wygodnym i porządnym domu przez JPanią z Załuskich Szaniawską Starościne Kąkolewnicką z synami Opatem Wąchowskim, Szambel: i Starościcem: JPanią z Cieżkowskich Załuską Starościne Groiecką: JPaństwa Hrabstwa Tarnowskich, oraz inne Damy i Kawalerow. Po zakończonym obiedzie u dwu wielkich stołów, pożegnał N. Pana Małachowski Woiw: Mazowiecki, a J. K. Mość zabawiwszy się około goziny konwersacją, udał się do swoich pokoiów, kompania zaś aż do wieczora bawiła się w sali. Wieczorem za nastąpieniem po deszczu pogody, oglądał N. Pan Kościół tameczny starożytny leżący za czasów Władysława Łokietka założony: bawił się po ogrodzie spacerem, obchodził się Zamkową: oglądał wewnątrz sam zamek, teraz na klasztor Panien Bernardynek przemieniony. a powróciwszy do dworu, gdy kompania na kolumny iść miała, szedł do swoich pokoiów, determinując nazajutrz swój wyjazd na godzinę 6tą z rana.

Różta na potym.

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mei

R o k u 1787.

Dnia 19. Lipca we Czwartek.

Przywiezione zrana z Warszawy ekspedycye zatrzymały wyjazd N. Pana do godziny 8. Dzień też ten cały dżdżył i wilgotny, niepospieszną uczynił podróż. Przybył N. Pan o godzinie 11. do Nowego-Miasta dobr JPana Swidzińskiego Starosty Lityńskiego i stanął we dworze dla dania spoczynku ekwipażom. Przyjął tak Wielkiego gościa trzymający zastępnicze miejsce gospodarza Kuzyn jego JX. Wodziński Kanonik Warszawski, ofiarując N. Panu, oraz Towarzyszom drogi jego i całemu dworowi śniadanie, i wszystkie wygody. Trwał ten spoczynek do godziny 1. o której N. Pan podziękowawszy JX. Kanonikowi za ochocze przyjęcie, oraz za ofiarowanie do swoich ekwipażów cugi, wyjechał do *Mogilnicy* dobr JPana Walickiego Wojewody Rawskiego. Jak pierwszy

Aa

przed Nowym Miastem, tak i na tym miejscu przyjmowany był N. Pan od Cechow stojących z rozwiniętymi Chorągwiemi, oraz Kahalu i Polspolstwa przy dawaniu ognia z Armati ręczney strzelby, a gdy się zbliżył do gościnnego domu, witali licznie zgromadzeni Obywatele Woiewozi: Rawkiego, od których miał poważną i uprzejmą mowę JPan Łeńczczyński Chorąży Rawski. Podziękowawszy N. Pan za tę attencyą, i dawszy rękę do pocałowania, obliżwał Obywatelow, aby dla deszczu i floty niesfatygując się asystencyą konną powozami iechali. Kontynuował dalszą drogę N. Pan, aż do Łeńczyszyc dobr tegoż JPana Woiewody, gdzie oczekiwał na przybycie Pańskie dziedzie dobr JPan Woiewoda Rawski wespół z JPanem Gadomskim Podkomorzym Sochaczewskim, i przywitawszy N. Pana prowadził przy dawaniu z dział rzeńskiego ognia do Małej Wsi, w której Królność miał mieć obiad i nocleg. Na wstępie Dworu wystawiona była brama z napisem:

STANISLAO AUGUSTO

REGI POLONIÆ

PATRIÆ CIVI & PATRI.

CUM

*è suscepto ad Rippas Boristhenis
ob spem boni publici itinere
In sui Regni sedem reverteretur.*

M. DCC. LXXXVII.

Agdy N. Pan przybył na dziedziniec
pięknego wygodnego i wspaniałego pała-
cu, witany był przy drzwiach na dole
przez gospodarza, oraz Urzędników ca-
łego prawie Woiewodztwa Rawskiego i
przybyłych gości J. Pana Stepkowskiego
Woiewody Kiliowskiego, Xcia Poniń-
skiego Podskarbiego W. Koron: Ośmia-
łowskiego Pisarza Woyskowego Koron:
i Konarskiego Konfylliarzów R. N. tu-
dzież wielu innych. Gdy Król Jmość
wzleźł do sali na górę, powitała
go J. Pani Woiewodzina Rawska z Cór-
kami, a nim nastąpił obiad, bawił

Aaij

się J. K. Mość konwersacją z przybyłymi gośćmi i Obywatelami. Po obiedzie danym u kilku stołów, w czasie którego ochoczy, a Królowi z wierności i statecznego przywiązania zdawna znaiomy gospodarz spełniwszy za zdrowie Pańskie, otrzymał wzajemności życzenia. Kazał sobie N. Pan podać puchar Zygmunta I. darowany sobie od gospodarza, i spełnił zapomysłność Obywatelów Woiewodztwa Rawskiego. Słuchał potym J. K. Mość Mowy mianey do siebie przez JPana Rzeszotarskiego Sędziego Ziemskiego. Wkrotce też nadiechawszy JJ. PP. Lasocki Kasztelan Sochaczewski, Mikorski Podkomorzy Gostyński, Łączyński Deputat Trybunału Koron: mieli honor powitać N. Pana. Reszta dnia zeszła na ochocze myśli radujących się z przybycia Pańskiego Obywatelów, gości i gospodarstwa. Około godziny 8. wieczorney, wyszedł N. Pando sali gdzie zabawiwszy więcej godziny, udał się na spoczynek, a cała kompania na równie ochoczą i wspaniałą iak obiad kollacją.

Dnia 20. Lipca w Piątek.

Oświadczając J. K. Mość ukontentowanie swoje z otwartego serca Gospodarza i Obywatelów Woiewodztwa Rawskiego, w dom jego na przyjęcie zgromadzonych, po uczynioney determinacyi, że ięszcze przez dzień dzisiejszy bytnością swoją uszczęśliwi to miejsce, raczył konferować Order Orła Białego JPanu Lasockiemu Kasztelanowi Sochaczewskiemu przyśztemu Marszałkowi Trybunałskiemu, a Order S. Stanisława JPanu Walickiemu Staroście Sochaczewskiemu, Synowi JPana Woiewody. Wyfzedłszy zaś do sali po przywitaniu siebie od przybyłych tu JJ. PP. Biernackiego Chorążego Piotrkowskiego Konfylliarza Rady, i Cholewskiego Sędziego Ziemskiego Sochaczewskiego; oglądał ogród przy pałacu, od JPana Woiewody założony, także promenadę dziką i domek wiejski wszystko z gustem, wygodą i symetryą. Po obiedzie wyieżdżał N. Pan z JPanem Woiewodą do Bielska widzieć Kościół od niego na nowo piękną architekturą wymurowany, i różne

mi gustownemi malowaniami al fresco ozdobiony, z kąd udał się na spacer do bliskiego lasu Modrzewowego, i na pola okoliczne. A gdy nastąpiła noc pogodna i cicha zapalona była wielka illuminacya w ogrodzie tym sposobem. Cały parter przed pałacowy sto łokci dłużyny, a połowę tego szerzyny obeymujący, ułożony w różne figury z darniny, buk szpanu, i piaskow kolorowych, gdzie niegdzie cięte iodły w obeliski mający. 24ma. piedestałami utrzymującemi kagance, odległemi od siebie po 7. łokci, a złączonemi gierlandą i festonami był opasany, wkońcu którego stał kolos 30. łokci wysoki, mający na szrodku Cyfrę Królewską, a na piedestałe napis.

*Quem gens tota colit,
Parvula vilis tunc.*

Z alluzją do małej Wsi gdzie był dom JPana Woiewody. Po obu stronach tego Kolosu widzieć było dwie kolumny mniejszey wysokości, z których jedna miała na sobie Koronę Królewską, druga Miecze Xiążęcą, iako insygnia dwu

Narodow z sobą złączonych. Wszystkie te wymienione figury, Kolumny, piedestały, gierlandy, i festony będąc rzeźbiste lampami oliwnemi oświecone, dziwnie piękny i wspaniały widok sprawowały, a przez całą noc gorząc przy odgłosie muzyki i bawieniu się kompanii, aż do dnia samego, nie mogły oczu patrzącego ludu nasycić.

Dnia 21. Lipca w Sobotę.

J K. Mość oświadczywszy wdzięczność swoją JPP. Woiewodztwu Rawskiemu za wspaniałe, spokojne i wygodne w domu ich przez dwa dni pomieszkanie, oraz pożegnawszy Obywatelów Woiewodztwa Rawskiego, ruszył się z Małey Wsi na ostatnią stacyą do Kalen, mając z sobą w karecie JPana Woiewodę Rawski: który N. Pana aż do Tarczyna chciał przeprowadzać. Do samych granic dobr JPana Woiewody, bito z Armat na kilku miejscach po drodze rozstawionych, a przejeżdżającego N. Pana około zalesia, witał przy gościńcu z dworzeniem i włościanami JPan Grzybowłki

Podstoli Czeski dobr Dziedzic ozdobiw-
szy miejsce przejazdu Pańskiego bra-
mą i piramidami z liścia drzew róż-
nych złożonemi. Przybył N. Pan do Fa-
lent dobr i dworu JPana Teppera około
godziny w pół do drugiej, gdzie ocze-
kujących na siebie Xiążąt Jmość Pry-
masa, i przeszłego Podkomorzego Koron:
braci mile uściśnął. Powitali też żądane-
go od tylu czasow Gościa i Pana przy-
tomni JJ. PP. Ostrowski Czerski, Ale-
xandrowicz Podlaski Kasztelan, Brühl
Generał Artyleryi Kor: Bylszewski Pod-
kominszy Koron: Kicki Starosta Rycki,
Kiciński Kaw. Or: Sgq. Stanisł: Franci-
szek Hrabia Krasicki, Pułkownik Deybel,
którym N. Pan, zwykłą Oycowską ży-
czliwość oświadczywszy, wprowadzony
był do pokoiow od gospodarstwa domu
z całą familią swoją, na przyjęcie Pań-
skie zgromadzoną. Po krotkim spoczyn-
ku wyszedł N. Pan do wielkiej sali,
gdzie nakilkadzieściat osob obiad był przy-
gotowany, ze stojącemi na środku, cu-
krowemi sztukami, Dom J.K. Mości naz-
wany Łazienki reprezentującemi. Po o-
biedzie przybywający z Warszawy jedni

po drugich JJ.PP: Ambasador Rosyjski, Ministrowie, Angielski i Pruski, tudzież Senatorowie, Ministrowie i Urzędnicy Koronni i Litewscy, JPan Marszałek Rady z kilką Konfylliarzami i Sekretarzami, oraz wiele innych dystryngwowanych Dam i Kawalerow powitawszy N. Pana bawili się konwersacyą i spacerem po ogrodzie, aż do wieczora. Za nastąpieniem nocney chwili, nastąpił wielki fajerwerk na przeciwko pałacu w ogrodzie. Nad stawem zbudowana była Machina reprezentująca w malowidłach skalę z figurą ludzką *Wisły*, rzekę z Urny wylewającą. Na skale stał w pośrodku Kolos, a około niego dwa pomniejszy. Między Kolośem średnim a balkonem Pałacowym, dano komunikacyą przez sznury, które gdy w obecności N. Pana na balkonie zapalono, rączy ogień przebiegłszy aż do Machiny, rozniecił m minucie trzy owe Kolośy, i ukazawszy nayprzod w osobliwzhey światłości literę S. Imienia Krolewskiego początkową, wydał potym wpośrodku Kolośu Portret Pański, oraz po zagaśnieniu prochowych płomieni,

całej maszyny malowidła przy ukrytej wewnątrz skały Illuminacyi okazał. Potym przy biciu z Armat i odgłosie muzyki, dały się widzieć różne z ogniw tak na powietrzu, iako na wodzie igrafki, trwając i bawiąc spektatorów więcej godziny. Zakończył się Feuerwerk pomieniony, bukietem z wielurac zapalonym nad kolumną utrzymującą portret Królewski. Następła wkrótce Illuminacya całego ogrodu i batów pływających po stawie, po której szedł N. Pan do sali, gdzie kollacya przy piękney adornacyi stołów była załatwiona, a tam skosztowawszy nieco fruktów, i zabawiwszy się konwersacyą pożegnał kompanią mającą odiechać po kollacyi do *Warszawy*.

Dnia 22. Lipca w Niedzielę.

Uteśkniona pięćio miesięczną niebytnością Królewską Warszawa, uyrzała na koniec z powłzechną wszytkich Stanów radością króla i Pana swego w zupełnym zdrowiu. Wyjechał N. P. z *Kalent* około godziny 9. okazawszy ukontentowanie i wdzięczność JJ. PP. *Tepperom*, za wy-

godne, okazałe i uprzejme w domu ich
swoje przyjęcie. Gdy N. Pan zbliżył
się do *Rakowca* dobr J Pana Byszewskiego
Podkoniuszego. Koron: spotkała J. K.
Mość na gruncie swoim dziedziczka, od-
dając dobroczynnemu Panu hołd wdzię-
cznego serca, a Imieniem tak swoim,
iako Małżonka, wiernością i długoletnie-
mi usługami znakomitego, małoletnie
potomstwo na też usługi ofiarując. Wkrot-
ce rozstawione na kilku miejscach Arma-
ty, poczęły dawać stokroć ognia, iedne
za *Rakowcem*, drugie bliżey lub daley
okopow, a im bardziey N. Pan zbliżał
się do Warszawy, ukazywały się na go-
ścińcu liczne dworskie kompanie i asy-
stencye świetno przybrane, idąc kon-
no przed landarą, aż do okopow. Przy
famyh okopach zalechali drogę N. Pa-
nu na koniach Xiążę Jmość przeszły Pod-
komorzy Koron: J.J. PP. Alexandrowicz
Kasztelan Podlaski, Brühl Generał Ar-
tyleryi Koron: Xiążę Sapieha Generał
Artyleryi Litt: Byszewski Podkoniuszy
Koron: Woyna Konfiliarz Rady, tudzież
wielu Oficyerow od Gwardyi tak kon-
nych, iak pieszych, których J. K. Mość

powitałszy, kazał sobie podać konia, co też uczynili iadący z N. Panem J.J. PP. Tyżkiewicz Hetman Polny Litt: Szydłowski Starosta Mielnicki Konfiliarz Rady, i Komarzewski Generał Leytnant przy boku J. K. Mości, a wtey liczney i poważney komitywie iechał ku Miastu N. Pan, mając przed sobą ludzi, ze swego Pułku, a za sobą z przedney Straży konney.

Wieżdżając N. Pan na przedmieście nazwane *Nowy Świat*, zastał uszykowane wszystkie Cechy z rozwinionemi Chorągwiami, które rozciągały się we dwie linie aż do samego Zamku. Niezmierne ludzi mnostwo napełniło cały ten Miasta okrag, procz wszystkich kamienic i domow oboiey płci Obywatelami napełnionych, i z okien na tak pożądanego Gościa z radością patrzących. Jechał N. Pan w pośrodku nieustannych okrzykow *Urat Krol*, Udając się prosto do Kościoła Kollegialnego *S. Jana* na oddanie dzięki Bogu Zastępow, za pomyślnie dla Ofoby swoiey i całej Oyczyzny odprawioną tę odległą podróż. Gdy N. Pan wchodził do Kościoła, spotkany

zam był od całego Duchowieństwa Świeckiego, i Zakonnego, mianowicie JJ. XX. Biskupów, Prałatów, Kanoników, tudzież Świeckiego Senatu, Ministrów, i Urzędników obojga Narodów, mających na czele Xcia Jmci *Prymasa*, który wchodzącego do Świątyni Pana w te słowa witał.

„Gdy mi witać przychodzi na czele Duchowieństwa i wiernego ludu, powracającego do swej Stolicy Pana, śmiało wyznawać mogę w tym prawdy przybytku, że żaden wiek, żaden Narod chlubić się niepotrafi przychylniejszym dla swych poddanych Królem. Czytał zdumiały Narod, co słyszał rozrzewniony *Kraków*, gdy w progach Kościoła w przytomności Najwyższego, sercem bardziey niż usty ofiarowałeś W.K. Mość poświęconą swą głowę za węgielny kamień szczęśliwości *Polaków*, którey twe zdrowie, trudy, i drogiego życia chwile poświęcaś ustawnie. Zawaruy nas mocny Boże takłrogiey dla serc naszych, tak fatalney dla Ojczyzny ofiary! Miłaią te okropne wieki, w których krwawy oręż stanowił losy Królestw. Spada

z oczu powfzechności ta gruba zaślona,
która mylnie wystawując obrazy, dozie-
rać prawdy w gruncie serca twego niedo-
zwalała, ani tego poznawać, że dobrze
użyty pokoy, jest naywiększym niebios
darem. Przez czas tak długiey i w po-
czątkach nader trudzącey podróży, skła-
daliśmy na Ołtarzach troskliwie do Nay-
wyższego Maieftatu modły za tve powo-
dzenia. Dziś do tey Świątyni licznie ze-
brani składać na nich pragniemy nay-
żywsze dziękczynienia, iż nam Bóg do-
brotliwy zdrowego przywraca Pana.
Ktoby tego znać niechciał, iż na twoiey
N. Panie całości zawisła całość Oyczy-
zny, ktoby twoim ufilnym o iey dobro
staraniom zuchwale się sprzeciwił i za
twoje zachowanie gorące do Nieba nie
zaśylał błagania, niewart się między na-
mi mieścić i zaszczycać imieniem Pola-
ka. Jeżeli Bóg sprawiedliwy za nasze
przewinienia stawiał nas na brzegu prze-
paści, tenże Bóg miłosierny Wfzechmo-
cną swą ręką zachowując nam życzli-
wego Krola, zguby naszej niechce, lecz
czekaąc poprawy spodziewać nam do-
zwala lepszych dla nas i następcow lo-

low. O co gdy wraz z nami w upokorzo-
nym umyśle łączyć będziesz gorące do
Naywyższego Maiestatu modły, iesczcze
imie *Polkie* z chwałą powitawać i trwać
może. Postępujemyż tedy w ziednoczo-
nym umyśle do tegoż Oltarza, przy
którym twa droga głowa do rządów *Pol-
skich* nanałzezoną została, i bierzmy się
odtąd śmie do dozwolonego nam udziału
w twych trudach dążących do pomyślno-
ści Narodu, abysmy wraz z Tobą roz-
stropnie postępując, choć w podeszłej
starości kosztować coraz dojrzałszych
owoców mogli twych zbawiennych za-
myślow.

Odpowiedział N. Pan pierwszemu Pa-
sterzowi Xiążęciu i bratu w tych sło-
wach.

„ Jeżeli wyrok Wszechmocności po-
tępił używanie Imienia Boskiego nadara-
mnie, rozumiem, że nie jest grzechem,
i owszem prawie zasługą powtarzać słu-
by cnotliwe, gdy ie ustom serce podać.
Więc com mówił w *Krakowie*, chętnie
powtarzam, że gdyby Ojczyzny naszej
ulzczęśliwienie, mego życia osłarą do-
kupować było potrzeba, gotowym i o-

choczym jestem do niey, a to tym śmie-
ley wymawiam, gdy na tym samym
progu stoię poświęconym, na którym
przed lat dwudziestą trzema pierwsze
czyńiełm wyrzeczenia szczerých chęci
moich ku pospolitemu dobru, od któ-
rych mnie w żadnym czasie, żadna choć
nayprzeciwnieysza nieodwrociła okoli-
czność, i w których spodziewam się, że
przy łasce Bożej, do końca dni mych
dotrwać mi przyidzie; mówię to tym
śmieley, bo mówię prawdę, a mówię
w obecności Naywyższego, któremu i-
dąc w ślady szanowanego odemnie Du-
chowieństwa, za przewodnictwem Cie-
bie kochanego Brata, pragnę złożyć
pokorne i gorące dzięki, za odbytą po-
myślnie tę podróż, którey nie inšzy
był zamiar, iak tylko ułczęśliwienie
Narodu.,

Po tey mowie i odpowiedzi, które
przytomny lud do łez pobudził, szedł
N. Pan do Łoży swoiey, poprzedzany
od wzmiankowanych Państwa i JJ. PP.
Gurowskiego W. Litt: i Raczyńskiego
Nadwor: Koron: Marszałkow z podnie-
sionemi Łaskami. Nastąpiło zaraz śpie-
wanie

wanie. *Te Deum Laudamus* i Msza S. przez JX. Okeckiego Biskupa Poznańskiego i Warszawskiego Pastora tey naszej Dyecezyi. Po Mszy S. udał się N. Pan w tymże co i do Kościoła porządku do Zamku; gdzie nayprzód w Sali wielkiej Audyencyonalney witany był od Ministrow Cudzoziemskich, potym imieniem Senatu i Ministeryum od JPana Gurowskiego Marszałka W. W. X. Litt: radość powszechną Narodu oświadczającego, któremu dawszy odpowiedź stosowną do okoliczności, w zwykłym sobie słow wyborze i doznanej od początkow Panowania o dobro Kraiu gorliwości, pozwolił wszystkim rękę Twoię Pańską ucałować.

Za danym zaś od tegoż JPana Marszałka głosem delegowani od Woiewodztwa Mazowieckiego JJ. PP. Wodziński Starosta Ruski, i Sobieski Szambelan J. K. Mości, oświadczyli N. Pana, iak wielkim weselem napełnione są serca wszystkich Obywatelów, wiernych zawsze Majestatowi, z oglądania Oblicza Pańskiego: donieśli oraz o zgodnym obraniu Deputatów na przyszły Trybunał Koron:

Tym N. Pan odpowiedziałwszy łaskawie i przypuściwszy do ucałowania ręki, u-
dał się do Gabinetu. Około godziny
2. iechał N. Pan na obiad do Xiecia Je-
gomości Prymasa, gdzie zastał wszyst-
kie Państwo i kilka stołów na sto kilka-
dziesiąt Ołob w wielkiej sali pałacowej,
hojnie, porządnie i gustownie zasta-
wionych. Czekala tam na N. Pana u-
przejmie i statecznie zawsze kochająca
Wuienka, Xieźna Jmość Czartoryjska
Kancierzyna W. X. Litt: która dla po-
witania N. Pana z dobr swoich Radzi-
mina umyślnie tu do *Warszawy* przyby-
ła. W czasie obiadu pił zdrowie N. Pana
Xię Jegomość gospodarz, a przytomni
goście łącząc radość i życzenia swoje
Naylepszemu z Krolow uprzejmość go-
spodarza sercem i ochotą powtarzali.
Bawił się N. Pan wesoło z przytomne-
mi konwersacyą prawie do godziny 5tej,
o której wrocilwszy się do Zamku, od-
bierał powinzowanie pożądanego po-
wrotu od zgromadzonych dam mają-
cych na czele* swoim JP. Raczynską
Marzałkową Nadwor: Keron: i zaba-
wiwszy się nieco z tą kompanią, wszy-

ftkim za oświadczoną sobie życzliwość
podziękował.

Około godziny 9. wyjechał N. Pan
na pryncypalnieysze Miasta tego Ulice,
dla oglądania wszystkich domow, kamie-
nic i ratuszow, obu gęstemi ogniami
przy wystawieniu Cyfer i Herbow swo-
ich, oraz różnych napisow Illuminowa-
nych; a noc prawie cała zeszła na od-
głosie po różnych mieyscach muzyki,
oraz ochocie i okrzykach ludu z widze-
nia twarzy Pańskiej cieszącego się.

Tu już koniec podróży Królewskiej,
oraz Dyaryusza wszystkich Jego podję-
tych prac i fatyg, dla miłości tej Oy-
czyzny, dla której tę podróż podey-
mując, szukał gorliwie wszędzie iey
prawdziwego dobra, a nadzieję dobrą
ulepszenia iey losow, do Stolicy swojej
przywiozłszy, na wdzięczność sobie za-
służył u żyjących, a na pamięć w po-
tomności





D O.

NAYIASNIEYSZE: PANA

Na przybycie Jego do Krakowa,

Od Xięży TRYNITARZOW.



I Nas w Zakonnej zamkniętych cieśni
Gdy głos okrzyków Miasta doleci;
Niezdolni śpiewać dla Królów pieśni,
Serca Ci niśm Felixa dzieci.

Nie takeśmy się z Światem rozstali
Biorąc tę barwę naszego stanu,
Byśmy zapalu w sobie nieznali,
Co wdzięczność nieci dobremu Panu,

Kiedy przed Świętym Ołtarzem stoie.
I drzę przed Bogiem, którego trzymam,
Tobie ja Królu modlitwy moie
Daje, z westchnieniem; więcej dadź
niemam.

DoC 317., DoC

Sąsiedzkie z grzmołem runęły ściany!
Jam dźwignął głowę gdy się dom
walił;

W Twoim to Kraju zleczyłem rany,
I powołanie moim ocalił.

Królu Twe zdrowie, Twe dobre chcenia
Niech wiecznie losy nie psują groźne:
Takie dla Ciebie znajdzie życzenia
W sercach i pieśniach, wiek nasz,
i późne.



DoC 3187 DoC

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

M O W A

Gł. Pana POTKANSKIEGO Starosty Ra-
domskiego dnia R. 1787. dnia 16. Lipca

w K O N S K I C H .

NAYIAŚNIEJSZY KROLU P. M. Młt:

Serce pełne radości z chętnemi na wy-
iaw usty zgodzić mi się nie może, z
przybycia Twego N. Królu, swojego na-
wet właśnie nie jestem w sposobie wytłó-
maczyć uczucia, coż dopiero zgroma-
dzonego tu Powiatu Radomskiego Oby-
watelstwa; chcąc ci się w tey mierze
wymówić, jest to podjąć się tey rzeczy,
która wykonana być nie może.

Szczęśliwe, a szczęśliwe Królestwo,
gdzie wszystkie części kraju mają równy
dozor Monarchy swego, doznawa dobro-
czynney korzyści łaskawego oka.

Szczęśliwy Rząd, gdy ma na czele
tego, który nieustannym czuwaniem,
pracą, natężeniem, ulitowaniem ku u-

fzczeńliwieniu kraiu, nieoszczędzeniem
własnego zdrowia, słowem mądrością i
sercem iednoczy, zabiega, strzeże, do-
ieżdża, dogląda, aby wszystkie okolice
były w całości i swojej kolei, a w nich
sprężyna rządu nigdy niewolniała.

Nie można N. Panie o tym dosyć mo-
wić, równie iak nie można dostatecznie
wyślawić tego, w którym żyjemy, pod
miłym i słodkim Panowaniem W. K. Mei
P. N. Miłł:

Data nam Opatrzność Króla Mądre-
go i sprawiedliwego, nietylko oshrania-
jącego Praw, prerogatyw i swobod Na-
rodowych, ale nawet doieżdżającego,
własnym okiem tak poblizsze iak i od-
legleysze okolice, a przeto Panującego
iż nie mówię nad krajem, ale nad ser-
cami poddanych swoich.

Uchybiliśmy N. Panie przez wspaczne
nas zawiadomienie słodką porę widzenia
Monarchy naszego, kiedyś W. K. Mość
Pan Nasz Miłł; wieżdżać w Granicę Wo-
iewodz: Sandomirskiego raczył, uchy-
bia nas teraz przez przypadek niespo-
dziewany fzczeńliwie obiecywana w
Radomiu W. K. Mości P. Naszego Miłł:
bytność.

Scigamy tu na tym mieyscu łami pier-
wzego naszego uszkodzenia, a drugie,
że nam w przyszłym czasie Królu i Oy-
cze nadgrodzisz w pewnym iesteśmy za-
ufaniu, wszak co się nie stało przez
przypadek, stać się może przez łaskę,
zwłaszcza uszczęśliwiać troskliwym sta-
raniem kray cały, poświęcać się na nieu-
stanne prace dla ulepszenia losu podda-
nych swoich, wylewać się na dobro po-
wsteczne Narodu, są to słodkie dla nas
Panowania W. K. Mości skutki pociąga-
jące cały Narod nieodstępney wierności
do winnego W. K. Mości uwielbienia.

A gdy moc darów i dobroczynności
Twoiey N. Krolu osłabia we mnie wszel-
ki wywnętrzenia ci się sposob, w zamil-
czanych mych ustach wyczytay sobie
to, co ia przez słabość mey wymowy
wynurzyć ci niezdolam, a zostaw to na-
szemu czuciu, co sam, że ci się przez
wdzięczność od nas należy, przysądził
sobie, pozwol oraz dobroczynną wszy-
stkim nam ucałować Rękę.



*Kopia Listu pisanego z Kiiowa do pewnego
Przyjaciela a oddanego do kantoru Do-
niesień rozmaitych, aby służył za dalszy
Ciąg Dyaryusza Podróży J. K. Mci.*

MOSCI KOCHANY PRZYJACIELU.

Z Adateś WPan niejakiego odemnie opi-
sania Miasta Kiiowa, odfylam go na ten
koniec do Dykcyonarza Geograficznego
w 3. Towach u DUFOURA w Warszawie
drukowanego; co się zaś tycze moich
uwag pod czas mego w tym mieście ba-
wienia się, o tym wszystkim co osobliw-
szego w nim widziałem mianych, szczerze
ie WPanu udzielam, będąc ze wszech miar

WPana szczerzy przyjaciel i sługa
N N.

NB. Dla dogodzenia Czytelnikom naszym
i ochronienia im udania się do Dykcyo-
narza Geograficznego, podaiemy tu Opi-
sanie Miasta Kiiowa z tegoż Dykcyona-
rza wyjęte.

KIIOW, *Kiiovia*, wielkie i znaczne
Miasto dawniey stołeczne Wdztwa Kiiow-
skiego, pod panowaniem Roslyjskim z
Biskupstwem Łacińskim i Arcy-Biskup-

stwem Greckim. Ozdobne Zamkiem i 4 kościołami katolickimi i cerkwiemi. Handel jego wielki. Zawiera 2. miasta stare i nowe. Niedaleko Kiowa znaydują się lochy podziemne czyli pieczary, podobne do katakumb Rzymskich, w których od dawności leżą ciała umarłych całe, nie są jednak tak czarne i twarde jak Mumie Egipskie. Roku 1569. Kiow był z Polskałączony, kilka razy w ręce Rosyjskie wpadał, nakoniec przy nich się został przez traktat Andruszowki, roku 1667. i potwierdzony był Moskwie roku 1693. Leży nad Dnieprem, od Kamieńca Podolskiego mil 66 od Warszawy 140. od Krakowa 160 długości 49. 26. szerokości 50. 12. Kiiowskie Xięstwo od własných niegdys Xiążąt Ruskich dzierzone, od Gedymina Xcia Litt: roku 1520. zawoioywane, i w rząd Mindowi Xciu Holszańskiemu oddane było. Po śmierci Siemone Olszowicza Xiążęcia, lubo ten syna Wasila zostawił od Kazimierza IV. Kiola na Wóztwo obroczone zostało, roku 1470. a od Zygmunta Augusta, roku 1569. do korony było przyłączone. Roku zaś 1686. znaczna część powiatu Kiiowskiego i cała prawie

Ukraina do Moskwy traktatem Grzymułtowskiem odpadła, to jest całe to Woiewództwo za Dnieprem leżące ku Moskwie. Z tej strony także Kijow i kilka osad między Irpienią i Stulmą są ustatkowane.

Dalszy ciąg nie regularności w Liście zawartych.

KIJOW od przyjazdu od Polski, dla niezmierny liczb kościołów, czyli *Cerkwi*, wspaniały wystrawia widok, który jest tym okazalszy, iż kopuły na wielu Cerkwiach, są blachą w ogniu złotoną pokryte, to jednak odiawszy, pozostanie gromada Domów drewnianych, bez gustu i wygody budowanych. Ulice nie regularne, błotniste, bez bruku, owo zgoda ciężko się domyśleć, że to miasto było kiedyś Stolicą bogatych Xiążąt.

PALAC *Imperatorzki* po Rusku *Dworec*, Dom duży drewniany na podmurowaniu, z powierzchni dość okazały, wewnątrz mizernie meblowany, mający z boku dwie Ołłecyny, z samego położenia chyba zalety mieć może.

GORA panująca po nad rzeką Dnieprem i dzieląca Kijow na trzy części,

obeymuie tę Rezydencyą, i piękny sprawne widok, o podal Dworca iest Dom murowany, przeznaczony dla Cesarza Jmci (teraz w nim mieſzka Poſeł Ceſarſki)

FORTECA trochę za Miastem wałami suchemi z darnia otoczona, dość duży mająca okrąg, zamyka w ſobie wiele Domow i Cerkwiow, i w iey to obwodzie iest sławna *Cerkiew Pieczarska* i w wielkim poważeniu u Poſpolſtwa będące Lochy. Monaster przy tey Cerkwi ma bardziey miasteczka niżeli klasztoru poſtać i co u nas Mnichy w zamkniętych iednych ſiedzą gmachach tu Czerce w domach obſzernych, wygodnych i ulicami oddzielonych ſwobodne wiodą życie, nietak iednak teraz iak dawniey roſkoſzne, bo im niezmiernie odebrano dobra, a ſzczupłą penſyą kontentować ſię nakazano. Iest ieſzcze w tym Monasterze tych Proźniakow ſto.

Cerkiew guſtem ſtaroſwieckim upstrzona i zagwazdana zawiera w ſobie wielkie bogactwa i liczne Relikwie. Iest w niey nadgrobek Xcia *Oſtrożſkiego* (tey Cerkwi podobno fundatora.) O podal trochę niżej w małej Cerkiewce dość u-

bogiej jest wchod do *Pieczar* czyli świętego spoczynku. Szyja do nich prowadząca ma szerokości łokci dwa, wysokości łokci cztery mieć może. Przy wchodzie znajduje się gromada Czercow czyli Mnichow handlujących świecami każdemu wchodzącemu do oświecenia tej ciemnicy nie odbicie potrzebnymi. Przebywszy tą szyją kilkadziesiąt kroków zaczynają się framugi i komorki, w nich w trumienkach Święci w różnego koloru i gatunku materyach od głowy do stóp poobwiani. Miałem w ręku te zwłoki; w wielu jednak woreczkach nic nie znalazłem, a nawet niektóre *zdawały mi się być napchane słomą lub siano*. Są też tam komorki wcale zamurowane z małym okienkiem, gdzie mają spoczywać Sprawiedliwi którzy za życia tam dobrowolnie się zamykali. Jest też tam druga komorka lampą bez ustanku gorejącą oświecona. w której nie już położony ale postawiony Niebianin swym w ziemię wchodzeniem ma oznaczać zbliżenie się końca świata. Chciałem wiaść w rękę pozostałą jeszcze nad ziemią z częścią ramion głowę, ale bliskość Przewodnika i kilku za mną idą-

cych Rusinow od tego mnie wstrzymała
sprofnowana. Jest tam również gło-
wa, z której, jak twierdzą, olej zawsze
spływa, na który bardzo pomocny. Ztym
wszystkim gdyby tak był skuteczny jak
mowią, nie byłoby tam tyle ślepych.

Zródło w tychże Pieczarach wytry-
skujące, musi być także lekarstwem,
bo z tego Rusini z wielkim pili ufano-
waniem.

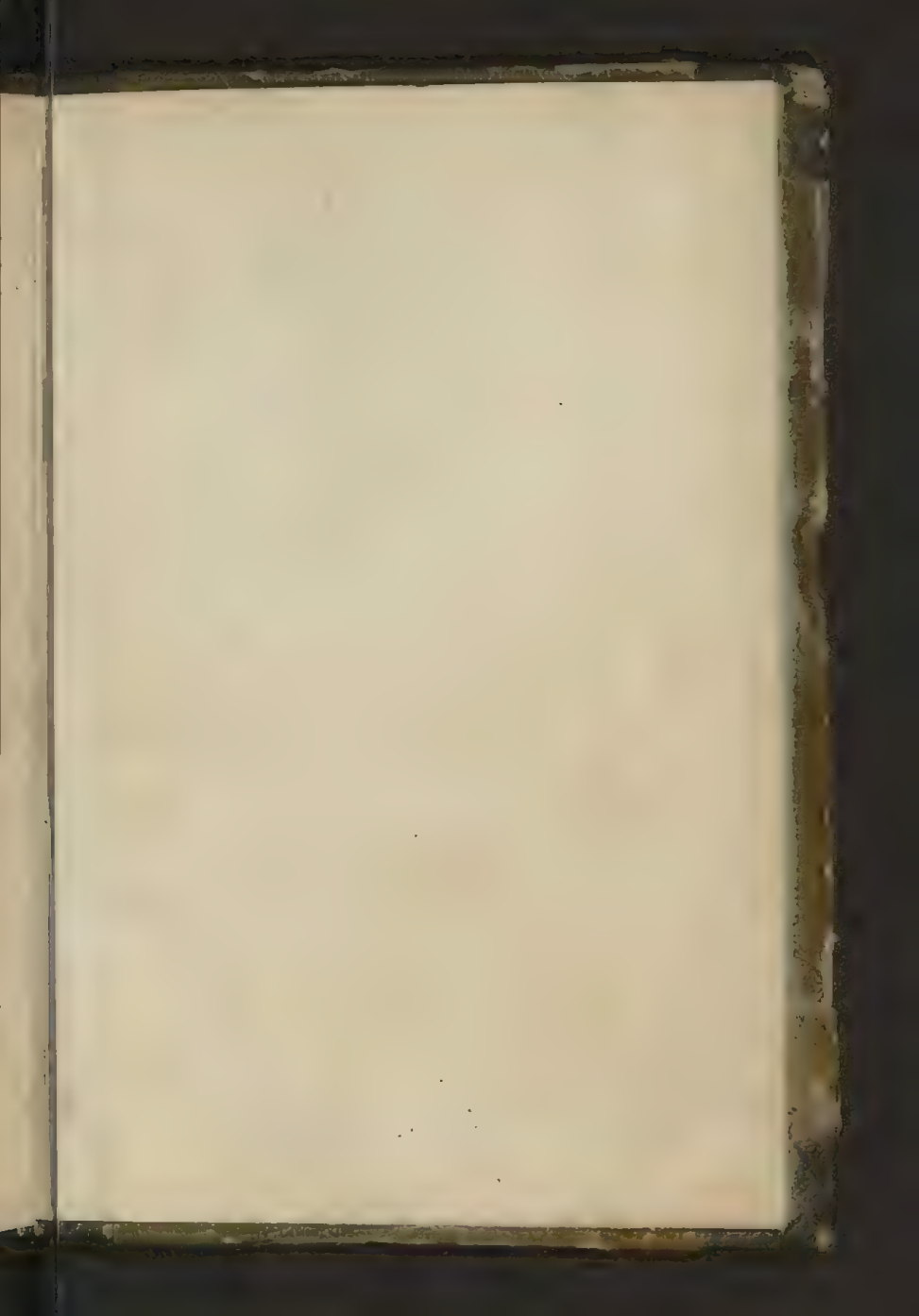
Pieczary te mają długości kroków kil-
kaset, rżnięte w ziemi twardey, suchey
i gliniastej, czysto i porządnie utrzymy-
wane. Obok tych są podobne Lochy
tak jak pierwsze ciągnące się pod ogro-
dem Mnichow.

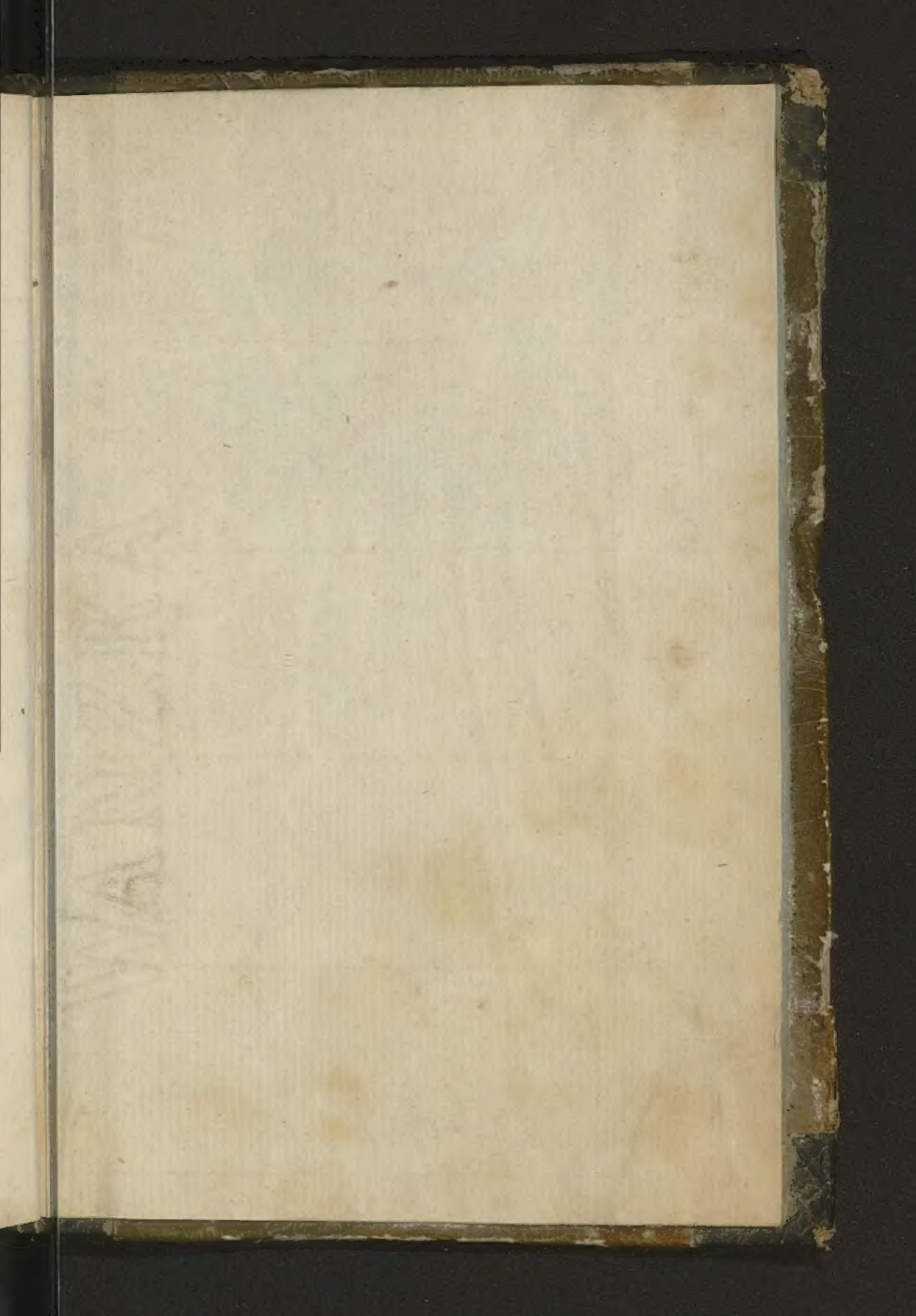
CERKIEW S. Zofii w starym Kio-
wie równie jak Pieczarka bogata, nay-
ciekawszą dla Polaków powinna być
starożytnością. Na jej to drzwiach Bo-
lesław Śmiały król Polski po zdobyciu Ki-
owa miał pałaszem trzy razy uczynić
krysy.

W tej Cerkwi leży Ciało S. Barbary
ale bez głowy, bo ta gdzie indziej spo-
czywa. Innych Cerkwi liczba do czter-
dziestu dochodząca niema nic osobli-
wzego.

KONIEC.



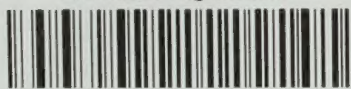






300, -

Biblioteka Jagiellońska



stdr0021201

730